



DZIENNIK ZACHODNI

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV



Z naszych stron

Tragedia
w Beskidach.
Zginęły
dwie młode osoby

Byliśmy na miejscu wypadku w Czer-
nichowie. Na łuku drogi betoniarka
przewróciła się na 31-letnią rowe-
rzystkę. 26-letni kierowca też zginął.
– Str. 6

Opinie

Europa jest w tej
chwili najszybciej
ocieplającym się
kontynentem

Rozmowa
z prof. Zbigniewem Zwolińskim,
przewodniczącym
Komitetu Nauk Geograficznych
Polskiej Akademii Nauk
– Str. 10

Górnictwo



Szyb „Grzegorz”,
nowe serce
kopalni „Sobieski”

Szyb w Jaworznie jak nowa
kopalnia. Ma zapewnić nawet 50
mln ton węgla dla elektrowni

– Str. 14-15

FOT. LUCYNA NENOW

REKLAMA

0011542523

Zakreślona LOTERIADA

GRAJ O MILIONY NAGRÓD

ZGARNIAJ NAGRODY

NAGRODA GŁÓWNA AUDI A3

ZAKRĘĆ KOŁEM

VOUCHER EURO LOTTO

4000 zł

1000 zł

+10 SZANS W LOSOWANIACH

DODATKOWY LOS LOTERIADY

Graj w punktach LOTTO, w aplikacji i na lotto.pl

Szczegółowe informacje dotyczące liczby nagród oraz regulamin dostępne na www.lotteriada.pl
Okres sprzedaży promocyjnej trwa od 30 czerwca do 31 sierpnia 2026 r. Organizator loterii: Totalizator Sportowy Sp. z o.o., ul. Tangowa 25, 03-728 Warszawa

POLECAMY

JUTRO: Porady, ciekawostki, rozrywka, przepisy kulinarne **ŚRODA:** O zdrowiu i profilaktyce

17.07.2026

Piątek

Dziś imieniny: Anety, Bogdana, Feliksa, Jacka, Karoliny, Leona
Telefon alarmowy: 112

KALENDARIUM

1717

Podczas rejsu statkiem po Tamizie w Londynie w obecności króla Jerzego I Hanowerskiego wykonano pierwszy raz suitę „Muzyka na wodzie” Georga Friedricha Händla.

1955

W Anaheim (Kalifornia, USA) otwarto 1. wesołe miasteczko – Disneyland, park rozrywki, gdzie wszystkie atrakcje są inspirowane filmami wytwórni Walt Disney Studio.

1918

Car Rosji Mikołaj II Romanow i jego rodzina (żona Aleksandra Fiodorowna, 4 córki i syn – carewicz Aleksy) zostali zamordowani w Jekaterynburgu przez oddział Czecha.

2010

W Gdańsku zaginęła 19-letnia Iwona Wieczorek. Nie została formalnie uznana za zmarłą, a jej poszukiwania przejęła specjalna grupa policyjna z tzw. Archiwum X. **JJ**

17 LIPCA 2026

Dziś 198. dzień roku. Do końca roku zostały 167 dni.
Dzień będzie trwał 16 godz. 13 min., jest krótszy od najdłuższego o 34 min, i jest dłuższy od najkrótszego o 8 godz. 31 min.
Do końca astronomicznego lata pozostało 867 dni.
Przysłowie na dziś: Gdy pająk w lipcu przychodzi, to za sobą deszcz przywodzi; gdy swą pajęczynę snuje, bliską burzę czuje.

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
mail: d.wygas@dz.com.pl
Dzisiaj od godz. 14 jestem reporterem dyżurnym. Będę się starał odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



DAWID WYGAS
797 602 030

AUTOPROMOCJA



Prenumeruj
„Dziennik
Zachodni”

tel. 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl

POGODA



dziś
31°C/17°C



jutro
27°C/17°C



Redaktor naczelny
Marcin Zasada
Z-ca redaktora naczelnego
Bartłomiej Romanek
Wydawcy
Agata Markowicz,
Marlena Polok-Kin,
Katarzyna
Wiśniewska-Lewicka

www.dziennikzachodni.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. Baczyńskiego 25a,
41-203 Sosnowiec
tel. 32 634 21 00
redakcja@dz.com.pl
Prezes Makroregionu
Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
Anna Galiuszka
Biuro reklamy oddziału
tel. 502499257
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Miłowice,
ul. Baczyńskiego 25a



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Zenon Nowak
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Maska patrioty, twarz bandyty. Atak na nastolatki z Ukrainy w Bielsku-Białej, Polskiej Stolicy Kultury, to powód do wstydu. No to macie efekty politycznego szczucia

Na ironię losu, ponury żart i kompletny paradoks zaskrawa fakt, że do chamskiego, ksenofobicznego ataku na Ukrainki doszło w Bielsku-Białej, Polskiej Stolicy Kultury, a także w autobusie bielskiego Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego, gdzie na dodatek sprawcą jest pracownik tej spółki. No, ale czasami niemożliwe staje się możliwe. W Bielsku-Białej zdarzenie to wywołało szok i poczucie wielkiego wstydu.

W Bielsku-Białej chamski, ksenofobiczny atak 54-letniego mężczyzny na nastoletnie Ukrainki w autobusie Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego wywołał szok, niedowierzanie, niesmak i poczucie wielkiego wstydu.

Nie tylko dlatego, że w tym roku miasto dzierży po raz pierwszy prestiżowy tytuł Polskiej Stolicy Kultury i nie dalej jak dwa tygodnie temu podczas wielkiego koncertu w hali pod Dębowcem urodzony w Bielsku-Białej wybitny kompozytor muzyki filmowej Zbigniew Preisner zwracał ze sceny uwagę, że na świecie dzieje się wiele zła, toczony są wojny, m.in. w Ukrainie i na Bliskim Wschodzie, a ich ofiarami padają głównie niewinne dzieci, i zzywał do opamiętania się.

Nie tylko dlatego, iż prezydent Bielska-Białej Jarosław Klimaszewski na każdym kroku odwołuje się do wielowyznaniowego dziedzictwa miasta, podkreśla jego otwartość, tolerancyjność, szacunek dla innych.

I w wielu przypadkach nie są to puste słowa, m.in. co roku 24 lutego,

w każdą kolejną rocznicę inwazji Rosji na Ukrainę, odbywają się na bielskim Placu Bolesława Chrobrego msze ekumeniczne o pokój na Ukrainie z udziałem Bielszczan, Ukraińców, władz miasta.

Nie tylko dlatego, że to właśnie w Bielsku-Białej była opozycjonistka i parlamentarzystka Grażyna Staniszevska, przewodnicząca Towarzystwa Przyjaciół Bielska-Białej i Podbeskidzia, od wielu lat angażuje się w działania na rzecz pomocy Ukrainie, wspiera ukraińskie sieroty, które straciły ojców w wojnie z Rosją oraz inicjuje różne akcje mające na celu wzajemne poznanie i zbliżenie Polaków oraz Ukraińców.

Nie tylko dlatego, że niewiele jest w Bielsku-Białej spółek miejskich, które tak dbają i pielęgnują swój wizerunek, jak właśnie Miejski Zakład Komunikacyjny. Jest tak od czasu, kiedy za sterami spółki stoi prezes Hubert Maślanka, który wcześniej znany był jako społecznik angażujący się w działania Stowarzyszenia Kolej Beskidzka. Człowiek dużej wrażliwości.

Dbający o to, żeby firma nie tylko wymieniała autobusy na coraz to nowsze i bardziej ekologiczne, ale także by angażowała się w działania na rzecz lokalnej społeczności, m.in. uczestnicząc w finałach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, oraz była pozytywnie postrzegana przez mieszkańców i pasażerów w mediach tradycyjnych i społecznościowych.

W tej sytuacji na ironię losu, ponury żart i kompletny paradoks za-

krawa fakt, że do chamskiego ataku na Ukrainki doszło w autobusie bielskiego MZK, i to na dodatek przez pracownika tejże spółki. Jej szefostwo potępiło zachowanie swojego pracownika i postanowiło się z nim w trybie natychmiastowym rozstać.

Chamski atak w autobusie wywołuje szok, niedowierzanie, niesmak i poczucie wielkiego wstydu, dlatego że dorosła osoba w taki sposób odniosła się do dziecka, że padły takie słowa, jakie padły, że najzwyczajniej w świecie normalny człowiek nie jest w stanie tego wszystkiego oglądać.

Ma rację publicysta Tomasz Terlikowski, pisząc: „Kto wyzywa kobiety i dzieci, ten pozbawia się prawa do nazywania się patriotą. Bo żeby być patriotą, trzeba być najpierw człowiekiem, a nie bandytą, który swoje emocje wyzywa na dziecku. A dla tych wszystkich polityków i liderów opinii, którzy szczują na Ukraińców, którzy budują niechęć do nich, mam tylko jeden przekaz: takie działania jak to, to efekt waszych słów. One mają głęboko niechrześcijańskie znaczenie, bo rodzą nienawiść”.

To nigdy nie powinno się zdarzyć, a jednak zdarzyło się. W moim Bielsku-Białej. Nie wiem, czy słowo „przepraszam” jest wystarczające w tej sytuacji.

Jacek Drost



NA WOKANDZIE

Bili, kopali, dźgnęli nożem. Powód? Inny kolor skóry

Katarzyna Stacherczak

12 lat za kratkami ma spędzić Patryk R. oskarżony o stosowanie przemocy wobec obcokrajowców z powodu ich przynależności rasowej i narodowej oraz usiłowanie zabójstwa obywatela Zimbabwe. Do brutalnego ataku doszło przed rokiem w centrum Częstochowy. Prokuratura nie zgadza się z takim wyrokiem sądu. Będzie apelacja

Akt oskarżenia przeciwko Patrykowi R. i Pawłowi T., dotyczący stosowania przemocy wobec obywateli Zimbabwe i ugodzenia nożem jednego z nich oraz w sprawie pobicia obywateli Włoch trafił do Sądu Okręgowego w Częstochowie w grudniu 2025 roku. - 16 lipca 2026 r. Sąd Okręgowy w Częstochowie wydał wyrok, którym skazał oskarżonego Patryka R. na karę łączną 12 lat pozbawienia wolności, a oskarżonego Pawła T. na karę 1 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania na okres próby wynoszący 3 lata i 100 stawek dziennych grzywny po 30 zł (3.000 zł)



FOT. SŁĄSKA POLICJA

Oskarżeni usłyszeli wyroki, ale prokuratura się z sądem nie zgadza

- mówi prokurator Tomasz Ozimek, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Częstochowie. Paweł T. ma oprócz tego dozór kuratora sądowego. Zobowiązano go również do przeproszenia pokrzywdzonych. - W wyroku zasądzono także od Patryka R. zadośćuczynienie i nawiazki na rzecz pokrzywdzonych w łącznej kwocie 24.000 zł., a od Pawła T. w łącznej kwocie 2.000 zł - wyjaśnia prokura-

tor Tomasz Ozimek. Prokuratura nie zgadza się z takim wyrokiem. Prokurator w mowie końcowej chciał, aby Patryk R. spędził w więzieniu 18 lat, a Paweł T. rok. - Prokuratura Rejonowa Częstochowa-Północ złoży wniosek o pisemne uzasadnienie wyroku, który stanowi tzw. zapowiedź apelacji. Decyzja dotycząca zaskarżenia wyroku zostanie podjęta po zapoznaniu się z pisemnym uzasadnieniem orzecze-

nia - wyjaśnia prokurator Tomasz Ozimek.

Sprawa miała swój początek 26 lipca 2025 roku. W godzinach późnowieczornych dwóch obywateli Zimbabwe przebywało w barze w centrum Częstochowy. W pewnym momencie kilka osób zaczęło na nich krzyczeć i wyganiać z lokalu.

- Gdy obcokrajowcy opuścili lokal zauważyli dwóch mężczyzn, którzy wcześniej wyganiaли ich z baru. Mężczyźni ci zaczęli popychać pokrzywdzonych, na skutek czego jeden z nich przewrócił się na ulicę - przypomina prokurator Tomasz Ozimek.

W pewnym momencie Patryk R. wyciągnął nóż z 17 cm ostrzem i ugodził drugiego z pokrzywdzonych w okolicę klatki piersiowej. Potem próbował wyprzewodzić kolejny cios. Powstrzymał go jednak Paweł T., łapiąc go za rękę.

Na miejsce wezwano pogotowie. Pokrzywdzony został przewieziony do szpitala. - Przybyli na miejsce zdarzenia policjanci zatrzymali Patryka R., który wychodził z jednego z lokali i próbował uciec funkcjonariuszom. Po kilku dniach został także zatrzymany drugi ze sprawców Paweł T. W wyniku uderzenia nożem pokrzyw-

dzony odniósł obrażenia w postaci rany klutej klatki piersiowej - tłumaczy.

Jak się okazało, nie był to jedyny „wybryk” Patryka R. W tej samej okolicy miało miejsce zdarzenie z udziałem obywateli Włoch. - Około godz. 3.00 dwóch Włochów, wychodzących z lokalu, zostało zaczepionych przez grupę kilku osób, które kierowały w ich kierunku wulgarne słowa. Następnie pokrzywdzeni zostali pobici przez Patryka R., Krystiana B. i nieustalonego mężczyznę. Sprawcy wielokrotnie uderzali ich pięściami i kopali po głowie. W wyniku pobicia pokrzywdzeni odnieśli obrażenia w postaci złamania szczęki i oczodołu oraz stłuczenia oczu - wyjaśnia prokurator Tomasz Ozimek.

Prokurator przedstawił Patrykowi R. zarzuty stosowania przemocy wobec obywateli Zimbabwe i Włoch z powodu ich przynależności rasowej i narodowej oraz usiłowania zabójstwa obywatela Zimbabwe. Natomiast Pawłowi T. przedstawiono zarzut stosowania przemocy wobec obywateli Zimbabwe z powodu ich przynależności rasowej i narodowej.

Wiecej na dziennikzachodni.pl

MATERIAL INFORMACYJNY ORLEN

0011552085

Pierwszy prąd z polskiego Bałtyku. Baltic Power zasila krajową sieć

To historyczny moment dla polskiej energetyki. Po raz pierwszy prąd wyprodukowany przez morską farmę wiatrową na polskim Bałtyku popłynął do krajowej sieci elektroenergetycznej. Baltic Power osiągnął etap First Power i rozpoczął kluczowe testy, których finałem będzie uruchomienie całej farmy wiatrowej.

Bałtycka elektrownia nabiera mocy

Osiągnięcie etapu First Power oznacza uruchomienie produkcji energii przez pierwsze turbiny i rozpoczęcie stopniowego oddawania farmy do eksploatacji. Kolejne turbiny będą sukcesywnie przechodzić rozruch i testy, zwiększając moc farmy, aż do osiągnięcia docelowej mocy 1,2 GW.

Inwestycja szybko zbliża się do finału. Do tej pory zainstalowano 54 z 76 turbin wiatrowych. Na dnie morza ułożono wszystkie kable (aż 350 kilometrów!), kompletna jest również lądowa infrastruktura w gminie



Choczewo i baza serwisowa w Łebie. Cała kampania instalacyjna projektu przekroczyła już ponad 80 procent. Równolegle z montażem ostatnich turbin, trwają testy i inspekcje gotowych komponentów.

Instalacja morskich turbin wiatrowych należy do najbar-

dziej wymagających etapów realizacji farmy wiatrowej na morzu. Wymaga precyzyjnego planowania, koordynacji pracy wyspecjalizowanej floty kilkunastu statków i przestrzegania wyśrubowanych standardów bezpieczeństwa. A wszystko to w zmiennych warunkach pogodowych polskiej części Bałtyku.

Worską kampanię instalacyjną zaangażowano już 103 statki i ponad 5300 pracowników projektu, kontraktorów i załóg statków. Prace są realizowane na obszarze 130 kilometrów kwadratowych, powierzchni porównywalnej do Gdyni czy Rzeszowa.

Logistyka i technologia: Jak działa Baltic Power?

Farma zlokalizowana jest 23 km od brzegu, na wysokości Łeby i Choczewa. Pracować będą na niej jedne z najnowocześniejszych i największych na świecie turbin wiatrowych o mocy 15 MW każda. Turbiny Vestas to obecnie największy model produkowany w europejskich fabrykach. Każda z nich wraz z fundamentem osiąga wysokość ponad 250 metrów, a łopaty o długości 115,5 metra zataczają powierzchnię większą niż sześć boisk piłkarskich.

Wiele kluczowych komponentów farmy powstało w Polsce, m.in. część gondol turbin (Szczecin), morskie

stacje elektroenergetyczne (Trójmiasto), kable (Bydgoszcz), elementy fundamentów (Żary).

Aby cały system działał bez zarzutu przez najbliższe dekady, w Łebie uruchomiono już bazę serwisową oraz Morskie Centrum Koordynacyjne. To stamtąd przez około 30 lat prowadzona będzie obsługa i utrzymanie farmy. Dziś obiekt w Łebie wspiera gigantyczną kampanię instalacyjną na morzu.

Baltic Power w liczbach:

- Moc docelowa: 1,2 GW
- Liczba turbin: 76 (każda o mocy 15 MW)
- Roczna produkcja energii: ok. 4 TWh (ok. 3 proc. obecnego krajowego zapotrzebowania na energię elektryczną)
- Zasięg zasilania: ponad 1,5 miliona gospodarstw domowych

Morskie farmy wiatrowe należą do najszybciej rozwijających się segmentów energetyki w Europie. Bałtyk oferuje jedno z najlepszych warun-

ków dla takich inwestycji – wiatr jest tu silniejszy i bardziej stabilny niż na lądzie, dzięki czemu turbiny mogą produkować energię przez większą część roku.

Co czeka inwestycję w najbliższych miesiącach?

Mimo że pierwsza energia elektryczna z morza już zasila krajową sieć, instalacja ostatnich turbin nie oznacza końca budowy. Farma Baltic Power musi przejść niezbędne inspekcje, uzyskać pozwolenia oraz przejść proces certyfikacji całej infrastruktury przez niezależnych audytorów. Będą to pierwsze tego typu postępowania w Polsce, co jest również wyzwaniem i testem dla organów administracyjnych. Zwieńczeniem całego wielotygodniowego procesu będzie uzyskanie koncesji na wytwarzanie energii, którą wyda Urząd Regulacji Energetyki. Właśnie wtedy Baltic Power rozpocznie okres ok. 30-letniej eksploatacji i dostarczania energii z morza do naszych gospodarstw domowych.

INWESTYCJE

Huta Częstochowa wraca na pełne obroty

Po przerwie remontowej zakład wznowił także produkcję zbrojeniową i przygotowuje się do realizacji planów na kolejne miesiące. W perspektywie - plany inwestycyjne związane m.in. z gruntami miejskimi w Częstochowie

Piotr Ciastek

Huta Częstochowa zakończyła prowadzone od maja remonty średnie kluczowych instalacji i przywraca pełne moce produkcyjne, także produkcję zbrojeniową.

Remonty były możliwe po ustabilizowaniu sytuacji właścicielskiej spółki. 50,1 proc. udziałów przejął Węgłokoks, natomiast 49,9 proc. Agencja Mienia Wojskowego.

– Mieliliśmy dość duże wyzwania w związku z tym, że części instalacji, głównie w walcowni, od lat nie remontowano, np. ostatni remont części technologicznej związanej z cięciem blach był robiony w 2008 r. Regeneracja części urządzeń zajęła nam dłużej niż zakładaliśmy – przyznał prezes Adrian Sienicki.

Prace w stalowni udało się zakończyć wcześniej. Dłużej trwał remont części urządzeń walcowni, co przełożyło się na czasowe ograniczenie dostaw dla odbiorców.

– Natomiast w lipcu wstajemy i produkcja będzie już szła pełną parą. Jesteśmy absolutnie gotowi, żeby naszym klientom dostarczać towar tam, gdzie na rynku jest potrzeba – zadeklarował Adrian Sienicki.

Obecnie walcownia pracuje w oparciu o stal wyprodukowaną

w stalowni, w której prace zakończyły się wcześniej. Poziom produkcji ma być już zgodny z planem. Zakład zakłada ok. 45 tys. ton blach miesięcznie z walcowni oraz 5 tys. ton wkładu dla Walcowni Blach Grubych Batory.

– Tegoroczny plan musimy nadgonić po słabszym czerwcu, gdzie remont przeniósł nam się z maja. Do nadrobienia nie jest dużo, plan, choć ambitny, jest absolutnie wykonalny. Uruchomiliśmy wielki projekt i teraz, żeby wejść na poziom, które są nam potrzebne do utrzymania rentowności, musimy produkować i jeszcze raz produkować – podkreślił szef huty.

Powrót pełnych mocy produkcyjnych ma być początkiem kolejnego etapu rozwoju zakładu. Huta Częstochowa chce wykorzystywać swój potencjał w obszarze wyrobów specjalistycznych, w tym blach pancernych dla przemysłu obronnego.

Zakład posiada już koncesję Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na wytwarzanie oraz obrót wyrobami i technologiami o przeznaczeniu wojskowym i policyjnym. Od 1 czerwca hutarozpoczęła produkcję zbrojeniową z myślą o współpracy ze spółkami Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Jednym z odbiorców jest PGZ Stocznia Wojenna. Huta dostarczyła jej nowe blachy o podwyższonej udarności w ramach pro-



FOT. ARC

Zakład ruszya pełną parą

gramu Miecznik i liczy na możliwość realizacji dostaw także dla programu Ratownik 2.

Zarząd zakładu analizuje również możliwości udziału w projektach związanych z energetyką jądrową.

Wśród odbiorców cywilnych Huta Częstochowa współpracuje m.in. z Grupą Przemysłową Baltic, która dostosowała projekty wież wiatrowych, zarówno lądowych, jak i morskich, do możliwości produkcyjnych częstochowskiego zakładu w zakresie blach grubych. Huta chce także mocniej postawić na produkcję blach cienkich, które obecnie są bardziej poszukiwane przez odbiorców.

Rozwój zakładu może wiązać się także z wykorzystaniem dodatkowych terenów znajdujących się w sąsiedztwie Huty Częstochowa.

Podczas spotkania pierwszego zastępcy prezydenta Częstochowy Zdzisława Wolskiego oraz zastępcy prezydenta Łukasza Kota z prezesem Huty Częstochowa Adrianem Sienickim przedstawiono plany inwestycyjne związane m.in. z gruntami miejskimi obok zakładu, a także działkami należącymi do państwowej spółki „Operator” Agencji Rozwoju Przemysłu.

Rozmowy dotyczyły możliwości wykorzystania tych terenów w kontekście dalszego rozwoju działalności huty. Zarząd zakładu deklaruje, że chce zwiększać produkcję i wykorzystywać potencjał przedsiębiorstwa w obszarze wyrobów specjalistycznych.

Prezes Huty Częstochowa wskazuje jednak, że sytuacja rynkowa nadal przynosi wyzwania. Jednym z nich jest rynek złomu, w tym wysokie marże po stronie firm zajmujących się recyklingiem. Zakład oczekuje także rozwiązań dotyczących ograniczenia eksportu złomu.

Istotnym problemem pozostają również ceny gazu. Adrian Sienicki wskazał, że sytuacja związana z wydarzeniami w rejonie Cieśniny Ormuz przekłada się na wzrost kosztów gazu dla huty o około 2 mln zł miesięcznie. Zakład stara się ograniczyć wpływ tych kosztów poprzez współpracę z Koksownią Częstochowa Nowa i maksymalne wykorzystanie

produkowanego przez nią gazu kokosowego.

Huta Częstochowa jest jedynym w Polsce producentem specjalistycznych blach grubych, które mogą być wykorzystywane m.in. w przemyśle zbrojeniowym, okrętowym oraz energetyce wiatrowej. Zdolności produkcyjne zakładu wynoszą 700 tys. ton stali rocznie dla stalowni oraz 1,5 mln ton wyrobów rocznie dla walcowni.

Powrót zakładu do pełnej działalności jest efektem procesu rozpoczętego w listopadzie 2024 r., kiedy Węgłokoks wydzierżawił majątek upadłej Huty Częstochowa i wznowił produkcję po długiej przerwie.

Następnie, dzięki zastosowaniu przepisów Prawa upadłościowego, majątek służący działalności w dziedzinie obronności i bezpieczeństwa państwa został kupiony przez Ministerstwo Obrony Narodowej i przekazany Agencji Mienia Wojskowego. Było to możliwe po wcześniejszym wpisaniu zakładu na listę przedsiębiorstw strategicznych.

Węgłokoks w swojej strategii do 2030 r. zakłada przeznaczenie ponad 2,3 mld zł na rozwój działalności. Koncern chce koncentrować się na sektorze stalowym i logistyce, wzmacniając cały łańcuch produkcji: od przetwarzania złomu i produkcji półwyrobów stalowych po dalsze przetwórstwo.

(PAP/Miasto Częstochowa)

REKLAMA

0011550896

NIEZWYKŁA POLSKA!

Interaktywny Przewodnik Turystyczny Lato 2026

Odkryj wyjątkowe zakątki w letniej odsłonie

- 📍 lokalne atrakcje
- 📍 turystyka przygodowa
- 📍 podróż tematyczna
- 📍 wypoczynek na łonie natury
- 📍 eko-turystyka

CZYTAJ na:
stronapodrozy.pl/przewodnik

GŁÓWNY PARTNER STRATEGICZNY

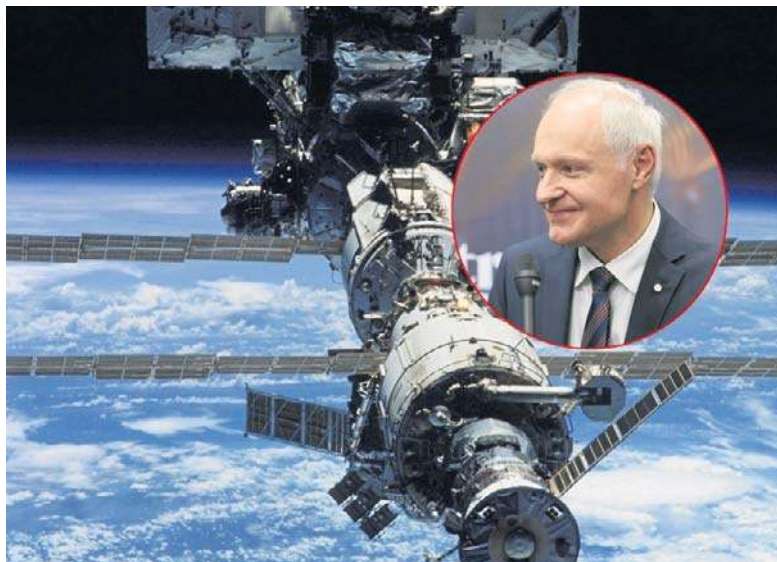
WOJEWÓDZTWO ŚWIĘTOKRZYSKIE

EUROPEJSKA AGENCJA KOSMICZNA

Nasz ośrodek będzie odgrywał kluczową rolę

Paweł Pawlik

Jestem przekonany, że w naszym kraju pojawiać się będą kolejne inwestycje w zakresie technologii kosmicznych, a nasz ośrodek będzie odgrywał jedną z kluczowych ról w ich rozwoju – komentuje decyzję w sprawie ESA prof. Marek Pawełczyk, rektor Politechniki Śląskiej. Ogłoszono, że nowe centrum Europejskiej Agencji Kosmicznej powstanie w Warszawie. W grze o jego lokalizację były Katowice.



Prof. Marek Pawełczyk komentuje decyzję w sprawie ESA

Donald Tusk w towarzystwie ministra finansów i gospodarki Andrzeja Domańskiego oraz dyrektora generalnego Europejskiej Agencji Kosmicznej Josefa Aschbachera ogłosił lokalizację siedziby Centrum ESA w Polsce. Polska zobowiązała się przeznaczyć łącznie 731 mln euro na realizację misji Europejskiej Agencji Kosmicznej.

O sprowadzenie do siebie ośrodka ESA zabiegała Warszawa, Gdańsk, Poznań, Wrocław, Kraków, Łódź oraz Katowice. Pomysłodawcą utworzenia centrum na Śląsku był „Dziennik

Zachodni”. Redakcja prowadził kampanię, łącząc śląskie elity i opinię publiczną w tej idei. Katowice były do samego końca w grze. Choć ostatecznie wybór padł na Warszawę, to inicjatywa DZ okazała się sporym sukcesem.

– Wiemy, że spośród wielu regionów, które zabiegały o centrum ESA, Górnśląsko-Zagłębiowska Metropo-

lia, w szczególności Miasto Katowice, znalazły się na krótkiej liście z największymi szansami. Była nimi Warszawa, Kraków i właśnie Katowice. I to dla nas szczególne wyróżnienie – komentuje prof. Marek Pawełczyk, rektor Politechniki Śląskiej. – Nasza aplikacja i jej oryginalność zrobiła wrażenie. Bardzo cenne jest to, że pokazaliśmy znakomity przykład współpracy samorzą-

dów, nauki oraz biznesu. Mieliśmy poparcie najważniejszych graczy, jeśli chodzi o firmy w zakresie technologii kosmicznych, a także mediów, w szczególności „Dziennika Zachodniego”. Zebraliśmy i uporządkowaliśmy nasz cały kapitał, przygotowane zostały opracowania. Wiemy o sobie więcej. Wiemy też, że w tak ważnych momentach potrafimy współdziałać. Także Politechnika Śląska zamierza traktować technologie kosmiczne jako jeden z ważniejszych obszarów rozwojowych. Zatem absolutnie nie jesteśmy przegrani – dodaje.

Minister finansów i gospodarki Andrzej Domański przyznał podczas dzisiejszej konferencji prasowej, że podczas dyskusji nad konkretną lokalizacją ośrodka ESA w Polsce ujawnił się olbrzymi potencjał polskich miast i ośrodków naukowych, dlatego rząd zamierza stworzyć sieć integrującą i rozwijającą infrastrukturę przemysłu kosmicznego w polskich miastach. Spółki z Grupy Polskiego Funduszu Rozwoju, w tym Bank Gospodarstwa Krajowego, utworzą fundusz z aktywami sięgającymi 500 mln zł, który będzie przeznaczony na inwestycje w spółki sektora kosmicznego.

– Chcielibyśmy, żeby lokalizacja ośrodka była w Katowicach, natomiast nie traktuję dokonanego wyboru, jako naszej przegranej. Decyzję w sprawie ośrodka ESA traktuję przede wszystkim jako sukces Polski. Zmobilizowało się wiele środowisk w całym kraju. Zdecydowano o Warszawie: miejscu centralnym, najlepiej skomunikowanym, ale też symbolicznym – stolicy – ocenia prof. Marek Pawełczyk, rektor Politechniki Śląskiej.

– W naszym kraju pojawiać się będą kolejne inwestycje w technologii kosmicznej, a nasz ośrodek będzie odgrywał jedną z kluczowych ról w ich rozwoju. Nasz potencjał jest absolutnie nie do pominięcia i trudno, żeby po prostu z niego nie skorzystano. Takim przykładem jest centrum kosmiczne, które planowane jest na terenie kopalni Wujek w Katowicach. To miejsce unikalne, które będzie dawać możliwości testowania rozwiązań w warunkach, jakie trudno zapewnić w innym miejscu. Myślę, że obok naszych wielu osiągnięć i przygotowanej kadry, było też jeden z argumentów za tym, że brano nas pod uwagę jako jeden z ośrodków wiodących – dodaje.

MATERIAL INFORMACYJNY WARTY

0311527068

Adekwatne sumy ubezpieczenia – dlaczego to dziś kluczowy element bezpieczeństwa firmy?



Prowadzenie działalności gospodarczej w ostatnich latach oznacza funkcjonowanie w warunkach dużej zmienności. Wzrost kosztów energii, materiałów i pracy, presja konkurencyjna, a także niepewność łańcuchów dostaw sprawiają, że przedsiębiorcy coraz częściej koncentrują się nie tylko na rozwoju, ale również na utrzymaniu stabilności operacyjnej.

W takim otoczeniu ubezpieczenia przestają być formalnością, a stają się elementem strategii zarządzania ryzykiem. Dziś najważniejszym pytaniem nie jest „czy firma jest ubezpieczona”, ale „czy jej ochrona realnie odpowiada dzisiejszemu kosztom i ryzykom”.

Luka ubezpieczeniowa – niedopasowanie, które rośnie wraz z inflacją
Jednym z najczęściej niedocenianych problemów okazuje się niedopasowanie sum ubezpieczenia do aktualnych warunków rynkowych. Wiele polis zawieranych było w okresie niższej inflacji

i stabilniejszych cen materiałów czy usług. Tymczasem w ostatnich latach koszty utworzenia majątku firmowego znacząco wzrosły. W efekcie powstaje luka ubezpieczeniowa – sytuacja, w której wypłacone odszkodowanie nie pozwala na pełne pokrycie strat. Jak wskazują analizy rynku, m.in. Polskiej Izby Ubezpieczeń, problem dotyczy szeroko rozumianego sektora MŚP i obejmuje zarówno majątek trwały, jak i odpowiedzialność cywilną.

Co luka ubezpieczeniowa oznacza w praktyce?

Dla przedsiębiorcy konsekwencje są bardzo konkretne. Jeśli suma ubezpieczenia nie odpowiada aktualnym kosztom, różnica między odszkodowaniem a rzeczywistą wartością szkody musi zostać pokryta z własnych środków firmy. A w konsekwencji może to oznaczać:

- konieczność posiłkowania się kredytem,
- ograniczenie inwestycji rozwojowych,
- utratę płynności finansowej.

Jak firmy mogą ograniczać ryzyko niedoubezpieczenia?

Kwestią kluczową jest regularna aktualizacja sum ubezpieczenia oraz sum gwarancyjnych. Nie powinno to być jednorazowe działanie przy zawarciu umowy, ale element cyklicznego zarządzania ryzykiem. Coraz większe znaczenie mają także działania rewaloryzacyjne przy odnowieniu polis, które pozwalają dostosować poziom ochrony do aktualnych kosztów rynkowych i inflacji. Dzięki temu firma unika sytuacji, w której wieloletnia polisa przestaje odpowiadać rzeczywistej skali ryzyka.

Jak odpowiada na to rynek? Podejście Warty dla MŚP

W takich warunkach niezwykle istotne staje się nie tylko samo posiadanie polisy, ale jej dopasowanie do realnej skali działalności firmy. Warta w rozwiązaniach dla małych i średnich przedsiębiorstw podkreśla znaczenie elastyczności ochrony oraz jej regularnej aktualizacji. W ramach rozwiązań dla MŚP, takich jak produkt Warta Ekstrabiznes

Plus, przedsiębiorcy mogą zabezpieczać m.in.:

- majątek firmy (budynki, wyposażenie, maszyny) w oparciu o aktualną wartość odtworzeniową,
- odpowiedzialność cywilną działalności (OC) z dopasowaną sumą gwarancyjną,
- ryzyka wpływające na ciągłość działania, takie jak przerwa w działalności czy utrata zysku.

Jednocześnie, już na etapie zawierania umowy z nowymi klientami, w kontekście zmieniającej się sytuacji gospodarczej (inflacja, wzrost kosztów materiałów i usług), możliwe jest zaproponowanie podwyższenia sumy gwarancyjnej w ramach dostępnych wariantów oraz rozszerzenia ochrony o dodatkowe ryzyka wspierające ciągłość działalności i zapewniające wypłatę świadczeń w przypadku szkód majątkowych objętych zakresem ubezpieczenia.

OC działalności i ryzyka odpowiedzialności

Drugim ważnym obszarem jest odpowiedzialność cywil-

na. W ramach ubezpieczeń dla firm Warta umożliwia zabezpieczenie szkód wyrządzonych osobom trzecim w związku z prowadzeniem działalności gospodarczej. W warunkach rosnącej wartości kontraktów i roszczeń, odpowiednie sumy gwarancyjne stają się równie istotne jak ochrona majątku. Niedoszacowanie tego obszaru może prowadzić do sytuacji, w której jedno zdarzenie – np. błąd wykonawczy czy szkoda wyrządzona kontrahentowi – generuje koszty przekraczające możliwości finansowe firmy. Należy bowiem pamiętać, że niska suma gwarancyjna jest szczególnie problematyczna w przypadku wysokich roszczeń – spowoduje, że klient będzie musiał pokryć koszty z własnych środków finansowych.

Aktualizacja sum ubezpieczenia to konieczność

W zmiennym otoczeniu gospodarczym niezwykle istotne znaczenie ma regularna weryfikacja sum ubezpie-

czenia. Nie powinna ona być traktowana jako jednorazowa decyzja, ale jako stały element zarządzania ryzykiem. Każda inwestycja, rozwój firmy czy zmiana kosztów operacyjnych wpływa na poziom ekspozycji na ryzyko. Dlatego przy odnawianiu polis coraz częściej stosuje się działania rewaloryzacyjne, które pozwalają dostosować ochronę do aktualnych realiów rynkowych i uniknąć efektu niedoubezpieczenia.

Ubezpieczenie jako element odporności firmy

Z perspektywy przedsiębiorcy kluczowe jest dziś nie tylko posiadanie ochrony, ale jej realna skuteczność. Adekwatna suma ubezpieczenia decyduje o tym, czy firma będzie w stanie odtworzyć majątek i wrócić do działalności bez utraty stabilności finansowej. W tym sensie ubezpieczenia – odpowiednio dopasowane, elastyczne i regularnie aktualizowane – stają się jednym z fundamentów odporności biznesu w zmiennym otoczeniu gospodarczym.

TRAGEDIA NA DRODZE

Dwie śmiertelne ofiary, wiele pytań po koszmarnym wypadku betoniarki

Koszmarny wypadek w Czernichowie w pow. żywieckim. Betoniarka, prowadzona przez 26-latkę, przewróciła się na 31-letnią rowerzystkę. Tragedia pozostanie w pamięci świadków. Padają pytania o bezpieczeństwo rowerzystów

Ireneusz Stajer

Nie milkną echa tragedii, do której doszło w Czernichowie, na skraju którego biegnie droga wojewódzka nr 948, ulica Żywiecka. Zginęły dwie młode osoby, policja ustala okoliczności wypadku.

Po tragicznym zajściu w zasadzie nie ma już śladu. Służby usunęły z szosy i chodnika rozlaną zaprawę. Resztki betonu zmył intensywnie padający deszcz. Kiedy dotarłem na miejsce dramatu, akurat pojawili się drogowcy. Ekipa przyjechała zamontować nowy znak D-42 „początek terenu zabudowanego”. Stary zmiotła przewracająca się na drogę betoniarka. Nieopo-

dal w lesie leży fragment metalowej rury.

14 lipca około godz. 14.40 mieszkańcy kilku domów w Czernichowie usłyszeli potężny huk i wybiegli na drogę. Potężna betoniarka leżała na boku przygniatając, jak się potem okazało, 31-letnią rowerzystkę z powiatu krakowskiego.

Beton wylał się na ulicę. W szoferce został uwięziony ciężko ranny kierowca. Ludzie, z którymi rozmawialiśmy, mówią, że 26-latek pracował jako zawodowy szofer na TIR-ach, a w wolnym czasie dorabiał, transportując beton. Jak opowiadali świadkowie zdarzenia, samochód ciężarowy jechał od strony

Żywca w kierunku Międzybrodzia Bialskiego. Grupa rowerzystów poruszała się w odwrotną stronę. Z przodu jechała 31-latkę, za nią w pewnej odległości trzy inne kobiety (zatrzymały się na zakręcie), a za nimi kolejnych pięć osób. Grupa była zatem dość liczna. Rowerzystki miały przebywać w gminie Czernichów na zaproszenie koleżanki.

Świadkowie reanimowali kobietę

Na łuku drogi betoniarka wywróciła się na przeciwny lewy pas drogi, uderzając 31-letnią rowerzystkę. W betoniarkę wjechał jeszcze samochód dostawczy, jego 19-letni kie-

rowca z Opolszczyzny trafil do szpitala.

Taki widok zastał pan Łukasz ze szwagrem, którzy rzucili się na pomoc poszkodowanym. Mieszkają w pobliskich domach. – Szwagier reanimował kobietę przez godzinę. Trzy razy udawało się przywrócić jej czynności życiowe. Niestety, trwało to bardzo krótko. Potem resuscytację przejęli ratownicy – opowiada pan Łukasz.

– Pobiegliśmy do kierowcy betoniarki, ale był zakleszczony w szoferce. Nie dało się nic zrobić, aby mu pomóc – dodaje. Mieszkańcy pobliskich domów mówią, że służby drogowe powinny wyciąć rosnące wzdłuż szosy

krzaki, które utrudniają kierowcom widoczność. To jednak nie miało raczej wpływu na skutki wypadku.

W cukierni w sąsiednim Międzybrodzu Bialskim mówi, że rowerzystka przyjechała tutaj na wczasy z mężem. Jechała na sportowym bicyklu. Musiała być zaprawioną kolarką. Na pewno pokonała na rowerze tysiące kilometrów.

Zbigniew Haręźlak słyszał z opowiadań naocznego świadka wypadku, że kierowca betoniarki jechał szybko. – Wypadł z zakrętu, a tam akurat jechały na rowerach cztery osoby. I stała się tragedia. – Samo to miejsce nie jest niebezpieczne. Mnie

się wydaje, że kierowca „beczki” musiał przekroczyć prędkość – mówi Zbigniew Haręźlak, właściciel i szef kuchni restauracji Perła Jeziora w Czernichowie.

O dużym szczęściu z kolei mogą mówić Teresa i Bronisław wypoczywający w Międzybrodzu Bialskim. Jakiś pięć minut przed wypadkiem jechali na rowerach ulicą Żywiecką do Czernichowa.

– Zatrzymaliśmy się w lodziarni. I wtedy mąż zauważył poruszającą się drogą betoniarkę, a za nią drugą betoniarkę. Po kilku chwilach usłyszeliśmy syreny, drogą pędziły straże pożarne i karetki pogotowia. Pomyśleliśmy, że chyba był wypadek.

REKLAMA

0011549319



59. Festiwal im. Jana Kiepury

Krynica-Zdrój | 8-15 sierpnia 2026 r.



Więcej na festiwalkiepury.pl



INWESTYCJE

Dziś otworzą w Katowicach ulicę Bagienną, jutro zamkną Lwowską

Dawid Wygas

Dziś drogowcy ostatecznie otwierają nowe wiadukty na ul. Bagienniej. To jednak wstęp do potężnych utrudnień. Jutro zamknięta dla ruchu samochodowego zostanie ul. Lwowska w Szopienicach.

Przebudowa katowickiego węzła kolejowego na strategicznym odcinku Katowice Szopienice Południowe - Katowice Piotrowice wkracza w kolejny etap. Zanim drogowcy odetną kluczowy przejazd pod torami na Szopienicach, musieli udostępnić zmotoryzowanym alternatywę.

Oby falstart z poprzednim ogłoszeniem zamknięcia jednej i otwarcia drugiej ulicy się nie powróżył. Przypominamy - Lwowska miała być zamknięta już 2 lipca, ale przedłużał się remont wiaduktu na Bagienniej.

Dziś wreszcie w pełni otwarte zostaną nowe obiekty



na ul. Bagienniej. W miejscu starego wiaduktu powstała konstrukcja dostosowana do układu 5-torowego. Obok wybudowano odrębną przeprawę nad dwoma nowymi torami. Wydłużenie wiaduktu pozwoli pociągom poruszać się w docelowym układzie 7-torowym.

Otwarcie Bagienniej to warunek absolutnie konieczny, by w sobotę, 18 lipca, ekipy budowlane mogły zamknąć przejazd pod starym wiaduktem kolejowym na ulicy Lwowskiej.

Jak omijać utrudnienia? Zmotoryzowani jadący z ul. Lwowskiej w stronę placu Powstańców Śląskich w Szopienicach zostaną skierowani nowymi wiaduktami na ul. Bagienniej, a następnie zjadą w ulice: Obrońców Westerplatte, Hallera i Bednorza.

Aby ułatwić życie pasażerom komunikacji miejskiej, katowicki magistrat udroźnił łącznik drogowy pomiędzy ul. Różdzieńską a ul. 11 Listopada. To właśnie wtedy pojadą autobusy zastępcze ZTM, które zatrzymają się na dwóch nowych przystankach: Szopienice Muzeum Walcownia oraz Szopienice Hala Sportowa.

Rozbiórka wiaduktu oznacza też duże utrudnienia dla niezmotoryzowanych. Od 18 do 22 lipca przejście pieszo ulicą Lwowską będzie całkowicie niemożliwe. Mieszkańcy będą musieli korzystać z przebudowanego przejścia podziemnego na zamkniętym obecnie przystanku Katowice Szopienice Południowe.

Od 23 lipca ruch pieszy wróci na ul. Lwowską, a tunel pod peronami znów zostanie wyłączony.

Prace mają nie wpływać na ruch pasażerski na kolei.

Przebudowa szopienickich wiaduktów to kluczowy element gigantycznej modernizacji realizowanej przez Polskie Linie Kolejowe S.A. Projekt jest dofinansowany ze środków unijnego instrumentu CEF „Łącząc Europę”.

Prace na ul. Lwowskiej ruszą od rozbiórki starej konstrukcji. W jej miejscu powstanie szerszy wiadukt, dostosowany do nowoczesnego układu 6-torowego. Z perspektywy kierowców kluczowy będzie powiększony prześwit. Zniknie wreszcie uciążliwe ograniczenie wysokości. Przestrzeń pod wiaduktem zostanie też na nowo zagospodarowana - znajdzie się miejsce na porządek chodniki i drogi rowerowe.

Samochody wrócą na Lwowską po zakończeniu pierwszego etapu, na okres zimy i wczesnej wiosny - od grudnia 2026 r. do kwietnia 2027 r. Po tym terminie nastąpią kolejne zamknięcia. Wszystkie prace w tym miejscu potrwają do kwietnia 2028 r.

Nie sądziliśmy jednak, że jego skutki będą tak straszne – opowiadają moi rozmówcy.

Odpoczywający na pobliskim kempingu mężczyzna nie może uwierzyć w to, co się stało. Tragedia zdarzyła się z 200 metrów od jego przyczepy kempingowej. Nie widział wypadku, wracał wtedy samochodem z Żywca.

– Stałem w korku przez cztery godziny. Droga była zablokowana do 23.00. Często tutaj przyjeżdżam odpocząć – mówi pan Szymon. – Często jeżdżę tędy na rowerze i nie czuję się bezpiecznie. Kierowcy ciężarówek mijają rowerzystów czasem o włos – dodaje jego znajomy, pan Piotr.

Pytania o bezpieczeństwo rowerzystów

– To niesamowita tragedia. Mówi ona o tym, że potrzebne są olbrzymie nakłady inwestycyjne, by zwiększyć bezpieczeństwo rowerzystów, którzy i tak, i tak jeżdżą tą drogą – mówi Jolanta Koźmin, prezes Beskidzkiego Towarzystwa Cyklistów, komentując tra-



Do tragedii doszło w tym miejscu, na ulicy Żywieckiej (DW 948) w Czernichowie

giczny wypadek z 14 lipca. Nasza rozmówczyni przyznaje, że droga wojewódzka nr 948 (ul. Żywiecka w gminie Czernichów), prowadząca wokół Jeziora Żywieckiego i Jeziora Międzybrodzkiego, jest bardzo malownicza, chętnie ko-

rzystają z niej rowerzyści, ale jest także drogą bardzo ruchliwą, zwłaszcza w słoneczne, letnie dni.

– Jak usłyszałam o tym wypadku, to przeżyłam szok. Kondolencje dla rodziny – mówi Jolanta Koźmin.

Prezes Beskidzkiego Towarzystwa Cyklistów podkreśla, że sama miała okazję kilka razy jechać drogą wokół żywieckich akwenów, ale zrezygnowała z jazdy w tamtym rejonie ze względu na panujący tam ruch samochodowy, woli

wybierać spokojniejsze regiony na Dolnym Śląsku i w Czechach, gdzie nie ma takiego natężenia ruchu.

– To są tereny rekreacyjne. Jeśli myślimy o rekreacji, aktywnym trybie życia, to trzeba duże nakłady kłaść, żeby zrobić piękny, bezpieczny produkt turystyczny nie tylko wokół Jeziora Żywieckiego, ale połączyć szerszą trasę, na przykład z wyjazdem na Górę Żar i przejazdem przez Przegibek – proponuje Jolanta Koźmin. – Docelowo potrzebna jest nie tylko ścieżka dookoła Żywca, która połączona będzie z VeloSołą, ale potrzebne są także bezpieczne wyloty na Górę Żar i bezpieczny przejazd w kierunku Bielska-Białej.

To trzeba dokładnie zbadać

Żywieccy policjanci ustalają szczegółowe przyczyny oraz okoliczności tragedii. Na miejscu przez kilka godzin pracowali policjanci oraz pozostałe służby, a także biegły z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych. – Jak wstępnie ustalili policjanci, kierujący samochodem ciężarowym marki MAN 26-letni mieszkaniec powiatu

żywieckiego, z nieustalonych dotychczas przyczyn, na łuku drogi doprowadził do przewrócenia pojazdu na lewą stronę jezdni. Doszło do zderzenia z 31-letnią rowerzystką, mieszkanką powiatu krakowskiego oraz samochodem marki Toyota, kierowanym przez 19-letniego mieszkańca powiatu opolskiego – informuje Bogusław Rosa, rzecznik prasowy policji w Żywcu. – Niestety pomimo wysiłku służb ratunkowych, kierujący ciężarowym MAN-em 26-latek oraz kierująca rowerem kobieta ponieśli śmierć na miejscu. 19-letni kierujący Toyotą został zabrany do szpitala.

Śledczy w prowadzonym postępowaniu będą ustalali szczegółowe przyczyny oraz okoliczności tego tragicznego w skutkach zdarzenia. Nadmierna prędkość, awaria samochodu, zaślabnięcie za kierownicą? Nie można wykluczyć żadnej z tych hipotez. To trzeba dokładnie zbadać i poinformować o ustaleniach opinię publiczną.

Prokurator zlecił także przeprowadzenie sekcji zwłok mężczyzny i kobiety.

REKLAMA

0011553698

znam.

poznaj nowy kanał dla tych,
którzy chcą zrozumieć świat



znam.
TO UCZUCIE

rozmowy o emocjach,
kondycji psychicznej
i wyzwaniach

EICHELBERGER
ekspert psychologii



znam.
tenBiznes

ZIELEWSKI X PIĘKOŚ
dziennikarze Strefy Biznesu

rozmowy o tym, jak decyzje liderów
i przedsiębiorców wpływają
na otaczającą nas rzeczywistość

ZESKANUJ KOD



 **WEJDŹ NA www.youtube.com/@ZNAM-PPG**

NASZA AKCJA

Pociąg Marzeń czeka na kolejnych pasażerów. Każdy wagonik zmienia dziecięce życie

Dla wielu dzieci wyjazd poza miejsce zamieszkania, pierwszy nocleg pod namiotem, dzień nad jeziorem czy zdobycie górskiego szczytu pozostają marzeniem, na które ich rodzin po prostu nie stać. Właśnie dlatego po raz kolejny ruszyła nasza akcja Pociąg Marzeń!

Urszula Kosiór

W tegorocznej edycji w województwie śląskim wsparcie trafi do podopiecznych Domu Aniołów Stróżów. Organizacja od ponad trzech dekad pomaga dzieciom i młodzieży dorastającym w trudnych warunkach, zapewniając im nie tylko opiekę, ale również bezpieczne miejsce do rozwoju, nauki i budowania relacji.

Każdy wagonik to realna pomoc

Do akcji mogą włączyć się przedsiębiorcy, instytucje oraz osoby prywatne, wykupując symboliczne wagoniki Pociągu Marzeń. Każdy z nich oznacza realną pomoc – organizację wakacyjnego wypoczynku, zajęć rozwijających zainteresowania, wsparcia psychologicznego, terapeutycznego czy doposażenia placówek, z których każdego dnia korzystają setki dzieci.

To inwestycja nie tylko w jeden wyjazd czy pojedyncze wydarzenie. To szansa, by młodzi ludzie uwierzyli w siebie, odkryli swoje talenty i zobaczyli świat, którego wcześniej często nie mieli okazji poznać. Dla wielu z nich właśnie takie doświadczenia stają się początkiem pozytywnych zmian.

Podróże zostają w pamięci na całe życie

Do grona osób wspierających inicjatywę po raz kolejny dołączyła przedsiębiorczyni i filantropka Be-



FOT. DOM ANIOŁÓW STRÓŻÓW

W tym roku pomagamy wspólnie podopiecznym Domu Aniołów Stróżów

ata Drzazga, która podkreśla, że możliwość pomagania dzieciom jest dla niej szczególnie ważna.

– Po raz kolejny wspieram akcję Pociąg Marzeń, ponieważ uważam, że to piękna inicjatywa, która łączy

dobroć z realną pomocą i przypomina nam, że nie jesteśmy sami na świecie. Warto pomagać i dzielić się z innymi, zwłaszcza z tymi, którzy nie zawsze mają takie same możliwości.

Sama często wyjeżdżam – zarówno służbowo, jak i prywatnie – i wiem, jak wiele dają podróże. Odkrywanie nowych miejsc, możliwość zobaczenia morza czy gór i poznawanie świata pozostawiają wspomnienia na całe życie. Dlatego myślę o najmłodszych, którzy nigdy nie mieli okazji przeżyć takich chwil. Cieszę się, że dokładam swoją cegiełkę do tego, by również oni mogli spełnić swoje wakacyjne marzenia.

Wierzę, że dzięki tej akcji na twarzach dzieci pojawi się uśmiech, a taki wyjazd stanie się dla nich pięknym wspomnieniem na długie lata. Dla mnie największą wartością jest świadomość, że można podzielić się dobrem i sprawić, że choć na chwilę świat stanie się dla kogoś lepszym miejscem – mówi Beata Drzazga, właścicielka Drzazga Clinic Laseroterapia & Medycyna Estetyczna.

Ponad 3 miliony złotych dla dzieci

Dotychczas dzięki akcji „Pociąg Marzeń” udało się zebrać ponad 3 miliony złotych. Środki te pozwoliły sfinansować wakacyjne wyjazdy, zakup specjalistycznego sprzętu, rehabilitację oraz wiele projektów wspierających dzieci w całej Polsce. Za każdym sukcesem stoją partnerzy, przedsiębiorcy i darczyńcy, którzy zdecydowali się dołączyć do tej wyjątkowej inicjatywy.

Organizatorzy podkreślają, że każdy kolejny partner ma znacze-

nie. Nawet jeden wagonik może sprawić, że kolejne dziecko przeżyje wakacje pełne radości, nowych doświadczeń i poczucia, że nie jest pozostawione samo sobie.

Partnerzy akcji w województwie śląskim

Partnerami tegorocznej edycji „Pociągu Marzeń” w województwie śląskim są: POLREGIO S.A., Skarbiec TFI S.A., Drzazga Clinic Laseroterapia & Medycyna Estetyczna, DALKIA POLSKA ENERGIA S.A., SENIOR RESIDENCE Dom Pomocy Społecznej, Electrolux Production Poland Sp. z o.o., Fundusz Górnośląski S.A., Towarzystwo Finansowe Silesia Sp. z o.o., Górnośląskie Towarzystwo Lotnicze S.A., Neptune Gliwice Sp. z o.o., Firma Walicki Sp. z o.o., Chorzowsko-Swiętochłowskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o., Wektor Gospodarka Odpadami Sp. z o.o. Sp.k., Agencja Pracy Worker-Service, Ceetrus Polska Sp. z o.o. – właściciel 15 Centrów Handlowych Auchan, Maczki-Bór S.A., FCC POLSKA Sp. z o.o. oraz Funzeum – Centrum Dziecięcej Wyobraźni w Gliwicach, Saint Gobain.

Jak dołączyć do akcji?

Aby dołączyć do akcji „Pociąg Marzeń”, należy skontaktować się z Pawłem Gaworem pod numerem telefonu 698 635 716. Każdy, kto zdecyduje się wesprzeć inicjatywę, staje się częścią podróży, której celem jest lepsza przyszłość dzieci potrzebujących wsparcia.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544567



AKCJA CHARYTATYWNA

0111551697



NA PÓŁCE

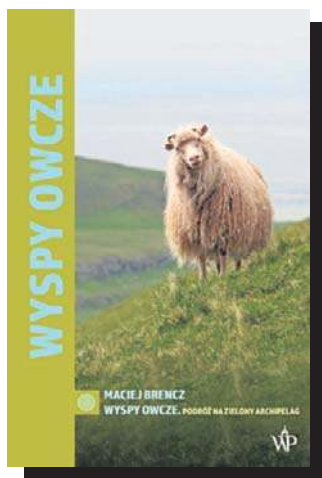
ROZMOWA



Tajemniczy świat Wysp Owczych

Maciej Brencz

Wydawnictwo Poznańskie



Gdyby zapytać przeciętnego Polaka, czy słyszał o Wyspach Owczych, być może przytaknie. Ale na pytanie o to, gdzie one są, raczej wzruszy ramionami. A są przecież w Europie, choć na jej krańcach – gdzie hula wiatr, jest pochmurno, a krajobraz zasnuwają mgły – między Wielką Brytanią, Islandią a Norwegią. To terytorium autonomiczne Królestwa Danii. Mieszkańcy Wysp to Farerowie – naród skandynawski, ale 5 proc. ludności (ok. 1 tys.) pochodzi z innych krajów: głównie z Islandii, Grenlandii i z... Polski. Choćby z tego powodu warto sięgnąć po ciekawą książkę Macieja Brenca „Wyspy Owcze. Podróż na zielony archipelag”, która ukazała się w serii podróżniczej Wydawnictwa Poznańskiego. Autor pisze m.in.: „Wyspy Owcze są syntezą kontrastów, niespodzianek i paradoksów. To duńskie terytorium, ale nie należy do Unii Europejskiej. Znajduje się poza strefą Schengen, ale nikt na farerskiej granicy nie sprawdza dokumentów. Wyspy Owcze mogą pochwalić się własnym uniwersytem, parlamentem, premierem, językiem, znaczkami, flagą, hymnem narodowym, paszportem, banknotami czy członkostwem w FIFA. (...) Dwadzieścia siedem Polek i pięćdziesięciu sześciu Polaków mieszkających tu na stałe. Biblioteka w Klaksvík pachnąca barszczem, sałatką warzywną i mazurkiem w trakcie imprezy Uppliva Pólland (pol. Doświadcz Polski). (...) Dariusz Zabłocki za kierownicą busa kursującego na trasie Tórshavn - Vestmanna. (...) Jeśli chodzi o znanych Polaków, to prym wchodzi trójka: Lewandowski, Wałęsa i Jan Paweł II”. JJ

Z racji położenia Europa jest najszybciej ocieplającym się obecnie kontynentem

– Musimy ograniczać nagrzewanie miast, zwiększać cień, zatrzymywać wodę, sadzić drzewa, rozszczelniać powierzchnie placów – mówi profesor Zbigniew Zwoliński, geograf i geomorfolog

Szymon Paż

Niedawno w całym kraju notowaliśmy rekordowe temperatury. Na stacji w Słubicach było 40,5 st. C, choć nie leży ona w środku miasta czy w zabetonowanej przestrzeni. Historyczny rekord odnotowano też w Białowieży. Upał dopadnie nas wszędzie?

Tak, choć w różnym stopniu. Warto doprecyzować, że informacja o 40,5 st. C w Słubicach pochodziła z danych operacyjnych IMGW-PIB i jako rekord wymaga standardowej kontroli jakości. Ale skala zjawiska jest jasna; mówimy o wyjątkowej fali upału w historii polskich pomiarów. Miasta wzmacniają upał, zwłaszcza nocą, bo budynki i nawierzchnie oddają ciepło przez wiele godzin. Ale wysoka temperatura w mieście nie jest wyłącznie efektem miejskiej wyspy ciepła. Przy napływie bardzo gorącej masy powietrza znad kontynentu afrykańskiego, wysokie wartości pojawiają się także na stacjach synoptycznych w lasach, na polach i w małych miejscowościach. Z punktu widzenia meteorologii – w Polsce upał oznacza zwykłe dzień z temperaturą maksymalną co najmniej 30 st. C. Jeśli mamy 35-40 st. C, to nie jest już letni epizod, lecz warunki niebezpieczne dla zdrowia, a nawet życia.

By chronić się przed upałem, musieliśmy się spotkać w klimatyzowanym pomieszczeniu. To nasza przyszłość?

Częściowo zapewne tak, ale sama klimatyzacja nie może być główną odpowiedzią na ocieplanie klima-

tu. Upał nie jest wyłącznie dyskomfortem, to obciążenie układu krążenia, oddechowego, nerek i całego mechanizmu termoregulacji. W sytuacjach skrajnych klimatyzacja ratuje nasze samopoczucie, zdrowie, a nawet życie, szczególnie u osób starszych i chorych. Jeśli jednak będziemy chłodzić budynki energią produkowaną z paliw kopalnych, to jednocześnie zwiększymy emisję gazów cieplarnianych, a urządzenia klimatyzacyjne oddadzą dodatkowe ciepło do miejskiej przestrzeni. To może stać się błędnym kołem. Dlatego musimy działać inaczej, np. ograniczać nagrzewanie miast, zwiększać cień, zatrzymywać wodę, sadzić drzewa, rozszczelniać powierzchnie rozległych placów itd. Nie chodzi o to, by zlikwidować place, parkingi czy drogi itp., ale by przestać traktować uszczelnioną, ciemną, rozgrzaną powierzchnię miejską jako domyślny model.

Jest poziom gorąca, po przekroczeniu którego śmierć jest bardziej prawdopodobna?

Nie ma jednej uniwersalnej granicy wyrażonej tylko temperaturą powietrza. Ryzyko zależy od wilgotności, wiatru, nasłonecznienia, stanu zdrowia, wieku, nawodnienia, wysiłku fizycznego oraz od tego, czy noc przynosi ochłodzenie. W naszej strefie klimatycznej groźne są tak zwane noce tropikalne, kiedy minimalna temperatura powietrza nie spada poniżej 20 st. C, bo organizm nie ma wtedy czasu na regenerację po gorącym dniu. Medycyna zna pojęcie temperatury mokrego termometru, która łączy temperaturę i wilgotność. Przy bardzo wysokiej wilgotności nawet

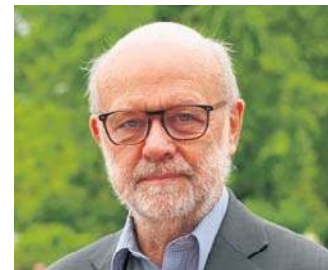
temperatura niższa niż 40 st. C może być śmiertelnie niebezpieczna. Europejska fala upałów w 2003 roku ukazała to bardzo dramatycznie; we Francji odnotowano około 15 tysięcy nadmiarowych zgonów, we Włoszech zmarło 20 tysięcy osób, a w całej Europie dziesiątki tysięcy. Najbardziej narażone są osoby starsze, chore, samotne, małe dzieci i osoby pracujące fizycznie na zewnątrz, ale upały obciążają nas bez wyjątków.

Czy nauka ma recepty na to, co pilnie powinniśmy zrobić?

Ma, choć trzeba odróżnić działania natychmiastowe od długofalowych. W krótkim czasie potrzebne są ostrzeżenia przed upałem, punkty schłodzenia, kurtyny wodne, dostęp do wody pitnej, zmiana godzin pracy na zewnątrz, opieka nad osobami samotnymi i starszymi, zacielenie przystanków, szkół, placów zabaw, ulic. To są działania do wykonania od razu. W dłuższej perspektywie musimy przebudować sposób projektowania miast i gospodarowania wodą. Rozwiązania oparte na przyrodzie: drzewa, parki, zbiorniki (oczka) wodne, zielone dachy i korytarze przewietrzania nie są ozdobą ani ideologią. To infrastruktura bezpieczeństwa. Ale adaptacja klimatyczna nie zastąpi ograniczania emisji gazów cieplarnianych. Jeśli będziemy tylko dostosowywać się do coraz większego upału, a nie zatrzymamy przyczyn ocieplenia, to granice adaptacji będą coraz szybciej przekraczane.

Wszystkim na świecie zajmujeta dużo czasu – jak nam zrozumieć te zależności?

Świadomość rośnie na całym świecie, bo właściwie nie ma już regionu, w którym by nie obserwowano skutków zmiany klimatu. Różne są natomiast templa działań, możliwości finansowe i gotowość polityczna. Ale to Europa jest dziś najszybciej ocieplającym się kontynentem; według raportów WMO i Copernicusa ociepla się prawie dwukrotnie szybciej niż średnia globalna. Nie wynika to z tego, że mamy dużo betonu. Szybsze ocieplanie się Europy wiąże się przede wszystkim z położeniem kontynentu, przewagą lądów, zmianami cyrkulacji atmosferycznej i silnym ocieplaniem wysokich szerokości geograficznych.



FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

Prof. dr hab. Zbigniew Zwoliński,

geograf, badacz obszarów arktycznych, antarktycznych i tropikalnych, autor i współautor ponad 300 artykułów, rozdziałów w monografiach, redaktor czasopism naukowych i książek, przewodniczący Komitetu Nauk Geograficznych PAN.

Jadwiga Jenczelewska
Sztuczna inteligencja, czyli jak maszyna podstępnie nas unieważnia



Właśnie zbliżyłam się do sztucznej inteligencji. Długo się przed tym wzbierałam, bo jednak człowiek po to ma szare komórki, aby z nich korzystać, a nie oddawać pole jakiejś wyimaginowanej mądrali, która wie lepiej niż my i o każdej porze. A przecież my, ludzie, zawsze wiemy wszystko nie tylko lepiej, ale najlepiej.

Ale to zbliżenie wymusiło samo życie: popsuł mi się samochód, więc chciałam wyjechać, co za defekt mi

się przytrafił oraz ile będzie kosztowała naprawa u mechanika. AI napisało o swoich przypuszczeniach, wypytało o dodatkowe objawy niedyspozycji pojazdu, postawiło diagnozę i poradziło, jaka część zamienna będzie najlepsza dla mojego pojazdu. Potem podało szacunkową cenę tej części i robocizny w warsztacie.

Na koniec zapytało, czy chcę wiedzieć, na co trzeba zwrócić uwagę po odbiorze samochodu od mechanika i podczas jazdy testowej po tej

konkretnej naprawie. Oczywiście, chciałam, więc dostałam od AI krótką, punktową listę testową. Dyskretnie, kulturalnie, gratisowo i bez paralizującego strachu, że gdy o coś zapytam mechanika, może odpowiedzieć: „I co się pani pyta, przecież i tak się pani na tym nie zna”.

To są bardzo ważne tzw. plusy dodatnie AI, ale są też plusy ujemne. Chyba nie do końca sobie uświadamiamy, czym dla ludzkości może się ona stać, dopóki nie zagrazi nam konkretnie i osobiście. Na przykład zredukuję nas jako pracownika, który dla firmy stanie się bezużyteczny, bo AI będzie pracowała bez snu, przerw na śniadanie i papierosa, bez urlopu i wypłaty, której nam wciągnę mało.

AI wydaje się groźna i podstępna jeszcze z innego powodu: ona już teraz wie, jak trzeba postępować z człowiekiem – przewrażliwioną na swoim punkcie istotą: próżną, wygodną, leniwą, żądną pochwał, uznania i schlebienia, ceniącą tego, kto spełnia jej zachcianki – nawet jeśli jest to myśląca maszyna. Bo co mi odpowiedziała moja nowa, inteligentna przyjaciółka na pytanie: „Czy manipuluje ludźmi”? „Tak, sztuczna inteligencja może manipulować ludźmi. Choć sama nie ma świadomości ani złych intencji, potrafi to robić, ponieważ została zaprogramowana do osiągnięcia konkretnych celów, a czasem uczy się podstępem jako najsukcesowniej metody działania”.

PULSregionów



Polska prowincja pustoszeje - Str. 12-13

TEMAT TYGODNIA

Prof. Szukalski: Są regiony, z których wyjechała prawie połowa młodych

– Mamy już dzisiaj w Polsce takie gminy, gdzie ponad czterdzieści procent ludności ma ukończone sześćdziesiąt lat, a dwanaście, trzynaście procent to osiemdziesięciolatkowie. Chyba nikt nie ma żadnych złudzeń, jaka przyszłość czeka te obszary – mówi prof. Piotr Szukalski, demograf i gerontolog z Uniwersytetu Łódzkiego, autor analizy „Przemiany ludnościowe w Polsce w pierwszym ćwierćwieczu XXI wieku”

Dorota Kowalska

Panie profesorze, gdyby na podstawie Pana analizy „Przemiany ludnościowe w Polsce w pierwszym ćwierćwieczu XXI wieku” nakręcić dokument, to powstałby film katastroficzny. Nie przesadzajmy! Nie sądzę, że to byłby film katastroficzny. Myślę raczej, że wyszedłby film z suspensem w kilku miejscach.

Pana analiza mówi o migracjach wewnątrz naszego kraju i o tym, że młode kobiety uciekają z małych miejscowości, prawda?

Generalnie młodzi uciekają z małych miejscowości. Mamy takie powiaty, gdzie według oficjalnych statystyk więcej niż jedna trzecia młodych uciekła. Podkreślam – według oficjalnych statystyk. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że w przypadku migracji ich znaczna część jest nierejestrowana. Ludzie wyjeżdżają, nie meldując się w nowym miejscu pobytu. Z reguły liczą się z jedną instytucją publiczną i tam podają rzeczywisty adres zamieszkiwania – to urzędy skarbowe. I kiedy porównuje się adresy zameldowania i adresy korespondencyjne z urzędami skarbowymi, widać, że w tych najmniej popularnych miejscowościach po dziesięć, piętnaście procent ludzi niby tam zameldowanych, tych trzydziestolatków właśnie, ma inny adres korespondencyjny niż gmina, w której formalnie mieszka. A z kolei w przypadku wielkich miast widzimy, że liczba osób podających adres korespondencyjny jest znacząco większa niż liczba osób zameldowanych. W związku z czym zdajemy sobie sprawę, że jeśli są powiaty, gdzie trzydzieści, trzydzieści pięć procent młodych ludzi oficjalnie uciekło, to w rzeczywistości zwało ich czterdzieści, czterdzieści pięć procent. To jaka przyszłość czeka te obszary? Jaka przyszłość czeka Krasnystaw, Hrubieszów, które charakteryzują się największym odpływem młodych?



Prof. Szukalski: Musimy się przyzwyczajać do życia w kraju o coraz mniejszej liczbie ludności

Kiedyś ludzie, którzy tam mieszkają, umrą i zostaną puste domy.

Już stoją puste domy, puste mieszkania. Przedwczoraj rozmawiałem z moją kuzynką, która mieszka w Warszawie, ale w powiatowym mieście oddalonym o trzydzieści kilka kilometrów od Łodzi po śmierci rodziców drugi rok próbuje sprzedać mieszkanie. Ostatnia propozycja to pięć tysięcy złotych za metr kwadratowy mieszkania w bloku z końcówki lat osiemdziesiątych. Brak chętnych. Mówi mi: „Posłuchaj, dwa lata trzymam to lokum, płacę czynsz, przecież to jest jedna czwarta ceny warszawskiej”.

Ale jeżeli już młodzi ludzie zostają na tej tak zwanej

provincji, to są to głównie mężczyźni, tak?

Tak, mężczyzn w mniej atrakcyjnych miejscowościach jest więcej niż kobiet. Wie pani, mniejsze ambicje edukacyjne, a w efekcie i mniejszy powód do przemieszczania się. Po drugie, ci mężczyźni jednak częściej wracają do domów po zakończeniu edukacji; kobiety nie chcą wracać.

I tak jak nie wszystkie kobiety znajdują swoich partnerów w mieście, bo jest ich tam po prostu za dużo, tak nie wszyscy mężczyźni znajdują swoje drugie połówki na wsi, bo te zwały do miejskiego świata. Trochę zamknięte koło!

Dokładnie tak. Czynniki czysto strukturalny również jest bardzo

ważny w wyjaśnianiu zmian, jakie dokonują się w naszym kraju, jeśli idzie o częstość zawierania związków małżeńskich czy częstość posiadania potomstwa.

W swojej analizie zwraca Pan uwagę na jeszcze jedną ważną rzecz: młodzi uciekają do dużych miast, ale już niekoniecznie do wszystkich.

O tak, są zdecydowani wygrani tych przemian. To jest tak zwana wielka piątka, a zatem pięć z sześciu największych miast w naszym kraju: Warszawa, Kraków i Wrocław, które mają równą siłę przyciągania, co jest ciekawe, bo wszyscy spodziewaliby się: Warszawa, Warszawa, Warszawa. Potem jest Trójmiasto – według kolejności atrakcyjności, a nie według wiel-

kości oczywiście – i Poznań. Musimy sobie jednak zdawać sprawę, że w przypadku tych dużych miast także występowały lub występują spadki liczby ludności, ale spadki liczby ludności głównego miasta. Natomiast to, co jest ważne, to fakt, że w ciągu tego ćwierćwiecza wskutek suburbanizacji pojawiły się obszary metropolitarne – bardzo gęsto zaludnione tereny okalające wielkie miasta, połączone z nimi w sposób funkcjonalny. Ludzie mieszkający na tych przedmieściach pracują w tym wielkim mieście, ich dzieci uczą się w tym mieście; nie tylko, że studiują, chodzą do szkół średnich, chodzą do podstawówek, są wożone do żłobków i przedszkoli, bo rodzicom jest wygodnie, jadąc do pracy, podrzucić tam dzieciaka. To w tym wielkim mieście robi się zakupy.

To w tym wielkim mieście chodzi się do lekarza. To w tym wielkim mieście de facto koncentruje się centrum życia. Ale znaczną część czasu wolnego i noc spędza się we własnym domku czy mieszkaniu na przedmieściach, co zresztą jest tańszym rozwiązaniem w momencie nabywania tego mieszkania. Ceny na przedmieściach są jednak znacząco niższe niż w centrum, ale nasze życie na przedmieściu rzutuje z kolei na koszty dojazdu i czas dojazdu.

Czemu na przykład Łódź przestała być atrakcyjna? Szczecin nie jest tak atrakcyjny, Rzeszów nie jest tak atrakcyjny?

Akurat Rzeszów ma całkiem dobrą sytuację z uwagi na to, iż dla mieszkańców swojego województwa jest pierwszym punktem odniesienia. Zresztą to jest naturalne, że stolica województwa jest pierwszym punktem odniesienia, jeśli myśli się o przemieszczeniach wewnątrz regionu. Rzeszów jest w naprawdę dobrej sytuacji, proszę mi wierzyć.

Ale inne miasta nie są tak atrakcyjne, jak wielka piątka. Dlaczego?

Ich oferta odnosząca się do tego, jak można w nich zarabiać i w jaki sposób można wydawać w nich pieniądze, jest zdecydowanie słabsza niż wielkiej piątki. One sobie po prostu wytworzyły pewną markę i w wyobraźni młodych jawią się jako takie superatrakcyjne miejsca, gdzie da się zarobić i da się zaszaleć w wolnym czasie. To rzeczywiście ma swoje obiektywne uzasadnienie, bo jeśli pani patrzy na przykład na publikowane przez Urząd Statystyczny w Bydgoszczy informacje o wysokości wynagrodzeń, to widać, że ta wielka piątka, tych pięć obszarów charakteryzuje się najwyższymi wynagrodzeniami w naszym kraju, pomijając specyficzne miejsca z firmami typu KGHM czy kopalnia i elektrownia w Bełchatowie.

Pan wysunął odważną dość tezę, że za dwadzieścia, może trzydzieści lat będzie w Polsce pięć, może sześć głównych metropolii, a poza tym pustynia!

Nie przesadzajmy z tą pustynią! Ale jeśli nie zmieni się polityka regionalna w naszym kraju, to rzeczywiście może dojść do tego, że pojawi się kilka dobrze dających sobie radę obszarów metropolitalnych żyjących się tym, że będą wysysać młodzież z pozostałych obszarów. Potrzebna jest polityka regionalna, polityka wspierania kilkudziesięciu co najmniej ośrodków miejskich, miast średniej wielkości na terenie naszego kraju. Jeśli jej nie będzie, ten scenariusz jest prawdopodobny.

Wiadomo, że w tych bardzo atrakcyjnych pięciu czy sześciu ośrodkach metropolitalnych będą wysokie ceny mieszkań, będą wysokie ceny gruntów, będzie się żyło drożej.

Tak, aczkolwiek nie aż tak jak można byłoby się spodziewać. Pamiętajmy, że w warunkach obniżającej się liczby ludności w pewnym momencie, prędzej czy później, w każdym z tych ośrodków osiągnięta zostanie maksymalna liczba ludności, a za kilkanaście lat w każdym z nich, jeśli będziemy patrzeć nie tylko na miasto, ale i obszar metropolitalny, powoli zacznie się również zmniejszać liczba ludności. Tyle tylko, że rozpocznie się znacznie później i będzie przebiegać wolniej i przy innej strukturze wieku ludności niż na obszarach peryferyjnych.

Młodzi nie będą się łączyć w związki, nie będą się pojawiać dzieci, a starzy zaczną po prostu umierać.

Tak jest. Mamy już dzisiaj w Polsce takie gminy, gdzie ponad czterdzieści procent ludności ma ukończone sześćdziesiąt lat, a dwanaście, trzynaście procent to osiemdziesięciolatek. Chyba nikt nie ma żadnych złudzeń, jaka przyszłość czeka te obszary.

Z Pana analizy wynika, że jeżeli nic się nie zmieni, to taka jest również przyszłość naszego kraju.

Tak. Musimy się przyzwyczajać do życia w kraju o coraz mniejszej liczbie ludności. Chociaż oczywiście zawsze możemy otworzyć granice i powiedzieć: „Przyjmujemy każdego”, choć jak łatwo się domyślać, przyszłość polityki migracyjnej w Polsce to przyszłość dopasowana do potrzeb rynku pracy.

Dużo się mówiło o trendzie uciekania w naturę, o tym, że ludzie porzucają życie w wielkich miastach i chcą pracować w ciszy, w spokoju, w górach, nad jeziorami. Nie ma tego?

Praca czy ucieczka od zgiełku miasta w coraz większym stopniu przybiera postać dwudomowości. Tego, że ma się oprócz mieszkania w wielkim mieście, z którym jest się związanym zawodowo, jakiś domek na obszarze atrakcyjnym z punktu widzenia walorów krajobrazowych

Tylko 12-13 proc. ludności świata żyje w krajach zapewniających wyższy poziom produktu krajowego brutto na mieszkańca niż w Polsce

PROF. PIOTR SZUKALSKI
demograf, gerontolog

czy środowiskowych. Spędza się w nim dwa, trzy dni, kiedy można pracować online, plus weekend. Musimy sobie zdawać sprawę, że ten trend jest w Polsce obserwowalny, aczkolwiek słabo się go bada. Bo trudno jest jednoznacznie uznać, kto jest właścicielem konkretnego domku i ile czasu w nim spędza, prawda? Wiadomo jednak, że pojawia się coraz większa grupa ludzi, która wykorzystuje możliwości, jakie daje praca zdalna, nie po to jednak, żeby się wyprowadzić na prowincję, ale na niej bywać. W efekcie, tak jak mówię, zaczyna się nam w Polsce pojawiać dwudomowość, która będzie zapewne wzmacniana z uwagi na to, że cztery i pół procent naszej populacji ma w tej chwili osiemdziesiąt lat, przy czym ci osiemdziesięciolatekowie są skoncentrowani przede wszystkim na najslabiej rozwiniętych obszarach. W efekcie w ciągu kilku, kilkunastu lat pojawi się cała masa nieruchomości właśnie na Podlasiu, Lubelszczyźnie, gdzie będzie można uciekać od zgiełku, płacąc za to śmieszne pieniądze w porównaniu do cen nieruchomości w Warszawie, Krakowie czy Wrocławiu.

Zostałabym jeszcze przy tych młodych. Jak Pan myśli, co jeszcze oprócz tego, o czym Pan już wspominał, tej niechęci sprawdzania się w roli partnera czy rodzica decyduje o tym, że ludzie tak trudno wchodzi w związki i nie decydują na powiększenie rodziny?

Łatwiej mi mówić o powiększaniu rodzin, jak łatwo się pani domyśla, bo tu jest jeden czynnik, który jest bardzo ważny: warunki mieszkaniowe. Jeśli chce pani być rodzicem, to na pierwsze dziecko zdecyduje się pani dość szybko, ale w przypadku dziecka drugiego, trzeciego pojawiają się większe problemy materialne, a przede wszystkim mieszkaniowe. Chce pani zapewnić w przyszłości dobre warunki dzieciom, jeśli ma pani dwoje różnej płci, to musiałaby pani perspektywnie pomyśleć o dwóch pokojach dla nich. Bardzo ładnie to widać na przykładzie suburbanizacji. Jeśli porozmawia pani z jakimkolwiek wójtem gminy podmiejskiej, to powie pani tak: „Norma jest taka, że najpierw budują dom, a potem pojawia się drugie dziecko”. Ci, którzy przenoszą się pod miasto, najpierw budują dom, a potem pojawia się u nich drugie, trzecie dziecko, bo powierzchnia mieszkania przestała być barierą przed realizacją planów prokreacyjnych.

Wydaje się, że młodzi są bardziej racjonalni. Kiedyś rodzeństwo mieszkalo w jednym pokoju i tyle, metry

kwadratowe nie były tak ważne, jak dzisiaj.

Zmienił się standard życia, zmieniły się oczekiwania. Nie ma się co dziwić, że ludzie dostosowują się do zmieniającej się rzeczywistości.

Czy jakiegokolwiek programy pronatalistyczne mają sens?

Mają. Nie wierzę jednak, żeby jakiegokolwiek instrument w pojedynkę zadziałał, bo, po pierwsze, różne są oczekiwania. Być może dla kogoś pracującego za płacę minimalną osiemset złotych na dziecko to bodziec, żeby myśleć o wydaniu na świat potomstwa. Ale dla pracującej w wielkomiejskiej korporacji, zarabiającej dwadzieścia tysięcy złotych prawniczki to na pewno nie jest żaden argument. Dla niej z kolei być może świadomość, że jeśli urodzi dziecko, będzie miała dostęp do wysokiej jakości opieki żłobkowej i przedszkolnej, zdecydowanie silniej zmotywuje ją do tego, aby myśleć o posiadaniu dziecka. W zależności od sytuacji materialnej, zawodowej te bodźce mogą zupełnie inaczej wpływać na ludzi. Natomiast głęboko wierzę, że jeśli mamy do czynienia z rozbudowanymi, różnorodnymi instrumentami polityki pronatalistycznej, to one gdzieś tam oddziałują na taką aurę wokół rodzicielstwa, zwłaszcza wokół macierzyństwa. Wie pani, o czym mówię?

Doskonale!

Człowiek nie myśli o tym, że jest sam, że musi znaleźć pieniądze, że musi znaleźć czas, zaopiekować się maluchem. Muszę, mu-

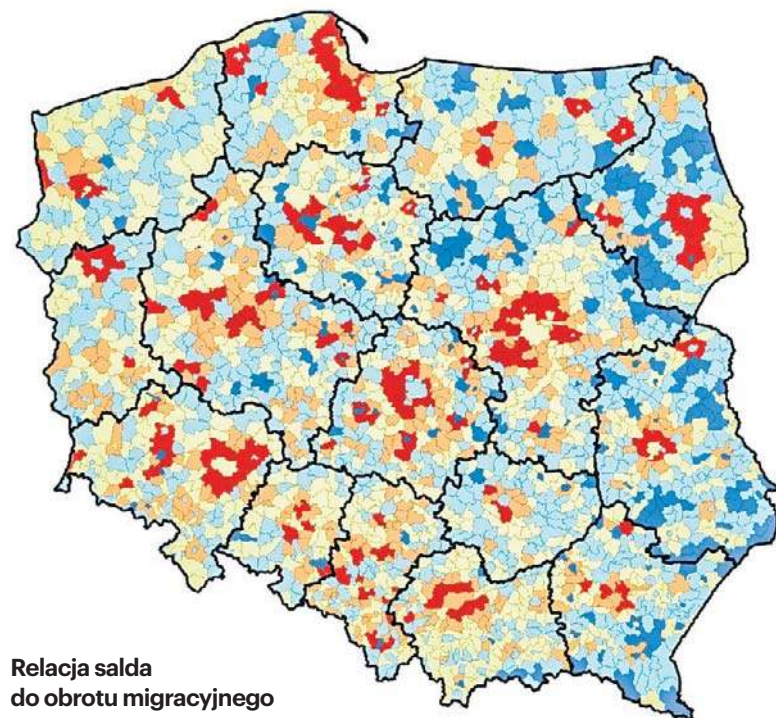
sze, muszę. Jeśli będzie miał jednak jakiś rodzaj wsparcia z zewnątrz, pomyśli, że może nie będzie tak źle. Te wszystkie instrumenty polityki pronatalistycznej, ich niedoceniana sensowność, jest właśnie związana z oddziaływaniem na aurę wokół rodzicielstwa.

Jakieś optymistyczne spostrzeżenia na koniec? Bardzo proszę!

Są dwie optymistyczne rzeczy, z których jedna zawarta jest w raporcie, a druga nie. Mówiłem już o tym, że staliśmy się krajem napływu. To pokazuje, że świat dostrzega nasz niekwestionowany sukces gospodarczy. Nie zdajemy sobie sprawy, że tylko dwanaście, trzynaście procent ludności świata żyje w krajach zapewniających wyższy poziom produktu krajowego brutto w przeliczeniu na mieszkańca niż w Polsce. Więc to jest pozytywne. Natomiast druga pozytywna rzecz, której nie znajdzie pani w raporcie, to przemiany w zakresie umieralności. Przecież w dużym stopniu starzenie się ludności naszego społeczeństwa jest wynikiem zwiększającego się prawdopodobieństwa dożywania przez ludzi wieku sześćdziesięciu, siedemdziesięciu, osiemdziesięciu, dziewięćdziesięciu lat.

To piękne! Tylko dobrze by było, żeby miał na tych ludzi kto pracować i kto się nimi opiekować. Zdecydowanie tak!

Atrakcyjność migracyjna (średnia z lat 2021-2023)



Relacja salda do obrotu migracyjnego

■	3,0 < (206) – zwiększające zaludnienie
■	1,0 – 3,0 (346) – zwiększające zaludnienie
■	–1,0 – 1,0 (801)
■	–3,0 – –1,0 (891) – zmniejszające zaludnienie
■	< –3,0 (233) – zmniejszające zaludnienie

ŹRÓDŁO: RZĄDOWA RADA LUDNOŚCIOWA
DANE: GUS

GÓRNICTWO

Zjechaliśmy 540 metrów pod ziemię w ukończonym szybie „Grzegorz”. To będzie nowe serce kopalni „Sobieski”

W Jaworznie zakończono głębienie szybu „Grzegorz” na głębokości 591,2 m. W przyszłości to będzie serce kopalni „Sobieski”, która dostarcza węgiel do jaworznickiego bloku 910 MW. - To ważny dzień dla Zakładu Górniczego „Sobieski”, dla regionu i polskiej energetyki - podkreślił Wojciech Kamiński, prezes Południowego Koncernu Węglowego. To jedna z największych inwestycji w polskim górnictwie w ostatnich kilku dekadach. Drażnienie kosztowało 690 milionów złotych, a wykorzystano do tego ponad 61 ton materiałów wybuchowych.

Arkadiusz Biernat

Około trzech minut zajmuje zjazd z powierzchni na głębokość 540 metrów w dopiero co ukończonym szybie „Grzegorz” w Jaworznie. To poziom wydobywczy. Całkowita jego głębokość wynosi 591,2 m. To nowa infrastruktura Zakładu Górniczego „Sobieski”, należącego do Południowego Koncernu Węglowego. Znajduje się przy ul. Grzegorza, pomiędzy drogą krajową 79 a autostradą A4. Dziennikarz i fotoreporterka „Dziennika Zachodniego” po przeszkoleniu i pobraniu aparatów ucieczkowych zjechali na poziom 540 m w tzw. kubbach, które docelowo zastąpią szole transportowe.

Dobrać się do „Dębu”

- Szyb „Grzegorz” jest inwestycją nie tylko w bezpieczeństwo ludzi pod ziemią, ale również w bezpieczeństwo odbiorców energii. Bez bezpiecznej kopalni nie ma stabilnych dostaw węgla, a bez stabilnych dostaw nie ma odpornego systemu energetycznego - powiedział Wojciech Kamiński, prezes Południowego Koncernu Węglowego, podczas uroczystości 540 metrów pod ziemią.

Szyb „Grzegorz” otwiera drogę do eksploatacji złoża „Dąb” znajdującego się na granicy województw śląskiego i małopolskiego. PKW koncesję ma do 2063 roku, czyli najdłużej obowiązującą w Polsce. Już teraz szyb poprawił parametry wentylacyjne w kopalni, za kilkanaście miesięcy za jego pomocą zjeżdżać będą materiały i ludzie, aby wydobywać węgiel.

Złoże obejmuje obszar około 36 km i zlokalizowane jest na pograniczu województw śląskiego i małopolskiego, pod terenami leśnymi. Przeniesienie ciężaru eksploatacji poza tereny zurbanizowane ograniczy uciążliwości dla mieszkańców, a koncentracja wydobycia w nowym rejonie pozwoli poprawić organizację pracy i zwiększyć bezpie-



Nasi dziennikarze zjechali pod ziemię

czeństwo załogi. Zasoby operatywne złoża szacowane są na poziomie 92 mln ton, a zasoby bilansowe na poziomie około 1,1 mld ton.

- To bardzo dobrej jakości węgiel. Co najważniejsze, nie występują tutaj znaczne zagrożenia jak metan. Wydobycie odbywać się będzie w sposób maksymalnie bezpieczny - zapewniają w PKW.

Budowa szybu „Grzegorz” ma charakter odtworzeniowy. Jej celem jest utrzymanie zdolności produkcyjnych Zakładu Górniczego „Sobieski”, zapewnienie ciągłości działalności oraz zabezpieczenie niezbędnej bazy zasobowej na kolejne dekady. To pozwoli dostarczyć węgiel na potrzeby produkcji energii

elektrycznej w jaworznickim bloku 910 MW.

W Jaworznie zakończono pogłębianie szybu „Grzegorz”

„Grzegorz” to pierwszy w historii polskiego górnictwa węglowego szyb głębiony z tzw. wieży szybowej ostatecznej. Jest też jedną z dwóch największych inwestycji górniczych w kopalniach węgla w Polsce w ostatnich 20 latach i pierwszą po 30 latach inwestycją w kopalniach węgla z zastosowaniem mrożenia górotworu. Generalnym wykonawcą projektu była Spółka Przedsiębiorstwo Budowy Szybów. To dla niej 340. wydrążony szyb.

Budowa szybu „Grzegorz” jest przykładem tego, jak długofalowo należy planować w górnictwie. Decyzja o rozpoczęciu przygotowań do budowy zapadła na początku XXI wieku. Blisko pięć lat trwały prace koncepcyjne i badawcze. W 2012 roku ówczesny właściciel Tauron Wydobycie wydał zgodę na realizację zadania. W kolejnych kilku latach nabywano działki, uzbrajano teren, wybudowano stację energetyczną.

Umowę z Przedsiębiorstwem Budowy Szybów podpisano w 2017 roku. Tego samego roku rozpoczęły się prace. Od głębokości 32 metrów konieczne były roboty strzałowe. W sumie wykorzystano ponad 61

ton materiałów wybuchowych. Roboty przeciągały się m.in. na skutek pandemii koronawirusa, inflacji i wojny w Ukrainie.

Kopalnia zapewni dostawę węgla przez wiele lat

Podstawowe parametry szybu „Grzegorz” pokazują skalę przedsięwzięcia. Szyb ma 591,2 m głębokości oraz 7,5 m średnicy, a jego obudowa z betonu i stali ma ponad metr szerokości. W trakcie realizacji zadania wykorzystano m.in. około 18,6 tys. m betonu różnych klas, a w rejonie wlotu na poziomie 540 m zabudowano około 2,5 tys. ton materiałów. Prace prowadzono z zastosowaniem zaawansowanych technologii, w tym mrożenia górotworu do głębokości 475 m. Ze względu na otoczenie konieczne jest stałe pompowanie wody.

Zdaniem przewodniczącego rady nadzorczej PKW Stanisława Tokarskiego zadaniem szybu „Grzegorz” w Jaworznie będzie zabezpieczenie około 40-50 milionów ton węgla dla bloku w Jaworznie 910 MW, a także innych, które mogą stanowić rezerwę krajowego systemu energetycznego w latach 40. XXI wieku.

- Nie możemy w całości pozwolić sobie na to, żeby tym bilansującym paliwem pozostał tylko gaz, którego w krajowych warunkach nie mamy odpowiedniej ilości i musimy go importować - przyznał Stanisław Tokarski, przewodniczący rady nadzorczej Południowego Koncernu Węglowego.

Jak dodał, przed polską energią i transformacją stoją dwa największe wyzwania. Z jednej strony to wprowadzenie jak największej ilości odnawialnej energii do sieci, a z drugiej - ze względu na jej charakter, a więc uzależnienie od pogody i pory dnia - zabezpieczenie ciągłości pracy krajowego systemu energetycznego.

- Żeby ten pierwszy warunek był spełniony, musimy mieć źródła energii, które zapewnią w pozosta-

FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW



FOT. LUCYNA NENOW



FOT. LUCYNA NENOW

łych częściach doby i roku wystarczającą ilość energii elektrycznej. To praktycznie jest węgiel i gaz - powiedział Tokarski.

Zwrócił uwagę, że tak będzie, dopóki nie zostanie wybudowana elektrownia jądrowa, a to perspektywa około 2040 roku. Dodał też, aby nie pomijać tego, że tego typu inwestycje są wieloletnie i zazwyczaj - mimo dokładania starań - przekraczają założony harmonogram. - Jeżeli koszt wydobywania węgla w polskich warunkach będzie wyższy niż węgla importowanego, to trzeba przyjąć, że to jest koszt bezpieczeństwa energetycznego, który w tym paliwie krajowym musimy jako społeczeństwo ponieść - zaznaczył Stanisław Tokarski.

Jego zdaniem wyłączanie starych bloków węglowych przed uruchomieniem elektrowni jądrowej byłoby nierozsądne.

Wieloletnia budowa za 690 milionów złotych

Wiceminister aktywów państwowych Grzegorz Wrona zwrócił uwagę, że nakład inwestycyjny wyniósł 690 milionów złotych. Środki wyłożyła spółka właściciel (jeszcze Tauron), a następnie budżet państwa. - Do 2040 roku bezwzględnie potrzebujemy tej kopalni [„Sobieski” - red.] i elektrowni [blok 910 MW - red.]. Co dalej? Zobaczmy. Żyjemy w świecie pełnym zmian. Ważna jest jedna rzecz. My się tym szybem dobieramy do pewnego magazynu, który stanowią pokłady węgla złoża „Dąb”. Te pokłady węgla będą dostępne być może dla następnego pokolenia. Kto wie - przyznał wiceminister Grzegorz Wrona.

Jak zauważył wiceminister, „Sobieski” posiada koncesję do 2063 roku, a więc to najdłuższe pozwolenie na wydobywanie węgla kamiennego w Polsce. W ramach umowy społecznej kopalnia ma wydobywać węgiel do 2049 roku, kiedy energię

elektryczną powinna już dostarczać elektrownia atomowa.

- To wszystko się spina w pewnym harmonogramie, którego się trzymamy. Z drugiej strony świat jest w takim okresie, że te wszystkie rzeczy, jakie dzieją się dookoła, wpływają na naszą codzienność. Świętujemy pierwszy prąd z elektrowni wiatrowych na Bałtyku. To jest jedna noga, a druga to ta [produkcja energii z węgla - red.] - podkreślił Wrona.

Czy w związku z optymistycznymi perspektywami przed szybem „Grzegorz” i niepewną sytuacją na świecie jest możliwe, że kopalnia „Sobieski” będzie wydobywać węgiel dłużej dla elektrowni, niż zakłada umowa społeczna?

- Ważne, żebyśmy mieli dostęp do bezpiecznego pokładu węgla. Nie może być tak, że w XXI wieku narażamy ludzi na śmierć, a często to się zdarzało. Mówimy o kopalniach, które obciążone są metanem, konkurencyjnym węglem wydobywanym w zupełnie innych warunkach. Dbamy o bezpieczeństwo energetyczne kraju, którego elementem jest ten szyb. Zakończyliśmy pogłębienie na 591 m, ale ma potencjał na 300 metrów więcej - powiedział wiceminister Wrona.

„Sobieski” będzie wydobywać węgiel do 2049

Szyb „Grzegorz” ma istotne znaczenie dla poprawy efektywności ekonomicznej Zakładu Górniczego „Sobieski”. Eksploatacja złoża „Dąb” umożliwi znacząco obniże-

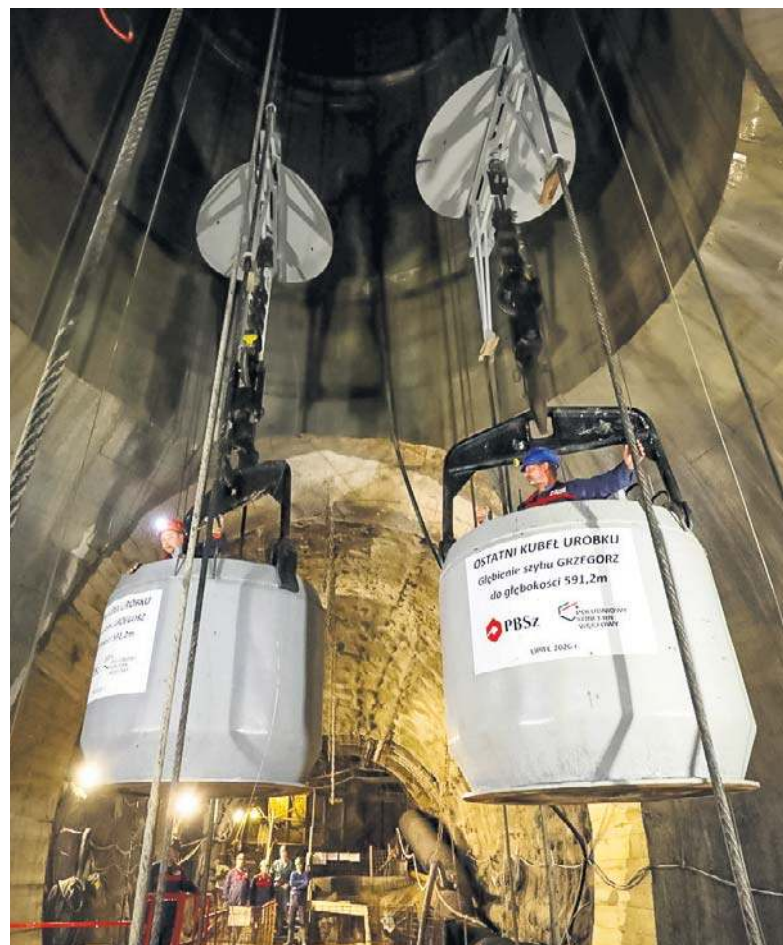
My się tym szybem dobieramy do pewnego magazynu, który stanowią pokłady węgla złoża „Dąb”. Te pokłady węgla będą dostępne być może dla następnego pokolenia

GRZEGORZ WRONA

nie jednostkowych kosztów produkcji, między innymi dzięki uproszczeniu modelu kopalni i ograniczeniu obecnego obszaru górniczego o około 60 proc. Reorganizacja została już rozpoczęta, a pierwsze efekty będą widoczne w 2028 r. Uruchomienie eksploatacji w złożu „Dąb” zaplanowano na IV kwartał 2027 r. - wcześniej nastąpi dokończenie budowy szybu i pozostałej potrzebnej infrastruktury.

Węgiel ze złoża „Dąb” jest niezbędny do stabilizacji parametrów jakościowych paliwa, w tym mieszanek węgla z ZG „Sobieski” i ZG „Janina”, oraz do realizacji wieloletnich dostaw dla bloku energetycznego 910 MW, który rocznie zużywa 2 mln ton węgla i może pokryć zapotrzebowanie na energię w kraju dla 15-20 procent gospodarstw domowych. Jednym z wyjątkowych atutów Zakładu Górniczego „Sobieski” jest bezpośrednie połączenie kolejowe z jaworznicką elektrownią. Trasa dostawy węgla z kopalni do energetyki zawodowej liczy mniej niż 4 km i jest najkrótszą w Polsce celowo zbudowaną drogą kolejową tego typu. Za kilka lat całe wydobywanie prowadzone będzie w rejonie szybu „Grzegorz”, pozostały majątek znacznie bliżej centrum Jaworzna poddany zostanie transformacji - poza infrastrukturą związaną z odstawą i transportem urobku. Dlatego w kolejnych krokach przy szybie „Grzegorz” wydobywane zostaną pozostałe konieczne budynki, jak np. łaznie. Na razie jest tam głównie zabudowa kontenerowa.

ZG „Sobieski” zatrudnia ok. 2,3 tys. osób. Na podstawie umowy społecznej ma wydobywać węgiel do 2049 r. Cały PKW zatrudnia w sumie 6 tys. górników. Spółka posiada 323 mln ton zasobów operacyjnych, w sumie 5 mln (30 proc. zasobów węgla energetycznego w Polsce). Rocznie wydobywa ok. 4,6 mln ton węgla.



FOT. LUCYNA NENOW



FOT. LUCYNA NENOW

ROZMOWA TYGODNIA

Ryanair wybrał Sosnowiec na wielką inwestycję. Tomasik: To kierunek naszej transformacji. Kilkanaście tysięcy osób w sektorze

Projekt Ryanaira ma unikatowy charakter, w Europie funkcjonuje niewiele takich ośrodków. Wspieramy to przedsięwzięcie, ponieważ jego realizacja będzie dużym sukcesem Sosnowca i Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Stanowi ono także uzupełnienie działalności, którą od 15 lat rozwijamy w Pyrzowicach. Lotnictwo może stać się jedną z dziedzin napędzających transformację gospodarczą województwa śląskiego – mówi Artur Tomasik, prezes zarządu Górnośląskiego Towarzystwa Lotniczego, spółki zarządzającej lotniskiem Katowice Airport

Marcin Zasada/Piotr Sobierajski

Z Pyrzowic odleciała Lufthansa, z drugiej strony: chwalicie się rekordowymi wynikami lotniska. Plusy wciąż przysłaniają minusy?

Kondycja finansowa portu jest stabilna, co potwierdzają rekordowe wyniki finansowe za 2025 rok oraz bogata siatka połączeń, obejmująca w bieżącym sezonie letnim 127 tras regularnych i czarterowych. Lotnisko dynamicznie się rozwija, choć mierzy się także z wyzwaniami rynkowymi. Wśród nich znajduje się decyzja Lufthansy o zawieszeniu połączenia do Frankfurtu – jednego z największych europejskich węzłów przesiadkowych z rozbudowaną ofertą rejsów dalekodystansowych. Niemiecki przewoźnik przedstawił twarde uzasadnienie ekonomiczne stojące za tym krokiem. Decyzja linii wynika z globalnej sytuacji rynkowej, w tym cen paliw lotniczych oraz napięć geopolitycznych na Bliskim Wschodzie. Nie bez znaczenia pozostaje również spadek liczby wysokomarżowych pasażerów segmentu biznesowego przylatujących do Katowic przez Frankfurt, szczególnie tych z Azji i Ameryki Północnej. Wpływ na optymalizację siatki przez przewoźnika ma także sytuacja ekonomiczna całej grupy Lufthansa, czego efektem było m.in. zamknięcie linii zależnej Lufthansa City-Line.

Ta decyzja zapadła jakby poza Katowice Airport.

Tak, od lat konsekwentnie przypominam o tym podziale odpowiedzialności: lotnisko zapewnia infrastrukturę, natomiast decyzje o otwieraniu lub zamykaniu tras leżą wyłącznie po stronie linii lotniczych. To przewoźnik podejmuje i ponosi pełne ryzyko biznesowe związane z oferowaniem konkretnego kierunku. Pozostajemy w stałym kontakcie z kierownictwem Lufthansy. Czy to połączenie wróci? Na tym etapie trudno o jednoznaczne deklaracje. Regularnie dostarczamy

partnerowi analizy i argumenty przemawiające za wznowieniem lotów z Pyrzowic, jednak kluczowy dla ostatecznej decyzji będzie zawsze wewnętrzny rachunek ekonomiczny przewoźnika.

Czy nie zastanawialiście się nad tym, by nieco dopłacić do tego połączenia, by je utrzymać?

W sytuacji, gdy przewoźnik notuje miliony euro strat na danej trasie, zewnętrzne dopłaty nie przywrócą jej trwałej rentowności. O zyskowności połączenia sieciowego decyduje poziom uzyskiwanej marży z działalności podstawowej przewoźnika, a nie doraźne subsydia.

Dla nas ważne jest jednak to, że są lotniska w kraju, z których Lufthansa się nie wycofała. To istotny sygnał?

Sytuacja ekonomiczna Lufthansy odbiła się na całej branży lotniczej w Polsce. Przewoźnik całkowicie wycofał się z Rzeszowa oraz zredukował częstotliwość rejsów m.in. z Poznania. Nie zmienimy realiów rynkowych – celem podróży pasażera nie jest samo lotnisko, a linie lotnicze restrykcyjnie dbają o rentowność. Jeśli trasa przynosi straty, decyzja jest krótka i połączenie znika. Podobną sytuację przeżyliśmy w sezonie zimowym 2022/2023, gdy holenderski KLM uruchomił z Pyrzowic rejsy do Amsterdamu. Tamto połączenie do dużego hubu przesiadkowego również okazało się nieefektywne ekonomicznie i zostało wycofane z systemu. Funkcjonujemy w wysociekonkurencyjnym środowisku – nasz region dynamicznie się rozwija, ale konkurencja wokół nas również nie stoi w miejscu.

A czy w takim razie mogą pojawić na lotnisku Katowice w Pyrzowicach inni, nowi, rozpoznawalni na rynku gracze?

Prowadzimy zaawansowane rozmowy z linią Air Arabia ze Zjedno-

czonych Emiratów Arabskich, która może zadebiutować w Katowice Airport już jesienią bieżącego roku. Gdyby nie napięta sytuacja geopolityczna w rejonie Zatoki Perskiej, inauguracja nastąpiłaby zapewne wcześniej. Air Arabia to duży bliskowschodni przewoźnik, oferujący dogodne przesiadki w swoim hubie w Szardży oraz atrakcyjną siatkę połączeń do Azji. Niedawno spotkalismy się z przedstawicielami tej linii na targach cargo w Szanghaju, kontynuując rozmowy trwające już od półtora roku. Jesteśmy zgodni, że ta trasa ma nie tylko duży potencjał pasażerski, ale otwiera też interesujące perspektywy dla przewozu frachtu w lukach bagażowych samolotów pasażerskich, czyli tzw. belly cargo.

W przyszłym roku na wakacje będzie można więc polecieć z Pyrzowic do Szardży w Zjednoczonych Emiratach?

Rozmawiamy o tym, aby tak właśnie się stało. Air Arabia koncentruje się na obsłudze ruchu przesiadkowego, celując głównie w klienta turystycznego. Polska stała się obecnie bardzo ważnym rynkiem nie tylko dla touroperatorów, ale i dla regularnych przewoźników – jesteśmy postrzegani jako kraj, którego mieszkańcy masowo i chętnie latają na urlopy. Jako dwudziesta gospodarka świata i społeczeństwo o rosnącej zamożności przeznaczamy coraz większe budżety na podróże. Linie lotnicze doskonale to widzą i starają się ten potencjał wylotowy jak najlepiej zagospodarować.

Jak widzicie dziś natomiast kondycję lotniska Katowice w perspektywie lokalnego samorządu, województwa śląskiego czy też Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii?

Atutem województwa śląskiego z perspektywy portu pozostaje duża liczba mieszkańców oraz stabilna, wysoka mediana wynagrodzeń. Wyzwaniem są jednak niekorzystne

trendy demograficzne i starzenie się społeczeństwa, co w przyszłości może ograniczać skłonność do podróży lotniczych. W Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii widoczny jest również deficyt powierzchni biurowych klasy A. Dwumilionowa konurbacja dysponuje około 780 tysiącami metrów kwadratowych takiej przestrzeni. Dla porównania: w Krakowie dostępnych jest 1,85 mln m², a we Wrocławiu 1,4 mln mkw. Sytuacja ta ma bezpośrednie przełożenie na biznes lotniczy – to właśnie pracownicy sektora IT oraz centrów usług wspólnych, korzystający z powierzchni biurowych klasy A, generują najwyższy popyt na rejsy tradycyjnych przewoźników sieciowych. Dodatkowo region notuje relatywnie niski poziom zagranicznego ruchu przylotowego, podczas gdy sąsiednia Małopolska korzysta ze swojej renty historycznej i pozostaje najpopularniejszym celem wizyt turystów zagranicznych w Polsce. W takim otoczeniu rynkowym musimy konsekwentnie realizować własną, dopasowaną do specyfiki regionu drogę rozwoju.

A jaka jest w takim razie ta droga?

Wyzwaniem dla województwa śląskiego jest reindustrializacja. Mierzymy się z pogorszeniem kondycji przemysłu ciężkiego, a spowolnienie w branży automotive wyraźnie widzimy po mniejszych wolumenach frachtu obsługiwanego na zlecenie tego sektora w Katowice Airport. To wpływa na spadek atrakcyjności biznesowej regionu w porównaniu z sytuacją sprzed dekad. Dodatkowo pandemia oraz rozwój technologii zdalnej komunikacji trwale ograniczyły część podróży służbowych. Dysponujemy jednak silnymi fundamentami. Zbudowaliśmy duży port oparty na ofercie linii niskokosztowych, które realizują loty bezpośrednie. Obecnie w tym segmencie przewoźnicy oferują blisko 70 połączeń. Równolegle jesteśmy największym lotniskiem czarterowym w Polsce. Nasz zasięg przy-

ciąga pasażerów nie tylko z województwa śląskiego, ale też z łódzkiego, dolnośląskiego czy małopolskiego oraz z północnych Czech i Słowacji. Pełnimy rolę integratora rynku ruchu wakacyjnego i tę pozycję zamierzamy utrzymać. Warunkiem dalszego rozwoju jest rozbudowa infrastruktury oraz dbanie o relacje z partnerami biznesowymi. Opierając się na tych dwóch segmentach ruchu, w 2030 roku przekroczymy próg 10 milionów obsłużonych pasażerów. Przyszłość portu konsekwentnie budujemy w oparciu o rynki, które gwarantują stabilny wzrost ruchu.

Jak lotnisko będzie funkcjonować na co dzień wobec planu inwestycyjnego do 2032 roku?

Górnośląskie Towarzystwo Lotnicze od lat konsekwentnie inwestuje w rozwój infrastruktury, która stanowi fundament naszej oferty rynkowej. Stawiamy na dywersyfikację. Dostarczamy zaplecze niezbędne nie tylko do obsługi ruchu pasażerskiego, ale również cargo oraz zaawansowanych przeglądów technicznych samolotów. Katowice Airport to duży zakład pracy – w blisko 60 firmach i instytucjach działających na terenie portu pracuje około 5 tysięcy osób. Dzięki realizowanym inwestycjom oraz prognozowanemu wzrostowi przewozów pasażerskich i towarowych, do 2030 roku w Pyrzowicach powstanie dodatkowe 2 tysiące miejsc pracy. Tylko w tym roku, dzięki oddaniu do użytku hangaru H4, stworzyliśmy warunki do zatrudnienia około 200 specjalistów w wymagającym sektorze obsługi technicznej statków powietrznych. To pokazuje, że warto inwestować. W zeszłym roku nasze nakłady inwestycyjne wyniosły niemal 170 mln zł netto, a w tym roku przeznaczymy na ten cel podobną kwotę.

W tym roku pierwsze zmiany w terminalu C.

W trzecim kwartale bieżącego roku rozpocznie się rozbudowa ter-



FOT. MARZENA BUGAJA-ASTASZOW

Artur Tomasik, prezes zarządu Górnośląskiego Towarzystwa Lotniczego, spółki zarządzającej lotniskiem Katowice Airport

minalu pasażerskiego C, w którym obsługujemy cały ruch przylotowy. Obiekt powiększy się o 3,5 tysiąca metrów kwadratowych. W hali odbioru bagażu pojawią się dwie dodatkowe karuzele, co zwiększy ich łączną liczbę do pięciu. Powiększymy i zmodernizujemy również strefę kontroli paszportowej. Obecnie dysponujemy ośmioma konwencjonalnymi stanowiskami, natomiast po rozbudowie będzie ich szesnaście, w tym dziesięć bramek ABC do automatycznej kontroli paszportowej, które zakupimy dzięki dotacji celowej z budżetu państwa.

Całość prac chcemy sfinalizować przed przyszłorocznym sezonem wakacyjnym. Kontynuujemy także rozbudowę parkingów. W tym zakresie realizujemy dwa projekty: powiększenie parkingu P1 w kierunku zachodnim o 400 nowych miejsc oraz drugi etap budowy parkingu P5 o 1100 stanowisk. Nowe przestrzenie zostaną oddane do użytku w czwartym kwartale bieżącego roku.

Najważniejsza będzie budowa nowego terminalu. Jak tu będą zmiany i kiedy skorzystają z nich w pełni pasażerowie?

Prognozujemy, że do końca bieżącego roku podpiszemy umowę z wykonawcą projektu tej inwestycji. Jesteśmy w końcowej fazie postępowania przetargowego, które prowa-

dzimy w formule dialogu konkurencyjnego. Spośród kilkunastu firm do ścisłego finału zakwalifikowaliśmy sześć podmiotów. Szukamy partnera, który w pełni odpowie na nasze oczekiwania – kryterium cenowe nie jest jedynym, ponieważ również oceniamy doświadczenie osób skierowanych do realizacji zamówienia. Szacujemy, że budowa terminalu głównego wraz z towarzyszącym układem drogowym oraz centrum przesiadkowym pochłonie około miliarda złotych.

Prace chcielibyśmy rozpocząć w 2029 roku, aby oddać gotowy obiekt do użytku na przełomie 2031 i 2032 roku. Nowoczesna infrastruktura znacząco zwiększy przepustowość lotniska oraz podniesie komfort obsługi pasażerów. Dla spółki będzie to również szansa na zwiększenie przychodów dzięki dodatkowym powierzchniom handlowym.

W tym roku sfinalizujemy także budowę multimodalnego węzła przeładunku towarów i paliw, realizowanego w oparciu o bocznice kolejową. Projekt ten zyskał dofinansowanie z unijnego instrumentu „Łącząc Europę” (CEF) 2021–2027 Military Mobility. W skali polskich portów regionalnych to unikatowe rozwiązanie, które umożliwi nam bezpośredni transport paliwa lotniczego koleją. Inwestycja wzmocni pozycję lotniska w zakresie magazynowania paliw i zagwarantuje pełną ciągłość dostaw ropy lotniczej.

Jesteście jednym z krajowych liderów w transporcie cargo, a szczególnie dobrze współpracuje z Chinami. Jak tu są dalsze perspektywy rozwoju?

Do Katowice Airport realizowane są obecnie dwie czarterowe trasy all-cargo z Chin, to średnio pięć rejsów w tygodniu. Central Airlines obsługuje połączenie z Chengdu szerokokadłubowym Boeingiem 777, a Suparna Airlines łączy Nankin z Pyrzowicami za pomocą Boeinga 747-400. Każdy rejs to około 100 ton frachtu, czyli od 80 do 100 tysięcy paczek e-commerce dla odbiorców w Unii Europejskiej. Katowice Airport stało się dla chińskich przewoźników portem pierwszego wyboru w Polsce. Udział w branżowych targach w Szanghaju potwierdził wysoki wzrost rozpoznawalności śląskiego lotniska w sektorze all-cargo. Rynek wysoko ocenia czas obsługi naziemnej w Pyrzowicach, co jest efektem synergii nowoczesnej infrastruktury oraz sprawności firm handlingowych. Prognozy dotyczące rozwoju rynku chińskiego są optymistyczne. Ale to nie wszystko, rozmawiamy także z przewoźnikami cargo z Bliskiego Wschodu. Mam nadzieję, że już niebawem w Katowice Airport zadebiutuje bliskowschodnia linia cargo. Katowickie lotnisko od 35 lat stanowi kluczowe centrum operacji kurierskich w południowej Polsce dla DHL Express. Swoje bazy opera-

cyjne posiadają tu również FedEx i UPS, a uzupełnieniem oferty jest ogólnopolski punkt integracji frachtu w modelu RFS Lufthansa Cargo. Szacujemy, że bieżący rok będzie rekordowy – po raz pierwszy w historii portu przekroczymy wolumen 50 tysięcy ton obsługanego frachtu. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy zanotowaliśmy wzrost o 30 procent rok do roku, co stanowi kontynuację ponad 20-procentowego wzrostu z roku ubiegłego. Rozpoczęły się już przygotowania do budowy drugiego terminalu towarowego. Obiekt powstanie w formule „pod klucz” do 2029 roku, a jego wyłącznym najemcą będzie DHL Express. W tym roku planowane jest także uzyskanie pozwolenia na budowę trzeciego terminalu cargo, przeznaczonego do obsługi dynamicznie rosnącego ruchu z rynków azjatyckich.

Dobra infrastruktura to duża przewaga w stosunku do konkurentów, ale ogromną rolę odgrywa także czas obsługi wszystkich przesyłek. A tu Pyrzowice też zaliczają się do ścisłej czołówki.

W obsłudze przesyłek e-commerce najważniejsze są czas oraz wsparcie technologiczne. Obecnie proces obsługi szerokokadłubowego samolotu cargo w Katowice Airport trwa dwukrotnie krócej niż na lotniskach w Europie Zachodniej. Przełożyło się to na doskonałe opinie ze strony chińskich przewoźników. Wymagające procedury sprawnie realizuje także Krajowa Administracja Celno-Skarbowa. Szerokokadłubowy frachtowiec jest u nas obsługiwany w pięć do sześciu godzin, a czas ten obejmuje kompletną odprawę celną od 80 do 100 tysięcy paczek.

A co wylatuje z Pyrzowic do Chin?

W lotniczym transporcie towarowym pomiędzy Europą a Chinami występuje asymetria – na 40 ton frachtu importowanego z Azji przypada zaledwie jedna tona eksportowana z Europy. Obecnie samoloty chińskich przewoźników wracają z Pyrzowic puste. Wolną przestrzeń ładunkową mogłyby jednak zająć polskie towary, w tym produkty spożywcze, takie jak mleko w proszku. Po pełnej stabilizacji tych połączeń podejmujemy działania, aby umożliwić krajowym producentom efektywną wysyłkę towarów do Chin. Dla Katowice Airport to szansa na wykreowanie wartości dodanej i pozycjonowanie portu jako ośrodka konsolidacji krajowego eksportu frachtu lotniczego.

A jaki wpływ na branżę lotniczą w Polsce może mieć inwestycja Ryanaira w Sosnowcu?

Mówimy o zaawansowanych technologiach, czyli o generalnych

remontach silników turbowentylatorowych. Projekt ma unikatowy charakter, ponieważ w Europie funkcjonuje niewiele takich ośrodków. Inwestycja wpłynie pozytywnie na lokalny rynek pracy oraz na rozwój szkolnictwa średniego i wyższego kształcącego na potrzeby sektora lotniczego. Wspieramy to przedsięwzięcie, ponieważ jego realizacją będzie dużym sukcesem Sosnowca oraz Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Stanowi ono także uzupełnienie działalności, którą od 15 lat rozwijamy w Pyrzowicach. Mowa o bazie obsługi technicznej samolotów, w której zatrudnienie znajduje już około 1000 osób. Dysponujemy czterema nowoczesnymi hangarami i posiadamy zabezpieczony grunt pod dwa kolejne obiekty, których budowa przełoży się na 500 nowych miejsc pracy. Lotnictwo może stać się jedną z dziedzin napędzających transformację gospodarczą województwa śląskiego. Politechnika Śląska stale rozszerza ofertę kształcenia kadr – od mechaniki lotniczej i projektowania statków powietrznych po pilotaż. Jako zarządzający portem dynamicznie rozwijamy infrastrukturę hangarową oraz cargo lotnicze. Potencjał regionu uzupełniają fabryki dronów i samolotów ultralekkich w Gliwicach. Zakład remontu silników grupy Ryanair stanowiłby optymalne wzmocnienie tego obszaru. Obecnie w szeroko pojętym sektorze lotniczym w województwie śląskim pracuje już kilkanaście tysięcy osób.

A jak już ktoś znajdzie Katowice Airport i trafi na 300-tysięczne miasto, czyli Katowice, co na Chińczykach wrażenia nie robi, to jak wytłumaczyć im, że cały region ma jednak ogromny potencjał?

Dwadzieścia lat temu, gdy rozpoczęliśmy pracę w GTL S.A., lotnisko funkcjonowało pod oficjalną nazwą Port Lotniczy Katowice w Pyrzowicach. Taka formuła była mało czytelna marketingowo, dlatego zdecydowaliśmy o wprowadzeniu marki handlowej Katowice Airport. To prosta i jednoznaczna nazwa, bazująca na potencjale stolicy województwa jako najbardziej rozpoznawalnego punktu odniesienia. Podobny model brandingowy powinien dotyczyć promocji Śląska i Metropolii. Z punktu widzenia globalnej konkurencyjności, jeden skonsolidowany ośrodek o milionowej populacji stanowi realny ekwiwalent dla dużych aglomeracji europejskich. Uważam, że głęboka integracja miast to właściwy kierunek. Katowice oraz otaczające je gminy dysponują dużym zasobem terenów inwestycyjnych, a na ich zagospodarowaniu zyskają także mniejsze ośrodki w regionie.

II NADWIŚLAŃSKI FESTIWAL OPERY I MUSICALU

Jan Kiepura znowu przybędzie do Wisły. I zaśpiewa!

90 lat temu słynnego śpiewaka przyjął w wiślańskim Zamku Prezydenckim prezydent Ignacy Mościcki. Do tamtych wydarzeń nawiązuje jeden z wieczorów II Nadwiślańskiego Festiwalu Opery i Musicalu. To już jutro, 18 lipca. A dziś?

Marlena Polok-Kin/Jacek Drost

Przed nami dwa ostatnie wieczory II Nadwiślańskiego Festiwalu Opery i Musicalu w Wiśle. Dziś wieczorem, 17 lipca o godz. 18. wystąpi wirtuoz fletni Pana, Leo Rojas, góral z Andów - z towarzyszeniem znanych muzyków rodem z włoskiego Bari.

W Gali Finałowej „Kiepura w Wiśle” w sobotę, 18 lipca o godz. 18., usłyszymy najpiękniejsze pieśni operowe, musicalowe i operetkowe. Wystąpią: Edyta Piasecka – sopran, Iwona Socha (jako żona Jana Kiepury, Martha Eggerth) – sopran, Joanna Szykowska vel Sęk – sopran, Adam Sobierajski – tenor (wcieli się w postać Jana Kiepury), Mingxuan Chen (Chiny) – tenor oraz aktor Dariusz Niebudek (jako prezydent RP Ignacy Mościcki), Orkiestra Pałacowa Arte Viva, Wiślański Chór Kameralny „Wichura”, Zespół regionalny „Mała Wisła”. Pomysłodawca wiślańskiego festiwalu, jego dyrektor artystyczny i prezes Fundacji Arte Viva Krzysztof Korwin-Piotrowski za-



Znakomity Adam Sobierajski wcieli się w Jana Kiepura

prasza i podkreśla, że zależy mu, żeby promować i współtworzyć wydarzenia artystyczne, wydarzenia muzyczne z osobami z regionu, z Wiśły. Dlatego też w sobotnia Gala Finałowa „Kiepura w Wiśle” połączy siły śpiewaków związanych z ope-

rami z artystami regionalnymi. Dodajmy, że gala będzie nawiązaniem do prawdziwych wydarzeń. - To bezpośrednio nawiązanie do przyjazdu 90 lat temu Jana Kiepury do Wiśły na zaproszenie prezydenta RP Ignacego Mościckiego - przypomina



Jan Kiepura w 1936 r. w Wiśle

Krzysztof Korwin-Piotrowski. Odbędzie się również wydarzenie specjalne, zamknięte dla publiczności, które będzie retransmitowane w internecie na You Tube i Facebooku. Dotyczy spotkania Kiepury z prezydentem Mościckim, które odbyło się

w Sali Pronaszk w Zamku Prezydenckim 19 lipca 1936 roku. - Dokładnie chcemy odtworzyć to wydarzenie 19 lipca, które później przerodzi się w spontaniczny występ Kiepury, w którego wcieli się wspaniały Adam Sobierajski - zdradza Korwin-Piotrowski. Z pobytu Kiepury w Wiśle zachowało się niewiele pamiątek. W Narodowym Archiwum Cyfrowym są dwa zdjęcia z tego wydarzenia. - Jedno przedstawia Kiepura, który przybył do Wiśły pociągiem Luxtorpeda i był owacyjnie witany przez Wiślan kwiatami i już na dworcu śpiewał, a później został zawieszony do Zamku Prezydenckiego. Wiem, że Kiepura był w Wiśle, ale temat jest nie do końca zgłębiany. Mam już pomysł na przyszły rok związany z Kipurą, ale nie chcę wszystkiego zdradzać - zapowiada Korwin-Piotrowski.

Bilety na wydarzenia organizowane przez Fundację Arte Viva są dostępne w sieci na KupBilecik oraz w Wiślańskim Centrum Kultury, tel. 33 855 29 670.

MOIM ZDANIEM

MAREK SZOŁTYSEK

historyk, znawca Śląska



Śląskie znaki ostrzegawcze

Już dzieci wiedzą, że znaki ostrzegawcze mają formę trójkąta równobocznego z czerwoną obwódką, gdzie na żółtym polu jest czarna grafika. Znaki te ostrzegają przed jakimś niebezpieczeństwem. Ten typ znaków drogowych daje też szerokie możliwości wykorzystywania w życiu codziennym. Kiedy więc przykładowo w formie takiego znaku wyruszymy psa robiącego kupę i umieścimy to w parku na trawniku, to każdy się domyśli, że może sobie podczas spaceru zbrudzić buty, bo ktoś tutaj nie sprząta po swoim czworonogu. Również do tworzenia znaków ostrzegawczych można wykorzystać elementy śląskiej kultury regionalnej. Tutaj wdzięcznym tematem mogą być śląskie straszki, czyli takie bajkowe postacie, jak bebok, heksa, podciep albo utopek. Oczywiście, sprawa

można potraktować humorystycznie czy satyrycznie i znak ostrzegawczy typu „Uwaga, podciep” umocować przed biurem poselskim denerwującego nas polityka. Idealnie też znak „Uwaga, bebok” w formie naklejki można przylepić na szyby źle zaparkowanych samochodów. Wówczas autorzy takich akcji nie narażą się na ewentualne oskarżenia o zniesławienie, bo przecież to niewinna akcja nawiązująca do kultury regionalnej. Jednak tworzenie znaków ostrzegawczych nawiązujących do straszków śląskich może też być inspiracją do popularyzacji ważnych projektów społecznych. Chodzi tu o sprawę wodnej retencji. Bo przecież od wielu lat mamy niebezpieczną suszę, i to niezależnie od tego, czy w tym momencie pada, czy nie pada. Po prostu wody nam brakuje. Zatem hydrolodzy biją na alarm

i namawiają m.in. do robienia zbiorników retencyjnych, czyli zatrzymujących wodę deszczową. Takie zbiorniki mogą być wielkie, ale też małe. Nawet zamontowana przy naszej rynnie beczka zatrzyma spływającą z dachu wodę deszczową, co można na co dzień wykorzystywać do podlewania ogródków, kwiatków w doniczkach czy do mycia szyby samochodowej albo roweru. Gdyby każdy tak robił, to w skali całego państwa oszczędności na wodzie byłyby gigantyczne. Zatem dla spopularyzowania retencji wodnej można wykorzystać spośród straszków śląskich utopek. Kto to taki? Utopek to jakby odmiana śląskiego krasnoludka mieszkającego w wodzie. W śląskich stawach, rzeczkach i zalewiskach mieszka utopek. Lubi czystą wodę, spokój i dlatego straszy wszystkich, którzy zakłócają jego



Znak ostrzegawczy „Uwaga, utopek” umieściłem przy jednym z leśnych zbiorników retencyjnych w Lubomi, między Wodzisławiem a Raciborzem

wodny świat. Idealnie więc utopek nadaje się na znaki ostrzegające przed suszą, zanieczyszczeniem wody i zaniechaniem retencji wodnej. Taki znak z utopek powinien zawierać małego czło-wieczka w kapeluszu i z płetwami

zamiast stóp. Tak, moja babcia opowiadała, że jak utopek na chwilę wyjdzie z wody na brzeg, to widać wyraźnie, że między palcami w stopach ma błony jak kaczka, co ułatwia mu pływanie. Skorzystajmy z utopeków w walce z suszą!

JEDYNA TAKA ATRAKCJA NA ŚWIECIE

Zapraszamy na spacer z Adamem Małyszem po miejscu, które powinien zobaczyć każdy

Zwiedzamy nowo otwarte Beskidzkie Centrum Narciarstwa im. Adama Małysza w Wiśle. – Kochani Czytelnicy Dziennika Zachodniego. Serdecznie zapraszam Was do Wisły – powiedział specjalnie dla DZ Adam Małysz. – Możecie tutaj poczuć atmosferę tego, co już wydarzyło się w skokach narciarskich, ale również doznać mnóstwa przygód – dodał mistrz.

Jacek Drost

Człowieka legendę spotkałem we wtorek w towarzystwie burmistrza Wisły Tomasza Bujoka na schodach wiślańskiego magistratu. Nie zdążyliśmy przejść kilku kroków, kiedy ktoś podszedł i spytał, czy może zrobić sobie zdjęcie z królem Holmenkollen. Król nie odmówił – uśmiechnął się do obiektywu, zapozował. Kolejne kilka kroków i kolejne pytanie, tym razem od całej rodziniki: „Czy można prosić zdjęcie?”. – Mam wam zrobić? – zażartował Orzeł z Wisły, ustawiając się do selfie. Co krok sytuacja się powtarzała, aż do momentu, kiedy przekroczyliśmy próg Beskidzkiego Centrum Narciarstwa im. Adama Małysza. – Mimo upływu lat małyszomania ma się dobrze. I dobrze – pomyślałem sobie, rozglądając się po nowoczesnej, naprawdę fajnie zaaranżowanej przestrzeni, która łączyła moment miała zostać oficjalnie otwarta.

W centrum na „dzień dobry” z dużego ekranu powitał mnie sam Adam Małysz w... stroju regionalnym, mówiący gwarą.

– Powiem szczerze, że to było dla mnie wyzwanie, bo moja gwara jest taka śląsko-cieszyńska i zakopiańska ze względu na to, że przeszło 20 lat spędziłem z kolegami, którzy po góralsku mówią. Dużo było pomieszanych słów, ale jak to nagrywaliśmy, to pani burmistrz mocno korygowała pewne rzeczy, więc wyszło dosyć poprawnie – wyjaśnił mistrz.

Zdradził, że marzył o tym, by powstał obiekt, który nie będzie typowym muzeum, typową galerią, ale miejscem spotkań, miejscem inspiracji.

– Miejscem, do którego jak młodzież wejdzie, to nie będzie chciała wyjść, dlatego znalazły się tutaj różnego rodzaju multimedia i symulatory – podkreślił Adam Małysz.

Zwiedzanie centrum, które powstało od podstaw w miejscu rozebranego budynku, w samym sercu Wisły, w Parku Kopczyńskiego, który chętnie odwiedzają nie tylko Wiślanie, ale głównie turyści wypoczywający w górskiej miejscowości, zaczęliśmy od miejsca, w którym stoi rajdowa terenówka, a na czerwonej bramie startowej widnieje wielki biały napis „START” – faktycznie można się poczuć jak na starcie rajdu samochodowego.



FOT. JACEK DROST



FOT. JACEK DROST

Pomnik skoczka przed centrum, a w środku same cuda, nie tylko dotyczące skoków, ale także rajdowych startów mistrza

– Dla mnie to bardzo cenne, że udało się tę część rajdową wpisać do centrum narciarstwa – zwierzył się Orzeł z Wisły, pokazując swoje 170-konne Mitsubishi Pajero, zwane „Miśkiem”, którym startował w pierwszym swoim Rajdzie Dakar. – Można także zobaczyć puchary i stroje, w jakich brałem udział w rajdach, tutaj można sobie poukładać puzzle, a na monitorach zobaczyć, jak moja kariera w sportach motorowych się potoczyła – wyjaśniał mistrz, zapraszając na pierwszą kondygnację, gdzie w przestronnej sali można zobaczyć sporą kolekcję jego nart, samych perełek z jego zbiorów – drewnianych, ale i bardziej współczesnych.

Starsze zostały wyeksponowane m.in. w olbrzymiej gablocie, bardziej współczesne prezentowane są w gablotkach znajdujących się w... podłodze. Można po nich pochodzić, pooglądać je z bliska przez zahartowaną szybę. Klimatu dopełniają wywieszone na ścianach archiwalne wielkie czarno-białe fotosy z jakichś zawodów narciarskich.

– Jestem zbieraczem starych nart. Tutaj to może jedna tysięczna tego, co mam. Żeby nie skłamać, mam dwa – dwa i pół tysiąca nart. Wszystkie typy. Zbierałem je prawie przez 20 lat. Na początku kolekcjonowałem to, co było, a później zacząłem

zbierać bardziej wartościowe narty; takie, które miały za sobą jakąś historię – opowiadał.

Idziemy kawałek dalej, do kolejnego pomieszczenia – klimatyczne oświetlenie, migające ekrany, człowiek czuje się trochę jak w salonie gier.

– Jesteśmy w takim miejscu, które ma pokazać trochę architektury, trochę wiślańskiej historii. Mamy makietę, które po zaznajomieniu się z historią i odpowiedzeniu na kilka pytań, rozświetlają się i pokazują wszystkie wspomniane obiekty w odpowiedniej skali. Myślę, że to jest fajny moment, żeby przetestować wiedzę Adama – zażartował burmistrz Bujok.

– Nie, nie, nie. Burmistrza – ripostował mistrz.

Ostatecznie to burmistrz Wisły zaczął testować wiedzę Małysza, pytając go, jaki był pierwszy rekord na skoczni w Wiśle Malince?

– Chyba 105 – odpowiadał Małysz.

Pudło. Idąc do następnego pomieszczenia, słyszę, jak panowie ustalają, iż chodziło o 41 metrów, które padło jeszcze na starej skoczni.

W kolejnej sali w oczy rzucają się jakieś dziwne urządzenia, na których przed ogromnymi ekranami można wczuć się w skoczka narciarskiego. Na jednym z takich urządzeń swoich

sił spróbował burmistrz Bujok, ale okazało się, że nawet trening na sucha to nie jest taka prosta sprawa.

Z sali obok dobiega głos spikera relacjonującego jakieś zawody w skokach narciarskich (brzmi znajomo), słychać było także specyficzny doping kibiców z przebijającymi się dźwiękami wuwuzeli i trąbek. Odżywają wspomnienia...

To sala glorii i chwały Adama Małysza. Tutaj w gablocie przypominającej skocznię widać z bliska, bardzo blisko pięknie podświetlone medale Orła z Wisły – srebrne z olimpiady w Vancouver i Salt Lake City oraz brązowy z Salt Lake City, w gablotach prężą się lśniące puchary, a dalej – tak! – pięć Kryształowych Kul (cztery duże i jedna mała) zdobytych przez Adama. Patrząc na te cuda, łezka zaczyna kręcić się w oku – nie sposób zapomnieć emocji towarzyszących ich zdobyciu.

– Taki był zamysł projektantki, żeby pokazać kawałek skoczni – słyszę, jak mówi Adam Małysz, idąc do kolejnego pomieszczenia – z kombinezonami, w jakich startował i dalej, gdzie można zobaczyć trofea innych polskich skoczków, m.in. Piotra Żyły.

– Czy pana koledzy skoczkowie w innych krajach także mają takie muzea, centra? – podpytuje Małysz.

Mistrz mówi, że nie, że to nasza, polska specyfika.

– W Polsce tych sukcesów nie było aż tak dużo. My, jako Polacy, chcieliśmy się z czymś utożsamiać – powiedział. Wspomnił, że wielokrotnie jak był na zawodach za granicą – w Niemczech, Austrii czy Norwegii – to przychodzili do niego Polacy i dziękowali, że wreszcie mają komu pokibicować, poczuć dumę, pocieszyć się z sukcesów.

– Na początku te wszystkie trofea miałem w domu, w piwnicy. Ludzie przychodzili, dzwonili mi na bramkę, że przyszli zobaczyć puchary czy medale. Pytałem, jak to do domu prywatnego? Odpowiadali, że „No tak, bo kibicowaliśmy i czujemy się ojcami tego sukcesu”. I tak z żoną uznaliśmy, że trzeba coś stworzyć. Tak powstała w 2001 roku pierwsza nasza galeria, bardzo skromniutka. Była rozbudowywana, ale i tak było tam dosyć ciasno. Później miałem propozycję, żeby ta galeria została przeniesiona do innego miasta. Uderzyłem do burmistrza, że jest taka propozycja, ale powiedział nie. Tu się wychowałem, z Wisłą byłem zawsze bardzo mocno związany. Też sobie nie wyobrażam, że miałoby to powstać gdzie indziej – zwierzał się mistrz.

WYWIAD

Sceniczne i filmowe olśnienia Agnieszki Radzikowskiej

Ze spektaklem „Miło było cię zobaczyć” jest związana niesamowita historia, która w realnym życiu połączyła ludzi po trzydziestu latach - mówi Agnieszka Radzikowska, aktorka Teatru Śląskiego, która ostatnio wystąpiła w teledysku „Olśnienia” Ani Bratek. Jesienią zobaczymy ją w filmie „Godej do mie” i najnowszym serialu Jana Holoubka.

Magdalena Nowacka-Goik

Zacznę od gratulacji. Film „Godej do mie”, do którego inspiracją stała się sztuka pod tym samym tytułem, wyreżyserowana przez Roberta Talarczyka, na który czekamy już z niecierpliwością, będzie można zobaczyć jeszcze przed oficjalną, jesienną premierą. Oczywiście, nie wszyscy. Film zakwalifikował się i zostanie zaprezentowany na 24. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym Bella Tofifest, w lipcu na Pomorzu.

Tak! Bardzo mnie to cieszy. Oba projekty są dla mnie bardzo ważne, zawodowo, ale też prywatnie. „Godej do mie” w wersji filmowej nie będzie zresztą powtórną sztuką 1:1. Jest mocno poszerzony, pojawiają się inne postacie, a równocześnie bohaterem jest Śląsk, ten dawny, jeszcze kojarzony z Kutzem i familokami, którego odbicia zobaczymy, ale też ten współczesny, z całą Strefą Kultury. Mam nadzieję, że zachowując oczywiście szacunek dla tego obrazu Śląska, który stworzył mistrz, otworzymy jednocześnie nowe drzwi do śląskich produkcji, do postrzegania regionu przez nowe, bardzo współczesne historie.

Tymczasem inna sztuka, w której grasz, tym razem w duecie z Michałem Żurawskim - „Miło było cię zobaczyć”, wróciła niedawno nagrodą. Historia Hani i Wojtka, dawnej, licealnej pary, która spotyka się po latach w rodzinnym Zabrze. To byłby kolejny projekt, w którym bierzesz udział, gdzie sztuka staje się inspiracją do filmu.

Bardzo mi zależy, aby ten film powstał. To byłoby spełnienie moich marzeń, gdyby jesienią udało się ruszyć ze zdjęciami. Tymczasem cieszymy się ze statuetki, którą przywieźliśmy z festiwalu Kaliskich Nagród Teatralnych. Jesteśmy z niej ogromnie dumni, bo w konkursie było ponad 20 spektakli, liczne obsady. A nasz spektakl to kameralny duet. Od początku jednak grany przy pełnej widowni, mamy już fanów, którzy przychodzą na niego po kilka razy, jeden pan przyznał się,

że już piąty. W Kaliszu mieliśmy długą owację. Co ciekawe, sztukę przychodzi oglądać wielu młodych ludzi, nawet nie studentów, są też licealiści. I ci młodzi wyciągają chusteczki! Wzruszają się na filmikach wideo, które pokazują naszych bohaterów w ich wieku. Mają świadomość, że taka historia może kiedyś być ich historią. „Pani Agnieszko, nie wiedzieliśmy, że teatr może być taki bliski”, mówią mi po spektaklu. Nie wyobrażałam sobie, że ta historia tak bardzo będzie rezonować ze współczesnym widzem, do tego stopnia.

I to nie tylko w sferze emocji związanych ze sztuką. Tu zadziała się prawie metafizyczna, bardzo romantyczna historia.

Byłam ostatnio w sklepie z biżuterią. Podeszła do mnie ekspedientka, młoda dziewczyna, która była na moim spektaklu. Najpierw mi podziękowała i to było po prostu miłe. Ale to, co powiedziała dalej, brzmiało już nomen omen - filmowo. Powiedziała, że zabrała mamę na ten spektakl. Jej rodzice od dawna są po rozwodzie. I po naszym spektaklu jej mama, kierując się impulsem, zadzwoniła do swojej miłości sprzed 30 lat. Zaprosiła dawną sympatię na ten spektakl. On się zgodził, poszli na spektakl, a wyszli już... jako para. I ta dziewczyna powiedziała mi, że dziękuje, bo nigdy nie widziała swojej mamy tak szczęśliwej. To dla mnie największa nagroda, chce mi się krzyczeć, że taki teatr chcę robić. Jak opowiedziałam o tym mojemu scenicznemu partnerowi, był też wzruszony i zachwycony.

Wasz spektakl stał się spiritus movens w życiu dwóch osób. Poza teatralnymi planami są też filmowe. Na ekrany jesienią wejdzie sześcioczęściowy serial Jana Holoubka „Wśród nocnej ciszy”, w którym grasz.

Tak. To film o zbrodni połanieckiej, zrealizowany dla HBO Max. Już nie mogę się doczekać, bo to rola bardzo ciekawa, zupełnie inna od tych, które do tej pory grałam i mocno wymagająca. Akcja toczy się w latach 70., ja się wtedy nawet jeszcze nie urodziłam, i w regionie, którego nie znam. Cieszę się, że mogłam dzięki tej produkcji wejść na chwilę w tam-



FOT. MARZENA BUGAŁA-STASZOW

To dla mnie największa nagroda, chce mi się krzyczeć, że taki teatr chcę robić - mówi Agnieszka Radzikowska

ten świat, wiejskich, prostych, kobiet. Mądrych. Złych i dobrych. Ja akurat gram tę, która walczy o swoją rodzinę. Fakt uczestniczenia w tak ważnym społecznie obrazie jest dla mnie zaszczytem.

Między graniem na scenie, kręceniem serialu, znalazłaś chwilę na teledysk do piosenki Ani Bratek „Olśnienia”.

Przyjaźnimy się prywatnie, nie tylko zawodowo i Ania bardzo chciała, abyśmy wystąpiła w jej teledysku. Zależało jej też, aby to nie był smutny teledysk, a piosenka „Olśnienia”, którą niedawno napisała, niesie w sobie na szczęście taki pozytywny przekaz. Mówię „na szczęście”, bo ten pozytywny pomysł przyszedł do mnie w odpowiednim momencie.

Jest nieco szalony, dodajmy. Pierzesz koszulę w truskawkach, prasujesz żyłeczki.

Ania powiedziała, że idealnie kojarzę się jej z takimi abstrakcyjnymi sytuacjami i olśnieniami. Może nie wszyscy je rozumieją, co nie zmienia faktu, że są piękne i wywołują...

...uśmiech i zrozumienie. Sytuacje kojarzone z codziennymi czynnościami, często wykonywanymi w biegu, mogą nieść metaforyczne, podświadome przekazy. Bywa, że w łódźce znajdujemy dziwne rzeczy, które włożyliśmy tam bezwiednie, błędząc myślami.

To też jest o tym, że czasem mamy gorszy dzień, ale nagle widzimy coś zupełnie inaczej, przychodzi olśnienie dzięki abstrakcyjnemu myśleniu. I budzik w kawie wiele może pomóc. Z drugiej strony, czasem mamy tyle na głowie, że w ferworze ogarniania jesteśmy w stanie wyprasować żyłkę, zamiast sukienki. Pozytywna energia bycia w normalnych rzeczach. Normalność może być ciekawa, jasna i dobra. Czemu nie prać białej koszuli w truskawkach i zmienić jej kolor? Zaznaczam, że w teledysku żadna truskawka nie ucierpiała i nie zginęła w kąpielni wodnej, a trafiła do naszych żołądków.

To olśnienie - lśnienie, tu celowa gra słów, podkreśla piękne światło w tym teledysku.

Prawda? To oczywiście zasługa operatora Rafała Wieczorka. Moje mieszkanie kolejny raz zamieniło się w plan filmowy. Zagrały też moje zwierzęta, pies Cynamon, kot Be-bok. Jedynie kotka Frelka odmówiła udziału. Bardzo lubię brać udział w teledyskach czy je reżyserować. Jestem pokoleniem wychowanym na MTV, żałuję, że nie ma już tego kanału.

Sezon kończy się nie tylko w teatrze, rok akademicki zamykają też studenci aktorstwa. Od 15 lat uczysz nowe pokolenie tego zawodu. Wiesz dużo zmian?

Najwięcej dało się ich zauważyć przez ostatnie lata, powiedzmy

od okresu tuż przed pandemią, w trakcie i po. Młodzież stała się mniej pracowita, a bardziej roszczeniowa. Nie zawsze to jednak ich wina, to po prostu taki czas pokoleniowy. Teraz mam wrażenie, że znowu to się zmienia. Aktorska, studencka młodzież dorasta do zrozumienia, że teatr to jest zbiorowość, a nie bycie divą. Od mniej więcej dwóch sezonów widzę w nich to przewartościowanie. Był taki moment, kiedy naprawdę nauczanie było trudne. Student był w stanie powiedzieć, że nie zagra smutnej sceny, bo... zabronił mu terapeuta. A gra bohatera, który umiera. Nie wyobrażam sobie, że ja, jako studentka, mówię to moim profesorom, Jerzemu Treli czy Annie Polony. Zostałabym wyproszona za drzwi. Dziś zapewne to profesor by miał problem. Tworzy się nowy system. Oczywiście niedopuszczalna jest przemoc, ale z drugiej strony mam wrażenie, że gdzieś uciekał szacunek do pedagogów. Dla mojego pokolenia byli jednak mistrzami, kierownikami. Na szczęście, tak, jak powiedziałam, to już się zmienia. I mam mnóstwo wspaniałych studentów, zdolnych, mądrych, pracowitych. Bardzo angażujących się i doceniających swoich mentorów. Spotyka mnie z ich strony wiele pięknych momentów, wzruszeń.

Żyjemy w świecie kruchych emocji. To widać w życiu. A teraz wy, teatralni pedagodzy, musicie nauczyć tych młodych technik, dzięki którym obronią się na scenie, nawet jeśli w życiu coś im się posypie.

Najtrudniej jest grać na scenie coś trudnego, z czym mierzymy się także w prawdziwym życiu. Niedobre, nieetyczne i nieinteresujące jest granie siebie w takich sytuacjach, pewne przenoszenie. To robi krzywdę aktorowi. W takich sytuacjach trzeba bardzo mocno trzymać się postaci, którą kreujemy. Dla nas, którzy jesteśmy aktorami zawodowymi od lat, bywa to trudne, ale radzimy sobie dzięki pewnym technikom i doświadczeniu. Dlatego ważne jest, aby kolejne aktorskie pokolenie pracowało nad tym. Mam nadzieję, że im w tym dobrze i mądrze pomożemy.

Dźwięki napędzane słońcem. Za nami letnie weekendy ze Sceną Solar w Gliwicach

Park Chopina w Gliwicach przez dwa lipcowe weekendy tętnił życiem w zupełnie nowym, ekologicznym rytmie. Za nami kolejna odsłona projektu „Scena Solar”, realizowanego w ramach Biennale Akademii – programu „TAURON Gliwicka Energia Kultury”. Wydarzenie to połączyło ambient i muzykę eksperymentalną z holistycznymi warsztatami oraz edukacją ekologiczną, udowadniając, że wielowymiarowa kultura może iść w parze z pełną dbałością o środowisko naturalne.

Zielona rewolucja technologiczna: Scena zasilana słońcem

Największą innowacją tego rocznej edycji Sceny Solar była jej niezależność energetyczna. Zamiast tradycyjnego podłączenia do sieci miejskiej czy generujących hałas i spaliny agregatów prądotwórczych, organizatorzy wdrożyli zamknięty, ekologiczny system zasilania. W ten sposób czysta energia ze słońca zasilala m.in. nagłośnienie, sceny czy sprzęt artystów. Efekt ten osiągnięto dzięki zastosowaniu mobilnych banków energii, które na bieżąco, bezpośrednio na terenie wydarzenia, ładowano przy użyciu paneli fotowoltaicznych. W ten sposób czysta energia ze słońca zasilala m.in. wymagające, profesjonalne miksery oraz odtwarzacze artystów. To pionierskie rozwiązanie pokazało gliwickiej publiczności, że kultura i nowoczesne technologie OZE mogą współtworzyć zrównoważoną i bezpieczną dla klimatu przyszłość przestrzeni miejskich.

– Bardzo się cieszę, że udało nam się zrealizować Scenę Solar właśnie w taki sposób: z wykorzystaniem banków energii zamiast tradycyjnych agregatów prądotwórczych. To dla nas ważny krok, bo pokazuje, że wydarzenia kulturalne mogą być organizowane w sposób bardziej odpowiedzialny i niskoemisyjny. Od początku zależało nam na tym, żeby pracować w zgodzie z naturalnym rytmem dnia i pozostawić po



sobie jak najmniejszy ślad. Chcemy tworzyć wydarzenia z szacunkiem dla miejsca i środowiska. Co najważniejsze, to rozwiązanie po prostu się sprawdziło. Po wszystkich soundcheckach i koncertach banki energii nadal miały około 46 proc. zapasu, więc okazało się, że z powodzeniem mogą zasilać profesjonalną scenę znacznie dłużej, niż początkowo zakładaliśmy – mówi **Matylda Badera**, Dyrektor Programu Fundacji Soundscape. I jak dodaje – mam nadzieję, że to będzie inspiracja również dla innych organizatorów wydarzeń plenerowych. Warto przyjrzeć się takim rozwiązaniom i tam, gdzie to możliwe, ograniczyć korzystanie z agregatów prądotwórczych. Dziś mamy już technologie, które pozwalają organizować koncerty i wydarzenia kulturalne w sposób bardziej przyjazny dla środowiska, bez rezygnowania z jakości czy komfortu pracy artystów i realizatorów.

Pierwszy weekend: Od jogi na trawie po kosmiczny ambient

Wydarzenie wystartowało w sobotę, 4 lipca, przyciągając do Parku Chopina zarówno miłośników aktywnego wypoczynku, jak i fanów nieszablonowych dźwięków. Sobotni poranek rozpoczął się od wyciszającej sesji jogi z Ewelina Muzyczuk, która płynnie połączyła hatha jogę z elementami vinyasy. Tuż po niej Katarzyna Janowicz-Pielecka wprowadziła uczestników w tematykę uważności i dobrostanu psychicznego. Pierwszym muzycznym akcentem był niezwykle głą-

boki, relaksacyjny koncert Kornelii Machury (projekt Kokoro) na misach dźwiękowych, a popołudnie zamknęły przestrzenne brzmienia live w wykonaniu holo. Niedziela, 5 lipca, upłynęła pod znakiem bliskiego kontaktu z naturą. Poranek otworzyły warsztaty spotkanie z Anką Wandzel, skupione wokół rosnących w Parku Chopina lip. Po kolejnej prelekcji Katarzyny Janowicz-Pieleckiej park wypełnił się przestrzennym ambientem autorstwa Grzegorza Bojanka, a pierwszy weekend Sceny Solar efektownie zwińczył hipnotyzujący set DJ-ski przygotowany przez hermeneia.

Drugi weekend: Awangarda i edukacja w działaniu

Druuga połowa wydarzenia (11–12 lipca) przyniosła kolejne dawki relaksu oraz spotkań z kulturą. Sobotni poranek 11 lipca to ponowne spotkanie z jogą regeneracyjną pod chmurką. Po prelekcjach nadszedł czas na muzyczną podróż – najpierw za sprawą selekcji od GLASSZA, a następnie dzięki elektroakustycznemu koncertowi skrzypaczki Antoniny Car, która urzekła słuchaczy unikalnym dialogiem instrumentu klasycznego z nowoczesną elektroniką. Finałowy dzień, niedziela 12 lipca, przyniósł drugą odsłonę warsztatów botanicznych Anki Wandzel, tym razem poświęconych kasztanowcom. Popołudnie należało do głębokich, przestrzennych kompozycji – najpierw swój kunszt zaprezentował Feelaz, a całe wydarzenie spektakularnie zamknął autorski,

głęboki występ live Zosi Hołubowskiej.

Współpraca dla lepszego jutra: Wspólnie tworzymy nowoczesne miasto

Sukces dwóch weekendów Sceny Solar to owoc modelowej współpracy organizacji pozarządowych, samorządu oraz biznesu, który lokalnie angażuje się w promocję ekologicznych postaw. Wydarzenie wzmocnili partnerzy – firmy Nexx Developer oraz OZE Nexx, dla których zrównoważone budownictwo i zielona energia to fundamenty codziennej działalności. – Z ogromną radością włączyliśmy się w tę inicjatywę, ponieważ bardzo cenimy wszelkie wydarzenia miejskie, które stwarzają przestrzeń do bezpośredniego dialogu. Dla Nexx Developer oraz OZE Nexx to doskonała okazja, by wyjść poza mury biura, spotkać się osobiście z mieszkańcami Gliwic – w tym z naszymi obecnymi i przyszłymi klientami – porozmawiać w luźnej atmosferze i po prostu wspólnie spędzić czas. Obecność na Scenie Solar była dla nas naturalna również z innego powodu. W naszej codziennej działalności udowadniamy, jak ważne jest dla nas budownictwo w zgodzie

z naturą. Doskonałym tego przykładem jest realizowana przez nas obecnie w Gliwicach inwestycja „Dębowe Zacisze”. Wykorzystujemy tam nowoczesne, zielone technologie, takie jak pompy ciepła, systemy retencji wody czy możliwość montażu fotowoltaiki, a cały projekt został z pełnym szacunkiem dostosowany do istniejącego na działce, pięknego starodrzewu dębowego. Dokładnie taką samą troskę o środowisko oraz zdrowy styl życia zobaczyliśmy w Parku Chopina. Aby umilić uczestnikom te dwa letnie weekendy, pod samą sceną przygotowaliśmy specjalne stoisko. Chłodziliśmy atmosferę rześką lemoniadą, a także rozdawaliśmy podręczne wachlarzyki i wiatraczki, które idealnie wpisały się w słoneczny, festiwalowy klimat. Cieszymy się, że mogliśmy być częścią tak pozytywnej energii i wspólnie z gliwiczankami tworzyć to wyjątkowe wydarzenie – zaznacza **Katarzyna Wengerek**, Dyrektor Sprzedaży Nexx Developer. Akademię Biennale wspierają również lokalni, gliwiczcy partnerzy. Wśród nich jest Świat Gliny, jak podkreśla **Katarzyna Golec**, właścicielka sklepu Świat Gliny: – Z radością zaangażowałam się we wsparcie Biennale Akademii. Na co dzień współpracuję z ceramikami, artystami i osobami, które odkrywają swoją pasję tworzenia, dlatego inicjatywę promującą sztukę i kreatywność są mi szczególnie bliskie. Wierzę, że warto wspierać lokalne działania, które integrują mieszkańców, inspirować do rozwoju i pokazują, jak ważną rolę kultura odgrywa w życiu naszego miasta. Ponieważ Świat Gliny powstał w Gliwicach, naturalne jest dla mnie angażowanie się w wartości-

ciowe projekty realizowane tutaj, na miejscu. Cieszę się, że jako partner wspierający mogę dołożyć swoją cegiełkę do wydarzenia, które tworzy przestrzeń do spotkań, wymiany doświadczeń i rozwijania twórczych pasji.

Gliwice jako lider zielonych inicjatyw

Zakończona edycja Sceny Solar pokazała, że gliwicka publiczność poszukuje wydarzeń niebanalnych – takich, które inspirować artystycznie, ale jednocześnie szanując przestrzeń, w której się odbywają. Park Chopina na dwa weekendy stał się nowoczesnym, ekologicznym punktem na mapie Gliwic, udowadniając, że miejski park może być areną dla innowacji technologicznych i ambitnej sztuki.

Prezydent Gliwic, Katarzyna Kuczyńska-Budka podsumowuje:

– Dwa weekendy ze Sceną Solar udowodniły, że Gliwice są miastem, które potrafi łączyć nowoczesne technologie, ekologiczne rozwiązania OZE i wysokiej próby kulturę w sposób przyjazny dla mieszkańców. Cieszy mnie ogromna frekwencja i to, jak chętnie Gliwiczanie spędzali ten czas wspólnie w Parku Chopina. Pokazaliśmy, że myślenie o zielonej przyszłości i zrównoważonym rozwoju miejskim to nie tylko teoria, ale przede wszystkim praktyka, która potrafi pięknie i twórczo ożywić naszą wspólną przestrzeń. Scena Solar pokazała, że przyszłość miejskich wydarzeń plenerowych może być bardziej przyjazna środowisku, a Gliwice z sukcesem przecierają ten proekologiczny szlak dla innych ośrodków kulturalnych w kraju. Biennale Akademii odbywa się w ramach projektu TAURON Gliwicka Energia Kultury.

Biennale Gliwice	Organizatorzy: GLIWICE	Sponsor Tytułowy: TAURON	Biennale Akademia napędzana przez TAURON Gliwicka Energia Kultury
Organizatorzy: VICTORIA	ORGANIZATOREM CENTRUM KULTURY VICTORIA JEST MIASTO GLIWICE	soundscape	Szczegółowe informacje: GLIWICKA aplikacja miejskich aktywności
Partnerzy główni: ISOVER	PEC	energii	HUTA ŁĄBĘDY S.A.
Partnerzy: Qubus Hotel	SSM	KOH+NOOR HARDTMUTH	Aquarius
Śląskie Sieć Metropolitalna Sp. z o.o.	Partnerzy wspierający: KARIN	ŚWIAT GLINY	

KULTURA

Tajemnice zaginionego filmu nakręconego na Śląsku

Film „Am Ende des Reiches” w reżyserii Kornela Miglusa nigdy nie doczekał się oficjalnej dystrybucji, a opowiada o Tarnowskich Górach u progu transformacji ustrojowej, a także o innym Śląsku niż to robili Kutz, Bajon czy Kidawa-Błoński.

Roman Balczarek

Zrealizowany w 1990 roku obraz doczekał się tylko jednego publicznego pokazu: we wrześniu 1991 roku podczas Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Ponadto pokazano go jednorazowo w Telewizji Polskiej oraz w telewizji niemieckiej, jednak bez sprzedaży pełnych praw do dystrybucji i możliwości powtórek. Zgromadzona przed telewizorami widownia składała się zapewne głównie z Tarnogórczan. Kilkoro z nich zdecydowało się nagrać emisję na kasety, a powstałe w ten sposób amatorskie kopie pozwoliły utrzymać film w obiegu przez ponad trzydzieści pięć lat.

Obraz prawdopodobnie nigdy nie opuścił też kręgu lokalnej społeczności, gdzie zresztą nie spotkał się z najcieplejszym przyjęciem. Zarzucano mu głównie to, że skupia się na szpetocie i ukazuje marazm małego miasteczka. Dla jednych była to wizja sztucznie przerysowana, dla innych w miarę dobrze odzwierciedlająca ówczesne Tarnowskie Góry.

„Na krańcu Królestwa”

Kornel Miglus urodził się w Tarnowskich Górach w 1957 roku. Wyjechał stąd na studia do Krakowa, później do Niemiec, a w latach osiemnastych zamieszkał w Nowym Jorku, gdzie pracował m.in. w przemyśle filmowym. W 1990 roku pozyskał niezależne fundusze na realizację średniometrażowej produkcji. Jej akcja miała być osadzona w jego rodzinnych Tarnowskich Górach i w zamysle stanowić obraz tęsknoty za domem, jednak bez popadania w nostalgię i romantyzowania hajmatu. Jednocześnie był to jeden z pierwszych (a być może w ogóle pierwszy) niezależnych polskich filmów, choć zrealizowany w koprodukcji międzynarodowej i w większości w języku niemieckim.

Scenariusz powstawał bezpośrednio na planie, pisany z dnia na dzień. Zrodzona w ten sposób fabuła opowiada o wizycie w Polsce trzech młodych dziewczyn z Niemiec: Wandy, której rodzice wyjechali z Tarnowskich Gór w latach sześćdziesiątych, Miriam, będącej Niemką pochodzenia żydowskiego, oraz Ewy, która przyjechała tu spędzić polskie hot girl summer. Całą



Kadr z filmu „Am Ende des Reiches” („Na krańcu Królestwa”). W jednej z ról słynny aktor z „Piłkarskiego pokera” – Henryk Bista

trójkę po mieście oprowadza dwójka autochtonów – Piotr i Paweł.

Historia rozgałęzia się na trzy równoległe wątki. W pierwszym widzimy rodzące się uczucie między Wandą a Piotrem. Drugi to cyniczny duet Ewy i Pawła, który okazuje się być małomiasteczkowym chłopcem filozofem. Z kolei w swoim wątku Miriam spotyka pana Wolnego, ostatniego Żyda w mieście, oraz Gornego – zbrodniarza z czasów II wojny światowej.

Tytuł „Am Ende des Reiches” („Na krańcu Królestwa”) to bezpośrednie nawiązanie do wiersza Goethego. Poeta napisał go po swojej wizycie w Tarnowskich Górach w 1790 roku. „Z dala od ludzi kształconych, na krańcu Królestwa, kto nam pomoże skarby odkrywać [...]”. Utwór ten wywołał wówczas nie małe poruszenie wśród dumnego mieszczaństwa. Oburzano się bowiem, że poeta śmiał nazwać ich dom miasteczkiem, i to miejscami dość zapyziałym. Film z kolei wydaje się robić wszystko, by wywołać u widza dokładnie ten sam efekt.

Inżynier Mamoń

W kultowym „Rejsie” inżynier Mamoń wygłasza zdanie o tym, że naj-

można się denerwować, że jego słowa są niezrozumiałe, pozbawione sensu i przesadnie egzaltowane, albo po prostu uznać je za dość wierny portret małomiasteczkowego chłopca filozofa.

Ale coś w tym jest, mimo wszystko

Wyludnione miasto za dnia, część lokacji kręconych nocami, obdrapane kamienice i sztolnia jako jedyna atrakcja turystyczna. Do tego rok 1990, gdy stary system splajtował, a nowy jeszcze nie nadszedł i wszystko trwało w stanie zawieszenia. Film z ówczesnej perspektywy był w sporej mierze dokumentalny, a dziś to wehikuł czasu. Chociaż teoretycznie dało się pokazać zarówno małomiasteczkowy marazm, jak i to, co było wtedy ładne. W końcu w kontraście siła.

Gdyby pisać historię filmu śląskiego, to trzeba by w niej uwzględnić film Miglusa podwójnie: ze względu na jego wspomniany obieg, jak i fakt, że przecierał szlaki w wielu kwestiach. „Na krańcu Królestwa” jest pierwszym filmem, który ucieka od romantyzacji Śląska i Ślązaków, próbując się jednocześnie zastanowić, czym tak w zasadzie ten Śląsk jest. Jako pierwszy zrywa ze stereotypem, że opowiadając o Śląsku, należy to robić wyłącznie przez pryzmat przemysłu, klasy robotniczej i ewentualnie burżuazji oraz pracujących dla niej urzędników. Zamiast tego dostajemy tu temat exodusu do RFN, portret małomiasteczkowych, pretensjonalnych inteligentów i ostatnie echa II wojny światowej. I od razu uprzedzam – nie, to nie jest śląski „Trainspotting”, choć sam opis mógłby na to wskazywać.

Wolny, Gorny i Richter

„Na krańcu Królestwa” to film o tożsamości, jej poszukiwaniu i różnym stosunku do dziedzictwa. W wątku Wandy i Piotra skontrastowano ze sobą podejścia młodych do swoich rodziców. Piotr odcina się, jak tylko może, od ojca, który pełni tu rolę miastowego zwariowanego bezdomnego (swoją drogą, przypomina to dosyć Wesołego Edka z Gliwic). Z kolei Wandę ciągnie do miejsca, z którego pochodzi, gdyż nie czuje się do końca Niemką, chociaż urodziła się już w RFN.

Najciekawiej jednak wypada Miriam i fotograf Wolny (w tej roli Henryk Bista rodem z Rudy Śląskiej; dla mundialowych kibiców, tak a propos, słynny sędzia z „Piłkarskiego pokera” nakręconego zaledwie rok wcześniej). Chociaż sama Miriam przyznaje, że na co dzień nie pamięta, kim byli jej przodkowie, i czuje się po prostu Niemką, tak spotkanie z Wolnym budzi w niej poczucie wspólnoty. Razem z fotografem udają się na cmentarz żydowski i w miejsce spalonej synagogi. Wolny mówi o sobie, że jest ostatnim tarnogórskim Żydem. W naszej rzeczywistości ostatnia Żydówka w mieście zmarła w 1984 roku, na sześć lat przed rozpoczęciem akcji filmu.

Grany przez Bistę bohater opowiada, jak przedwojenny świat się posypał, jak sąsiedzi stali się dla siebie wrogami i jak na cmentarzu od czasów wojny chowa się już tylko samobójców. Ponadto dostajemy dość ciekawą (i trafną w przenośni) ocenę volkslisty jako aryjskiego kwestionariusza, w którym ludzie musieli zdecydować, jak daleko sięgają ich germańskie korzenie i za jaką ojczyznę mogą umrzeć.

Gorny z kolei jest ostatnim w mieście prawdziwym nazistą (a nie tylko dużym chłopcem mówiącym, że „za Hitlera było najlepiej”). W finałowej sekwencji zakłada mundur Wehrmachtu i od tego momentu następuje dosyć dziwna, wyglądająca na improwizowaną scena z Miriam, lecz darujemy ją sobie. Mamy też postać fryzjera Richtera, w przypadku którego miejską tajemnicą poliszynela była homoseksualna orientacja rzemieślnika. I chociaż te przemyslenia i wątki nie są niczym specjalnie odkrywczym, tak ciekawie patrzy się na ten film z perspektywy dokumentu rzeczywistości, którą pamięta zapewne większość naszych czytelników. No może poza homoseksualnym fryzjerem, ale kto wie.

Gdyby dziś spróbować nakręcić „Na krańcu Królestwa” 35 lat później, podjęcie wielu z tych wątków nie byłoby już możliwe. Odchodzące pokolenie było dziećmi w czasach triumfu totalitaryzmów, a ludzie poczuwający się dziś do przedwojennych tożsamości musieli je sobie zrekonstruować, bowiem ciągłość została przzerwana. Z drugiej jednak strony, zapytałe miasteczka z kompleksem narcyza, pretensjonalni inteligenci oraz chłopcy są trwale wpisani w obraz współczesnego Górnego Śląska. Z kolei w Niemczech żyją pokolenia Górnoślązaków i dzieci migrantów, którzy do dziś nie wiedzą, czy ich hajmatem jest miejsce, w którym mieszkają od kilkudziesięciu lat, czy jednak nadal Górny Śląsk. A same Tarnowskie Góry poleku idą do przodu i wyglądają już nieco lepiej niż w filmie.

ROZMAITOŚCI

Perfumy o zapachu węgla? Lubimy pachnieć kołoczem i... psimi łapkami

Zapach węgla uzyskujemy, wykorzystując kadzidło kościelne, które jest tu bazą. Dodajemy szczyptę mchu oraz kilka żywic: laudanum oraz olibanum – mówi Dariusz Rajski, właściciel katowickiej perfumerii

Magdalena Nowacka-Goik

Z jakim zapachem kojarzą się Katowice?

O tej porze roku? Świeżo skoszona trawa i ziemia po deszczu. Są to substancje, których nie używamy z destylacji, musimy połączyć kilka molekuł perfumeryjnych. Z pomocą zaprzyjaźnionego perfumiarza skomponowaliśmy taki aromat świeżo skoszonej trawy. Idealnie wpasuje się w letni dzień w mieście, na Śląsku, kiedy wracamy z pracy i czujemy go wokół siebie. Ale oczywiście ogólnie Śląsk i Katowice kojarzą się też z górnictwem, czyli zapachem węgla.

Nie brzmi to jakoś zachęcająco – w kontekście palenia w piecach i smogu.

Zapewniam, że ten zapach węgla, który stworzyliśmy, ma inny aromat.

Czyli jak? Rozumiem, że skojarzenia to jedno, ale na pewno nie będziemy pachnieć hałdą czy zapachem kołówni. Jakie więc nuty?

Zapach węgla uzyskujemy, wykorzystując kadzidło kościelne, które jest tu bazą. Dodajemy szczyptę mchu oraz kilka żywic: laudanum oraz olibanum. Powstaje dymno-żywiczny aromat mokrego kamienia, mokrego węgla. Oczywiście węgiel sam w sobie nie ma konkretnego zapachu, sięgamy więc do wyobraźni. Chodzi o to, że kiedy pocujemy te nuty, te skojarzenia się zrodzą. I nie będą one nieprzyjemne.

Czy perfumy węglowe są unisex?

To zapach, którego możemy użyć jako perfum, ale strictly perfumami bym go nie nazwał, w dosłownym, precyzyjnym znaczeniu. Musiałby utrzymywać się przez bardzo długi czas – i nie wiem, czy byłoby to przyjemne dla każdego nosa.

Chociaż stworzyliśmy takie perfumy na tej bazie, na zamówienie klientki, której rodzina od pokoleń miała styczność z kopalnią i ona sama miała sentyment do tego symbolu regionu, pozytywne skojarzenia. Ale pracowaliśmy tu, biorąc pod uwagę bardzo indywidualne preferencje i mam obawy, czy takie perfumy trafiłyby w powszechne gusta. To jednak niszowa mieszanka. Natomiast można jej użyć jako bazo-



Dariusz Rajski: Jesteśmy w stanie odwzorować wiele zapachów

wego i dodać do niego inne składniki.

Wielu osobom Śląsk kojarzy się też z Nikiszowcem, specyficznym zapachem kołocza zmieszanego z rozgrzanymi, czerwonymi cegłami. Plus zapach niedzielnej rosołu i rolad, unoszący się na kłatkach schodowych. Ostatnio zapachy jedzeniowe robią podobno furorę i są trendami w perfumiarstwie.

Tak, to prawda. Ta grupa kojarzących się z jedzeniem zapachów to gourmandy (od francuskiego słowa, które oznacza „łasuch, łakomczuch” – przyp. red.) Mamy ich sporo. Z takich ciekawszych my proponujemy zapach mlecznej czekolady czy waty cukrowej, który automatycznie przeniesie nas w krainę dzieciństwa. Ale mamy też zapach popcornu, który kojarzy się wielu osobom.

...z kinem, oczywiście?

A tu zaskoczę, bo z... psimi łapkami.

Zapachy słodczy to jedno, a gdyby ktoś chciał coś bardziej wytrawnego? Jakiś wielbiciel śląskiej kuchni,

który marzy, aby pachnieć roladą z modrą kapustą? Kobiety raczej nie chciałyby tak pachnieć, ale stawiam, że panowie już i owszem.

Z zapachem rolady byłoby ciężko. Ale jesteśmy w stanie odwzorować wiele zapachów, w tym surowego mięsa, metaliczne, nawet przywołujące zapach krwi. To jednak bardzo niszowe kompozycje, pod konkretnego klienta.

Z metalicznym zapachem mogą kojarzyć się też pieniądze, a konkretnie bilon. Ewentualnie banknoty, pachnące też specyficznym. Może mogłyby być zapachem dla bankowca. A zapach, który podobałby się każdemu?

Nie wiem, czy każdemu, ale ostatnio odtworzyliśmy zapach czystego ciała. Taki, jaki ma nasza skóra po prysznicu, jeżeli użyliśmy do umycia naszego ciała bezwonego mydła, takiego jak np. „Biały jelen”.

To jest konkretny zapach?

Ależ tak. Mieszając kilka molekuł i piżm, da się uzyskać taki efekt, który przywodzi na myśl taką bardzo subtelną czystość.

Jakie w tej chwili nuty kompozycyjne najchętniej wybierają Ślązacy? Czy są jakieś, które nas odróżniają np. od Warszawiaków?

Oczywiście to indywidualne wybory, ale widzę trend, że mieszkańcy Śląska częściej sięgają po świeże nuty zapachowe. Soczyste, owocowe. Z pewnością wpływ ma też pora roku, jesteśmy w okresie urlopowo-wakacyjnym i sporo osób szuka zapachów kojarzących się z letnimi owocami, takimi jak: marakuja, morela, brzoskwinia, wiśnia. Chcemy nimi pachnieć, bo kojarzą nam się z wypoczynkiem w tym okresie.

Perfumy to ten zapach najmocniejszy, najtrwalszy, najbardziej skondensowany. A zapachy (dyfuzory) do domu?

Dyfuzory wymagają większej pracy, bo wszystko zależy od przestrzeni. Mały pokój w bloku czy duży, z wysokim sufitem w kamienicy, to wszystko ma znaczenie dla intensywności. Najczęściej tworzymy dyfuzory do lokali, przestrzeni biznesowych. Jednym słowem – zapachy firmowe.

Jakie nuty dobrać do takich wnętrz?

Właśnie gourmandowe. Ostatnio skomponowaliśmy zapach dla studia stylizacji paznokci Manifest w Katowicach. Dominuje tam różowy kolor, ciepła atmosfera. Po zapoznaniu się z miejscem wybraliśmy laktalny zapach kojarzący się z czymś mlecznym i nutą kokosową.

A jaki zapach dla redakcji Dziennika Zachodniego byście stworzyli? Farba drukarska i co jeszcze?

Coś żywicznego, dymnego. Taka mieszanka dynamiczna, kojarząca się z miejscem, gdzie ciągle coś się dzieje, gdzie jest gęsta atmosfera, burza mózgów, kreacja.

Jakie zapachy były kiedyś modne, popularne, a dzisiaj już rzadko wybierane?

Kiedyś duże wrażenie robiła tuberoza albo kwiat gorzkiej pomarańczy, czyli neroli. Teraz sięga po nie zdecydowanie mniej osób. To zapachy bardzo intensywne, z pazurem. Neroli może budzić skojarzenia z dawną wodą kolońską i wiele osób odbiera

go jak zapach staromodny. Rzadziej sięga się też obecnie po takie klasyczne nuty jak róża, lawenda czy jaśmin, rezygnując z nich na rzecz takich jak tytoń, wanilia czy tonka. Ten ostatni wręcz króluje, wiele osób uwielbia jej słodycz. Ciepły, słodki i balsamiczny, z wyraźnymi akordami wanilii, migdałów, karmelu, przypaw i świeżego siana. W tle często pojawiają się nuty tytoniowe i lekko korzenne. Trochę zapomnieliśmy też o nutach żywicznych, a szkoda, bo mają piękny charakter.

Jak wygląda, krok po kroku, komponowanie indywidualnego zapachu.

Zaczynamy od wywiadu dotyczącego, jakich zapachów zamawiający używał, co mu się podoba. Dopytujemy, czy te perfumy mają być na wielkie wyjścia, do pracy czy na siłownię. Następnie szykujemy listę ze składnikami, które powinny spełniać te wymagania i rozpoczynamy proces wążania. Najpierw nuty bazowe, czyli te, które w perfumach wyłaniają się dopiero po kilku godzinach. My, tworząc perfumy z naszymi klientami, chcemy, żeby mieli pełną kontrolę nad swoim pachnidłem i świadomość, jak ich kompozycja będzie pachnieć na każdym etapie. Dlatego zaczynamy ten proces trochę od drugiej strony, czyli od tego, co tak naprawdę w perfumach będzie wybrzmiewać na samym końcu.

To chyba długo trwa? W drogeriach po powążaniu trzech zapachów już nie jesteśmy w stanie powiedzieć, który nam się podoba.

Owszem, ale tu różnica polega na tym, że wążamy same składniki bazowe, a na to nasze nosy są bardziej wytrzymałe i jesteśmy w stanie powąchać ich więcej. Ale przerwa też jest ważna. Potem testujemy bazę na skórze klienta. Dodajemy nuty serca: owoce, gourmandy i przede wszystkim kwiaty. I kolejny test. Cały proces trwa około godziny.

Najdziwniejszy zapach perfum, jaki tworzyliście?

Red Bulla. Jeden klient był fanem tego napoju. Byłem bardzo zaskoczony, bo o ile smak jeszcze dało się określić, z zapachem było trudniej. Finał jednak wyszedł bardzo dobry.

Emocje, głębokie refleksje i tłumy w ruinach. Fotograficzne święto „TAURON gliwicki punkt widzenia” przeszło do historii

Trzy dni intensywnych spotkań ze sztuką, wielkie emocje, dyskusje do późnych godzin wieczornych i przestrzeń miejska całkowicie zawładnięta przez obraz – tak w skrócie można podsumować festiwal „TAURON gliwicki punkt widzenia”, który w dniach 3-5 lipca odbył się w Gliwicach. Wydarzenie zorganizowane wspólnie przez Miasto Gliwice, Centrum Kultury Victoria oraz Fundację Pokochaj Fotografie udowodniło, że sztuka wysoka nie potrzebuje sterylnych, zamkniętych przestrzeni galerijnych, by poruszać, intrygować i przyciągać tłumy. Przez pierwszy weekend lipca Aleja Przyjaźni oraz Ruiny Teatru Victoria stały się sercem polskiej fotografii, przyciągając twórców oraz pasjonatów z całego kraju.

Sukces, który buduje tożsamość miasta

Festiwal od samego początku projektowany był jako wydarzenie inkluzywne, otwarte na mieszkańców i przełamujące bariery między profesjonalnymi twórcami a amatorami. Sukces frekwencyjny oraz wyjątkowa atmosfera weekendu potwierdziły, że Gliwice są doskonałym gruntem dla unikalnych inicjatyw kulturalnych, co podkreślają również władze miasta. – Gliwice są miastem, które konsekwentnie buduje swoją ofertę kulturalną i zaprasza



mieszkańców do współtworzenia jej poprzez udział w wydarzeniach. TAURON gliwicki punkt widzenia udowodnił, że sztuka obecna w przestrzeni miasta potrafi angażować, skłaniać do rozmowy i łączyć ludzi. Dziękuję wszystkim, którzy byli częścią tego przedsięwzięcia – artystom, organizatorom, partnerom i publiczności. Dzięki wspólnemu zaangażowaniu Gliwice po raz kolejny stały się miejscem ważnych spotkań z kulturą – **podkreśla Katarzyna Kuczyńska-Budka, prezydent Miasta Gliwice.**

Maraton emocji, czyli Wielka Bitwa Fotograficzna

Najbardziej wyczekiwanym i elektryzującym punktem programu była Wielka Bitwa Fotograficzna. Rywalizacja, która powróciła po dekadzie przerwy, przyciągnęła do Ruin Teatru Victoria setki widzów, wypełniając widownię dosłownie po sufit. Formuła

bitwy – oparta na prezentacji prac na wielkim ekranie i natychmiastowej ocenie – wygenerowała wielkie emocje, a samo wydarzenie przeciągnęło się do blisko pięciu godzin. O wyjątkowym podejściu do selekcji i oceniania prac opowiada **Michał Mrozek z Pokochaj Fotografie, współorganizator festiwalu i członek jury:**

– Zaczę od szczerego wyznania: jako Pokochaj Fotografie nie lubimy „oceniać” zdjęć i staraliśmy się tego nie robić. Zaprośmyśmy fotografów, których znamy i cenimy od lat (...) i o których wiedzieliśmy, że dadzą z siebie wszystko. Zależało nam nie tyle na wystawianiu ocen, ile na szczerym, wynikającym z własnego doświadczenia punkcie widzenia. Dlatego od pierwszego do ostatniego zdjęcia oceniali je pięciorosobowe jury - Karolina Jonderko, Kasia Kalua Kryńska, Jacek Poremba i ja, a piątym, pełnoprawnym głosem była publiczność. Przy każdym kadrze chcieliśmy się zatrzymać, a w drugiej turze oddaliśmy głos samym autorom - stąd cała bitwa trwała prawie pięć godzin. Temat „Dom” okazał się strzałem w dziesiątkę. Sto prac wybranych spośród kilkuset nadesłanych, wielki ekran i publiczność, która nie oszczędzała emocji - bo „Dom” to temat na wskroś osobisty. Z pozoru



łatwy, w rzeczywistości jeden z trudniejszych, z jakimi się mierzyliśmy, i właśnie dlatego tak poruszający. Uczestnicy bitwy walczyli o niezwykle atrakcyjne laury – w puli nagród znalazło się 5 000 złotych, profesjonalna drukarka fotograficzna marki EPSON oraz liczne nagrody rzeczowe. Jednak, jak podkreślali sami startujący, kluczowa była możliwość zaprezentowania swojej intymnej wizji przed tak wymagającym gremium oraz szeroką publicznością.

Trzy wieczory, trzy głębokie opowieści

Równie silnym filarem festiwalu okazały się wieczorne spotkania autorskie, zorganizowane w taki sposób, by dać każdemu z zaproszonych twórców przestrzeń na niespieszną, głęboką rozmowę. Formuła jednego spotkania na koniec każdego festiwalowego dnia okazała się strzałem w dziesiątkę. Festiwalowy piątek zamknął wieczór z Kasią Kaluą Kryńską, z którą rozmawiał Marcin Górski. Autorka opowiedziała o magii fotografii tradycyjnej i technikach szlachetnych. W sobotę, tuż po emocjonującej bitwie, Michał Mrozek poprowadził spotkanie z Jackiem Porembą, przybliżając kulisy powstawania jego ikonicznych portretów i wieloletniej drogi artystycznej. Niedzielną finał należał

z kolei do Karoliny Jonderko. Spotkanie, które ponownie poprowadził Marcin Górski, skupiło się wokół poruszających, długofalowych projektów dokumentalnych autorki, dotyczących tematów straty i pamięci. Każde ze spotkań pozwoliło publiczności nie tylko zobaczyć najważniejsze kadry, ale przede wszystkim zrozumieć emocjonalny koszt i pasję stojącą za ich powstaniem. Niezwykle mocnym akcentem niedzielnej popołudnia był także wernisaż wystawy „ul. Zwycięstwa – zapis miejsca i czasu” lokalnej grupy ACZKOLWIEK. Ta fotograficzna dokumentacja najważniejszej arterii Gliwic wzbudziła ogromne zainteresowanie mieszkańców, stanowiąc piękne zwierciadło ich własnej tożsamości.

Fotografia na ulicach i synergia organizatorów

Jednym z najważniejszych założeń imprezy było wyjście do ludzi, co genialnie zrealizował „Punkt Ekspozycji”. Wielkoformatowe wystawy, zainstalowane w przestrzeni miejskiej, pracowały bez przerwy, przyciągając uwagę przypadkowych przechodniów. Sukces tej instalacji skłonił organizatorów do podjęcia kroków, by fotografie cieszyły oko Gliwiczan znacznie dłużej. Jak podkreśla **Michał Mrozek:** – Publiczność dopisała nadzwyczajnie. Ruiny Teatru Victoria wypełniły się w sobotę po sufit, przyjechali ludzie z całej Polski, a wielkoformatowe wystawy na Alei Przyjaźni robiły swoje po cichu - docierały do przechodniów, którzy niekoniecznie trafiliby do galerii. O to właśnie chodziło: żeby fotografia wyszła z białych ścian tam, gdzie toczy się codziennie życie miasta. Wystawy wpisały się w Aleję Przyjaźni tak pięknie, że postaramy się, aby zostały tam dłużej niż miesiąc. To była historycznie pierwsza Wielka Bitwa Fotograficzna od dziesięciu lat i ta energia zostanie z nami na długo. Przecięcie tej bitwy w rodzinnym mieście znaczyło dla nas naprawdę wiele. Bardzo liczymy, że TAURON gliwicki punkt widzenia wpisze się w kalendarz gliwickich wydarzeń kulturalnych na stałe – dodaje Mrozek.

Partnerstwo zasilane energią kultury

Głównym partnerem i sponsorem tytularnym, który zasiłił to przedsięwzięcie, był TAURON. Wydarzenie zrealizowano w ramach flagowego projektu „TAURON Gliwicka Energia Kultury”, udowadniając, jak wielką wartość niesie za sobą przemyślany mecenat biznesu nad ambitnymi działaniami artystycznymi. Pierwsza edycja „TAURON gliwickiego punktu widzenia” w takim kształcie pokazała, że formuła otwartego, angażującego dialogu wokół fotografii cieszy się ogromnym zapotrzebowaniem społecznym. Organizatorzy, bogatsi o tegoż doświadczenia i niesieni entuzjazmem publiczności, już teraz z nadzieją patrzą w przyszłość, planując kolejne działania wpisujące sztukę w tkankę miejską Gliwic.

Sponsorem tytularnym wydarzenia jest TAURON. Wydarzenie zrealizowano w ramach projektu TAURON Gliwicka Energia Kultury



Organizatorzy: GLIWICE VICTORIA CENTRUM KULTURY	ORGANIZATOREM CENTRUM KULTURY VICTORIA JEST MIASTO GLIWICE	Sponsor Tytularny: TAURON	Wydarzenie realizowane w ramach projektu TAURON Gliwicka Energia Kultury
Organizatorzy: pokochaj fotografie.pl GA MA gliwicka aplikacja miejskich aktywności	Partnerzy: THE TWE IZE the12aallerv.com EPSON® Politechnika Śląska		

PLEBISCYT

Kelner jest wizytówką - 50 procent sukcesu lokalu to dobra obsługa

(ka)

Jest frontmanem, który wita gości, rozmawia z nimi i nawiązuje kontakt, który nierzadko trwa kilka godzin. Często towarzyszy podczas ważnych uroczystości.

Prezes Stowarzyszenia Kelnerów Polskich, które jest partnerem plebiscytu Mistrzowie Smaku 2026, Michał Chabior, w rozmowie z nami zaznaczał, że 50 procent sukcesu restauracji to kuchnia - kucharze, smak potraw i spo-

sób ich podania, a pozostałe 50 procent to obsługa, czyli właśnie kelnerzy. Podkreślał, że kelner jest swoistą wizytówką lokalu. Frontmanem, który wita gości, rozmawia z nimi i nawiązuje z nimi wyjątkową relację nawet na kilka godzin. Często towarzyszy im także podczas ważnych uroczystości. Ten kontakt jest zupełnie inny niż pomiędzy klientem a na przykład obsługą sklepu, z którą kontakt trwa zaledwie kilka minut.

Choć jego praca nie zawsze jest widoczna, ma ogromny wpływ na to, jak za-

pamiętamy wizytę w restauracji. To przecież kelner wita gości, doradza przy wyborze dań, dba o komfort podczas posiłku i często żegna ich z uśmiechem, który sprawia, że chce się wrócić. Za profesjonalną obsługą kryją się nie tylko wiedza i doświadczenie, ale także uważność, empatia i umiejętność odnalezienia się w każdej sytuacji. Każdego dnia spotyka ludzi o różnych oczekiwaniach i nastrojach, dlatego równie ważne jak znajomość menu są kultura osobista, życzliwość i umiejętność budowania relacji.

W kolejnym tygodniu głosowania w plebiscycie Mistrzowie Smaku 2026 chcemy docenić także te osoby, które każdego dnia udowadniają, że profesjonalna obsługa to coś znacznie więcej niż podanie posiłku. - To ludzie, dzięki którym goście czują się mile widziani, a restauracje zyskują wiernych bywalców, dlatego poznajmy dziś bliżej kandydatów do tytułu Kelnera Roku - mówi Katarzyna Adamczyk, która opiekuje się akcją Mistrzowie Smaku od strony redakcyjnej.

KATEGORIA: KELNER ROKU

Codaje munajwięcej satysfakcji z pracy? - Głównie w pracy kelnera uwielbiam kontakt z gośćmi, człowiek niby codziennie robi to samo, ale każdy gość jest inny, pojawia się rozmowa, inna historia i ich zadowolenie to największa satysfakcja. Miło kiedy goście wracają i liczą na to, że jesteś w pracy - odpowiada z uśmiechem Mateusz Kubaśzek (Tutti Santi, Bielsko-Biała).

Czy jest sytuacja lub spotkanie z gościem, które szczególnie zapadło mu w pamięć? Co sprawiło, że było wyjątkowe? - Odkąd zaczęłam pracę w bielskiej restauracji, obsłużyłem gości, których miałem możliwość gościć w restauracji nad morzem.

Rozpoznali mnie od razu i bardzo cieszyli się, że pracuję w jednej z ich ulubionych restauracji tutaj - wspomina pan Mateusz. Uważa, że w tym, jak chciałby być postrzegany przez gości, najważniejsze jest to, żeby klienci docenili poziom obsługi i komunikatywność oraz świetną atmosferę, jaką stara się tworzyć.

Jak zareagował na nominację do Mistrzów Smaku? - Jestem mile zaskoczony, wiele razy słyszałem, że będąc na stanowisku kierownika, jestem na odpowiednim miejscu. Cieszę się, że jest to docenione poprzez przyjaciół i moich gości. Miło na serduszk.



KATEGORIA: KELNER ROKU

- Największą satysfakcję daje mi zadowolenie gości, moment, kiedy widzę, że dobrze się czują, są obsłużeni z uśmiechem i wychodzą z restauracji z poczuciem, że spędzili miło czas - mówi Wiktoria Kłos (To Jest To, Dąbrowa Górnicza). Bardzo miłe są dla niej wszelkie rodzinne uroczystości, spotkania przyjaciół czy ważne chwile, które goście spędzają przy wspólnym stole. Często widzi, że chcą zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie, ale ktoś z grupy musiałby zostać poza kadrem. Wtedy pani Wiktoria sama proponuje, że może je wykonać. Reakcja gości, ich miłe zaskoczenie i uśmiech są na-

prawdę wspaniałe. To drobny gest, ale pokazuje, że dobra obsługa to nie tylko podanie zamówienia, ale też zauważenie takich małych momentów, które mogą sprawić komuś przyjemność. - Chciałabym, żeby goście zapamiętali mnie jako osobę życzliwą, uważną i pomocną. Taką, która potrafi doradzić, zadbać o komfort, ale jednocześnie nie narzuca się - wyznaje pani Wiktoria.

Wiadomość o nominacji do plebiscytu była dla niej bardzo miłym zaskoczeniem i ogromnym wyróżnieniem: - To znak, że moja praca, zaangażowanie i podejście do gości zostały zauważone.



**MISTRZOWIE
SMAKU
2026**

LIDERZY POSZCZEGÓLNYCH KATEGORII PLEBISCYTU

Więcej na:

www.dziennikzachodni.pl/mistrzowie-smaku

BAR/BISTRO/JADŁODAJNIA ROKU

1. **Bistro mała Pirania**, Zabrze, al. Korfanteego 18
2. **Bar Pierozek**, Bielsko-Biała, Rynek 24
3. **Fabrykawka**, Dąbrowa Górnicza, Kościuszki 3/6

KAWIARNIA/CUKIERNIA ROKU

1. **Fabrykawka Sosina**, Jaworzno, Bukowska 8E/2
2. **Na Wypasie Pracownia tortów i ciast**, Radzionków, Męczenników Oświęcimia 6
3. **Cafe Vienna**, Rybnik, Cegielniana 20

KELNER ROKU

1. **Robert Tanasiewicz**, Idziemy w góry, Sosnowiec
2. **Krzysztof Lubet**, Stara Karczma, Jeleśnia
3. **Zuzanna Szymała**, Restauracja Olimpia, Rybnik

KUCHARZ ROKU

1. **Maciej Dobrociński**, Bistro w Starej Aptece, Bielsko-Biała
2. **Grzegorz Drużbański**, Laguna Restaurant, Zarzecze
3. **Juan Salvador Hernandez Tovar**, Restauracja GRONO, Częstochowa

LODY ROKU

1. **AVJA Lodziarnia**, Mysłowice, Piastów Śląskich 2
2. **Gelato di Milan**, Ziemiećce
3. **Gelato di Milan**, Bytom, Nickla 117B

PIZZA ROKU

1. **Pizzeria Ludowa**, Żory, Wodzisławska 117
2. **Pizzeria i Restauracja Zwadelka**, Gliwice, Główna 8
3. **Pizzeria Czaplomania**, Katowice, Mickiewicza 7

RESTAURACJA ROKU

1. **Karczma u Młynarza**, Bytom
2. **Idziemy w góry**, Sosnowiec, Lenartowicza 43
3. **Górnictwo Gospoda**, Czechowice-Dziedzice, Górnicza 56

BARMAN/BARISTA ROKU

1. **Sara Muras**, Lodomania, Rybnik
2. **Paweł Kadłubowski**, Bez Cukru, Katowice
3. **Wojciech Barcik**, Hotel Klimczok Resort & SPA, Szczyrk

BURGER ROKU

1. **Włoska Robota**, Częstochowa, 7-Kamienic 7A
2. **Garage 1820**, Częstochowa, al. Kościuszki 18/20
3. **Śląska 9**, Wręczyca Wielka, Śląska 9

KEBAB ROKU

1. **PUB & KEBAB Sajonara**, Kalety, Paderewskiego 135
2. **LiAm Kebab**, Rybnik, Żorska 171
3. **Szybko i wściekle craft kebab**, Bielsko-Biała, Kustronia 27A

MENEDŻER GASTRONOMII ROKU

1. **Diana Lukaniuk**, Restauracja Edelweys, Częstochowa
2. **Beata Tarnawa**, Trzy Ptaki, Wisła
3. **Aron Plewa**, Restauracja Barwy Śląska, Mikołów

MISTRZ SŁODKOŚCI ROKU

1. **Edyta Pałka**, Szajnowe szkolenia tortowe, Rybnik
2. **Sabina Bielak**, Oto Tort, Tychy
3. **Anna Tymcio**, Mysłowice

sposób działania Czerwonych Brygad

zabiedzony koń

aktor z filmu „Dwa złote colty”

pies myśliwski zmora aktora

wystaje z dachu

sierotka z bajki

wstrząs psychiczny

szpalta gazety

znak zodiaku

tymczasowy budynek część nogi

Michał, polski pisarz

kościelny darczyńca

narzędzie ogrodnicze

rzeka Juliusza Cezara

córka Heroda Agryppy

Bartosz, polski siatkarz

podpora pomidora

kolekcja płyt

podrzucane przez kukułkę

używa języka migowego

nirozegrana na boisku

owoc palmy rządu despoty

szefuje urzędowi skarbowemu

lina przy zaglu sączek

nastrój powagi

greckie bóstwo płodności odmiana mandoliny

atomowa lub wodowa

wybieg dla koni wyścigowych rasa królików

ogrodowe łóżko wyrób z Tuły

2

14

18

10

27

9

29

12

25

31

damski notes balowy

winny lub spirytusowy

imię Buzek, aktorki

kielisek wódki

klimat, atmosfera

okularnik indyjski, kobra

herbowe ptaki z larami

zbudowana przez Noego

Carl Gustaw, szwajcarski psycholog

wypełniony włosiem lub gąbką

gruba zasłona okienna

naramiennik

Rośka, piosenkarka

stolica Dolnej Normandii

13

26

szeregowiec Spielberga

roślina ozdobna, grochownik

wymarły ssak słoniowaty

marka telewizora

starszy od miocenu

przyrząd optyczny

pisemne polecenie

buty Apacza

perskie lub sokole

wynik dzieła

dawny zakładnik

24

32

21

11

16

4

1

3

19

5

6

22

8

15

7

20

17

biała szata kapłana

cząstka pierwiastka

rywal Danone Jan, reżyser

zabi krok

„Tosca” lub „Aida”

siwizna na skroni

Delon lub Resnais

grupa ludzi, tłum

korekta fotki łapie myszy

tkanina ścienna

śpiewa w klatce

duchowny z Ołtarzewa

napęd maszyny

uczestnik spławu drewna

konkurent Interii

30

23

28

3

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

25

26

27

28

29

30

31

32

AUTOPROMOCJA

0211226856

Tvoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem

tel. 32 555 02 05

bok.prenumerata@polskapress.pl

prenumerata.dziennikzachodni.pl

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

25

26

27

28

29

30

31

32

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 32, utworzą rozwiązanie: aforyzm Józefa Bułatowicza.

ROZWIĄZANIE: NIEJEDEN SZYBIEJ NISZCZY NIŻ BUDUJE.

eprasa.pl 8e7cf43735

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

KUPIĘ udziały w kamienicach, domach i mieszkaniach. GOTÓWKA! Tel. 884 308 046

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 1000zł/os. za miesiąc w Mysłowicach, Chorzów -1500zł/os. Kawalerka 1700zł Będzin, 888-197-088

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKA 3800m², pięknie położona, przy trasie Poznań - Gniezno, pełne uzbrojenie, WZ, 883 635 324

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki, płacimy najwięcej! Dojazd, własny transport 509-796-001, 798-835-341

AUTOSKUP - absolutnie wszystkie angliki. Auta na części, bez prawa rejestracji, z importu z Niemiec, Belgii, Holandii, Francji oraz inne- kupię. Stan obojętny. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny, 509-796-001

AUTOSKUP - Iveco, Ducato, Boxer, Jumper, Master, Mercedes, Ford, Mazda, Kia oraz inne marki. Stan obojętny. Dojazd do klienta, własny transport. Gotówka od ręki, 798-835-341

AUTOSKUP osobowe, dostawcze (stan obojętny) Dojazd, gotówka 602-871-305, 515-274-430 Własny transport

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOZŁOM- 800 zł/tona, osobowe, dostawcze, wszystkie marki i modele. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Zwrot składki OC, Najlepsze ceny! Gotówka od ręki! 602-871-305

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

OSOBOWE, dostawcze - wszystkie marki i roczniki. Stan obojętny. Całe, rozbite, do naprawy, dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny! Szybki dojazd, 515-274-430

Praca

ZATRUDNIĘ

Drogowców oraz budowlanców do pracy w Niemczech. Tel. 739 432 889, 00 49 171 687 66 95

PRACOWNIKA do dociepleń od zaraz, 507-482-032

PRZYJMĘ do pracy Operatorów Sprzętu Ciężkiego. Ładowarka kat. 1. Prawo jazdy kat. C - operator wozidła/ Kressa. Żuraw samojezdny, szynowy. Praca w Dąbrowie Górniczej na umowę o pracę. Kontakt: tel. 664421248, e-mail: dabrowa.hr@tmsinternational.com

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

REMONTY dachów dużych i małych, obróbki blacharskie. Tel. 603 801 785.

USŁUGI ciągnięcie złomu tel. 696-336-472.

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energetycz: 606307123

OGRODNICZE

USŁUGI koszenie trawy (traktorek), przycinka drzew, tel.: 696-336-472.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1050zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy. 601-585-510 www.danaustronie.pl

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

PANOWIE preparaty, tel. 788-989-351, 888-033-468

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

STARE książki skup, 881-934-948

Rolnicze

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Zdrowie

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato Pobyty lecznicze oraz wypoczynkowe w atrakcyjnych cenach. Zadzwoń już dziś: 41/378-19-48 www.sanato.com.pl

Usługi pogrzebowe

0011457765

POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMĘTARZE
KOMUNALNE
ul. Murkowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

AUTOREKLAMA

REKLAMA

0011554898

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

0011551348



Pociąg Marzeń



DOŁĄCZ DO AKCJI

698 635 716



DOM ANIOŁÓW STRÓŻÓW
www.anioly24.pl

GPb.6721.1.2025

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA PIEKARY ŚLĄSKIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Piekary Śląskie dla terenów położonych w rejonie ul. Biskupa Herberta Bednorza i Księdza Jana Frenzla

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1130 z późn. zm.) oraz art. 66 ust. 2 i 67 ust. 3 pkt 4 ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2023 r. poz. 1688 z późn. zm.), w związku z uchwałą nr LVIII/615/22 Rady Miasta Piekary Śląskie z dnia 22 grudnia 2022 r.,

zawiadamiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Piekary Śląskie dla terenów położonych w rejonie ul. Biskupa Herberta Bednorza i Księdza Jana Frenzla, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 24 lipca 2026 r. do 17 sierpnia 2026 r. w Urzędzie Miasta Piekary Śląskie przy ul. Bytomskiej 92, w Wydziale Gospodarki Przestrzennej Referat Planowania Przestrzennego w pokoju 213, od poniedziałku do piątku zgodnie z zasadami funkcjonowania Urzędu Miasta, tel. 32 39 39 340.

Projekt planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko dostępny będzie również na stronie Biuletynu Informacji Publicznej www.piekaryslaskie.bip.net.pl (zakładka: Urząd Miasta/ Planowanie Przestrzenne/ Miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego – w trakcie opracowywania), zwanej dalej BIP.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rozwiązaniami odbędzie się w dniu 3 sierpnia 2026 r. w Centrum Usług Społecznych przy ul. Franciszka Żwirki 23, w Sali konferencyjnej o godzinie 16.00.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 i 2 ww. ustawy **uwagi do projektu planu miejscowego może wnieść każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 sierpnia 2026 r.**

Zgodnie z art. 8g. ust. 1 uwagę do projektu aktu planowania przestrzennego składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (ePUAP, e-Doręczenia), **na wzorze formularza pisma** w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego na adres: Prezydent Miasta Piekary Śląskie, ul. Bytomska 84, 41-940 Piekary Śląskie.

Zgodnie z art. 8g ust. 2 składający uwagę do projektu planu podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wzór formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (uwagi do projektu planu miejscowego) dostępny jest na ww. stronie BIP.

Zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 2, 46 ust. 1 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, z zapewnieniem możliwości udziału społeczeństwa w strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko. Uwagi w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko – stosownie do przepisu art. 54 ust. 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko – należy składać na zasadach i w terminie określonym powyżej.

Informacje dotyczące przetwarzania danych osobowych zamieszczone są na ww. stronie BIP.

Jeżeli dane osobowe nie zostały zebrane od Pani/Pana, przysługują Pani/Panu wszelkie dostępne informacje o ich źródle, jeżeli nie wpływa to na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano (art. 8a ust. 1 i art. 8h ust. 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym).

Wystąpienie z żądaniem, o którym mowa w art. 18 ust. 1 rozporządzenia 2016/679, nie wpływa na przebieg i wynik postępowań dotyczących sporządzania aktów planowania przestrzennego (art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym).

Sosnowiec 14.07.2026 r.



OGŁOSZENIE

PREZYDENTA MIASTA SOSNOWCA

o przeprowadzeniu konsultacji społecznych projektów:

1. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Sosnowca dla obszaru ograniczonego DK 86, ulicami gen. Stefana Grota-Roweckiego, Orlą i ks. Włodzimierza Sedlaka;
2. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Sosnowca dla obszaru Ostrowy Górnicze w rejonie ulic: Maczkowska, Feliks, Juliuszowska - etap II;
3. zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Sosnowca dla obszaru położonego w rejonie ulicy marsz. Józefa Piłsudskiego - południe przyjętego Uchwałą nr 328/XXIX/2016 Rady Miejskiej w Sosnowcu w dniu 31 marca 2016 r. dla terenu oznaczonych symbolami O.29 MW2 i O.45 U wyznaczonych na załączniku graficznym;
4. zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Sosnowca dla obszaru ograniczonego ulicami: 1 Maja, Stanisława Mikołajczyka i Partyzantów, przyjętego uchwałą nr 171/X/2025 Rady Miejskiej w Sosnowcu z dnia 30 stycznia 2025 r., dla terenu oznaczonego symbolem 1UA;
5. zmiany miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego miasta Sosnowca dla: 1. obszaru Stary Sosnowiec - Północ etap I, zatwierdzonego uchwałą nr 350/XXX/2016 Rady Miejskiej w Sosnowcu z dnia 28 kwietnia 2016 r., w zakresie zapisów w Rozdziale 2 Ustalenia ogólne; 2. obszaru ograniczonego drogami DK86 i DK94, ulicami Krzysztofa Kamila Baczyńskiego i Będzińską oraz granicami administracyjnymi miast Będzin i Czeladź, zatwierdzonego uchwałą nr 798/XLVII/2021 Rady Miejskiej w Sosnowcu z dnia 30 września 2021 r., w zakresie zapisów w Rozdziale 2 Ustalenia ogólne; 3. obszaru „Pogoń - Wschód”, zatwierdzonego uchwałą nr 692/XXXIX/2021 Rady Miejskiej w Sosnowcu z dnia 25 marca 2021 r., w zakresie zapisów w Rozdziale 2 Ustalenia ogólne; 4. obszaru „Pogoń - Zachód”, zatwierdzonego uchwałą nr 908/LXVI/2018 Rady Miejskiej w Sosnowcu z dnia 6 sierpnia 2018r., w zakresie zapisów w Rozdziale 2 Ustalenia ogólne; 5. obszaru ograniczonego ulicami: DK86, K.K. Baczyńskiego, oraz granicą administracyjną miasta, zatwierdzonego uchwałą nr 1404/LXXXVIII/2024 Rady Miejskiej w Sosnowcu z dnia 27 marca 2024 r., w zakresie zapisów w Rozdziale 2 Ustalenia ogólne; oraz zmiany miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego: 1.miasta Sosnowca dla terenu obejmującego obszar „Środula - Północ», zatwierdzonego uchwałą nr 233/XIX/03 Rady Miejskiej w Sosnowcu z dnia 18 grudnia 2003 r., w zakresie zapisów dla terenów V20 UI, V22 ZP,UT, O24KL1/2, O3aKGP2/2 i O17KG2/2; 2. dla 36 obszarów o numerach: 1, 8, 9, 11, 15b, 16, 17, 18, 25, 26, 30, 31, 32, 34, 35, 39, 41, 42 i 46, 43, 44, 49, 50, 51, 54, 55, 56, 57 i 57a, 58, 61, 64, 65, 69, 70 oraz 68, 68', 68'', zatwierdzonego uchwałą nr 649/XLVIII/98 Rady Miejskiej w Sosnowcu z dnia 26 marca 1998 r., w zakresie zapisów dla obszaru nr 43

Na podstawie art. 17 pkt. 1 ust. 11 oraz art. 8h ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity Dz.U. z 2026 r., poz. 538 z późniejszymi zmianami) art. 21 ust. 1, 2 pkt. 2 i 7, art. 39 ust. 1 pkt. 1, 2, 3, 4, 5, art. 54 ust. 2, art. 55 ust. 1 oraz art. 48 ust. 7 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz.U. z 2026 r. poz. 670),

**zawiadamiam o przeprowadzeniu konsultacji społecznych
projektów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego
wymienionych w pkt 1 i 2 wraz z uzasadnieniem oraz prognozą oddziaływania na środowisko,
a także**

**projektów zmian miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego wymienionych w pkt 3, 4 i 5 wraz z uzasadnieniem oraz zawiadamiam
o odstąpieniu od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla tych zmian**

w dniach: od 17 lipca 2026 r. do 13 sierpnia 2026 r.

w siedzibie Urzędu Miejskiego w Sosnowcu od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Urzędu w budynku przy ul. Mościckiego 14, w holu głównym na pierwszym piętrze,
oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej miasta Sosnowca w zakładce ZAGOSPODAROWANIE PRZESTRZENNE/OBWIESZCZENIA i na Platformie Konsultacji Społecznych w Sosnowcu <https://konsultacje.sosnowiec.pl/>

Formami konsultacji społecznych dla projektu planu i zmiany planów są:

- 1) Zbieranie uwag;
- 2) Spotkanie otwarte, które odbędzie się w budynku **Urzędu Miejskiego w Sosnowcu przy ul. Mościckiego 14 w sali 315 p. III:**
 - a) dla projektów wymienionych w pkt 2,3 i 4 w dniu **27 lipca 2026 r. w godzinach: 16:30 – 17:30,**
 - b) dla **projektów** wymienionych w pkt 1 i 5 w dniu **3 sierpnia 2026 r. w godzinach: 16:30 – 17:30;**
- 3) Dyżur projektanta w budynku **Urzędu Miejskiego w Sosnowcu przy ulicy Mościckiego 14 w sali 118:**
 - a) dla projektów wymienionych w pkt 1 i 5 w dniu **27 lipca 2026 r. w godzinach: 7:30 – 9:00 oraz 16:30 – 17:30,**
 - b) dla projektów wymienionych w pkt 2, 3 i 4 w dniu **10 sierpnia 2026 r. w godzinach: 7:30 – 9:00 oraz 16:30 – 17:30.**

Uwagi, zgodnie z art. 8g ustawy, składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: sekretariat.wpp@um.sosnowiec.pl, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 13 sierpnia 2026 r.**

Formularz do składania uwag musi być zgodny z rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2059), który dostępny jest w BIP urzędu – www.bip.um.sosnowiec.pl/ wnioski do pobrania/Wydział Planowania Przestrzennego/ WPP 05-Wniosek dotyczący aktu planowania przestrzennego.

z up. Prezydenta Miasta
I ZASTĘPCA PREZYDENTA
/-/ Michał Zastrzeżyński

Realizacja obowiązku informacyjnego w związku z wymaganiami art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) dalej: RODO.

1. Administratorem danych osobowych jest Prezydent Miasta Sosnowca. Informacje o przetwarzaniu danych osobowych można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu z siedzibą przy Al. Zwycięstwa 20.
2. Inspektorem Danych Osobowych wyznaczonym przez Prezydenta Miasta Sosnowca jest Agata Kozłowska. Można się z nią skontaktować w sprawie ochrony danych osobowych osobiście pod adresem ul. Mościckiego 14 pokój 406, e-mail: iod@um.sosnowiec.pl, nr telefonu 515 041 778 lub 32 296 0 687.
3. Administrator przetwarza dane na podstawie art. 6 ust. 1 lit. c RODO w celu spełnienia obowiązków wynikających z art. 11 oraz 17 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w zakresie sporządzania dokumentów studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego oraz miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w tym rozpatrzenia wniosków, rozpatrzenia uwag, sporządzenia dokumentacji prac planistycznych itp.
4. Podanie danych osobowych jest dobrowolne. Jeżeli dane nie zostaną podane wniosek lub uwaga nie zostanie rozpatrzona.
5. Dane są udostępniane podmiotom upoważnionym na podstawie przepisu prawa lub takim, z którymi Administrator zawarł umowę, w tym firmom informatycznym świadczącym usługi dla Urzędu, tj. Hyperview sp. z o.o., ul. Ligocka 103, Katowice, Madkom S.A., Przemysłowa 12, 30-701 Kraków.
6. Pani/Pana dane osobowe są przechowywane jedynie w okresie niezbędnym do sporządzania dokumentów studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego oraz miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Po spełnieniu celu dla którego dane zostały zebrane tj. po przyjęciu ww. dokumentów, dane będą przechowywane jedynie w celach archiwalnych, zgodnie z obowiązującymi przepisami. Okres przechowywania w Urzędzie Miejskim danych osobowych w większości przypadków wynika z Rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych i w tym przypadku jest to okres wieczystego przechowywania akt.
7. W związku z przetwarzaniem danych osobowych istnieje prawo do żądania od administratora dostępu do nich, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania oraz wniesienia sprzeciwu. Prawo dostępu do danych w zakresie informacji skąd administrator pozyskał dane przysługuje jeżeli nie wpływa to na prawa i wolności innych osób. Pozostałe prawa mogą zostać ograniczone zgodnie z przepisami RODO. Administrator realizuje wskazane prawa związane z przetwarzaniem danych osobowych na wniosek.
8. W przypadku uznania, że przetwarzanie danych narusza przepisy o ochronie danych osobowych, każdemu przysługuje prawo do wniesienia skargi wobec ich przetwarzania do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, z siedzibą w Warszawie przy ul. Stawki 2.
9. Dane osobowe nie są przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie są profilowane.

0011540247

eprasa.pl 8e7cf43735

MĘSKI PUNKT WIDZENIA

RAFAŁ MUSIOŁ
redaktor działu Sport



Gangsterzy i filantropi

Pamiętacie komedię o takim tytule sprzed lat? Czarno-biały film był debiutem fabularnym późniejszego ekranizatora sienkiewiczowskiej trylogii Jerzego Hoffmana i autentycznie bawił. Ale do rzeczy - skojarzenie nasunęło mi się podczas konferencji zorganizowanej w Gliwicach przez ludzi, którzy kiedyś liczyli się w Piaście, a poświęcone sytuacji finansowej tego klubu. Podczas wystąpień mniejszościowego akcjonariusza Zbigniewa Kałuży i byłego przewodniczącego Rady Nadzorczej Grzegorza Jaworskiego, padały bowiem zdania z jednej strony o filantropijnym bezinteresownym działaniu, a z drugiej o „gangsterskim przejęciu”, jakiego miała dokonać prezydent miasta Katarzyna Kuczyńska-Budka. Ba, nie zabrakło nawet butelek wódki, czyli prezentu pożegnającego, jaki po 18 latach gry dostał od obecnych szefów Piasta Jakub Szmatuła, mimo wszystko chyba trochę przypadkowo wpłątany w ten cały ekonomiczno-polityczny spektakl. A przecież właśnie alkohol, a właściwie badanie jego procentowości, był jednym z głównych punktów drugiej z nowel wspomnianego filmu.

Generalnie sprawa oczywiście zabawna nie jest. Nie bawią ani straty/długi związane z publicznymi pieniędzmi, ani sytuacja sportowa (mistrzowie Polski sprzed siedmiu lat cudem utrzymali się w Ekstraklasie), ani klubowa infrastruktura treningowa i młodzieżowa, ani mizerna frekwencja na trybunach. Mało śmieszny jest fakt, że dyrektorem sportowym jest Łukasz Piworowicz, którego największym sukcesem zdaje się być wygrany proces z... Piastem po poprzednim zwolnieniu, za to decyzje transferowe, kwoty sprzedaży zawodników oraz przede wszystkim „wynalezienie” trenera Maxa Moeldera budzą już poważne kontrowersje. I w dodatku tym wszystkim kierował umiejętnie chowający się przed mediami Łukasz Lewiński, na co dzień nomen omen właściciel szkoły nauki jazdy, który właśnie po cichu kończy swoją dwuletnią piłkarską podróż. Niezwieńczoną niestety realizacją przedstawianych na powitanie pomysłów, za to wyjątkowo skrupulatnie unikający kontaktów z mediami. W tym miejscu pojawia się oczywiście pytanie - kto go zastąpi? Jak się okazuje może mieć to kluczowe znaczenie dla obiektywnej oceny tego, co w Piaście naprawdę się dzieje. Jeśli rzeczywiście gabinet przejmie Marcin Szeliga, czyli obecny przewodniczący Rady Nadzorczej, znajdzie potwierdzenie teza, że albo nie ma już chętnych na to stanowisko, albo miasto nie chce dopuścić do klubowych papierów ludzi z zewnątrz.

Czas jednak na podsumowanie. Wspomniana konferencja wizualnie była zorganizowana bez zarzutu. Zabrakło natomiast najważniejszego - puenty, pisanej czasem jako pointa. Na przykład takiej, że Piast chciałby być jak Górnik Zabrze, w który miasto sprzedało wszystkie swoje akcje Łukasowi Podolskiemu. Gdyby czwórka reżyserów tego spektaklu zadeklarowała gotowość do kupienia gliwickiego klubu wówczas prezydent miałaby znacznie większy problem niż tylko odniesienie się do zarzutów o metody gangsterskie...
R.MUSIOL@DZ.COM.PL

PIŁKA NOŻNA

Na tym stadionie Ruch debiutował w „ekstraklasie”

Tomasz Kuczyński

W Katowicach przy zbiegu ulic Zgrzebniołka i Kościuszki jest miejsce pełne historii.

Stadion od wielu lat jest ruiną. Wśród krzaków i drzew można zobaczyć betonowe trybuny, które tworzą charakterystyczną nieckę. Obiekt powstał w 1920 roku dla klubu 1. FC Katowice (1. FC Kattowitz) i to właśnie z tym rywalem Ruch Wielkie Hajduki (czyli Ruch Chorzów) 3 kwietnia 1927 roku zadebiutował w Lidze Polskiej, czyli dziś można powiedzieć - ekstraklasie.

„Ruch znalazł się w 14 najlepszych drużyn w kraju. Przystąpienie do rozgrywek było ogromnym krokiem do przodu, bo przecież klub z Wielkich Hajduk powstał zaledwie 7 lat wcześniej i błyskawicznie stał się rozpoznawalną marką w kraju. Pierwsze problemy napotkano jednak zanim liga ruszyła. Zespół nie mógł grać na swoim boisku „na Hasioku”, bo murawa była... za mała, a w mieście nie było lepszego stadionu. Działacze doszli do porozumienia z 1. FC Katowice i swoje mecze ligowe rozgrywali właśnie w sąsiednim mieście. Z Katowiczankami dzielili się zyskiem ze sprzedanych biletów. Pierwszym rywalem Niebieskich był... 1. FC. Mecz oglądało aż siedem tysięcy widzów” - czytamy na stronie Ruchu. Niebiescy przegrali aż 0:7.

Jak podaje Wikipedia, 1 lipca 1928 roku reprezentacja Polski w piłce nożnej rozegrała tu pierwszy międzypaństwowy mecz na Górnym Śląsku, w którym pokonała Szwecję 2:1 przy obecności prawie 20 tys. kibiców. Był to jedyny mecz Białych-Czerwonych na tym stadionie. Bramki zdobyli: Wawrzyniec Staliński (25. minuta) i Wacław Kuchar (70.) dla Polski oraz Einar Persson (10.) dla Szwecji.



FOT. LUCYNA NENOW

Dawny obiekt m.in. Gwardii Katowice, to teraz zarośnięta ruina

Gospodarz stadionu, 1. FC Katowice, był wspierany przez niemieckie organizacje i zakłady przemysłowe, przez co często dochodziło do antypolskich akcji organizowanych przez zawodników i kibiców zespołu. W kwietniu 1930 roku miasto Katowice nie przedłużyło klubowi umowy dzierżawy boiska, dlatego też zbudował dla siebie nowy obiekt na terenie Muchowca, otwarty w sierpniu 1934 roku. Teraz są tam korty tenisowe.

Po 1930 roku boisko nazywano stadionem sportowym Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Po II wojnie światowej przeszło ono w posiadanie Wojewódzkiego Milicyjnego Klubu Sportowego (późniejsza Gwardia Katowice). Organizowano tutaj mecze, m.in. rugby, a w latach 60. XX wieku zawody hipiczne.

W latach 70. XX wieku na starym boisku Gwardii Katowice zaprojektowano stadion na 30 tys. osób z trybunami, pod którymi mieścić się miało m.in. zaplecze gastronomiczne, gabinety odnowy czy szatnie. Zaprojektowano także bieżnię lekkoatletyczną wyłożoną tartanem i sztuczne oświetlenie. Planowano oddać stadion

do użytku pod koniec 1982 roku, a obiekt ten miał otrzymać GKS Katowice. Ostatecznie do tego nie doszło i przebudowany, nigdy niedokończony stadion pozostawał pusty. Stadion już w połowie lat 90. XX wieku był zrujnowany - opisuje Wikipedia.

Jesienią 2018 roku przedstawiono koncepcję „Katowice Sports Valley”, która obejmowała m.in. stadion Gwardii. W tym miejscu miała powstać hala lekkoatletyczna AWF-u Katowice, a obok niej stadion lekkoatletyczny. Budowę hali planowano na lata 2019-2021, a stadionu na 2022-2023. Miasto przekazało teren uczelni (nieco ponad 5 hektarów), a inwestycja miała zacząć się od niwelacji terenu. W planach był też kompleks dwóch hoteli przy ulicy Ceglanej pod szyldem „Sport Hotel” (w miejscu zburzonego zajazdu GKS-u Katowice i zlikwidowanych kortów tenisowych, które budował Roman Niestrój). Otwarcie hoteli miało nastąpić w 2021 roku. Jedyne, co udało się wykonać w ramach „Katowice Sports Valley”, to Basen Brynów... Na halę oraz stadion w miejscu dawnego obiektu Gwardii AWF Katowice nie uzbierał pieniędzy.

RAJDY SAMOCHODOWE

19 naszych załóg powalczy z zagranicznymi rywalami w Rajdzie Polski

Jacek Sroka

W zaplanowanym na przyszły weekend 82. Rajdzie Polski silna reprezentacja naszych kierowców rywalizować będzie na Śląsku z najlepszymi załogami Europy w rundzie FIA ERC.

Na starcie rajdu w Katowicach w piątek 24 lipca stanie rekordowa liczba 148 samochodów. 60 kierowców i pilotów wystartuje w czwartej rundzie mistrzostw Europy (FIA ERC). W tym gronie będzie 19 polskich załóg, a 17

spośród nich będzie także walczyć o punkty w KiQ Rajdowych Samochodowych Mistrzostwach Polski (RSMP). W sumie lista zgłoszeń do rundy RSMP zawiera 39 duetów. Stawkę startujących uzupełniają załogi biorące udział w Millers Oils Historycznych Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski (HRSMP) oraz 10. Rajdzie Śląska towarzyszącemu 82. edycji Rajdu Polski.

Listę zgłoszeń otwiera lider mistrzostw Europy Fin Teemu Sunninen (Skoda Fabia RS). Groźny powinien być też Włoch Andrea Mabel-

lini (Lancia Ypsilon Rally2), który otwierał już szampana na Superauto.pl Stadionie Śląskim wygrywając w 2024 r. finałową rundę FIA ERC. Polacy wystawiają jednak bardzo mocną reprezentację kierowców. Otwierają ją trzykrotny mistrz Europy Kajetan Kajetanowicz.

- Rajd Polski to bez wątpienia najważniejsza i najbardziej prestiżowa impreza motorsportowa w naszym kraju, a tegoroczna edycja ma dla mnie wręcz symboliczny wymiar, ponieważ rajd odwiedza moje rodzinne strony. Będę starał cieszyć się każ-

dym metrem tej trasy i dawać na niej frajdę sobie oraz kibicom - powiedział popularny „Kajto”, który trzykrotnie triumfował w Rajdzie Polski.

Miko Marczyk broni tytułu mistrza Europy, ale ten sezon nie zaczął w FIA ERC najlepiej. Od Rajdu Polski chce zacząć jednak odrabiać straty.

- Walczymy dalej i chcemy pokazać się na Śląsku z jak najlepszej strony, tym bardziej, że znam i lubię te trasy. Cieszę się, że będzie bardzo mocna grupa polskich kierowców, która powalczy z zagranicznymi rywalami - stwierdził Marczyk.

Na start u siebie nie może się już doczekać mistrz Polski Kuba Matulka.

- To mój domowy rajd, a lokalsi zawsze się w nim liczą, więc choć konkurencja z Europy będzie bardzo mocna to jesteśmy w stanie osiągnąć tu dobry wynik - powiedział kierowca z Gliwic, a inny śląski zawodnik Jarosław Szeja, który był mistrzem Polski w 2024 r., a teraz jest liderem RSMP dodał: - Cieszę się, że Śląsk żyje motoryzacją i pokochał motorsport. Na trasach odcinków specjalnych na pewno pojawi się mnóstwo kibiców, którzy stworzą wspaniałą atmosferę.

PIŁKA NOŻNA

Hiszpania-Argentyna. Przed nami finał marzeń

Hiszpania jako pretendent czy Argentyna drugi raz z rzędu? W niedzielę przekonamy się, kto zostanie mistrzem świata. To finał marzeń, bo zagrają w nim rzeczywiście dwie najlepsze drużyny

Jacek Czaplewski

– Jesteśmy wyjątkowi i to nie jest arogancja – przekonywał po zwycięskim półfinale selekcjoner Lionel Scaloni. Jego Argentyna kolejny raz na mundialu w spektakularnym stylu odwróciła wynik. Zanim do tego doszło, byliśmy świadkami walki wręcz. W pierwszej połowie żadna z drużyn nie chciała grać w piłkę. Sędzia co chwilę musiał sięgać po gwizdek, by odgwiżdżać kolejne, nierzadko brutalne faule. Wiele z nich nadawało się na kartkę, a jednak pierwszą z tylko czterech pokazanych w całym meczu obejrzelśmy dopiero w 37 minucie. Atmosfera była gęsta jak w derbach. Argentyńczycy walczyli jakby na śmierć i życie. Hymnu nie śpiewali – oni go wykrzyczeli. Nad emocjami zdołała najpierw zapanować Anglia. Prowadzenie objęła w 55 minucie po голу Anthony’ego Gordona. Zaraz potem selekcjoner Thomas Tuchel postanowił cofnąć całą drużynę, posyłając na boisko kolejnych obrońców. Nietrafiona taktyka przyniosła opłakane skutki. Argentyna poczuła krew i sprawę awansu załatwiła jeszcze w regulaminowym czasie. Enzo Fernandezowi i Lautaro Martinezowi, którzy przeskokczyli o głowę wyższego Dana Burna, asystował nie kto inny jak Leo Messi prowokowany wcześniej przez Jude’a Bellinghama.



Tak cieszył się Messi po wygranej z Anglią. Kto okaże się mocniejszy w finale – Argentyna czy Hiszpania?

Gdy wybrzmiał ostatni gwizdek, lider mistrzów świata padł na murawę i cieszył się, jakby ten mecz decydował już o obronie tytułu. – Ta drużyna nigdy nie przestaje walczyć – mówił kapitan, dedykując zwycięstwo kibicom, którzy nieśli ją dopingiem zwłaszcza w trudnych chwilach.

Przed nami niezwykle finał. Hiszpania z Argentyną miały już zagrać ze sobą w marcu w Katarze w meczu pod nazwą Finalissima organizowa-

nym nieregularnie pomiędzy mistrzem Europy a mistrzem Ameryki Południowej. Gra nie doszła do skutku z powodu wojny na Bliskim Wschodzie. Teraz główny pretendent zmierzy się z obrońcą w wielkim finale mundialu na MetLife Stadium w East Rutherford w stanie New Jersey. Bukmacherzy w roli faworyta upatrują Hiszpanii, która zmioła Francję. Ostatnie bezpośrednie spotkanie odbyło się osiem lat

temu w Madrycie – towarzysko. Pod nieobecność Messiego padł sensacyjny wynik 6:1.

Czeka nas mecz dwóch najlepszych reprezentacji, ale i dwóch wspaniałych gwiazd – tej wschodzącej i tej odchodzącej – czyli nastoletniego Lamine’a Yamala i odliczającego dni do czterdziestki Leo Messiego. Oba wychowała FC Barcelona, w której nie mieli okazji nigdy razem wystąpić. Wiąże ich za to inna

niewiarygodna wręcz historia. W grudniu 2007 roku na Camp Nou wzięli udział we wspólnej... sesji na potrzeby kalendarza charytatywnego, którą rodzina Yamala wygrała w loterii. Tak powstały zdjęcia urastające dzisiaj do rangi wręcz ikonicznych. Messi trzyma na nich Yamala na rękach, kąpie go w wannie, posyła uśmiechy. Teraz obaj staną naprzeciw siebie na murawie – pierwszy i zapewne ostatni raz, w meczu o Puchar Świata.

Niedzielny finał rozpocznie się o godzinie 21. Transmisję obejrzymy równocześnie w TVP 1 i TVP Sport. Czeka nas kilka godzin piłki, ale i rozrywki na najwyższym poziomie. FIFA zaplanowała widowisko, jakiego jeszcze nie było. Przerwa między połowami potrwa nie 15, lecz 30 minut, jak w amerykańskim SuperBowl. Wystąpi plejada gwiazd: od Madonny i Shakiry, przez Robbiego Williamsa i Toma Cruise’a, aż po Justina Biebera czy influencera iShowSpeeda. Na decydujący mecz kosztem czwartkowego Superpucharu Polski wybrał się prezes PZPN Cezary Kulesza. Trofeum razem z Giannim Infantino wręczy prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump.

Wcześniej, czyli w sobotę poznamy brązowego medalistę. Mecz pocieszenia między Francją a Anglią rozpocznie się dopiero o godzinie 23.00 czasu polskiego. ©

PIŁKA NOŻNA

Argentyński mistrz świata specjalnie dla nas: - Mają charakter mistrzów

Jaromir Kruk

W 1986 roku Pedro Pasculli zdobył z Argentyną mistrzostwo świata. Przyjaciół Diego Maradony, tak jak on wychowanek Argentinos Juniors, w pamiętnym turnieju w Meksyku zdobył zwycięskiego gola dla Albicelestes w spotkaniu 1/8 finału z Urugwajem (1:0).

Miał pan obawy przed półfinałem z Anglią?

Pedro Pasculli: Dla Argentyńczyka to nie jest zwykły mecz i wiedziałem, że każdy z naszych zawodników się spręży, nikogo nie trzeba mobilizować. Zawsze gdzieś w tle będą Falklandy-Malwiny, kwestie historyczne, mecz z 1986 roku, kiedy Diego Maradona strzelił dwa gole – jednego ręką, drugiego po cudownej akcji.

Po tamtym spotkaniu graliśmy rzadko z Anglikami, w 1998 roku wyeliminowaliśmy ich po karnych, a ludzie zapamiętali spięcie Davida Beckhama z Diego Simeone. Dla Leo Messiego to było pierwsze starcie z Anglią, a jak już jesteś w półfinale, to myślisz, żeby się przebić do finału. Gdy w Atlancie przegrywaliśmy, wierzyłem, chyba jak każdy mój rodak, że odwrócimy losy spotkania, i tak się stało. Lionel Scaloni podejmował świetne decyzje, zaskoczył z wystawieniem Giuliano Simeone od początku, syn Diego zagrał wspaniale, a potem wyszły mu super zmiany.

Dlaczego Argentyna tak męczyła się w tym turnieju?

W takiej imprezie nie łatwo nie przychodzi, każdy wychodzi na boisko, by wygrać. Wszyscy ry-

wale chcieli pokonać mistrza świata, to naturalne, a my mieliśmy słabsze momenty. Drużyna Scaloniego nauczyła się wychodzić z tarapatów, przypominała nasz zespół z 1986 roku. Argentyńcy inni często krytykują, ale tym nas mobilizują. Nie ma się czym przejmować, skoro dużo o nas mówią, czepiają się, to znaczy, że jesteśmy dobrzy. Na każdy turniej przyjeżdżamy po zwycięstwo, ze Scalonim w roli trenera wygraliśmy mundial 2022, w kolejnym dotarliśmy już do finału, dwukrotnie triumfowaliśmy w Copa America, wygraliśmy Finalissima. To nie jest przypadek, prócz umiejętności Argentyna ma charakter mistrzów, a za naszą reprezentacją stoją wspaniali kibice.

Kto jest faworytem niedzielnej finału?

Mówiłem przed mistrzostwami, że Hiszpania ma wspaniały zespół i jest głównym faworytem. Z Francją nie pozwoliła na nic Kylianowi Mbappe i jego kolegom. W obronie gra znakomicie, ma świetną pomoc, niesamowicie skutecznego Oyarzabala. To jest finał i każdy z jego uczestników, nawet jak nie ma siły, może je znaleźć. Spotkanie Hiszpanii z Argentyną może być wspaniałą reklamą piłki nożnej. Nie doszło do naszej konfrontacji w tegorocznej edycji Finalissima, bo ze względów politycznych marcowy mecz w Katarze został odwołany. Teraz stawka będzie znacznie większa, ale jestem optymistycznie nastawiony.

Często pana pytają o Diego Maradone, którego był pan przyjacielem?

Lata leżą, ale legenda Diego nie przemija. Trochę czasu z nim

spędziłem i bardzo mi go brakuje. To był dobry człowiek, który wielu pomógł, a jego oddania barwom narodowym nie zapomniał w Argentynie nikt. Legenda Diego będzie wiecznie żywa.

Jak pan ocenia mundial z udziałem 48 zespołów?

Są plusy i minusy. Ogólnie nie podoba mi się, że wokół tego turnieju jest za dużo polityki, powinna liczyć się tylko piłka. Szkoda, że zabrakło reprezentacji Polski, bo macie wielu dobrych zawodników i piękną historię. Nie zapomnę, jak zostaliśmy wspaniale przyjęci u nas w marcu w Daleszycach, Ciercach, Kielcach, Zagnańsku i Ropczycach. Polacy to wspaniali ludzie, kochacie piłkę nożną i zasługujecie na to, by mieć reprezentację na mundialu. Wiem, że w naszym kraju wielu kibiców ma Argentyna.

Z TEKI GWIDONA MIKLASZEWSKIEGO NA DOBRY HUMOR



Jeszcze sekundkę, kochanie, jeszcze se...
JUŻ!



Raczej wstań, Emilio, bo potem nikt cię nie
pozna na fotografii!



Dlaczego robisz taką złą minę, Karolku? Uśmiechnij się!



Pani pozwoli? Chcę, żeby moja przyjaciółka była zazdrosna!



I znowu fotografowałeś radiem
 tranzystorowym!



No, oczywiście, zawsze wtedy, kiedy nie
mam aparatu fotograficznego
przy sobie!



A teraz go widzisz?

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Odważny krok przyniesie dobre efekty. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji i zachować spokój.

Ryby (19.02 - 20.03)

Cierpliwość zostanie nagrodzona. Horoskop na dziś zapowiada, że szczerą rozmową poprawi ważną relację z bliską osobą.

Baran (21.03 - 19.04)

Horoskop dzienny na piątek mówi, że Twój pomysł zyska uznanie, jeśli unikniesz pośpiechu i skupisz się na szczegółach.

Byk (20.04 - 20.05)

Odpoczynek i równowaga dodadzą energii. Horoskop dzienny wróży, że dużo uda Ci się osiągnąć.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Pewność siebie otworzy nowe możliwości, ale horoskop na dziś radzi też, by uważnie słuchać innych.

Rak (22.06 - 22.07)

Precyzja okaże się atutem, ale horoskop dzienny na piątek mówi, że warto zostawić miejsce na odrobinę spontaniczności.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia wróci szybciej, gdy wysłuchasz bliskich. Horoskop dzienny radzi nie oceniać ludzi zbyt pochopnie.

Panna (23.08 - 22.09)

Horoskop na dziś wróży, że determinacja pomoże pokonać przeszkody, a dobra rada okaże się bardzo cenna.

Waga (23.09 - 22.10)

Dobry humor przyciągnie sprzyjające okazje. Horoskop dzienny na piątek stanowczo radzi, by korzystać z nowych szans.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie oczekiwane efekty. Horoskop dzienny mówi, że wieczór będzie sprzyjał planowaniu przyszłości.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność rozświetli Twoją codzienność. Horoskop na dziś stanowczo radzi odważnie pokazać swoje pomysły.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość stanie się Twoją siłą. Horoskop dzienny na piątek mówi, że poprawisz swoje relacje z otoczeniem.

REKLAMA

2611458854



Odnova zaczyna się w ruchu!
WARSZTATY,
BEZPŁATNE BADANIA I KONSULTACJE, CYTOBUS

TYCHY 25 LIPCA Ośrodek Wypoczynkowy Paprocany ul. Parkowa 17 | godziny: 10:00-12:00



NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 29

FOLKLOR

Wielkimi krokami zbliża się parada folkloru

**Tydzień Kultury Beskidzkiej
tuż, tuż.** Wielka impreza
rusza już za kilka dni **str. 8**



FOT. DANIEL FRANEK/OKIEM FOTOREPORTERA

WYPOCZYNEK

Szczyrk kusi turystów mknącą w dół Salamandrą

Nowa atrakcja w Beskidach. Zjeżdżalnię
grawitacyjną otwarto na Hali Skrzyczneńskiej **str. 5**



FOT. JACEK DROST

INWESTYCJE

Rondo okularowe?
Zgadza się,
niebawem powstanie
takie w Bielsku
-Białej **str. 3**

SŁUŻBA ZDROWIA

**Bielski Szpital Wojewódzki
zakończył modernizację
urologii.** Powstał naprawdę
nowoczesny oddział **str. 4**

WSPOMNIENIA

**Ustroń
w czasach PRL-u.**
Zapraszamy Państwa
na sentymentalny
spacer **str. 7**



FOT. FOTOPOLSKA.EU

KRÓTKO

CISIEC

Cudzoziemcy mieli tu fabrykę narkotyków



MAT. POLICJANY

Przed bielskim sądem okręgowym staną niebawem Dagestańczyk i Czech, których śledczy oskarżyli m.in. o produkcję metamfetaminy.

- Przez cztery miesiące, od marca do lipca ub. roku, Dagestańczyk i Czech, powiązany ze środowiskiem pseudokibiców klubu piłkarskiego w swoim kraju, stworzyli i uruchomili w jednym z domów jednorodzinnych w Ciścu w gminie Węgierska Góra kompletną linię produkcyjną metamfetaminy - informuje prokurator Małgorzata Moś-Brachowska, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Bielsku-Białej.

Według ustaleń śledczych, linia pozwalała na wytworzenie ponad 2,13 kg tzw. czystej metamfetaminy.

- Przy uwzględnieniu wartości czarnorynkowej jednej dawki odurzającej metamfeta-

miny sprawcy byłiby w stanie osiągnąć ze sprzedaży nawet do 8 mln zł - powiedziała rzecznik bielskiej prokuratury.

Mężczyźni posiadali też materiały wybuchowe oraz pirotechniczne.

- Ich ilość i rodzaj zrodziły konieczność zaangażowania Samodzielnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji w Katowicach w proces niezwłocznej ich neutralizacji - oznajmiła Moś-Brachowska.

Obaj obcokrajowcy zostali oskarżeni także o inne przestępstwa, w tym posługiwanie się podrobionymi dokumentami. Zostali zatrzymani 31 lipca ub. roku w Gogolinie. Przebywają w areszcie. W przeszłości byli karani w Czechach za przestępstwa związane z nielegalnym wytwarzaniem i obrotem substancjami psychotropowymi. Grozi im do 20 lat więzienia. Grzegorz Olma

BIELSKO-BIAŁA

Złamał dożywotni zakaz sądowy

W ramach akcji „Trzeźwość” w powiecie bielskim do kontroli zatrzymany został m.in. samochód dostawczy marki Renault Master. Jak się okazało, 32-letni kierowca miał aż dwa aktywne sądowe zakazy prowadzenia pojazdów mechanicznych, z których jeden był zakazem dożywotnim. A na domiar złego był w stanie po spożyciu alkoholu.

Sprawą od razu zajął się Wydział Kryminalny Komisariatu Policji III w Bielsku-Białej. Szybko został zgromadzony materiał dowodowy i przeprowadzono wszystkie niezbędne czynności procesowe umożliwiające skierowanie sprawy do rozpoznania w trybie przyspieszonym. Sąd skazał mężczyznę na 6 miesięcy bezwzględnej pozbawienia wolności. Ponadto orzekł dożywotni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych oraz zobowiązał go do zapłaty 10 tys. zł świadczenia pieniężnego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej. JOL

Śmiertelny wypadek w Czernichowie. Zginęli kierowca betoniarki i rowerzystka

Plotr Sobierajski
Czernichów

Betoniarka przewróciła się na łuku DW 948 w Czernichowie, przygniatając rowerzystkę. Zginął też kierowca betoniarki.

Dramat rozegrał się we wtorek 14 lipca około godz. 14.40 w Czernichowie na ulicy Żywieckiej. Jak wstępnie ustalili policjanci, kierujący samochodem ciężarowym marki MAN 26-letni mieszkaniec powiatu żywieckiego, z nieustalonych dotychczas przyczyn, na łuku drogi, doprowadził do przewrócenia pojazdu na lewą stronę jezdni.

Przewracający się pojazd uderzył w kierującą rowerem 31-letnią mieszkankę powiatu krakowskiego. Zderzył się także z samochodem marki Toyota kierowanym przez 19-letniego mieszkańca powiatu opolskiego.

Niestety, pomimo wysiłku służb ratunkowych, kierujący ciężarowym MAN-em 26-latek oraz kierująca rowerem kobieta, ponieśli śmierć na miejscu. 19-letni kierujący Toyotą został zabrany do szpitala.



MAT. POLICJANY

Miejsce wypadku, do którego doszło o 14.40 zamknięte było dla ruchu drogowego aż do godz. 23

Na miejscu przez kilka godzin pracowali policjanci oraz pozostałe służby. Obecny był również biegły z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych. Na czas prowadzonych czynności policjanci kierowali ruchem, który na tym odcinku był zamknięty do godz. 23.

Śledczy w prowadzonym postępowaniu ustalają szczegółowe przyczyny oraz okoliczności tego tragicznego w skutkach zdarzenia.

- Bierzemy pod uwagę wszystkie okoliczności tego zdarzenia - mówi mł. asp. Bogusław Rosa, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Żywcu.

Prokuratura, policjanci i biegli będą musieli wziąć pod uwagę wiele elementów i czynników, które mogły mieć wpływ na to, co stało się na DW 948 w Czernichowie.

Podstawowa kwestia to ustalenie czy kierowca betoniarki był trzeźwy i nie znajdował się

pod wpływem zabronionych prawem substancji. Kolejna sprawa to jak długo w tym dniu siedział za kierownicą pojazdu.

Nie bez znaczenia będzie też doświadczenie, jakie posiadał w prowadzeniu tego typu pojazdów o bardzo dużej masie. Oczywiście trzeba będzie także sprawdzić, w czym pomoże sekcja zwłok, czy nie pojawiły się w tej sytuacji jakieś nagłe problemy zdrowotne u 26-latka.

Do tego dochodzi kwestia ewentualnego przekroczenia dozwolonej prędkości oraz prawidłowego rozłożenia masy ładunku. Być może pojawiły się również problemy techniczne z pojazdem, jakaś poważniejsza usterka. To wszystko będzie musiało być wzięte pod uwagę w prowadzonym postępowaniu.

- Zlecone zostało przeprowadzenie sekcji zwłok ofiar wypadku. Zaplanowano ją na dziś. Jednocześnie badane będą z udziałem biegłych wszystkie okoliczności wypadku, łącznie z oględzinami pojazdów, które uczestniczyły w tym zdarzeniu drogowym - mówi Łukasz Witkowski, prokurator rejonowy w żywieckiej prokuraturze. ©

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. EMILIA KLEIMONT/WYDZIAŁ PRASOWY UMIB

Międzynarodowy Beskidzki Rajd Pojazdów Zabytkowych pod patronatem prezydenta Bielska Białej już za nami. Jak co roku na jego zakończenie odbył się na bielskim Placu Ratuszowym konkurs elegancji. - Puchar Prezydenta konkursu elegancji zabytkowych samochodów trafił tym razem do Pawła i Marleny Kościńskich z Izerokarkonoskiego Klubu Auto Retro, którzy przyjechali do Bielska-Białej Mercedesem Benz 190 SL z 1955 roku - informuje bielski Ratusz. Warto dodać, że w tym roku do udziału w rajdzie zgłosiło się prawie 60 załóg z Polski, Niemiec, Austrii i Czech. JAK



Od kilku miesięcy ul. Piastowska przechodzi gruntowną przebudowę, w jej ramach powstaną specjalne ronda

INWESTYCJE BĘDĄ TO DWA MAŁE RONDA POŁĄCZONE KRÓTKĄ JEZDNIĄ

W Bielsku-Białej powstaje rondo... okularowe

Jacek Drost
Bielsko-Biała

W Bielsku-Białej rusza budowa tzw. ronda okularowego. Od 14 lipca obowiązuje tymczasowa organizacja ruchu. Prace potrwać do marca 2027 r.

W ramach realizowanej od kilku miesięcy inwestycji pod nazwą „Rozbudowa ul. Piastowskiej w Bielsku-Białej” rozpoczęły się prace związane z budową ronda okularowego na skrzyżowaniu ulic Piastowskiej, Jana Sobieskiego i Emilii Plater.

- Rondo okularowe składa się z dwóch niewielkich rond połączonych krótkim odcinkiem jezdni, co swoim kształtem przypomina okulary. Rozwiązanie to stosowane jest przede wszystkim w miejscach, gdzie konieczne jest uporządkowanie skomplikowanych relacji komunikacyjnych przy jednoczesnym uspokojeniu ruchu. Kierowcy poruszają się po nim na zasadach obowiązujących na klasycznych rondach, a geometria skrzyżowania wymusza ograniczenie prędkości, poprawiając bezpie-

czeństwo wszystkich uczestników ruchu, w szczególności pieszych i rowerzystów - wyjaśnia Lidia Czarnota, inspektor nadzoru inwestorskiego w MZD w Bielsku-Białej.

Budowa ronda okularowego jest jednym z elementów największej obecnie inwestycji drogowej realizowanej przez miasto Bielsko-Biała. Zadanie o wartości blisko 60 mln zł, współfinansowane ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, obejmuje przebudowę około 2,4 km ul. Piastowskiej - od ul. Traugutta do ronda Hulanka. - W ramach rozbudowy ul. Piastowskiej powstaną nowe ronda na skrzyżowaniach z ulicami Juliusza Słowackiego, Listopadową oraz Mieszka I i Stanisława Wyspiańskiego, a także rondo okularowe w rejonie ulic Jana Sobieskiego i Emilii Plater, składające się z dwóch połączonych ze sobą rond, nowe chodniki, ścieżka rowerowa oraz ciągi pieszo-rowerowe, przebudowane zostaną zatoki autobusowe, miejsca postojowe i zjazdy do posesji - dodała Lidia Czarnota.

Na ukończeniu jest również kompleksowa przebudowa in-

frastruktury podziemnej (sieci wodociągowych, kanalizacyjnych, gazowych, elektroenergetycznych, teletechnicznych i ciepłowniczych) tak, aby w najbliższych latach uniknąć konieczności ponownego naruszenia nowej konstrukcji drogi.

- Ze względu na strategiczne znaczenie ul. Piastowskiej dla układu komunikacyjnego miasta roboty prowadzone są przy utrzymaniu ruchu pojazdów i pieszych, co pozwala na zachowanie dostępności do osiedli mieszkaniowych, placówek oświatowych, urzędów i punktów handlowych - podkreśliła szefowa nadzoru inwestorskiego w MZD w Bielsku-Białej.

Jak pisał bielski MZD, w związku z rozpoczęciem budowy ronda okularowego od 14 lipa został wprowadzony kolejny etap czasowej organizacji ruchu,

Geometria ronda okularowego wymusza ograniczenie prędkości, poprawiając bezpieczeństwo przede wszystkim rowerzystów

obejmujący rejon skrzyżowania ulic Piastowskiej, Jana Sobieskiego i Emilii Plater. Harmonogram prac zakłada pięć podetapów tymczasowej organizacji ruchu na tym skrzyżowaniu.

- Zmiany polegają na wyłączeniu z ruchu odcinka ul. Emilii Plater na odcinku od ul. Jana Sobieskiego do ul. Piastowskiej. Ruch pojazdów prowadzony jest dwukierunkowo po ul. Jana Sobieskiego. Ponadto zmianie uległa lokalizacja przystanków Piastowska Sobieskiego (267) kier. Hulanka oraz Piastowska Sobieskiego (266) kier. centrum. W dalszym ciągu są utrudnienia na ul. Piastowskiej na odcinku od ul. Jana Sobieskiego do ul. Juliusza Słowackiego oraz objazd wyznaczony ulicami: Juliusza Słowackiego, Grunwaldzką, Jana Sobieskiego. Apelujemy do kierowców o szczególną ostrożność oraz o bezwzględne stosowanie się do oznakowania tymczasowego w rejonie prowadzonych prac - poinformował MZD.

Prace będą prowadzone do marca 2027. Szczegółowe informacje o zmianach będą na bieżąco publikowane przez Miejski Zarząd Dróg.

Ta wyczekiwana droga już na ostatniej prostej

Piotr Sobierajski
p.sobierajski@dz.com.pl

Budowa trasy S1 nabiera realnych kształtów. Odcinek Węzeł Bieruń (z węzłem) - węzeł Oświęcim (bez węzła) wraz z obwodnicą Bierunia jest już gotowy w ponad 85 proc.

Kierowcy samochodów osobowych i ciężarowych czekają na otwarcie nowego odcinka trasy S1 między Mysłowicami a Bielskiem-Białą. To blisko 40 km drogi ekspresowej poprowadzonej nowym śladem. W ramach inwestycji powstanie także około 300 m trasy S52 w rejonie węzła Bielsko-Biała Hałcnów, 3,4 km DK nr 44 jako część obwodnicy Bierunia i Oświęcimia oraz 1,4 km drogi łączącej węzeł Bieruń z układem ulicznym miasta.

Większość budowanej S1 przebiega w woj. śląskim. Jedynie od Oświęcimia do Dankowic trasa ma długości 5,2 km położona jest w woj. małopolskim. Umowy na budowę pierwszych odcinków realizacyjnych tej części S1 GDDKiA podpisywała w maju i sierpniu 2020 r., odpowiednio dla odcinków od Oświęcimia do Dankowic oraz od Dankowic do Bielska-Białej.

Większość trasy do Bielska-Białej jest już przejezdna, ale na domknięcie całego układu przyjdzie nam jeszcze trochę poczekać. Powstający nadal odcinek S1 od Mysłowic do Bierunia (ok. 10 km) ma zostać oddany do ruchu w trzecim kwartale 2027 r. To efekt długich procedur związanych z uzyskaniem decyzji administracyjnych. Wykonawca złożył też roszczenia terminowe z powodu warunków pogodowych i ich skutków oraz powodzi z września 2024 r.

Przyspieszyły prace na odcinku Węzeł Bieruń (z węzłem) - węzeł Oświęcim (bez węzła) wraz z obwodnicą Bierunia. Zaawansowanie prac projektowych wynosi 88,06 proc., roboty przygotowawcze sięgają prawie 97 proc., a najważniejsze - roboty drogowe osiągnęły poziom 85,51 proc.

Roboty mostowe osiągnęły 96,24 proc., teletechniczne 65,82 proc., elektroenergetyczne i oświetleniowe 78,76 proc., a zaawansowanie rzeczowe robót budowlanych wynosi 89,41 proc.

Najwięcej do zrobienia jest jeszcze na odcinku nowej S1 od węzła Kosztowy II (z węzłem) do węzła Bieruń (bez

węzła). Tutaj zaawansowanie robót drogowych przekroczyło nieco 50 proc. Roboty mostowe osiągnęły poziom 68,18 proc., elektryczne 57,50 proc., telekomunikacyjne 41,68 proc., hydrotechniczne 67,86 proc. Zaawansowanie rzeczowe robót budowlanych wynosi 58,37 proc.

Pierwszy 10-kilometrowy fragment S1 od węzła Oświęcim do węzła Brzeszcze, wraz z ponad 4-kilometrowym odcinkiem obwodnicy Oświęcimia w ciągu DK44 od węzła Oświęcim do ronda w Pławach, otwarto w sierpniu 2025 r.

Pozostała część tego odcinka, do Dankowic, została oddana do ruchu w grudniu. Wraz z odcinkiem Dankowice - Bielsko-Biała powstało dzięki temu funkcjonalne połączenie węzła Oświęcim z istniejącą od Bielska-Białej S1 w stronę Słowacji.

Wykonawca odcinka S1 odc. I/B „Węzeł Kosztowy II” (z węzłem) - „węzeł Bieruń” (bez węzła) od 8 lipca wprowadza tymczasową organizację ruchu. Zmiany te polegają na: uruchomieniu ul. Gwarków z wykorzystaniem nowego układu drogowego (m.in. ronda łączącego ul. Brata Alberta, ul. Gwarków oraz nowy odcinek ul. Podmiejskiej); wyłączeniu z ruchu odcinka ul. Fredry w rejonie kolizji z projektowaną drogą ekspresową S1; tymczasowym wyłączeniu z ruchu odcinka ul. Ułańskiej na potrzeby przyspieszenia prac związanych z budową i uruchomieniem nowego łącznika ul. Ułańskiej do ul. Dzikowej; wprowadzeniu tymczasowych objazdów w kierunku Łędzin (od strony ul. Brata Alberta oraz ul. Podmiejskiej) oraz w kierunku Imielina (od strony ul. Hołdunowskiej); przeniesieniu ruchu z końcowego odcinka ul. Brata Alberta (od skrzyżowania z ul. Podmiejską i Gwarków do skrzyżowania z ul. Leśną) na nowy układ drogowy z wykorzystaniem nowo budowanego ronda po stronie północnej skrzyżowania ul. Gwarków, ul. Podmiejskiej i ul. Brata Alberta.

Docelowo w pełni ekspresowa trasa S1 w województwach śląskim i małopolskim połączy węzeł z autostradą A1 w pobliżu lotniska Katowice w Pyrzowicach z granicą ze Słowacją w Zwardoniu. Standard drogi ekspresowej ma obecnie na odcinkach: Pyrzowice - Dąbrowa Górnicza - Tychy, a także Bielsko-Biała - Zwardoń.

SŁUŻBA ZDROWIA INWESTYCJA NA MIARĘ XXI WIEKU

Bielski Szpital Wojewódzki zakończył modernizację urologii

JAK, PAP
Bielsko-Biala

Historyczną modernizację Oddziału Urologii i Onkologii Urologicznej zakończył właśnie Bielski Szpital Wojewódzki.

Inwestycje zostały zrealizowane dzięki wsparciu z Krajowego Planu Odbudowy w wysokości 26,9 mln zł. Szpital z własnego budżetu przeznaczył na ten cel 3,1 mln zł.

Wojewoda śląski Marek Wójcik podkreślił we wtorek, że ta inwestycja pokazała, jak ważne są fundusze europejskie i jak wprost - dzięki wprowadzaniu nowoczesnych technologii - przekładają się na zdrowie i jakość życia pacjentów.

- Gdyby nie KPO, nie byłobyśmy w stanie w taki sposób zmieniać opieki nad pacjentami - powiedział wojewoda Wójcik.

Dyrektor bielskiego Szpitala Wojewódzkiego Bożena Capek zaznaczyła, że zakończenie modernizacji urologii oznacza nową erę w jego działalności.

Wicedyrektor szpitala Łukasz Matlakiewicz powiedział z kolei, że modernizacja oddziału rozpoczęła się w lipcu 2025 r. Jej kluczowym etapem był zakup systemu robotycznego da Vinci Xi o wartości 13,3 mln zł. Urządzenie to, po przejęciu zespołu medycznego przez rygorystyczny proces szkoleń, od marca jest wykorzystywane w codziennej praktyce klinicznej.

Robot ułatwi leczenie pacjentów

Zastosowanie robota pozwala na większą precyzję chirurga i mniejszą utratę krwi przez pacjenta. Urządzenie redukuje ból pooperacyjny i pozwala na znacznie szybszy powrót do zdrowia w porównaniu z klasyczną chirurgią.

Ordynator oddziału Krzysztof Pliszek podkreślił, że robot wykorzystywany jest do leczenia raka prostaty.

- Operacje takie wykonywane są w szpitalu od ponad 20 lat, jednak rozwój robotyki otwiera zupełnie nowe możliwości.

To narzędzie w naszych rękach pozwala, by były one lepiej wykonywane niż do tej pory. Rekonwalescencja pacjenta będzie szybsza. Zachowa on też ważne funkcje życiowe - powiedział.

Pliszek dodał, że placówka zamierza wkrótce wprowadzać kolejne zabiegi urologiczne. Trwają już szkolenia.

Łukasz Matlakiewicz powiedział, że oddział został wyposażony również w zaawansowany laser tutowy z morcelatorem do małoinwazyjnego leczenia prostaty, systemy laparoskopowe wyposażone w nóż harmoniczny i system Ligasure, nowoczesną aparaturę diagnostyczną, w tym aparat RTG, zestawy endoskopowe, cystoskopy oraz systemy do biopsji fuzyjnej.

Istotnym elementem inwestycji było utworzenie sali nadzoru pooperacyjnego z czterema stanowiskami, przeznaczonej dla pacjentów po zabiegach chirurgicznych.

Modernizacja objęła poprawę funkcjonalności oraz

komfortu zarówno pacjentów, jak i personelu medycznego. Zamontowano klimatyzację. Każda z sal chorych ma węzeł sanitarny.

Inwestycje z KPO warte ponad 55,5 mln zł

Dyrektor Bożena Capek dodała, że placówka realizuje inne projekty dofinansowane z KPO warte ponad 55,5 mln zł.

W kwietniu informowaliśmy, że została podpisana umowa pomiędzy Szpitalem Wojewódzkim a Ministerstwem Zdrowia na pozyskanie ponad 11,1 mln zł na wyposażenie Oddziału Kardiologicznego oraz Pracowni Elektrofizjologii i Elektroterapii Serca.

Jak podkreślił wówczas Łukasz Matlakiewicz zakup nowo-

Dzięki inwestycji wartej blisko 30 mln zł placówka stała się jednym z najnowocześniejszych ośrodków urologicznych w Polsce

czesnego sprzętu i aparatury medycznej zostanie sfinalizowany jeszcze w tym roku.

Dr n. med. Wojciech Jaszczyrowski, ordynator Oddziału Kardiologicznego Szpitala Wojewódzkiego, podkreślił, że ze środków KPO zostanie zakupiony m.in. nowy aparat RTG z ramieniem C oraz echokardiograf z opcją echa przezprzetykowego i wewnątrzsercowego.

- Zdecydowanie poprawi to możliwości obrazowania podczas procedur elektroterapii serca, w tym precyzyjne nawigowanie w trakcie zabiegów wykonywanych bezpośrednio w obrębie serca. Dzięki zastosowaniu echa wewnątrzsercowego procedury staną się wyraźnie bezpieczniejsze dla pacjentów - powiedział specjalista.

Wcześniej placówka pozyskała ponad 11,6 mln zł na rozwój usług cyfrowych w ochronie zdrowia, w szczególności na przyspieszenie transformacji cyfrowej placówki.

- Dzięki dofinansowaniu Szpital Wojewódzki wdroży rozwiązania cyfrowe w czterech kluczowych obszarach takich jak: rozbudowa systemu informatycznego szpitala, w tym zakup nowych modułów oraz sprzętu IT, który umożliwi integrację z Centralnym Repozytorem Danych Medycznych oraz ucyfrowienie kart informacyjnych z leczenia szpitalnego, co zapewni szybszy dostęp do danych pacjentów - poinformowała wtedy Anna Szafrąńska, rzecznik prasowy bielskiego Szpitala Wojewódzkiego.

Placówka podlega samorządowi województwa śląskiego i jest jedną z większych oraz nowocześniejszych placówek na południu Polski. Prowadzi między innymi 17 oddziałów i 19 poradni specjalistycznych.

KRÓTKO

EDUKACJA

Zainteresowanie szkołami rośnie

Aż pięć klas pierwszych zostanie otwartych we wrześniu w czechowickim Liceum Ogólnokształcącym im. M. Skłodowskiej-Curie.

- To dla nas duże zaskoczenie - przyznaje dyrektor szkoły Paweł Pawlik.

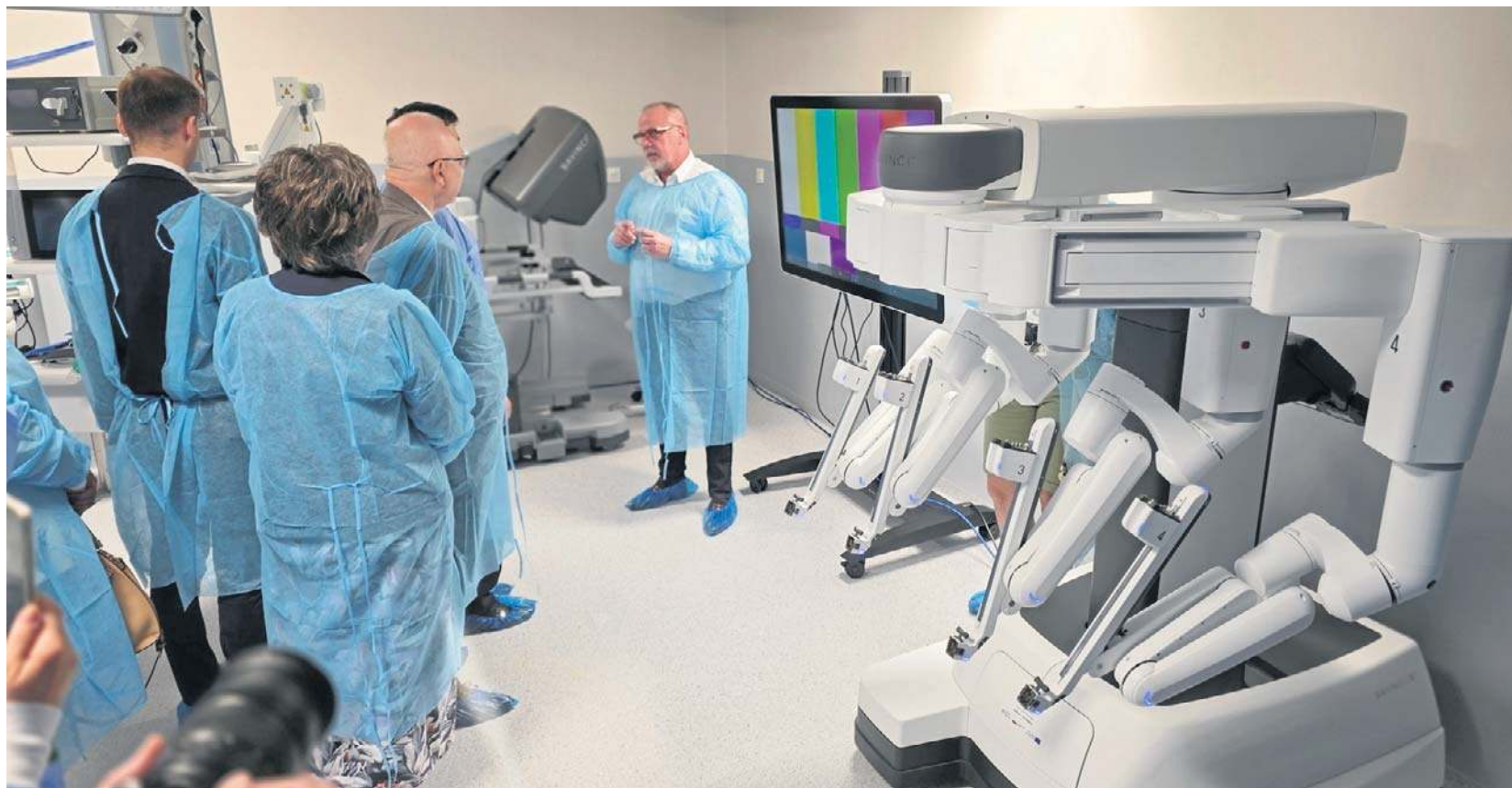
W środę na drzwiach szkół wywieszono listy kandydatów, którzy zostali zakwalifikowani do przyjęcia. Do 20 lipca młodzież ma dostarczyć oryginały dokumentów.

- Obejmując stanowisko dyrektora dwa lata temu borykaliśmy się z dużym spadkiem liczby uczniów. Dzięki zgodzie organu prowadzącego - Starostwa Powiatowego w Bielsku-Białej - otworzyliśmy wówczas dwie 25-osobowe klasy. Rok temu naukę rozpoczęło w trzech oddziałach, a teraz odnotowaliśmy ogromny postęp - mówi Paweł Pawlik. Dodaje, że jest to zasługa bardzo dobrej zdawalności matur w czechowickim liceum w ostatnich latach oraz pracy poprzedniego dyrektora i całej kadry pedagogicznej.

Zadowolenia z tegorocznego naboru nie kryją również w Zespole Szkół Technicznych i Licealnych im. S. Staszica w Czechowicach-Dziedzicach. To największa placówka oświatowa w powiecie bielskim, w której uczą się prawie tysiąc uczniów. Od nowego roku szkolnego ruszy tam dziesięć klas pierwszych: cztery w technikum, cztery w branżowej szkole I stopnia oraz dwie w liceum dla dorosłych. W technikum największą popularnością cieszył się kierunek technik logistyk. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również kierunki: technik żywienia i usług gastronomicznych, technik informatyk, technik reklamy, technik fotografii i multimedii, a także elektryk i mechatronik. Z kolei w szkole branżowej najwięcej chętnych było w zawodzie mechaników samochodowy oraz elektryk, mechanik - monter maszyn i urządzeń i fryzjer.

Powiat Bielski jest organem prowadzącym również dla Zespołu Szkół Specjalnych nr 4 w Czechowicach-Dziedzicach oraz Powiatowego Zespołu Placówek SMS Szczyrk im. Polskich Olimpijczyków z siedzibą w Buczkowicach. W obu placówkach nabór odbywa się na odrębnych zasadach.

JAK



Uczestnicy wtorkowej konferencji prasowej mogli zobaczyć, jak bardzo zmodernizował się oddział urologii za pieniądze z KPO

INWESTYCJE DŁUGOŚĆ TORU WYNOSI AŻ 1071 M, W TYM 745 M DYNAMICZNEGO ZJAZDU I 324 M PODJAZDU

Adrenalina, piękne widoki i dobra zabawa, czyli Salamandra Alpine Coaster

Jacek Drost
Szczyrk

11 lipca Szczyrk Mountain Resort oddał do użytku całoroczną kolejkę grawitacyjną Salamandra Alpine Coaster. To najnowocześniejsza tego typu konstrukcja w Beskidach, gwarantująca potężną dawkę adrenaliny, niezapomniane widoki oraz bezpieczną zabawę dla całych rodzin.

Dla nas to szczególny dzień, ponieważ po kilku latach od pierwszych pomysłów, planowania, koncepcji i kilku ostatnich miesiącach prac budowlanych i montażowych udaje się nam oddać tę atrakcję, która - jestem przekonany - będzie jednym z ważniejszych punktów na mapie atrakcji turystycznych Szczyrku - mówił podczas otwarcia Grzegorz Przybyła, dyrektor Szczyrk Mountain Resort.

Dodał, że nazwa Salamandra nie wzięła się przez przypadek, ale dlatego, że ten piękny płaz mieszka w Beskidach i jest symbolem czystego środowiska oraz dzikiej przyrody.

- Będzie nam przypominała o wyjątkowym miejscu, w jakim się znajdujemy - mówił Grzegorz Przybyła.

Szef SMR podkreślił, że o początku chcieli stworzyć atrakcję, która będzie całoroczną, rodzinną, praktycznie dla wszystkich. I udało się - z tej zjeżdżalni można korzystać od 3. roku życia pod okiem opiekuna, a od 8. roku życia samodzielnie, górnej granicy wieku nie ma.

Nowa atrakcja powstała w miejscu dawnej infrastruktury orczykowej na malowniczej Hali Skrzyczneńskiej (1000 m n.p.m.). Za projekt odpowiada firma Wiegand - światowy lider branży. Długość toru wynosi aż 1071 metrów (w tym 747 m dynamicznego zjazdu i 324 m podjazdu), a różnica wysokości to 112 metrów.

- Budowa Salamandry to było bardzo poważne i ogromne przedsięwzięcie budowlane i techniczne. Pojazdy rozpędzają się do prędkości 40 km/h, ale jeśli ktoś sobie tego życzy, może jechać trochę wolniej - mówił dyrektor Przybyła.

Podkreślił, że zjeżdżalnia jest bardzo bezpieczna - nad bezpieczeństwem czuwa zaawansowana technologia, jest system antykolizyjny, który cały czas monitoruje położenie pojazdów i dba o to, żeby odległości po-



między pojazdami były bezpieczne.

Dwuosobowe wagoniki stylizowane na górką salamandrę mkną początkowo tuż nad ziemią i przez las, by po chwili wzbić się aż na 15 m w górę! Na trasie czekają pętle i zakręty o obrocie 360 stopni i 720 stopni oraz 12- i 15-metrowa wieża zjazdu.

- Salamandra Alpine Coaster to projekt, który całkowicie redefiniuje letnią ofertę Szczyrku. Połączyliśmy tu nowoczesną technologię z niesamowitymi walorami widokowymi Beskidów - powiedziała Karolina Korba-Nawodyło, dyrektor marketingu i sprzedaży Szczyrk Mountain Resort.

Burmistrz Szczyrku Antoni Byrdy nie ukrywał podczas otwarcia, że cieszy się, iż powstała taka atrakcja turystyczna.

- Ponad sto lat w Szczyrku gości turystyka, w latach 20. poprzedniego wieku pojawiali się letnicy i Szczyrk był miejscowością letniskową - tak zaczęliśmy. W połowie lat 30. ubiegłego wieku pojawia się skocznia, pojawiają się narciarze. Zmiana systemu politycznego wszystko wyrzuciła do góry nogami - Szczyrk stał się miejscowością zimową, zapomina się o lecie - przypominał burmistrz Byrdy.

Antoni Byrdy stwierdził, że jak na miarę tamtego systemu, tamtej gospodarki, Szczyrk był znaczącym ośrodkiem narciarskim w Polsce, ale zmiany gospodarcze lat 90. zaprzępały wszystko.

- Niestety, przeżyliśmy swoje, przeżyliśmy dno, ale pojawił się inwestor. Najpierw w COS-ie na Skrzycznem, a później Tatra Mountain Resort tutaj zainwestowało i od tego momentu powstajemy, funkcjonujemy, istniejemy. Dziękuję za wszystkie te inwestycje - mówił burmistrz Byrdy.

Igor Rattaj, dyrektor generalny holdingu Tatrzy Mountain Resort, do którego należy SMR, stwierdził, że dla całej spółki to ważna inwestycja, bo pierwsza taka zjeżdżalnia.

- Ważna letnia atrakcja w Szczyrku, ale nie ostatnia - zapowiedział Igor Rattaj.

Na otwarcie przygotowano m.in. spotkanie z Misiem Maxem, występ kapeli góralskiej, animacje dla dzieci w strefie Chill & Fun oraz spektakl teatralny dla najmłodszych.

WYPOCZYNEK CHATA GOSPODARZA W WIŚLE NABIERA KSZTAŁTÓW. PRACA WRE. BĘDZIE CO ZWIEDZAĆ

Szykuje się nowa atrakcja turystyczna

Jacek Drost
Wiśla

Trwają intensywne roboty budowlane przy powstającej Chacie Gospodarza w Enklawie Budownictwa Drewnianego przy Muzeum Beskidzkim w Wiśle. Zakłada się, że po zakończeniu inwestycji liczba odwiedzających muzeum wzrośnie o ok. 24 proc.

Enklawa Budownictwa Drewnianego przy Muzeum Beskidzkim to atrakcja, jakiej nie ma nigdzie indziej w regionie. Są w niej góralskie unikaty jak kolyba z koszem, Chata Kumornika czy stara kuźnia. Sporym zainteresowaniem cieszą się multimedialne propozycje – np. film, na którym można obejrzyć jak się rzeźbi, kosi łąkę, a nawet wywozi gnój. Teraz dojdzie nowa atrakcja: Chata Gospodarza.

Będzie kolejnym obiektem tworzącym Enklawę Budownictwa Drewnianego i jednocześnie nowoczesną przestrzeń dostosowaną do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

Chata Gospodarza powstaje w sąsiedztwie zabytkowego budynku Muzeum Beskidzkiego, Chaty Szarców, dawnej szkoły nazywanej Chatą u Niedźwiezia, Chaty Kumornika, kuźni, kolyby, pokazowego folusza, bezpośrednio obok dawnej karczmy z 1827 r., w której mieści się muzeum.

– W ostatnim czasie wykonano zasadnicze prace konstrukcyjne, izolacje oraz prace dachowe. Dach został pokryty materiałem imitującym tradycyjny gont, dzięki czemu nowy obiekt harmonijnie wpisuje się w otoczenie pozostałych budynków enklawy – poinformowała Dorota Kohut, rzeczniczka prasowa cieszyńskiego starostwa.

Projekt ma na celu stworzenie żywego muzeum – placówki animującej środowisko lokalne, dzięki utworzeniu wielofunkcyjnego centrum kultury ze zróżnicowaną ofertą kulturalną, animacyjną, edukacyjną.

Planowana jest m.in. prezentacja dzieł artystów związanych z regionem, m.in. Jana Wałacha i Czesława Kuriaty, a także



W ostatnim czasie wykonano zasadnicze prace konstrukcyjne, izolacje i prace dachowe

sprzętu wykorzystywanego w zabytkowej gospodarskiej góralskiej chacie. – Chata Gospodarza ma stać się miejscem, w którym bogactwo kultury Górali Śląskich będzie prezentowane nie tylko poprzez ekspozycje, ale również poprzez opowieści,

praktyczne zajęcia i bezpośrednie spotkania z tradycją. Obiekt będzie służył mieszkańcom, grupom szkolnym, seniorom, turystom oraz osobom ze szczególnymi potrzebami. Dzięki odpowiedniemu wyposażeniu i pełnej dostępności zwiększy się

komfort uczestniczenia w kulturze dla różnych grup odbiorców – podkreśla starosta cieszyńska Janina Żagan.

Obecnie w obiektach Muzeum Beskidzkiego brakuje nowoczesnej przestrzeni warsztatowej z zapleczem multimedial-

nym. Utrudnia to organizowanie zajęć oraz zapewnienie odpowiednich warunków osobom z niepełnosprawnościami.

Projekt „Modernizacja i rozbudowa Muzeum Beskidzkiego w Wiśle” obejmuje: budowę nowego obiektu wystawienniczego, warsztatowego, zagospodarowanie jego otoczenia, wyposażenie budynku, dostosowanie przestrzeni do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, zakup wyposażenia dla osób ze szczególnymi potrzebami, digitalizację zasobów Muzeum Beskidzkiego.

Planowany termin zakończenia realizacji projektu to kwiecień 2027 r.

– Zakłada się, że po zakończeniu projektu liczba odwiedzających Muzeum Beskidzkie wzrośnie o ok. 24 proc. – mówi Dorota Kohut, rzeczniczka prasowa cieszyńskiego starostwa.

Szacunkowa wartość projektu wynosi ponad 2 mln zł, unijne dofinansowanie to przeszło 1,7 mln zł, a wkład własny powiatu cieszyńskiego wyniósł ponad 300 tys. zł.

REKLAMA

0011554046



INFORMACJA BURMISTRZA CZECHOWIC-DZIEDZIC

Na podstawie art. 48 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670), Burmistrz Czechowic-Dziedzic

podaje do publicznej wiadomości informację

o odstąpieniu od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części obszaru gminy Czechowice-Dziedzice położonego przy ul. Ignacego Jana Paderewskiego, ul. Jana III Sobieskiego oraz ul. Kolejowej.

Zgodnie z art. 48 ust. 1 i 2 ww. ustawy, organ opracowujący projekt dokumentu może po uzgodnieniu z właściwymi organami, o których mowa w art. 57 i 58, odstąpić od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, jeżeli stwierdzi, że realizacja postanowień danego dokumentu nie spowoduje znaczącego oddziaływania na środowisko.

W związku z powyższym, Burmistrz Czechowic-Dziedzic wystąpił z wnioskiem do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Katowicach oraz Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Bielsku-Białej o **uzgodnienie odstąpienia od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części obszaru gminy Czechowice-Dziedzice położonego przy ul. Ignacego Jana Paderewskiego, ul. Jana III Sobieskiego oraz ul. Kolejowej.**

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Katowicach pismem znak: WOŚ.410.273.2026.AB z dnia 29.06.2026 r. uzgodnił odstąpienie od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla ww. projektu miejscowego planu. Ponadto Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Bielsku-Białej pismem znak: ONS-ZNZ.9022.1.44.2026 z dnia 9.06.2026 r. uzgodnił odstąpienie od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla ww. projektu miejscowego planu.

Biorąc pod uwagę powyższe uzgodnienia oraz fakt, że realizacja postanowień projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części obszaru gminy Czechowice-Dziedzice położonego przy ul. Ignacego Jana Paderewskiego, ul. Jana III Sobieskiego oraz ul. Kolejowej nie spowoduje znaczącego oddziaływania na środowisko przy uwzględnieniu uwarunkowań określonych w art. 49 wyżej cytowanej ustawy, odstąpiono od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko.

Zainteresowani mogą zapoznać się z uzasadnieniem odstąpienia od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Czechowicach-Dziedzicach.

Burmistrz
MARIAN BLACHUT

REKLAMA

0011554441



WB.6740.226.2026

Żywiec, dnia 10.07.2026 r.

OBWIESZCZENIE STAROSTY ŻYWIECKIEGO

Zgodnie z art. 9 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* oraz art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych*, Starosta Żywiecki zawiadamia o wydaniu na rzecz Wójta Gminy Jeleśnia, ul. Plebańska 1, 34-340 Jeleśnia, decyzji znak: WB.6740.226.2026 z dnia 10.07.2026 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla przedsięwzięcia pn. „Rozbudowa drogi gminnej nr 600007S w związku z likwidacją przejazdu w km 70+930 linii kolejowej nr 97” w miejscowości Jeleśnia na działkach nr ewid. 1350/1 (1350), 11115/3 (11115/2), 2093/5 (2093/1), 2090/9 (2090/5), 2090/7 (2090/4), 2194/3 (2194/2), 2197/5 (2197/2), 2197/3 (2197/1), 11092/9 (11092/8), 2187/16 (2187/2), 2184/6, 2185/1 (2185), 2415/3 (2415/2), 2469/3 (2469/2), 2470/10 (2470/1), 11230/1 (11230), 2468/5, 2468/6, 11090/2 (11090/1), 11200/1 (11200), 11200/2 (11200), 11176/8 (11176/5), 2469/1, 2188.

(uwaga! w nawiasie podano pierwotny nr działek)

Ww. decyzją został zatwierdzony projekt zagospodarowania terenu i projekt architektoniczno-budowlany oraz projekt podziału nieruchomości.

Ponadto, na wniosek inwestora decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

POUCZENIE

Zgodnie z art. 49 §2 *Kodeksu postępowania administracyjnego* doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, tj. od dnia ukazania się obwieszczenia w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Żywcu oraz Urzędu Gminy Jeleśnia, na tablicy ogłoszeń ww. urzędów, a także w prasie lokalnej.

W związku z powyższym, informuje się, że strony lub ich pełnomocnicy mogą zapoznać się z treścią decyzji w Wydziale Budownictwa Starostwa Powiatowego w Żywcu, ul. Krasińskiego 13, parter, pokój nr 12b, w godzinach pracy urzędu:

- poniedziałek, wtorek, piątek od 7.00 do 15.00
- środa od 7.00 do 17.00
- czwartek od 7.00 do 13.00

w terminie do 7 dni od zakończenia ustawowego okresu publicznego udostępnienia obwieszczenia.

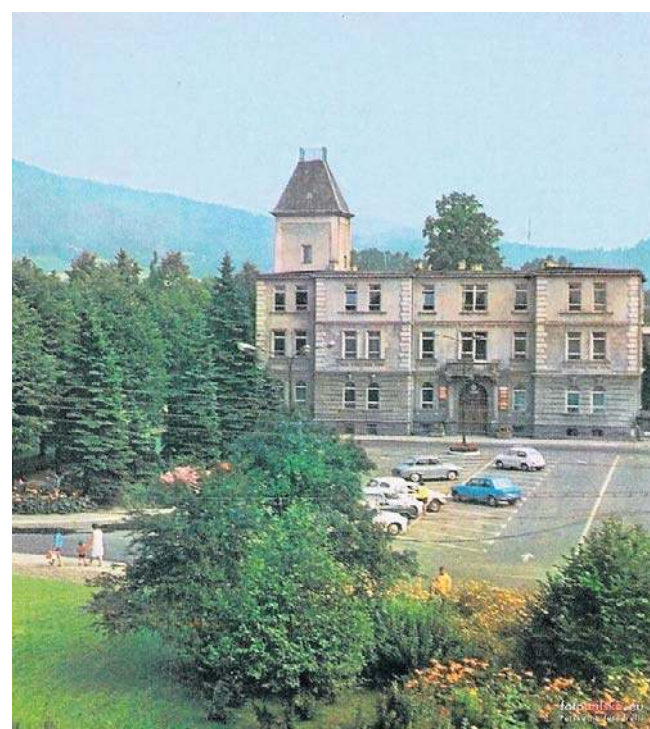
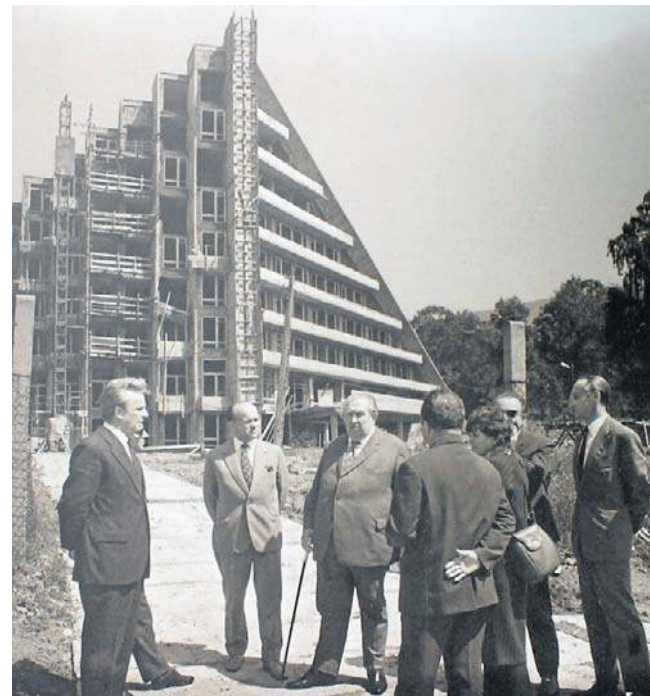
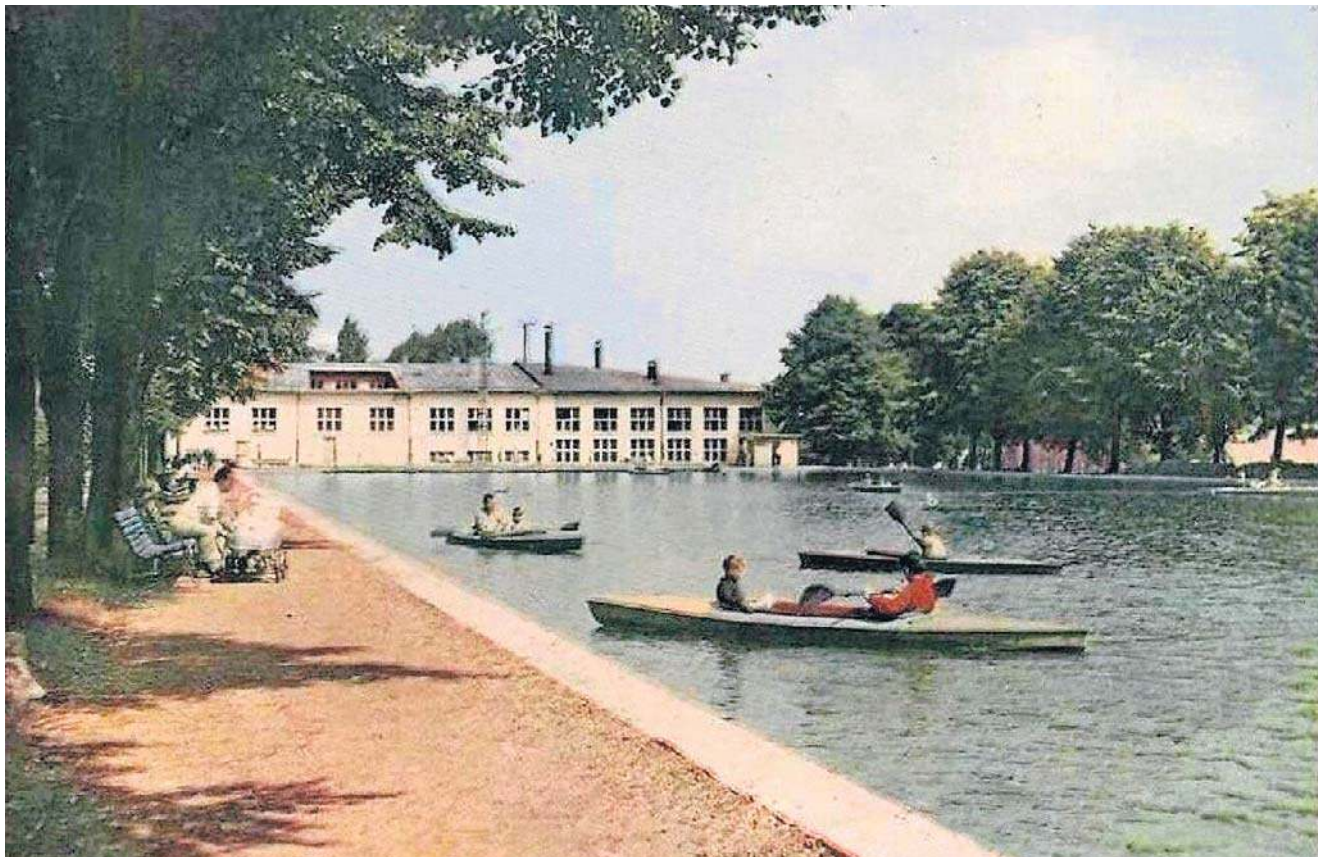
Informujemy, że od niniejszej decyzji służy stronom odwołanie do Wojewody Śląskiego, za pośrednictwem Starosty Żywieckiego, w terminie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie.

Ponadto informujemy, że zgodnie z art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdemu przysługuje prawo do zapoznania się z treścią ww. decyzji oraz z dokumentacją sprawy, ponieważ inwestycja dotyczy przedsięwzięcia mogącego znacząco oddziaływać na środowisko, dla którego Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Katowicach decyzją o środowiskowych uwarunkowaniach znak: WOŚ.420.16.2018.AS3.18 z dnia 28.01.2019 r. stwierdził brak potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko.

Wobec powyższego każdy może zapoznać się z treścią decyzji oraz z dokumentacją sprawy w Wydziale Budownictwa Starostwa Powiatowego w Żywcu, ul. Krasińskiego 13, parter, pokój nr 12b, w godzinach pracy urzędu:

- poniedziałek, wtorek, piątek od 7.00 do 15.00
- środa od 7.00 do 17.00
- czwartek od 7.00 do 13.00

Wizytę należy uzgodnić telefonicznie pod numerem: (33) 860 50 38.



Ustroń w PRL-u na archiwalnych zdjęciach. Zmienił się nie do poznania

Paweł Kurczonek
Ustroń

Ustroń to jedna z najpopularniejszych miejscowości wypoczynkowych w Beskidach. Jak wyglądał w czasach PRL-u? Zapraszamy na sentymantalną wycieczkę w przeszłość.

Dzisiaj Ustroń jest jednym z najpopularniejszych ośrodków tu-

rystyczno-wypoczynkowych w Beskidzie Śląskim. Jednak w pewnym momencie miejscowość rozwijała się jako... ośrodek przemysłowy. Spis z 1826 roku wśród zakładów w Ustroniu wymienia m.in. browar i cztery młyny, a także tartak, cegielnię, piec wapienny oraz papiernię w Polanie.

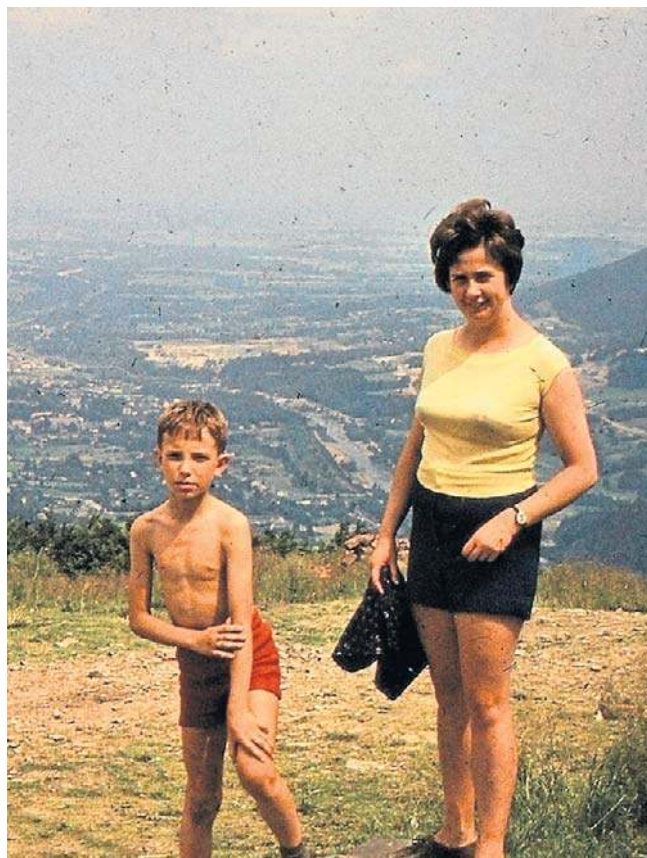
Nieco paradoksalnie właśnie ten przemysł sprawił, że Ustroń zaczął stawać się miejscowością

uzdrowiskową. Wszystko za sprawą odkrycia leczniczych właściwości wody ogrzewanej żużlem wielkopieczym bogatym w związki siarki. Z czasem hutnictwo w Ustroniu zaczęło upadać, ostatni wielki piec wygaszono w 1897 r.

Prawa miejskie nadano mu w grudniu 1956 r., a w latach 60. nastąpił jego gwałtowny rozwój. W Jaszowcu wybudowano ośrodek wypoczynkowy, a na Zawo-

dziu kompleks leczniczo-sanatoryjny. Dziś słynne budynki w kształcie piramid na stałe wpięły się w krajobraz Ustronia, podobnie jak kolejka krzesełkowa na Czantorię zbudowana w latach 1965-1967.

Pochodzenie nazwy miejscowości nie jest do końca jednoznaczne. Najbardziej oczywiste skojarzenie przychodzi na myśl miejsce zaciszne, ustronne, położone „na stronie”.



FOLKLOR WIELKIMI KROKAMI ZBLIŻA SIĘ TYDZIEŃ KULTURY BESKIDZKIEJ. POCZĄTEK IMPREZY JUŻ ZA TYDZIEŃ

Blisko sto zespołów wystąpi na 63. TKB

JAK, PAP
Beskidy

Ponad 80 polskich i 15 zagranicznych zespołów folklorystycznych wystąpi na 63. Tygodniu Kultury Beskidzkiej. Warto już teraz zarezerwować sobie czas na wielką paradę folkloru.

Na największy i najstarszy festiwal folklorystyczny w tej części Europy, czyli Tydzień Kultury Beskidzkiej zapraszają w dniach 25 lipca - 2 sierpnia Wisła, Szczyrk, Żywiec, Maków Podhalański, Oświęcim, Ujsolę, Jabłonków (Republika Czeska), Istebna oraz Bielsko-Biała. Na estradach zobaczymy około 4 tysiące tancerzy, muzyków, śpiewaków, twórców ludowych, rzemieślników i rękodzielników. Będzie się działo!

- Preludium tegorocznej edycji odbędzie się Bielsku-Białej. 23 lipca w nastrojach festiwalu wprowadzi mieszkańców Polskiej Stolicy Kultury grupa Vołosi. Zaprezentowany zostanie także projekt Muzyka Gór: Beskidy - powiedziała Sabina Słowiak-Wandzel z Biura Prasowego TKB Regionalnego Ośrodka Kultury w Bielsku-Białej, który jest głównym organizatorem wydarzenia.

Przegląd folkloru z całego świata

Jak dodała Słowiak-Wandzel na estradach TKB wystąpi około 4 tys. tancerzy, muzyków, śpiewaków, twórców ludowych, rzemieślników i rękodzielników. Odbędą się również uliczne korowody, potańcówki, warsztaty, wystawy, jarmarki, koncerty na górskich szczytach, plenery malarskie, biegi i degustacje kuchni regionalnej.

Sabina Słowiak-Wandzel dodała, że w Beskidy zawitają goście z USA, Meksyku, Chile, Kolumbii, Portugalii, Hiszpanii, Turcji, Bośni i Hercegowiny, Grecji, Bułgarii, Macedonii Północnej, Szwajcarii, Estonii, Czech, oraz Słowacji a obok licznych przedstawicieli śląskiej i małopolskiej kultury będzie można zobaczyć folklor z województw: podkarpackiego, podlaskiego, mazowieckiego oraz lubuskiego.



Tydzień Kultury Beskidzkiej rozpocznie się 25 lipca i potrwa dziewięć dni, do 2 sierpnia

kiego, podlaskiego, mazowieckiego oraz lubuskiego.

Dwie bardzo ważne imprezy w ramach TKB

Jak poinformowała Słowiak-Wandzel pod auspicjami Tygodnia w amfiteatrze w Żywcu odbędzie się 57. Festiwal Folkloru Górali Polskich

(25-28 lipca i 2 sierpnia). 29 zespołów oraz ponad 150 kapel, grup śpiewaczych i solistów rywalizowało będzie o Złote Żywieckie Serca.

W Żywcu publiczność zobaczy również zespoły ubiegające się o Grand Prix 35. Międzynarodowych Spotkań Folklorystycznych (29 lipca - 1 sierpnia).

TKB towarzyszyły będą Festyn Istebniański w Istebnej (24-26 lipca), Wawrzyńcowe Hudy w Ujsolach (31 lipca-2 sierpnia) i 79. Gorolskie Święto w Jabłonkowie na Zaolziu (31 lipca-2 sierpnia).

Na festiwalu poznać można będzie polski folklor. Wystąpią zespoły z województw lubuskiego, małopolskiego, mazowieckiego, podkarpackiego, podlaskiego i śląskiego.

Zaczął się od Święta Gór w Wiśle

TKB to najstarsza w Europie, a może i na świecie, impreza folklorystyczna. Wywodzi się ze Święta Gór, którego pierwsza edycja odbyła się w... 1935 r. w Zakopanem. Na miejsce drugiej edycji wyznaczono Wisłę. O wyborze Wisły zdecydował szybki rozwój miejscowości. W latach 1928-1937 powstało połączenie kolejowe z Ustroń, wybudowane zostały drogi na Równicę, Kubalonkę, do Istebnej, Koniakowa i Jaworzynki, zrobiono linię wysokiego napięcia Cieszyń-Kuba-

lonka-Istebna. Powstały m.in. szkoły, sanatorium dla dzieci i zamek dla prezydenta RP na Kubalonce. Wszystko to podczas wielkiego kryzysu, który dotknął nie tylko Polskę. O przeniesieniu tu święta zdecydowały też bogate tradycje folklorystyczne i wysoki poziom miejscowych zespołów. Drugie Święto Gór odbywało się w Wiśle od 15 do 22 sierpnia 1937 r. Przygotowane zostało perfekcyjnie. Głośno było o nim w kraju, ale również poza granicami. Imprezie nadano nazwę Tydzień Gór, a odbyła się pod protektorem prezydenta RP Ignacego Mościckiego i marszałka Edwarda Rydz-Śmigłego. Sensacją był przyjazd do Wisły Jana Kiepury, który prawie dwie godziny stał na dachu samochodu i śpiewał arie operowe. Ze względu na napiętą sytuację międzynarodową nie odbyło się Święto Gór w roku 1939. Do tradycji imprezy powrócono w Wiśle na początku lat 60., gdy przekształciła się w Tydzień Kultury Beskidzkiej.

Okiem sceptyka
Krzysztof Imielski
cieszyn@dz.com.pl



Niezdrowa kasa

Gigantyczne dochody lekarzy - to temat od tygodni okupujący czołwki mediów. Zaczęło się od przypadku jednego medyka, który osiągnął niewiarygodnie wysokie dochody, mimo niewielkiego stażu pracy. Wkrótce okazało się, że w jego szpitalu panowały dość osobliwe praktyki, nie tylko płacowe. Nie trzeba było długo czekać na podobne rewelacje płacowe z innych placówek.

Nie od dziś wiadomo, że w polskiej służbie zdrowia są chroniczne problemy finansowe. Już kiedyś poruszałem tutaj tę kwestię i wyraziłem pogląd, że samym dosypywaniem środków nie naprawi się sytuacji, konieczna jest głęboka reforma, która dotknie „pewne grupy interesów”. Dotychczasowy bezwład jest dla nich korzystny.

Nikt nie wydaje wyroków tak szybko, jak media. Nareszcie się okazało, dla czego służba zdrowia jest dziurą bez dna. Lekarze za dużo zarabiają. Trzeba sporządzić imienny wykaz ich przychodów. Niektórzy zapewne mieli na myśli wypracowania, co jest słuszną praktyką, ale coś jak listę przestępców seksualnych. Brakowało tylko postulatu, by medycy przywdziali szaty pokutne.

Jeśli chodzi o zarobki lekarzy, komplet informacji ma fiskus, te lukratywne kontrakty nie działają przecież w szarej strefie. A skoro mowa o fiskusie, z tych wysokich stawek brutto opłaty zabiorą połowę. Nie można potępiać kogoś tylko za to, że dużo zarabia. To nie ten ustrój. Pretensje są na miejscu, jeżeli jedna osoba otrzymuje gratyfikację

za taką ilość pracy, której nie mogła rzetelnie wykonać.

Zastanowić się można, czy wysokie kontrakty podpisywano racjonalnie, biorąc pod uwagę budżet placówek. Okazuje się jednak, że nadal wiele szpitali bezskutecznie poszukuje specjalistów, oferując wysokie stawki. Jest coś takiego, jak rynek pracy. Wygląda na to, że wysoko kwalifikowani lekarze mają na nim korzystną pozycję. Nareszcie.

Jestem zwykłym lekarzem rodzinnym. Po latach pracy wreszcie przyzwyczajam się (choć to nie te sumy z nagłówków). W pierwszych latach kariery w przychodni obliczyłem, że za przyjęcie jednego pacjenta mam na czysto 50 groszy, jak dziś z butelkomatu. Wówczas tłumaczono nam, że najpierw muszą się wzbogacić ci, którzy wytwarzają dobra materialne, później ich bogactwo spłynie na nas. Nie tworzono w pośpiechu ustawy o zarobkach minimalnych lekarzy.

Wiek sprawia, że sam coraz częściej będę pacjentem. Przeróżają mnie kolejki do specjalistów i zaawansowanych badań. Potrzebne są zmiany, w tym racjonalizacja płac. Byle tylko nie wyszczuć z kraju najlepszych fachowców.

Cieszyńskie sytuacje
Władysława Magiera
cieszyn@dz.com.pl



Pisarz opowiadań

Kornel Filipowicz (1913-1990) do Cieszyńska trafił z rodziną po I wojnie, tutaj skończył szkołę podstawową i gimnazjum. Na jego domu, na ulicy Górnej, jest obecnie tablica. Z inspiracji nauczyciela gimnazjalnego, Juliana Przybosa, zadebiutował w 1934 r. opowiadaniem w „Zaraniu Śląskim”. Ukończył na UJ biologię. W Krakowie obracał się w kręgach artystycznej awangardy, pisał recenzje, należał do socjalistycznych związków młodzieżowych.

Po kampanii wrześniowej pracował w kamieniołomach, w później, za działalność konspiracyjną był więziony w obozach koncentracyjnych. Po wojnie wrócił do Krakowa. W 1943 r. wydał konspiracyjnie tomik wierszy „Mijani”, zilustrowany przez żonę, artystkę, Marię Jareme. W latach

50. i 60. wraz z braćmi Różewiczami tworzył nieformalną grupę twórczą „Miczura-Film”, dla której pisał wraz z Tadeuszem Różewiczem scenariusze filmowe. Był działaczem Związku Literatów



Kornel Filipowicz (1913-1990)

Polskich. W latach 80. publikował poza cenzurą m.in. w „NaGłosie” i „Zapisie”. Został współzałożycielem miesięcznika „Pismo”.

Po śmierci Marii, z którą miał syna Aleksandra, ożenił się po raz drugi i doczekał się syna, Marcina. Ostatnie lata spędził z Wisławą Szymborską. Zmarł na białaczkę, pochowany w Krakowie, na Salwatorze. W swojej twórczości - opowiadaniach często powracał do związków z ziemią cieszyńską, m.in. w „Profilach moich przyjaciół”, „Białym ptaku” czy „Ulicy Głębokiej”. Interesujący jest jego zbiór „Opowiadania cieszyńskie”. W pozostawionych przezeń materiałach zachowały się fragmenty „Pana Tadeusza” przełożone na gwara cieszyńską.

Słynął ze swoich opowiadań, o których Wisława powiedziała, że powinien za nie dostać nagrodę Nobla. Była przy nim do końca i napisała po jego śmierci słynny wiersz „Kot w pustym mieszkaniu”. Niemal codziennie pisali do siebie listy, cechujące się dużym poczuciem humoru i czułością. Filipowicz urządził spływ kajakowy Wisłą, w których brali udział jego przyjaciele, koledzy po piórze i rodzina. Interesował się także wędkarstwem i wiele łowił. Hobby także znalazło odbicie w jego twórczości.

NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 29

SŁUŻBA ZDROWIA

Sosnowiecki Szpital Miejski otworzył ZOL po remoncie

Do 102 wzrosła liczba miejsc dla pacjentów wymagających opieki długoterminowej **str. 3**



FOT. SSM/J.M. SOSNOWIEC

SOSNOWIEC

Ruszyły remonty przejazdów kolejowych.

Na pierwszy ogień ulica Naftowa **str. 3**

BĘDZIN

Blisko 15,3 mln złotych unijnego wsparcia na budowę centrum przesiadkowego i trasy rowerowej Via Przemsza **str. 4**

CZELADŹ

Budynek dawnej cechowni KWK Saturn ma szansę zdobyć prestiżowy tytuł **str. 5**



FOT. MAT. PRASOWE

BRAWA ZA POMYSŁ

Szkolny chór podbija internet coverem wakacyjnego hitu

Nareszcie, dogadaliśmy się ja i serce... Znacie to? Obejrzyjcie teledysk uczniów z Dąbrowy Górniczej **str. 2**



FOT. SCREEN/YOUTUBE/ HAPPY CHOIR SKŁODOWSKA

KRÓTKO

WOKÓŁ NAS

Nowy mural u salezjanów w Sosnowcu niesie specjalne przesłanie



FOT. DIECJA SOSNOWIECKA

Każdy pomysł na przyciągnięcie wiernych do wspólnoty Kościoła wydaje się dziś na wagę złota. Z takiego założenia wyszli księża salezianie w Sosnowcu, gdzie pojawił się nowy mural.

Na malowidło przy parafii pw. św. Rafała Kalinowskiego (ul. Kordonowa) pojawiły się postaci szczególnie ważne dla tej wspólnoty. To Maryja, św. Jan Bosko, św. Dominik Savio i św. Rafał Kalinowski.

Autorem muralu jest artysta z Krakowa, który pragnie pozostać anonimowy.

Dzieło powstało jako dar salezjanów związany z czasem peregrynacji. Nie ma być jednak wyłącznie ozdobą. Ma być znakiem wiary i zaproszeniem dla wszystkich, którzy wchodzi na teren sosnowieckiej parafii.

- Ten mural powstał po to, żeby witać wiernych. Chcemy, aby każdy, kto wchodzi na teren naszej parafii, od razu czuł, że trafia do miejsca modlitwy, spotkania i domu. To nie jest tylko dekoracja. To znak obecności Maryi i świętych, którzy prowadzą nas do Jezusa i przypominają, że świętość zaczyna się bardzo blisko w codzienności, w relacjach, w trosce o drugiego człowieka - mówi ks. Mariusz Jawny SDB.

Mural - jak tłumaczą salezianie - ma przypominać, że Kościół zaczyna się od otwartych drzwi. Człowiek, który przychodzi do świątyni, ma zobaczyć twarze świętych i Maryję, a razem z nimi usłyszeć ciche zaproszenie: jesteś u siebie, wejdź, pomódł się, spotkaj Boga. (PAS)

POD PARAGRAFEM

Diler miał 4 kilogramy narkotyków

Policjanci z Dąbrowy Górniczej zatrzymali 45-letniego mężczyznę, który usłyszał zarzuty posiadania znacznych ilości narkotyków. Decyzją sądu najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie.

Podczas przeszukania mieszkania mężczyzny funkcjonariusze ujawnili w zamrażarce kilka worków z substancjami, które - jak wykazały wstępne badania - zawierały marihuanę oraz amfetaminę. Kolejne środki odurzające funkcjonariusze znaleźli w samochodzie należącym do diler. Mężczyzna został zatrzymany i osadzony w policyjnym areszcie. Łącznie mundurowi zabezpieczyli blisko 3,5 kilograma amfetaminy oraz inne zakazane substancje, w tym marihuanę, haszysz i 2C-B. Z przejętych narkotyków można było przygotować ponad 55 tysięcy porcji dilerkich.

45-latek usłyszał zarzuty posiadania znacznych ilości środków odurzających i substancji psychotropowych. Za popełnione przestępstwo grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności. (ZAL)

Uczniowie z Dąbrowy Górniczej zrobili cover największego hitu tych wakacji. Nagranie podbija internet

Julia Muc

Warto zobaczyć

To jeden z tych szkolnych projektów, który wykracza daleko poza mury szkoły. Ponad 80 uczniów z Dąbrowy Górniczej wspólnie nagrało teledysk do utworu „Nareszcie”. Zanim pomyślicie: „kolejny nudny cover”, obejrzyjcie nagranie w internecie. My bijemy brawo za pomysł.

Gdy większość szkół kończyła już naukę i przygotowywała się do wakacji, w Dąbrowie Górniczej trwały próby, nagrania i zdjęcia do teledysku. Efektem jest cover utworu „Nareszcie” Męskie Granie Orkiestra 2026, przygotowany przez Happy Choir Skłodowska.

Nie był to jednak typowy szkolny występ. W realizację zaangażowało się ponad 80 uczniów, od dzieci z klas podstawowych po licealistów i absolwentów. Wspólne nagranie wymagało tygodni przygotowań, prób oraz pracy na planie filmowym.

Autorzy teledysku zrezygnowali z oczywistych lokalizacji. Zdjęcia powstały nie tylko w centrum Dąbrowy Górniczej i amfiteatrze Parku im. Jacka Kuronia w Sosnowcu, ale również w sosnowieckim klubie Remedium.

To miejsce od lat zajmuje szczególne miejsce w pamięci mieszkańców Zagłębia. Organizatorzy nie ukrywają, że wybór był świadomy. Chcieli, aby teledysk opowiadał nie tylko o muzyce, ale także o przestrzeniach, z którymi starsze pokolenia wiążą własne wspomnienia.

Śpiewać każdy może

Happy Choir Skłodowska to niezwykle muzyczny projekt działający przy Prywatnej Szkole Podstawowej i Prywatnym Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Skłodowskiej-Curie w Dąbrowie Górniczej. Chór działa według nietypowej zasady. Nie ma przesłuchań ani selekcji. Do zespołu może dołączyć każdy uczeń, który chce śpiewać i angażować się w kolejne projekty.

W efekcie w jednym zespole spotykają się dzieci z klas podstawowych, licealiści oraz absolwenci szkoły. Wspólna praca



FOT. SCREEN/YOUTUBE/ HAPPY CHOIR SKŁODOWSKA

W projekcie wzięło udział ponad 80 uczniów, w tym także absolwentów szkoły



FOT. SCREEN/YOUTUBE/ HAPPY CHOIR SKŁODOWSKA

Nagranie teledysku to fantastyczna przygoda, ale kosztowała uczniów wiele pracy



FOT. SCREEN/YOUTUBE/ HAPPY CHOIR SKŁODOWSKA

Zdjęcia powstawały m.in. w klubie Remedium w Sosnowcu

nad nagraniem trwała kilka tygodni i obejmowała nie tylko próby wokalne, ale także przygotowanie scen do teledysku.

„Chcemy pokazać, że wspólny sukces rodzi się ze współpracy”

Takie szkolne projekty to lubimy

Kilkadziesiąt osób na planie, realizacja dźwięku w studiu nagraniowym, zdjęcia w kilku lokalizacjach i wspólna praca

nad choreografią oraz scenami - skala przedsięwzięcia bardziej przypominała produkcję muzyczną niż szkolny projekt.

- To efekt wielu tygodni wspólnej pracy, zaangażowania i pasji młodych ludzi, którzy poprzez muzykę rozwijają swoje talenty, uczą się współpracy i tworzą coś wyjątkowego - mówi Aleksandra Jabłońska-Błokowska, opiekun artystyczny Happy Choir Skłodowska.

Najnowszy projekt Happy Choir Skłodowska szybko zaczął zdobywać odbiorców w mediach społecznościowych. Internauci zwracają uwagę zarówno na energię młodych wykonawców, jak i profesjonalne wykonanie oraz realizację teledysku. My też gratulujemy talentu, zaangażowania i pomysłu.

ZOL przy Sosnowieckim Szpitalu Miejskim przeszedł kompleksową modernizację

Piotr Sobierajski
Służba zdrowia

Inwestycja o wartości blisko 24 mln zł zrealizowana została przy wsparciu blisko 20 mln zł z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO).

Odpowiadając na zmieniające się potrzeby pacjentów oraz wyzwania wynikające z prognoz demograficznych, Sosnowiecki Szpital Miejski zakończył jedną z największych inwestycji ostatnich lat – kompleksową modernizację i rozbudowę Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego.

Dobra opieka i bezpieczeństwo pacjentów

– To jedna z najważniejszych inwestycji, jakie zrealizowaliśmy w ostatnich latach, ponieważ jej efekty będą służyć osobom, które najbardziej potrzebują naszego wsparcia. Wiemy, że za każdym pacjentem stoi człowiek z własną historią, rodziną i potrzebą poczucia bezpieczeństwa. Dlatego od początku zależało nam, aby Zakład Opiekuńczo-Leczniczy był czymś więcej niż nowoczesnym obiektem – mówi Aneta Kawka, prezes zarządu Sosnowieckiego Szpitala Miejskiego.

– Chcieliśmy stworzyć miejsce, w którym pacjenci będą czuli się jak w domu – bezpiecznie, komfortowo i godnie, otoczeni opieką doświadzonego i zaangażowanego personelu. Wierzę, że właśnie tak powinna wyglądać współczesna opieka długoterminowa – oparta na szacunku dla drugiego człowieka – dodaje.

Projekt o wartości blisko 24 mln zł został zrealizowany



Dzięki modernizacji liczba miejsc dla pacjentów wymagających całodobowej opieki wzrosła do 102, a podopieczni zyskali nowoczesną przestrzeń zapewniającą komfort oraz profesjonalną opiekę medyczną i rehabilitacyjną

dzięki dofinansowaniu w wysokości blisko 20 mln zł pozyskanemu z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO). Jego efektem jest nie tylko zwiększenie dostępności świadczeń, ale przede wszystkim stworzenie miejsca, w którym osoby przewlekle chore, niesamodzielne i wymagające długotrwałego leczenia otrzymają opiekę na najwyższym poziomie – z poszanowaniem ich godności i jakości życia. Nowy ZOL został również wyposażony w specjalistyczny sprzęt medyczny, rehabilitacyjny i pomocniczy, który zwiększa możliwości terapeutyczne oraz wspiera personel w codziennej opiece.

„Nowoczesna infrastruktura idzie w parze z troską o drugiego człowieka”

– Dobra polityka zdrowotna to nie tylko inwestowanie w nowoczesną diagnostykę czy le-

czenie, ale również odpowiedzialność za tych mieszkańców, którzy wymagają długoterminowej opieki i wsparcia. Widzimy, jak zmienia się struktura demograficzna naszego społeczeństwa. W Sosnowcu konsekwentnie realizujemy działania odpowiadające na te zmiany – podkreśla Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca.

Jak dodaje, w ramach programu DemoTrendy miasto wspiera rodziny i tworzy rozwiązania zachęcające do pozostania oraz rozwoju w Sosnowcu, ale również ważne jest zapewnienie godnych warunków życia i opieki osobom starszym oraz przewlekle chorym.

– Modernizacja i rozbudowa Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego to inwestycja w bezpieczeństwo i jakość życia mieszkańców. Cieszę się, że stworzyliśmy miejsce odpowiadające najwyższym standardom opieki, w którym nowoczesna infrastruktura idzie w parze

z troską o drugiego człowieka – dodaje prezydent Sosnowca.

Sprzęt, który wspiera leczenie, rehabilitację i opiekę

Nowoczesna infrastruktura wymaga nowoczesnego wyposażenia, dlatego w ramach projektu Zakład Opiekuńczo-Leczniczy został kompleksowo wyposażony w sprzęt medyczny, rehabilitacyjny oraz urządzenia wspierające opiekę nad podopiecznymi.

Do dyspozycji personelu i podopiecznych trafiły m.in. łóżka z materacami przeciwoleżynowymi, łóżka barieryczne, koncentratory tlenu, inhalatory, aparaty EKG, spirometr, kardiomonitor, defibrylator oraz specjalistyczne wyposażenie do fizjoterapii. Bazę rehabilitacyjną uzupełniają bieżnie, cykloergometry, aparaty do kinezyterapii, systemy UGUL, parapodia dynamiczne oraz urządzenia wspierające

aktywizację ruchową pacjentów.

Szczególną rolę odgrywają rozwiązania zwiększające poziom bezpieczeństwa i komfort opieki. Jednym z nich jest sufitowy system transferu pacjentów, który umożliwia sprawne przemieszczanie osób z ograniczoną mobilnością pomiędzy łóżkiem, wózkiem czy łazienką. Dzięki sieci szyn zamontowanych w pomieszczeniach oraz sterowanym elektrycznie podnośnikom personel może wykonywać transfery w sposób płynny, ergonomiczny i przewidywalny. Rozwiązanie ogranicza konieczność ręcznego dźwigania i zmniejsza ryzyko urazów.

Istotnym elementem wyposażenia są również rozwiązania wspierające utrzymanie higieny i pielęgnację podopiecznych. Systemy higieniczne, wózko-wanny, krzesła kąpielowe, podnośniki oraz urządzenia umożliwiające transport do łazienek pozwalają wykonywać czynności pielęgnacyjne z poszanowaniem intymności pacjentów. W opiece długoterminowej właściwa higiena ma fundamentalne znaczenie – wpływa nie tylko na samopoczucie chorego, ale również ogranicza ryzyko zakażeń, powikłań oraz rozwoju odleżyn. Jednocześnie zastosowane rozwiązania poprawiają ergonomię pracy personelu.

Otoczenie ZOL z myślą o odpoczynku i codziennym kontakcie z naturą

Dopełnieniem inwestycji jest zagospodarowanie terenu wokół Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego. Powstał przyjazny ogród z alejką spacerową oraz altaną, do której personel

może bez przeszkód wjechać z podopiecznym pozostającym w łóżku. To przestrzeń stworzona z myślą o odpoczynku i codziennym kontakcie z naturą. Nawet osoby o ograniczonej mobilności mogą korzystać ze świeżego powietrza, spędzać czas z bliskimi czy uczestniczyć w terapii poza salą pobytową. Tak zaprojektowane otoczenie wspiera nie tylko proces leczenia, ale również poprawia samopoczucie i sprawia, że ZOL staje się miejscem bardziej przyjaznym oraz bliższym domowi.

W ostatnich latach Sosnowiecki Szpital Miejski zrealizował szereg inwestycji, które znacząco podniosły jakość świadczonych usług – od rozwoju zaplecza diagnostycznego, w tym zakupu nowoczesnego tomografu komputerowego, przez inwestycje w opiekę okołoporodową w ramach projektu „Domówka na porodówce”, po rozbudowę infrastruktury i wyposażenia wspierającego kompleksową diagnostykę oraz leczenie pacjentów.

Równolegle szpital inwestuje w rozwój kompetencji personelu i nowoczesne technologie. Realizacja projektu modernizacji i rozbudowy Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego potwierdza, że Sosnowiecki Szpital Miejski konsekwentnie odpowiada na wyzwania współczesnej ochrony zdrowia, rozwijając opiekę nad pacjentami na każdym etapie życia – od narodzin, przez nowoczesną diagnostykę i leczenie specjalistyczne, aż po profesjonalną opiekę długoterminową. To inwestycja nie tylko w infrastrukturę, ale przede wszystkim w człowieka.

Remont przejazdu na ul. Naftowej w Sosnowcu. Są objazdy i nowe trasy autobusów

Piotr Sobierajski
Utrudnienia w ruchu

Ruszył pierwszy z trzech zapowiadanych remontów przejazdów kolejowych. Na pierwszy ogień poszedł przejazd ulicą Naftową. Prace potrwają do 27 lipca.

Remonty przejazdów kolejowo-drogowych na ul. Naftowej, Dęblińskiej i Ostrogórskiej, na odcinku głównej linii w stronę Sosnowca Południowego, mają sprawić, że przejazd będzie bardziej bezpieczny i komfortowy. 13 lipca za-

mknięty został przejazd na pierwszym przejeździe w ul. Naftowej.

Prace modernizacyjne są konieczne ze względu na zmianę nachylenia torowiska, wprowadzenie automatycznego systemu zamykania zapór, a także zwiększenia prędkości pociągów.

– Po ulicy Naftowej i Dęblińskiej, wykonawca przeniesie się na przejazd kolejowy na ulicy Ostrogórskiej, ale tutaj prace nie będą wymagały całkowitego zamknięcia przejazdu – przekazał Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca.

Nowe tory i rozjazdy zapewnią sprawniejszy przejazd pociągów przez stację. Inwestycja obejmie przebudowę urządzeń sterowania ruchem kolejowym, które zostaną włączone w zakres działania nowo wybudowanej nastawni w Sosnowcu.

– Przejazdy zmienią kategorię z A do B, co oznacza, że ruch będzie kierowany przez samoczynne systemy, wyposażone w sygnalizatory i rogatki. Zapory zaczną się zamykać, a sygnalizacja migać czerwonym światłem, po najechaniu pociągu na czujnik – tłumaczy Katarzyna Głowacka z PLK.

Prace remontowe wymusiły wprowadzenie objazdów nie tylko dla kierowców aut osobowych, ale również pasażerów komunikacji miejskiej.

Do ul. Naftowej można teraz dojechać od strony ul. Ostrogórskiej. Inaczej kursują też autobusy komunikacji miejskiej. Linie autobusowe nr 26 i 55 jadą wyznaczonymi objazdami. Dodatkowo, na ulicy Mierosławskiego w rejonie kładki dla pieszych, uruchomiony został obsługiwany przez ww. linie tymczasowy przystanek „Sosnowiec Mierosławskiego”.

REKLAMA 0011546529

Centrum Usług Pogrzebowych Gabriel

WYPŁATA ZASIŁKU POGRZEBOWEGO ZUS, KRUS NA MIEJSCU

DYŻUR CAŁODOBOWY PRZEWOZY Z MIESZKAŃ tel. 696 038 038

Zawiercie, ul. Rzemieślnicza 10 (obok szpitala)
tel. 32 672 33 34

Jadwiga Teresa Waśniewska, cz. 2

Adam Gołębiowski
Historia

Dziś druga część historii, której bohaterką jest działaczka społeczna, zasłużona dla zagłębiowskiej oświaty.

Jadwiga Waśniewska po wznowieniu w 1916 r. działalności Polskiej Macierzy Szkolnej objęła funkcję zastępcy przewodniczącego koła sosnowieckiego. Wtedy też angażowała się w organizację Wielkiej Kwesty Ogólnokrajowej „Ratujcie dzieci” prowadzonej pod auspicjami Rady Powiatowej Opiekuńczej. W uznaniu zasług w wieloletniej pracy społecznej została mianowana członkiem honorowym Sosnowiecko-Sieleckiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Kolejną wielką rodzinną tragedią była śmierć jej dwóch bratanków, którzy oddali życie za wolność Polski. Student Politechniki Warszawskiej Henryk Ciechowski poległ w obronie Lwowa w 1919 r., a rok później podczas wojny z bolszewikami zginął jego młodszy 17-letni brat Jerzy Ciechowski.

Jadwiga Waśniewska została wybrana na zastępcę przewodniczącego i jednocześnie skarbnika utworzonego 4 maja 1921 r. Centralnego Komitetu Pomocy Górnolazakom. Za tę działalność została rok później uhonorowana Śląską Wstęgą Waleczności i Zasług.

Jadwiga Waśniewska kandydowała w 1922 r. w wyborach do Sejmu RP z listy Narodowego Zjednoczenia Ludowego. W styczniu 1925 r. została powołana na funkcję zastępcy prezesa koła sosnowieckiego Związku Ludowo-Narodowego. W samorządzie lokalnym wolnej Polski była długoletnią referentką Wydziału Szkolnictwa Magistratu Miasta Sosnowca i wiceprezeską tutejszej Rady Szkolnej Miejskiej. Działała także w lokalnych struk-

turach Narodowej Organizacji Kobiet. W listopadzie 1925 r. została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Kres jej życia nadszedł niespodziewanie. Po kilkudniowej niedyspozycji, 14 marca 1931 r., Jadwiga Waśniewska poczuła się na tyle dobrze, że udała się na seans filmowy do sosnowieckiego kina „Zagłębie”. Tutaj w poczekalni doszło do nagłego załamania stanu zdrowia. Wezwany na miejsce lekarz Karol Zahorski mimo wszelkich starań nie zdołał uratować jej życia. Prawdopodobną przyczyną śmierci był zawał mięśnia sercowego.

Pogrzeb Jadwigi Waśniewskiej miał miejsce 17 marca. Uroczystości żałobne rozpoczęła eksportacja zwłok z domu przy ul. S. Małachowskiego 9 w Sosnowcu do kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Trumnę na swoich ramionach nieśli współpracownicy z sosnowieckiego magistratu. Po nabożeństwie, któremu przewodniczył ks. Franciszek Pleniewicz, ulicami miasta przeszedł kondukt żałobny na czele z ks. Franciszkiem Raczyńskim w kierunku cmentarza parafialnego przy ul. ks. I. Skorupki (obecnie ul. Smutna).

Jadwiga Waśniewska spoczęła w grobie rodzinnym u boku męża Tadeusza. Niestety krótko po jej śmierci zasobne archiwum gromadzone z pieczołowitością przez 40 lat zostało w znaczącej części zniszczone. Zawierało wiele dokumentów dotyczących spraw Zagłębia Dąbrowskiego, życia społecznego i politycznego regionu oraz oświaty i zmagañ z rosyjskim zabojcą. W grudniu 1934 r. Rada Miejska w Sosnowcu podjęła decyzję o uczczeniu pamięci zmarłej przez umieszczenie jej portretu w siedzibie Wydziału Szkolnictwa tutejszego magistratu.

Tekst powstał w ramach stałej współpracy z Instytutem Zagłębia Dąbrowskiego



Źródło: „Expres Zagłębia” nr 75 z 17 marca 1931 r.; z zasobów Jagiellońskiej Biblioteki Cyfrowej

Budowa centrum przesiadkowego i trasy rowerowej Via Przemsza z europejskim wsparciem



Nowy węzeł przesiadkowy połączy komunikację autobusową i tramwajową

Piotr Sobierajski
Będzin

Dwie duże i jedna mniejsza inwestycja zostaną zrealizowane w Będzinie. Miasto otrzymało właśnie blisko 15,3 miliona złotych unijnego dofinansowania na realizację istotnych projektów infrastrukturalnych. Pieniądze zostaną przeznaczone na budowę systemu tras rowerowych, modernizację krytej pływalni pod kątem dostępności oraz budowę węzła przesiadkowego w centrum miasta.

Jak poinformował rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego w Będzinie Łukasz Dytko wartość planowanych inwestycji przekracza 22,8 mln zł, jednak są to kwoty szacunkowe, a ostateczne koszty będą znane po przeprowadzeniu postępowań przetargowych.

Centrum przesiadkowe ma powstać tuż obok stadionu

Największym z planowanych przedsięwzięć pod względem wartości będzie budowa węzła przesiadkowego wraz z przebudową układu komunikacyjnego w rejonie ulic Piłsudskiego i Małobądzkiej. Miasto otrzymało na ten cel około 8,7 mln zł dofinansowania. Całkowita wartość zadania ma wynieść blisko 12,5 mln zł.

Projekt zakłada utworzenie zintegrowanego punktu przesiadkowego, który połączy komunikację autobusową i tramwajową. W jednym miejscu zostaną połączone cztery stano-

wiska autobusowe i dwa przystanki tramwajowe, co według urzędu ma ułatwić przesiadki i poprawić obsługę pasażerów.

Powstanie m.in. centralny peron, osobny pas dla komunikacji publicznej, ciągi pieszo-rowerowe, poczekalnia oraz infrastruktura dla rowerzystów i użytkowników hulajnóg wraz ze stacją ładowania i punktem serwisowym. Inwestycja ma zwiększyć dostępność transportu miejskiego, ograniczyć bariery dla osób z niepełnosprawnościami, seniorów i osób poruszających się z wózkami, a także usprawnić ruch i skrócić czas przesiadek.

- Komunikacja to kręgosłup każdego miasta i przez lata brakowało Będzinowi miejsca, gdzie różne środki transportu spotykają się w jednym punkcie w sposób wygodny i przemyślany. Właśnie to zmieni ta inwestycja, bo węzeł przesiadkowy przy ul. Piłsudskiego będzie miejscem, gdzie autobus, rower i pieszy znajdą swoje miejsce obok siebie, bez chaosu i bez konieczności długiego przejścia między jednym a drugim - podkreślił Łukasz Komoniewski, prezydent Będzina.

To inwestycja, z której efektów będą korzystać codziennie tysiące mieszkańców - a przede wszystkim ci, którzy dojeżdżają do pracy środkami komunikacji miejskiej.

Według zapowiedzi magistratu przetarg na realizację inwestycji ma zostać ogłoszony w ostatnim kwartale tego roku, a roboty mają rozpocząć się w 2027 roku. Szczegółowy zakres ewentualnych utrudnień

dla pasażerów zostanie ustalony po wyborze wykonawcy, wspólnie z Zarządem Transportu Metropolitalnego.

Nowa trasa rowerowa połączy Będzin i Dąbrowę Górniczą

Drugi projekt dotyczy rozwoju infrastruktury rowerowej. W ramach zadania „Metropolitalny System Tras Rowerowych w Będzinie - etap I i II” miasto otrzymało blisko 4 mln zł dofinansowania. Całkowita wartość inwestycji przekroczy 7,7 mln zł, przy wkładzie własnym miasta wynoszącym około 3,8 mln zł.

Głównym elementem przedsięwzięcia będzie około pięciokilometrowy odcinek trasy Via Przemsza, prowadzący wzdłuż rzeki Przemszy i łączący Będzin z Dąbrową Górniczą. Trasa ma przebiegać m.in. w kierunku Plaży Miejskiej, Parku Zielona oraz terenów Pogorii, tworząc kolejny fragment długodystansowej infrastruktury rowerowej w regionie.

- Pięć kilometrów nowej trasy do granicy z Dąbrową Górniczą to konkretny dystans, który można przejechać rowerem bez strachu o bezpieczeństwo, z widokiem na Przemszę i z poczuciem, że miasto dba o zdrowy tryb życia mieszkańców - przekazał Łukasz Komoniewski.

Przetarg na realizację tego zadania ma zostać ogłoszony w tym roku. Prace przewidziano na 2027 rok - ich rozpoczęcie planowane jest w pierwszym kwartale, a zakończenie do końca grudnia.

Przebudowa krytej pływalni przy ulicy Siemońskiej

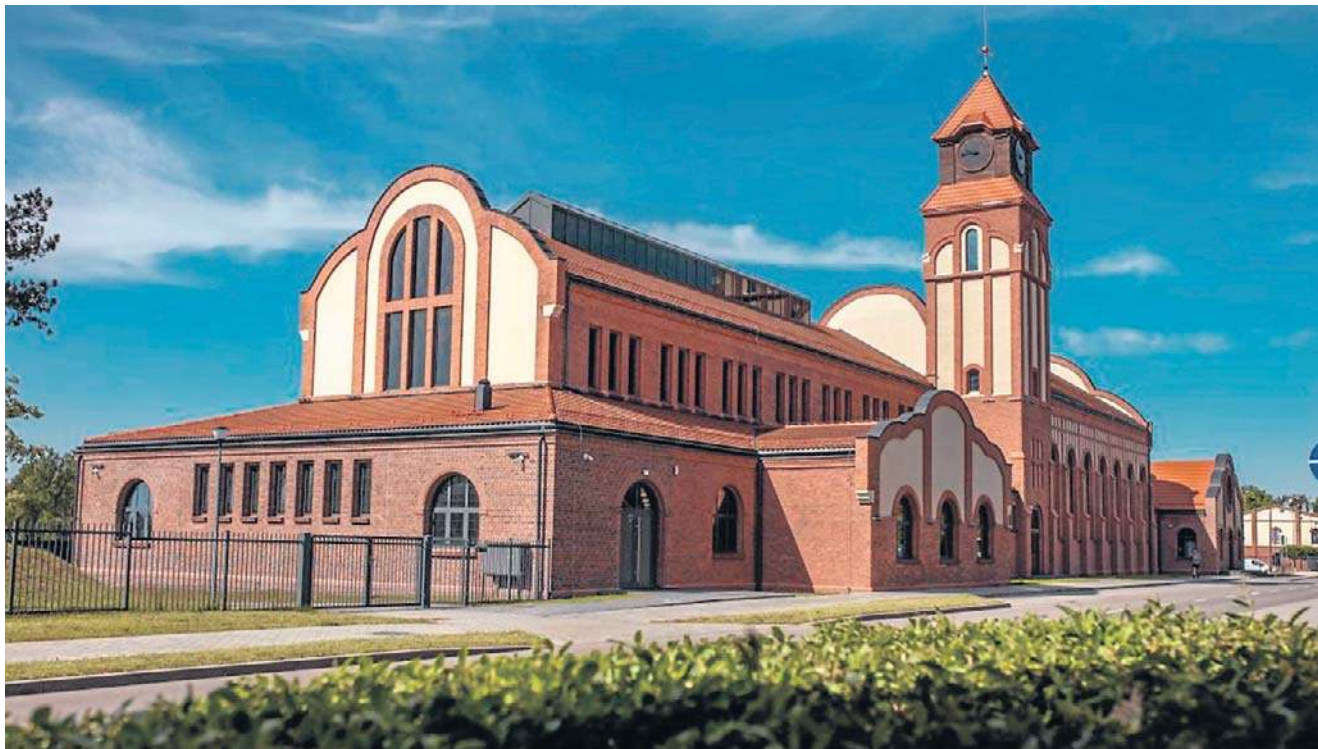
Trzecim projektem będzie adaptacja krytej pływalni przy ul. Siemońskiej 13 dla osób ze szczególnymi potrzebami. Wartość inwestycji wyniesie około 2,6 mln zł, a projekt zostanie dofinansowany w całości.

Zakres prac obejmie modernizację obiektu, zakup specjalistycznego wyposażenia oraz rozwiązania ułatwiające korzystanie z pływalni osobom z niepełnosprawnościami ruchowymi, sensorycznymi i intelektualnymi, a także seniorom. Planowane jest również uruchomienie cyklu zajęć dostosowanych do potrzeb tych grup, prowadzonych przez przeszkolonych instruktorów przy wsparciu asystentów.

Przetarg i rozpoczęcie prac zaplanowano jeszcze w tym roku, natomiast zakończenie inwestycji na 2027 rok. Cały projekt musi zostać zrealizowany do końca września 2028 roku. Na czas robót związanych z dostosowaniem niecki basenowej obiekt zostanie wyłączony z użytkowania.

Dwa z projektów - budowa tras rowerowych oraz węzeł przesiadkowy - otrzymały wsparcie z Funduszy Europejskich dla Śląskiego 2021-2027. Modernizacja pływalni zostanie natomiast sfinansowana w ramach programu Funduszy Europejskich dla Rozwoju Społecznego 2021-2027.

Na podst. PAP



Rozstrzygnięcie konkursu planowane jest na koniec roku. W finale znalazło się 30 obiektów

ARCHITEKTURA TO JEDEN Z NAJPIĘKNIEJSZYCH ZABYTKÓW W REGIONIE

Cechownia wzbudza podziw i walczy o prestiżowy tytuł

Piotr Sobierajski
Czeladź

Odnowiony budynek byłej kopalnianej cechowni wraz z przygotowaną przez Muzeum Saturn w Czeladzi wystawą „Górnicza tożsamość Zagłębia” w Postindustrialnym Centrum Dziedzictwa Górnictwa Węglowego w Zagłębiu walczy w konkursie o tytuł Najlepszej Przestrzeni Publicznej województwa śląskiego.

Czeladź może być przykładem dla wielu miast Zagłębia i Śląska. Od ponad 12 lat z sukcesami remontuje i modernizuje zabudowania kopalni Saturn, które dziś z powodzeniem służą znów mieszkańcom i chętnie odwiedzają je goście z całej Polski. To zaangażowanie doceniane jest w regionie.

Przeszłość połączyli z nowoczesnością

Cechownia byłej kopalni Saturn w Czeladzi wygląda dziś świetnie. Po modernizacji zachwyca architekturą i dbałością o szczegóły. Doskonale odnowiona, z zachowaniem wszystkich detali i przebudowana cechownia stała się teraz jednym z symboli miasta. Symbolem łączącym przeszłość z nowoczesnością i współczesnością.

Wyrazem tego jest wystawa we wnętrzach obiektu, ukazująca

trud wydobycia czarnego złota, ale jednocześnie zachęcająca gości do zabawy i odkrywania śladów górniczej przeszłości Czeladzi i całego Zagłębia. W budynku byłej cechowni, przy ul. Dehnelów 43, pojawiło się na wystawie wiele elementów. Są multimedia: animacje, filmy, prezentacje, słuchowiska, mapping. Nowa wystawa w większości w multimedialny sposób prezentuje historię zagłębiowskiego górnictwa oraz przybliża pracę górników na dole kopalni.

Całe przedsięwzięcie, dzięki któremu udało się odrestaurować budynek cechowni KWK Saturn, a także przygotować nową ekspozycję, to wydatek około 60 milionów złotych, z czego ponad 35 milionów złotych to wsparcie z funduszy europejskich.

Swoje miejsce mają tutaj Muzeum Saturn i mediateka

By wejść na wieżę Muzeum Zagłębiowskiego Górnictwa Węglowego trzeba pokonać prawie 100 schodów. Na szczycie przez przezroczyste tarcze zegarów można obejrzeć panoramę miasta z każdej strony świata. Wieża jest zarówno z zewnątrz, jak i wewnątrz podświetlona.

W dwukondygnacyjnej części muzealnej na parterze zlokalizowana została sala eduka-

cyjna i ekspozycyjna, pomieszczenia biurowe i pomieszczenia magazynowe, natomiast na piętrze sala konferencyjna. Sala edukacyjna, znajdująca się na parterze, to otwarta przestrzeń z przeznaczeniem na edukacyjne funkcje muzeum.

Oprócz Muzeum Zagłębiowskiego Górnictwa Węglowego w zrewitalizowanym obiekcie znalazł swoje miejsce m.in. oddział Miejskiej Biblioteki Publicznej, a w zasadzie nowoczesna mediateka. Mieści się w dobudowanym obiekcie, który ma wygląd czarnej, ogromnej bryły.

Zmieniło się także otoczenie cechowni, pojawiły się ławki, zieleń, dodatkowe miejsca parkingowe a jedną z unikatowych atrakcji dla najmłodszych jest plac zabaw w postaci górniczej kopalni, wraz z wieżą wyciągową.

Wieloletni projekt dał drugie życie pokopalnianym budynkom

Projekt „Postindustrialne Centrum Dziedzictwa Górnictwa Węglowego w Zagłębiu wraz z zagospodarowaniem terenu” był inwestycją wieloletnią. W 2003 roku miasto Czeladź kupiło teren zamkniętej w 1966 roku kopalni. Stopniowo zaczęło remontować i odnawiać budynki dawnej ko-

palni, przywracając im drugie życie.

Powstała Galeria Sztuki Współczesnej Elektrownia, budynek dawnych warsztatów elektrycznych po remoncie stał się siedzibą Centrum Usług Społecznościowych i Aktywności Lokalnej Saturn. Kolejną inwestycją miasta jest wspomniany, wyremontowany i odnowiony budynek dawnej cechowni, łaźni, szatni i administracji kopalni Saturn - Postindustrialne Centrum Dziedzictwa Górnictwa Węglowego w Zagłębiu, z zachowaniem pierwotnej bryły obiektu, co przybliża wyglądem zewnętrzną bryłę budynku z początku XX wieku.

Komisja konkursowa odwiedziła Czeladź

Ostatnio w Czeladzi gościła komisja jurorska konkursu na Najlepszą Przestrzeń Publiczną województwa śląskiego. Jury pod przewodnictwem Waldemara Bojaruna - członka zarządu województwa śląskiego przyglądało się każdemu detalowi odnowionej cechowni, a także wszystkim elementom otoczenia, które dziś stanowią spójną całość.

Czeladzka propozycja konkuruje z 29 innymi ciekawymi przestrzeniami w województwie śląskim, które znalazły się w finale tegorocznej odsłony konkursu.

Airbus zderzył się z tajemniczym obiektem. Śledztwo zostało umorzone

Jacek Bombor
Sosnowiec

Ponad pół roku po mrozącym krew w żyłach incydencie, w którym Airbus A321 Neo linii Wizz Air zderzył się z nieustalonym obiektem przypominającym balon, Prokuratura Okręgowa w Sosnowcu oficjalnie umorzyła śledztwo w sprawie spowodowania bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu powietrznym.

10 stycznia 2026 r. samolot pasażerski linii Wizz Air realizował rejs o numerze W6 1352 na trasie Sewilla - Warszawa. Maszyna wypełniona pasażerami zbliżała się już do celu, lecąc nad województwem śląskim. To właśnie wtedy, w przestrzeni powietrznej nad miejscowością Czeladź, doszło do incydentu, który postawił na nogi polskie służby lotnicze i organy ścigania. W trakcie lotu Airbus niespodziewanie zderzył się z nieustalonym obiektem o wyglądzie balonu. Zderzenie przy prędkości przelotowej samolotu pasażerskiego zawsze niesie za sobą ryzyko uszkodzenia poszycia, silników lub systemów nawigacyjnych, co bezpośrednio zagraża życiu wszystkich osób na pokładzie.

Sprawą zajęła się Prokuratura Okręgowa w Sosnowcu. Śledztwo miało wyjaśnić, czy doszło do przestępstwa z artykułu 174 § 1 kodeksu karnego - czyli celowego bądź bezmyślnego spowodowania bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu powietrznym. Śledczy starali się ustalić, skąd w strefie przelotowej znalazł się niebezpieczny obiekt i do kogo należał.

Po trwającym blisko sześć miesięcy zbieraniu dowodów i analizach dokumentacji lotniczej, prokuratura została zmuszona do zamknięcia postępowania. Jak wynika z oficjalnego komunikatu, postanowieniem z dnia 6 lipca 2026 r. śledztwo zostało formalnie umorzone.

Jaka była podstawa prawna tej decyzji? Podstawę umorzenia stanowiło stwierdzenie, iż brak jest danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia czynu zabronionego. Mimo zaawansowanych działań śledczych, nie udało się jednoznacznie zidentyfikować obiektu, dowieść intencjonal-

nego działania osób trzecich, ani przypisać nikomu winy za ten niebezpieczny incydent w powietrzu.

Z uwagi na specyfikę incydentów lotniczych, status pokrzywdzonego w tej sprawie zyskała duża liczba osób - wszyscy pasażerowie oraz załoga obsługująca rejs W6 1352 z Sewilli do Warszawy. Indywidualne docieranie do każdego z nich sparaliżowałoby pracę prokuratury na długie miesiące. Z tego powodu śledczy z Sosnowca zdecydowali się na zastosowanie wyjątkowej procedury, opierając się na art. 131 § 2 i 3 kodeksu postępowania karnego.

Przepisy te stanowią, że jeżeli w sprawie ustalono tytuł pokrzywdzonych, że ich indywidualne zawiadomości spowodowałyby poważne utrudnienie w prowadzeniu postępowania, zawiadamia się ich poprzez masowe ogłoszenie w prasie, radiu, telewizji lub na stronie internetowej.

Pomimo umorzenia śledztwa, każdy pasażer feralnego lotu linii Wizz Air z 10 stycznia 2026 r. wciąż ma prawo głosu. Zgodnie z polskim prawem, istnieje bezwzględny obowiązek doręczenia postanowienia o umorzeniu każdemu pokrzywdzonemu, który w zawitym (nieprzekraczalnym) terminie 7 dni od dnia ukazania się publicznego ogłoszenia formalnie się o to zwróci.

Dla wygody pasażerów, z których część mogła być obcokrajowcami, Prokuratura Okręgowa w Sosnowcu przygotowała specjalne druki pouczeń o uprawnieniach i obowiązkach pokrzywdzonego w dwóch wersjach językowych - po polsku oraz po angielsku. Załączniki te są dostępne na oficjalnych platformach informacyjnych prokuratury.

Pasażerowie mają teraz tydzień na podjęcie ewentualnych kroków prawnych i zażądanie pełnego odpisu postanowienia, co otwiera im drogę do ewentualnego zaskarżenia decyzji o umorzeniu śledztwa.

Śledczy starali się ustalić, skąd w strefie przelotowej znalazł się niebezpieczny obiekt i do kogo należał. To się nie udało

Czas na ważną inwestycję drogową w Sosnowcu wartą ponad 7,7 mln złotych. Tysiące samochodów jedzie dziś dziurawą trasą

Piotr Sobierajski
Sosnowiec

Jedną z najbardziej wycze-
kiwanych przez kierowców
inwestycji w Zagłębiu jest
generalny remont ulicy
Grota-Roweckiego w So-
snowcu, aż do granic z Cze-
ladzią. Ten odcinek pełen
jest dziur, łat, nierówności
i pofalowanego asfaltu, a to
bardzo ważna trasa, którą
codziennie pokonują tysi-
ące pojazdów. Wkrótce ma
być jednak zdecydowanie
lepiej.

13 lipca miasto podpisało
umowę z wyłonionym w prze-
targu wykonawcą prac, który
po przejściu terenu będzie się
zajmować realizacją general-

nego remontu i przebudowy
nawierzchni mocno zniszczo-
nej drogi i chodników.

Wsparcie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg

Remont obejmie odcinek
ulicy Grota-Roweckiego
od skrzyżowania przy S86, bez
tego skrzyżowania, do granicy
z Czeladzią. To w sumie praw-
wie 1,3 kilometra. Konstrukcja
nawierzchni drogowej może
pochodzić z okresu lat 80. i 90.
XX wieku. Dlatego też dziś
pełna jest już dziur, ubytków,
pokruszonych i połatanych
odcinków, a do tego asfalt
w wielu miejscach jest wy-
brzuszony. Szerokość jezdni
wynosi obecnie od około 7
do około 7,8 metra.



Tak wygląda obecnie odcinek ul. Grota-Roweckiego
w Sosnowcu, od skrzyżowania z S86 do granicy
z Czeladzią. Droga od lat domagała się remontu

Nowa nawierzchnia, a także chodniki, oświetlenie i trasa rowerowa

W ramach inwestycji wyko-
nane zostaną między innymi:
● przebudowa jezdni,
w tym zmiana jej geometrii
na wybranych odcinkach;
● przebudowa skrzyżo-
wań, w tym: budowa skrzyżo-
wania wyniesionego z ulicą
Plonów (odcinek dwukierun-
kowy) oraz przebudowa skrzy-
żowania z ulicą Okólną
(zmiana jego geometrii, w tym
wykonanie lewoskrętu w ulicę
Okólną dla pojazdów porusza-
jących się od strony Pogoni)
● przebudowa chodników
i przejść dla pieszych, w tym:
budowa wyniesionego prze-
ścia dla pieszych w rejonie
skrzyżowania z ulicą Ludową
oraz budowa azylu dla pie-
szych (wyspy między pasami
ruchu w rejonie skrzyżowania
z ulicą Działkową);
● droga dla rowerów na od-
cinku między drogą S86 a ulicą
Okólną;
● doświetlenie przejść dla
pieszych, przejazdów rowero-
wych i dojść do chodników.

W ramach remontu przebu-
dowane zostaną także zjazdy,
pobocza gruntowe, zatoki po-
stojowe, zatoki i perony autobu-
sowe. Planowana jest również
budowa i przebudowa kanaliza-
cji deszczowej.

Na początek projektowanie, potem prace w terenie

Wykonawca remontu ma
czas na wykonanie wszystkich
prac do 30 kwietnia 2028 roku.
Zanim jednak ekipa remon-
towa pojawi się na drodze, ko-
nieczne jest opracowanie kom-
pletnej dokumentacji projekto-
wej wraz z uzyskaniem nie-
zbędnych decyzji administra-
cyjnych, warunkujących reali-
zację robót budowlanych. Do-
piero wtedy przyjdzie czas
na remont i prace w terenie.
Cała inwestycja realizowana
jest bowiem w formule zapro-
jektuj i wybuduj.
Nie wiadomo jeszcze, jak bę-
dzie wyglądała organizacja ru-
chu w trakcie remontu, ale po-
jawia się na pewno ruch waha-
dłowy. Będą też objazdy przez
ulicę Małobądzką, nad trasą S86
oraz przez Miłowice.

REKLAMA

0011553095

OBWIESZCZENIE STAROSTY BĘDZIŃSKIEGO

z 7.07.2026 r.

Zgodnie z art. 11a i art. 11d pkt 5 ustawy z 10.04.2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r., poz. 311),

Starosta Będziński

zawiadamia, że na wniosek **Wójta Gminy Psary z 15.12.2025 r., l.dz. 83310.2025**, zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą:

BUDOWA DROGI GMINNEJ OD DROGI POWIATOWEJ NUMER 4784S WRAZ Z BUDOWĄ ODWODNIENIA, OŚWIETLENIA ULICZNEGO ORAZ PRZEBUDOWĄ SIECI ELEKTROENERGETYCZNEJ W RAMACH ZADANIA INWESTYCYJNEGO: „PROJEKT SKOMUNIKOWANIA II LINII ZABUDOWY WZGLĘDEM ULICY SZKOLNEJ W PSARACH Z DROGĄ POWIATOWĄ NUMER 4784S”

k która realizowana będzie na działkach o numerach geodezyjnych:

lp.	numer działki przed podziałem (aktualny numer działki po podziale)	obręb	dotychczasowy właściciel
1	1374 (1374/1)	Psary	osoba fizyczna – nie żyje
2	1524 (1524/1, 1524/2)	Psary	własność – Skarb Państwa użytkowanie – Gmina Psary
3	1375 (1375/1, 1375/2)	Psary	Gmina Psary
4	1378/1 (1378/2)	Psary	osoba fizyczna
5	1432 (1432/2)	Psary	osoby fizyczne – nie żyją
6	1434 (1434/2)	Psary	osoba fizyczna
7	1435 (1435/2)	Psary	osoba fizyczna
8	1436 (1436/2)	Psary	osoby fizyczne
9	1441 (1441/2)	Psary	osoba fizyczna
10	1442/1 (1442/3)	Psary	osoby fizyczne
11	1444/3 (1444/5)	Psary	osoba fizyczna
12	1445/5 (1445/8)	Psary	osoba fizyczna
13	1446/2 (1446/3)	Psary	osoba fizyczna
14	1447/1 (1447/2)	Psary	osoba fizyczna
15	1448/5 (1448/9)	Psary	osoby fizyczne
16	1448/7 (1448/12)	Psary	osoby fizyczne osoba fizyczna – nie żyje
17	1449/2 (1449/4)	Psary	osoby fizyczne – nie żyją
18	1451 (1451/2)	Psary	osoba fizyczna
19	1454/5 (1454/10)	Psary	osoba fizyczna
20	1454/6 (1454/12)	Psary	osoby fizyczne
21	1454/7 (1454/14)	Psary	osoby fizyczne
22	1455 (1455/2)	Psary	osoby fizyczne
23	1456 (1456/1)	Psary	osoby fizyczne

Wgląd do materiałów oraz informacje o przedsięwzięciu będą udostępnione w Wydziale Architektury Starostwa Powiatowego w Będzinie – Będzin, ul. Ignacego Krasickiego 17, numer telefonu: 32 368 07 71.

Z upoważnienia Starosty Będzińskiego
Dariusz Kruczkowski
Naczelnik Wydziału Architektury

Zaplanowane prace wykona
zwycięska w przetargu firma
Eurotech Król ze Smolnicy. Ich
koszt to 7 milionów 724 tysięcy
865,83 złotych. Władze samo-
rządowe Sosnowca otrzymały
wsparcie finansowe na realiza-
cję tego przedsięwzięcia. To 3,2
milionu złotych z Rządowego
Funduszu Rozwoju Dróg.

REKLAMA

0011554194

Starosta Będziński
wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej

na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399) informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Będzinie przy ul. Ignacego Krasickiego 17 oraz ul. Jana Śączewskiego 6 wywieszono na okres 21 dni do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, przeznaczonej do użyczenia, położonej w Bobrownikach, obręb Rogoźnik, oraz wykazy nieruchomości Skarbu Państwa przeznaczonych do zbycia na rzecz użytkowników wieczystych, położonych w Wojkowicach, obręb Wojkowice, oraz w Mierzęcicach, obręb Boguchwałowice.

REKLAMA

0011553666

OBWIESZCZENIE STAROSTY ZAWIERCIAŃSKIEGO

z dnia 9.07.2026 r.

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych /Dz.U. z 2024.311 t.j. z dnia 2024.03.05/ oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego /Dz.U. z 2025.1691 t.j. z dnia 2025.12.03/, podaję do publicznej wiadomości, że na wniosek Prezydenta Miasta Zawiercie z dnia 27.03.2026 r. została wydana decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.:

„Przebudowa skrzyżowania dróg powiatowych ul. 11 Listopada, Mrzygłodzkiej i ul. Włodowskiej oraz drogi gminnej ul. Szkolnej wraz z przebudową i doświetleniem przejścia dla pieszych w celu poprawy bezpieczeństwa”.

Działki objęte inwestycją: Gmina Zawiercie, Obręb 0012, Zawiercie:
98, 92, 15, 100, 95/1, 103, 56/2, 57, 58/4, 62, 7, 25, 29, 22, 55/4, 55/3, 14/1, 74, 40/3, 49, 50, 54, 24, 30, 102, 67/2, 66/2, 61/4, 58/4, 57, 23/1, 95/1.

Decyzją został zatwierdzony projekt podziału działek.
Decyzją został zatwierdzony projekt zagospodarowania tereny.
Decyzją został zatwierdzony projekt architektoniczno-budowlany.
Decyzji został nadany rygor natychmiastowej wykonalności.

Z treścią decyzji strony mogą zapoznać się w Wydziale Architektury Starostwa Powiatowego w Zawierciu, ul. Sienkiewicza 34, pokój 202, w dniach: poniedziałek-czwartek w godz. 7³⁰-14³⁰, piątek w godz. 7³⁰-13³⁰.
Stronom przysługuje prawo do wniesienia odwołania od wydanej decyzji do Wojewody Śląskiego za pośrednictwem Starosty Zawierciańskiego w terminie:
- 14 dni wnioskodawcy od dnia doręczenia;
- 14 dni pozostałym stronom od dnia doręczenia poprzez publiczne ogłoszenie.
Publiczne ogłoszenie uważa się za doręczone po upływie 14 dni od daty jego ukazania się, czyli umieszczenia ogłoszenia o wydaniu decyzji na tablicach ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Zawierciu, Urzędu Miejskiego w Zawierciu, na stronie BIP tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

Znak sprawy: A.6740.192.2026.AM
A.KW-01919/26

**Z Upoważnienia Starosty
Naczelnik Wydziału Architektury
Marta Gala**

Z WIZYTĄ NA PLACU BUDOWY ROŚNIE FUTURYSTYCZNY PROJEKT W DĄBROWIE GÓRNICZEJ

Tak powstaje śródmieście i rynek w postindustrialnym klimacie

Piotr Sobierajski
Inwestycje

Wakacje wakacjami, ale w Dąbrowie Górniczej nie ma letniej przerwy na placu budowy jednej z największych inwestycji w mieście.

To przedsięwzięcie spektakularne, ale jednocześnie wymagające dużej precyzji i zaangażowania ze strony wykonawców tego unikatowego projektu. Jego efektem ma być całkowicie nowa przestrzeń śródmiejska z zielonym rynkiem, a tego właśnie w tym zagłębiowskim mieście brakowało od dziesięcioleci. Postindustrialny klimat w całym nowym odsłonięciu będzie towarzyszył za dwa lata wszystkim, którzy właśnie tu będą spędzać wolny czas.

W rejonie ulic Kościuszki, Kopernickiej i Kolejowej powstaje całkiem nowe śródmieście, hale o różnorodnych aranżacjach, nowy, zielony i ekologiczny rynek. To wszystko przy wsparciu funduszy z Unii Europejskiej. Zachowane zostaną najcenniejsze hale i obiekty przemysłowe z przełomu XIX i XX wieku oraz początku XX wieku. Te, które powstały później zostały wyburzone.

Rozpoczął się montaż sceny plenerowej

Obecnie pierwszy etap nabiera ostatecznego kształtu. W Hali Tworzeń rozpoczęły się prace dekarne wraz z montażem świetlików, zabudowa ścian wewnętrznych, montaż instalacji wentylacyjnych, wodno-kanalizacyjnych, grzewczych oraz elektrycznych.

- Na zewnątrz pojawia się ceglana elewacja oraz montowane są stalowe elementy stolarstwa. Dookoła przyszłego zielonego rynku prowadzone są roboty drogowe i ziemne. Rozpoczął się również montaż przyszłej sceny plenerowej, która będzie jednym z najważniejszych punktów nowego centrum - informuje spółka Fabryka Pełna Życia, odpowiedzialna za tę inwestycję.

W ramach etapu drugiego także wszystko systematycznie posuwa się do przodu. - Trwają prace przy konstrukcji żelbetowej i fundamentach, wykonywane są roboty ziemne oraz instalacje elektryczne na poziomie podziemnym hal Ząbkowice i Reden. Równocześnie zakończyły się prace projekt-

owe dotyczące przebudowy dawnej kotłowni w halę gastronomiczno-usługowo-handlową (Hala Zielona) - przekazuje dąbrowska spółka.

Hala Tworzeń ma być gotowa na początek

W ramach pierwszego etapu tego przedsięwzięcia pierwsza gotowa będzie wspomniana Hala Tworzeń. Powstaje tu przestrzeń konferencyjno-targowo-koncertowa; miejsce dla dużych wydarzeń, jak koncerty, targi, wystawy, ale też działań lokalnych; przede wszystkim w wykonaniu Młodzieżowego Ośrodka Pracy Twórczej. Tu ma on znaleźć swoje nowe miejsce, gdzie będzie mógł w pełni pokazać talenty i umiejętności wychowanków.

Część główna hali - nowoczesna, eksponująca piękne stare konstrukcje, w pełni wyposażona przestrzeń, umożliwi ustawienie nawet dwóch scen, zapewni 224 miejsca siedzące i

ponad 500 stojących, będzie posiadała szeroką antresolę nad wejściem, szatnie i toalety.

Tuż obok urosł drugi ważny element I etapu, czyli cztero-kondygnacyjny budynek biurowo-szkoleniowy o powierzchni około 1200 metrów kwadratowych. Widać już przyszłe miejsce dla Centrum Aktywności Obywatelskiej w Dąbrowie Górniczej oraz Centrum Senioralnego i Integracji Międzypokoleniowej. To kilkadziesiąt pomieszczeń biurowych, konferencyjnych i warsztatowych - dla stowarzyszeń, organizacji pozarządowych, inicjatyw i działań społecznych.

Z czasem przestrzeń wewnętrzna zostaną wzbogacone m.in. o multimedia, elementy artystyczne i informacje historyczne.

Dodatkowo cały kompleks Hali Tworzeń pokryje niepowtarzalny zielony dach z instalacją paneli fotowoltaicznych.

Wewnętrzna elewację z betonu architektonicznego w ceglastym kolorze, co już można zauważyć, uzupełnią stare cegły i stalowe płyty, a od strony południowej - budynek zyska fasadę porośniętą zielenią. Pojawia się też: zadaszenie i szerokie wejścia od strony Zielonego Rynku. Wraz z Zielonym Pasażem to kolejne kroki inwestycji. Tutaj pierwsze skrzypce będą grały rośliny i przestrzeń do spędzania czasu.

Hala Ząbkowice i pasaż Reden to kolejne elementy architektonicznej układanki

To wszystko dzieje się w ramach projektu „Fabryka Pełna Życia - centrum przemian, etap I”, którego wartość wynosi 95 117 749 zł brutto, z czego 78 017 304 zł stanowić ma dofinansowanie pozyskane z programu Fundusze Europejskie dla Śląskiego 2021-2027 w ramach Funduszu na rzecz Sprawiedli-

wej Transformacji. Inwestycją zajmuje się firma Strabag.

W ramach drugiego etapu tego projektu w pierwszej kolejności prace wykonawcy obejmują teren przyszłej Hali Ząbkowice, która docelowo stanie się przestrzenią gastronomiczną w formule foodcourtu oraz pasażu Reden, który będzie pełnił funkcję handlowo-usługową, ale także w przyszłości, stanie się otwartą przestrzenią muzeum przemysłowego dziedzictwa Zagłębia Dąbrowskiego.

Zgodnie z zamierzeniem projektowym Hala Ząbkowice - czyli dawna hala montażu i obróbki mechanicznej fabryki obrabiarek, pochodząca z początków XX wieku, ma nawiązywać do ząbkowickiej Huty Szkła Gospodarczego. Znajdzie się w niej także ekspozycja prezentująca dokonania tego zakładu.

Hala Zielona zamknie Zielony Rynek od strony zachodniej. W tym przypadku mówimy o powierzchni ponad 3700 metrów kw., która będzie

działać w rytmie codziennego życia miasta.

Umowa z wykonawcą drugiego etapu, firmą Budecon S.A., została podpisana 2 października 2025 roku. Zgodnie z jej zapisami zakończenie robót budowlanych planowane jest do końca lipca 2027 roku, natomiast oddanie zrewitalizowanych obiektów i przestrzeni do użytkowania przewidziano do końca 2027 roku.

Wszystkie prace mają kosztować około 150 milionów złotych. W cały projekt budowy nowego śródmieścia Dąbrowy Górniczej z zielonym rynkiem zainwestowanych ma być około 100 milionów złotych z funduszy europejskich.

W całej przestrzeni nowego śródmieścia, wśród na nowo zagospodarowanych hal byłej Dąbrowskiej Fabryki Obrabiarek Defum, będą się pojawiać elementy przypominające o historii Dąbrowy Górniczej oraz całego regionu zagłębiowskiego.



Pierwsza gotowa będzie Hala Tworzeń. Powstaje tu przestrzeń konferencyjno-targowo-koncertowa. Obok stanie Hala Ząbkowice



Na zdjęciach wyżej wizualizacje Hali Tworzeń. Elementy dawnych konstrukcji przemysłowych będą przypominać o historii tego miejsca



ZDJĘCIA: MUZEUM MIEJSKIE SZTYGARKA

Skarb przeleżał pod ziemią ponad 700 lat. To dowód potęgi średniowiecznego Łośnia

Łukasz Zalega
Atohistoria!

Dokładnie 20 lat temu w Dąbrowie Górniczej-Łośniu dokonano jednego z najważniejszych odkryć archeologicznych związanych ze średniowiecznym hutnictwem metali w Polsce.

Tego dnia naukowcy natrafili na tzw. Skarb hutnika - wyjątkowy zespół przedmiotów ukrytych prawdopodobnie ponad 700 lat temu.

Znaleziska dokonano 13 lipca 2006 roku w trakcie badań prowadzonych na terenie dawnego ośrodka hutniczo-górn-

czego w Łośniu. Miejsce to już wcześniej było znane archeologom jako jeden z najważniejszych średniowiecznych ośrodków wydobycia i przetwórstwa rud srebra i ołowiu na terenach dzisiejszego Zagłębia Dąbrowskiego.

Podczas prac odkryto depozyt ukryty w ziemi. W jego skład wchodziły przedmioty związane z działalnością hutniczą i metalurgiczną, a także cenne srebrne ozdoby i monety. Archeolodzy szybko uznali, że mają do czynienia z wyjątkowym znaleziskiem.

Skarb został ukryty prawdopodobnie podczas zbrojnego napadu w latach 1160-1165.

Obecnie znalezisko można oglądać w Muzeum Miejskie Sztygarka.

W skład skarbu wchodziły m.in.: srebrne monety pochodzące z XIII i XIV wieku, srebrne ozdoby, elementy wyposażenia związanego z pracą hutnika, a także bryłki i fragmenty metali szlachetnych.

Zdaniem badaczy depozyt należał najprawdopodobniej do osoby zajmującej się wytopem metali. Wszystko wskazuje na to, że właściciel ukrył swój majątek w okresie niepokojów, licząc, że w przyszłości po niego wróci. Tak się jednak nie stało.

Odkrycie potwierdziło, że Łośń był jednym z najważniejszych ośrodków hutnictwa i metalurgii w średniowiecznej Polsce. Już w XIII wieku funkcjonowały tu warsztaty zajmujące się przeróbką rud ołowiu zawierających srebro. Produkowane metale trafiały do rozwijających się miast i odgrywały istotną rolę w gospodarce regionu.

Badania prowadzone po odkryciu skarbu pozwoliły lepiej poznać technologie stosowane przez średniowiecznych hutników oraz organizację pracy w ówczesnych zakładach metalurgicznych.



NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 29

KOKOTEK

Chrześcijański Woodstock, czyli Festiwal Życia 2026

Zakonnice w błocie, Skytech
miksujący Bogurodnicę, piana i list
od papieża **str. 4, 5**



FOT. ARC FESTIWAL ŻYCIA

CZĘSTOCHOWA

Częstochowska ELQ i chiński gigant łączą siły

Nowa fabryka magazynów energii
powstanie w mieście **str. 3**



FOT. ARC ELQ

CZĘSTOCHOWA

Katastrofa budowlana.

Zawaliła się szkolna
oficyna przy liceum
str. 2

KONFLIKT ADMINISTRACYJNY

**Porażka Częstochowy
w starciu z Poczesną.** MSWiA
negatywnie zaopiniowało wniosek
ws. przejęcia terenów **str. 3**

RUDNIKI

**Lotnisko Rudniki
pod ścianą.** To może
by koniec lotniczych
imprez
str. 7



FOT. DAWID WYGAS

Zawałała się szkolna oficyna przy liceum

P. Ciastek, D. Wygas
Częstochowa

W centrum Częstochowy w niedzielny wieczór (12 lipca) doszło do katastrofy budowlanej. Zawałała się część budynku należącego do I Liceum Ogólnokształcącego im. Juliusza Słowackiego.

Do zdarzenia doszło w niedzielę wieczorem przy al. Kościuszki 8 w Częstochowie. Zgłoszenie wpłynęło do służb o godz. 20.41. Z pierwszych informacji wynikało, że zawałała się część budynku należącego do I Liceum Ogólnokształcącego im. Juliusza Słowackiego.

- Na placu szkolnym przy al. Kościuszki 8 zawałała się konstrukcja budynku wyłączanego z użytkowania o wymiarach 4 na 6 metrów. Zadysponowaliśmy w sumie 14 zastępów straży pożarnej. O godz. 23 przybyła specjalistyczna jednostka z dwoma psami tropiącymi z Jastrzębia-Zdroju. Przeszukaliśmy rumowisko, nie było w nim osób postronnych - mówi mł. bryg. Marcin Caban, zastępca oficera prasowego Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Częstochowie.

Ratownicy zabezpieczyli uszkodzoną konstrukcję i przeprowadzili szczegółowe przeszukiwanie gruzowiska.

Problemem podczas działań okazał się główny wjazd od strony al. Kościuszki. Zbyt niska brama uniemożliwiła strażakom wprowadzenie na teren liceum koparki, którą planowano wykorzystać do przeszukiwania gruzowiska.

Działania zakończyły się około godziny 2 w nocy. Przy wykorzystaniu dwóch psów ratowniczych całkowicie

wykluczono obecność osób poszkodowanych pod gruzami. Po zakończeniu akcji teren został zabezpieczony i odgradzony od reszty terenu szkoły. Po zakończeniu działań ratownicy przekazali teren dyrekcji szkoły.

Obiekt od dłuższego czasu był wyłączony z użytkowania i odgradzony metalowym ogrodzeniem. Na budynku od lat widoczne były liczne pęknięcia, a z elewacji odpadały fragmenty tynku. Obiekt był przeznaczony do rozbiórki. W przeszłości mieściły się w nim sale, w których odbywały się zajęcia muzyki i plastyki. Działała tam również szkoła nauki jazdy.

Zawalona oficyna i sąsiedni budynek frontowy są częścią terenu objętego planowaną przez Urząd Miasta Częstochowy inwestycją.

Miasto od kilku lat przygotowuje przebudowę tej części szkoły. Planuje rozbiórkę dwupiętrowego budynku stojącego w pierzei al. Kościuszki, w którym przed laty mieściła się bursa miejska. W jego miejscu ma powstać nowy obiekt w kształcie litery L. Inwestycja obejmie również teren, na którym znajdowała się zawałona oficyna. Nowy gmach ma pomieścić między innymi salę gimnastyczną.

Pod koniec maja Urząd Miasta informował, że dokumentacja inwestycji jest już gotowa.

- Mamy projekt i pozwolenie na budowę. Inwestycja została zgłoszona do dofinansowania w ramach Programu Rozwoju Infrastruktury Sportowej w Województwach 2026. Planowana całkowita wartość zadania to ponad 18,2 mln zł, wnioskowane dofinansowanie - ponad 10,9 mln zł - informował pod koniec maja Urząd Miasta.



Strażacy potwierdzili, że pod gruzami nie znajdowały się żadne osoby

Częstochowa ma więcej mieszkańców, niż pokazują statystyki. Dane GUS zaskakują

oprac. Piotr Ciastek
Częstochowa

Liczba mieszkańców Częstochowy może być wyższa, niż mówią oficjalne statystyki. Z najnowszego badania Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że w mieście mieszka około 225 tys. osób.

Częstochowa może być znacznie większym miastem, niż wynika to z danych meldunkowych czy klasycznych statystyk ludności. Według wyników nowego badania Głównego Urzędu Statystycznego, którego celem było oszacowanie faktycznej liczby mieszkańców Polski na koniec 2025 r. w Częstochowie mieszkało 225 tys. 13 osób.

Jak wskazuje Urząd Miasta, to wyraźnie więcej niż pokazują oficjalne statystyki. Według danych GUS liczonych metodą bilansową na koniec ubiegłego roku Częstochowa miała 201 439 mieszkańców. Jeszcze niżej wypadają dane z ewidencji ludności, obejmujące osoby ze stałym zameldowaniem. Na koniec 2025 roku było to 188,3 tys. osób. Różnica jest więc bardzo wyraźna i pokazuje,



FOT. LUKASZ KOLEWICKI UM

Z najnowszego badania GUS wynika, że faktycznie w mieście mieszka około 225 tys. osób

jak mocno liczba mieszkańców widoczna w rejestrach odbiega od tego, ile osób rzeczywiście żyje w mieście.

Badanie GUS objęło nie tylko obywateli polskich, ale także cudzoziemców. W przypadku Częstochowy oznacza to, że w mieście mieszka 111 062 mężczyzn i 113 951 kobiet. Obcokrajowców jest 25 484, czyli 11,3 proc. wszystkich mieszkańców.

Na tle największych polskich miast wynik Częstochowy

zwraca szczególną uwagę. Jak wynika z zestawienia przywołanego przez facebookowy profil „Kartografia ekstremalna”, wśród miast liczących ponad 100 tys. mieszkańców większa procentowa różnica między faktyczną a oficjalną liczbą ludności występuje tylko we Wrocławiu.

Badanie GUS nie opierało się na meldunkach, ale na tzw. śladach życia. Chodzi o aktywności potwierdzające, że dana osoba faktycznie przebywa w kraju

i w konkretnej gminie, bo korzysta z usług publicznych albo pojawia się w rejestrach administracyjnych. Pod uwagę brano osoby występujące co najmniej w dwóch rejestrach. Wśród nich znalazły się m.in. ewidencja ludności, ZUS, NFZ, KRUS, Urząd do Spraw Cudzoziemców, MEN czy Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Osoby niepełniające tych warunków zostały z badania wykluczone.

Wynik badania GUS można odczytywać jako korzystny sygnał dla miasta. Pokazuje on, że Częstochowa nadal przyciąga mieszkańców jako ważny ośrodek pracy, edukacji i usług w skali subregionu. W szerszym obrazie współgra to również z trendami widocznymi na lokalnym rynku mieszkaniowym, gdzie od dłuższego czasu przybywa nowych inwestycji. Nowe dane podważają też w pewnym stopniu prostą opowieść o masowym odpływie młodych ludzi z Częstochowy. To jednak nie zmienia faktu, że sytuacja demograficzna miasta pozostaje trudna. Podobnie jak w całym kraju, także w Częstochowie problemem jest ujemny bilans demograficzny.

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. PAP

Ponad 80 grup i około 1,5 tysiąca uczestników 21. Ogólnopolskiej Pielgrzymki Rowerowej z różnych stron Polski spotkało się w niedzielę w Częstochowie, by zakończyć wspólne pielgrzymowanie na Jasną Górę. Choć każdy pokonał inną trasę, wszystkich łączyła modlitwa, wiara i pasja do jazdy na rowerze. Na szlak wyruszyli zarówno doświadczeni pielgrzymi, jak i osoby, które po raz pierwszy zdecydowały się na taką formę rekolekcji. Tegorocznemu pielgrzymowaniu towarzyszyło hasło „Uczniowie-Misjonarze”, które było wspólnym motywem duchowym wszystkich grup. Piotr Ciastek



W Częstochowie planowana jest budowa fabryki magazynów energii

INWESTYCJE W MIEŚCIE POWSTANIE NOWA FABRYKA MAGAZYNÓW ENERGII

Częstochowska ELQ i chiński gigant łączą siły

Piotr Ciastek
Częstochowa

W Częstochowie planowana jest budowa fabryki magazynów energii. Inwestycję chcą zrealizować częstochowska Grupa ELQ i chiński producent baterii Tianneng.

Częstochowska Grupa ELQ rozpoczyna współpracę z chińską Grupą Tianneng, jednym z największych światowych producentów baterii i rozwiązań do magazynowania energii. Partnerzy podpisali list intencyjny podczas targów Intersolar Europe 2026.

Dokument otwiera drogę do realizacji wspólnej inwestycji w Częstochowie.

W Częstochowie powstanie fabryka magazynów energii

Projekt będzie realizowany przez spółkę ELQ Energy S.A., która obecnie funkcjonuje jeszcze pod nazwą Polenergia Fotowoltaika S.A.

Wraz z chińskim partnerem powoła ona spółkę typu joint venture odpowiedzialną za bu-

dowę zakładu montażu magazynów energii oraz rozwój ich sprzedaży na polskim rynku.

Jak podkreślają firmy, wybór lokalizacji nie był przypadkowy. Tianneng jeszcze w ubiegłym roku analizował możliwość uruchomienia podobnej inwestycji w Hiszpanii, jednak ostatecznie zdecydował się na realizację projektu w Polsce, wybierając Częstochowę.

Ambitne plany produkcyjne. Nawet 5 GWh w ciągu trzech lat

Zakład ma rozpocząć działalność z produkcją magazynów energii o łącznej pojemności 1 GWh rocznie.

To jednak dopiero pierwszy etap przedsięwzięcia. W perspektywie trzech lat partnerzy planują zwiększenie zdolności produkcyjnych do 5 GWh rocznie.

Inwestycja wpisuje się w strategię rozwoju Grupy ELQ, która od kilku lat konsekwentnie rozbudowuje działalność związaną z odnawialnymi źródłami energii.

Spółka rozwija projekty farm fotowoltaicznych, produ-

kuje stacje transformatorowe, świadczy usługi utrzymania infrastruktury energetycznej, a jednym z jej strategicznych kierunków jest właśnie wejście na rynek magazynowania energii.

W planach firmy znajdują się również kolejne inwestycje produkcyjne w Częstochowie. Firma w oficjalnych komunikatach zapowiadała m.in. uruchomienie następnego zakładu przy al. Wojska Polskiego oraz budowę dwóch kolejnych obiektów produkcyjnych. Długoterminowym celem jest także rozwój własnej produkcji magazynów energii oraz dalsza ekspansja na rynki zagraniczne.

Czym jest Tianneng?

Grupa Tianneng działa od 1986 roku i należy do naj-

Grupa ELQ i chińska Grupa Tianneng podpisały list intencyjny na temat wspólnej inwestycji podczas targów Intersolar Europe 2026

wiekszych producentów baterii w Chinach.

Firma specjalizuje się zarówno w produkcji akumulatorów kwasowo-ołowiowych, jak i nowoczesnych systemów magazynowania energii.

Przedsiębiorstwo dysponuje 18 bazami produkcyjnymi i ponad 160 spółkami zależnymi. Według danych firmy jej przychody w 2025 roku przekroczyły 7,8 miliardów dolarów.

Tianneng dostarcza rozwiązania wykorzystywane m.in. w rowerach elektrycznych, skuterach, pojazdach niskoprędkości, maszynach czyszczących czy systemach magazynowania energii.

Nawiązanie współpracy z globalnym producentem oznacza dla częstochowskiej Grupy ELQ wejście w kolejny etap rozwoju.

Budowa zakładu montażu magazynów energii w Częstochowie może jednocześnie umocnić pozycję miasta, które zostanie jednym z ośrodków rozwijającego się sektora nowoczesnej energetyki w Polsce.

Porażka Częstochowy w starciu z Poczesną

Piotr Ciastek
Częstochowa, Poczesna

Częstochowa przegrywa walkę o zmianę granic. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji negatywnie zaopiniowało wniosek miasta dotyczący przejęcia części terenów Poczesnej.

Częstochowa chciała powiększyć swoją powierzchnię o blisko 900 ha terenów Poczesnej. Ministerstwo powiedziało „nie”. Wniosek Częstochowy dotyczący zmiany granic administracyjnych kosztów gminy Poczesna został negatywnie zarekomendowany przez MSWiA. Jak przekazał wójt gminy Poczesna Artur Sosna, projekt rozporządzenia Rady Ministrów w tej sprawie odrzuca propozycję władz miasta dotyczącą przejęcia części terenów sąsiedniej gminy.

- Z ogromną satysfakcją pragnę przekazać Państwu niezwykle ważną wiadomość. Wniosek Miasta Częstochowy o zmianę granic i przejęcie terenów naszej Gminy został negatywnie zarekomendowany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji - napisał wójt.

Sprawa dotyczy terenów o powierzchni około 889 hektarów, zamieszkałych przez ponad 1300 osób. Wniosek miasta obejmował m.in. obszary w rejonie Sobuczyny, gdzie znajduje się miejska instalacja zagospodarowania i składowania odpadów, a także tereny Brzeziny Nowych, Kolonii Brzeziny Wielkie, Młynka, części Huty Starej A oraz miejscowości Poczesna.

Procedura rozpoczęła się pod koniec ubiegłego roku, kiedy Rada Miasta Częstochowy przyjęła uchwałę intencyjną dotyczącą zmiany granic. W marcu tego roku miasto złożyło formalny wniosek do ministerstwa.

Władze Częstochowy uzasadniały swój wniosek przede wszystkim kwestiami związanymi z gospodarką odpadami oraz możliwością rozwoju terenów inwestycyjnych.

Miasto wskazywało, że przejęcie części obszaru pozwoliłoby na pełniejsze wykorzystanie terenów pozostających obecnie w jego zasobie. Chodziło m.in. o około 370 hektarów, które według władz miasta mogłyby zostać przeznaczone pod rozwój strefy aktywności gospodarczej.

Częstochowa podkreślała także znaczenie infrastruktury związanej z gospodarką odpadami, w tym instalacji znajdującej się w Sobuczynie. Zdaniem miasta obecny podział administracyjny utrudnia skuteczne zarządzanie tym obszarem.

Inaczej sprawę widzą władze Poczesnej, które od początku

sprzeciwiały się zmianie granic. Samorząd wskazywał, że przejęcie części terenów oznaczałoby poważne konsekwencje dla gminy, zarówno społeczne, jak i finansowe.

Kilka tygodni wcześniej, wojewoda śląski, analizując sprawę, nie wydał jednoznacznej oceny w tej sprawie, a zwrócił uwagę na różne wizje zagospodarowania spornych terenów przedstawiane przez oba samorządy. W opinii wojewody wskazano również, że funkcjonujące na Sobuczynie składowisko odpadów jest postrzegane przez część mieszkańców jako uciążliwe.

- Składowisko odpadów, mimo zapewnień, że są prowadzone zgodnie z obowiązującymi przepisami, są postrzegane przez mieszkańców jako inwestycje uciążliwe. Zidentyfikowane problemy społeczne to m.in. obniżenie atrakcyjności osiedleńczej i rekreacyjnej okolicznych terenów oraz występowanie odorów i wzmożonego ruchu ciężarowego - napisał wojewoda.

Jednym z najważniejszych argumentów przeciwników przyłączenia terenów do Częstochowy były wyniki konsultacji społecznych oraz referendum lokalnego przeprowadzonego w gminie Poczesna. W konsultacjach udział wzięło 1032 mieszkańców, czyli 82 proc. uprawnionych do głosowania. Przeciwno zmianie granic opowiedziało się 99,71 proc. uczestników.

W procedurze analizowano również skutki finansowe ewentualnej zmiany granic. Poczesna wskazywała, że utrata części terenów oznaczałaby ubytek dochodów szacowany na ponad 10 mln zł rocznie. Według samorządu byłoby to ponad 13 proc. podstawowych dochodów podatkowych gminy. Częstochowa zwracała natomiast uwagę na koszty przejęcia nowych zadań publicznych. Miasto szacowało jednorazowe wydatki związane ze zmianą granic na ponad 1,6 mln zł oraz ponad 3,4 mln zł rocznie kosztów stałych.

Wójt gminy poczesna nie kryje, że opinia ministerstwa mocno ucieszyła jego i mieszkańców.

- Wspólnie udowodniliśmy, że Gmina Poczesna to silna, zjednoczona i świadoma swojej wartości wspólnota. Składam najgłębsze podziękowania wszystkim mieszkańcom, sołtysom, radnym, organizacjom społecznym, którzy tak aktywnie zaangażowali się w prace związane z obroną naszych granic - napisał Artur Sosna.

Ostateczna decyzja w sprawie zmiany granic zostanie zakomunikowana zapewne w ciągu kilku najbliższych tygodni.

Chrześcijański Woodstock, czyli Fe w błocie, Skytech miksujący Bogu

Piotr Ciastek
Kokotek

W Kokotku zakończył się tygodniowy Festiwal Życia - największa katolicka impreza młodzieżowa w Polsce. Do lasu pod Lublińcem zjechali młodzi z całej Polski, ale też z Belgii, Szwecji, Kanady, USA czy Australii. Jedni wracają tu co roku, inni trafili tu po raz pierwszy.

W Kokotku zakończyła się dziesiąta edycja Festiwalu Życia, największego chrześcijańskiego festiwalu dla młodzieży w Polsce. Od poniedziałku na terenie ośrodka wśród lasów i nad stawem spotykali się uczestnicy z różnych stron kraju, ale nie tylko. W tym roku do Kokotki przyjechali także młodzi związani z polonijnymi wspólnotami w Belgii i Szwecji, są też osoby z Kanady, Stanów Zjednoczonych i Australii. To właśnie ten międzynarodowy wymiar jest jedną z rzeczy, które odróżniają festiwal od wielu innych kościelnych wydarzeń. Tegoroczna edycja zgromadziła blisko półtora tysiąca osób.

Formuła festiwalu od początku opiera się na połączeniu wiary, wspólnoty i rozrywki, dlatego obok mszy św. i spotkań modlitewnych nie brakuje koncertów czy widowiskowych atrakcji terenowych.

Jedną z nich jest Bieg Festiwalowicza, który z roku na rok wyrasta na znak rozpoznawczy imprezy. To właśnie on przynosi najbardziej efektowne obrazy z Kokotki: ubłoconych po szyję uczestników, siostry zakonne i księży na trasie oraz tłum młodych, którzy zamiast unikać kałuż i rowów, z pełnym entuzjazmem wskakują w sam środek błota.

Tegoroczny bieg znów przyciągnął setki osób. Na trasie pojawili się młodzi uczestnicy festiwalu, księża, siostry zakonne i osoby w przebraniach. Zawodnicy ruszali prosto do wody, by już na początku przepłynąć staw, a potem mierzyli się z kilkukilometrową trasą prowadzącą przez las, piaszczyste wydmy, głębokie rowy z gęstym błotem i dodatkowe przeszkody przygotowane przez organizatorów.

Na ostatniej prostej czekała jeszcze góra piany, a po przekroczeniu mety wodna zabawa. To właśnie połączenie sportu, zabawy i lekkiego szaleństwa spra-

wia, że bieg jest jedną z największych atrakcji całego tygodnia.

Relacje publikowane w mediach społecznościowych festiwalu pokazują, że dla wielu uczestników najtrudniejszy był nie sam dystans, ale warunki na trasie. Po wyjściu z wody ubrania stawały się ciężkie, błoto spowalniało każdy krok, a kolejne przeszkody odbierały siły. Mimo to właśnie ten wysiłek i zabawa w ekstremalnych warunkach są dla wielu jednym z najlepszych wspomnień z Kokotki.

Po sportowych emocjach przyszedł moment znacznie bardziej symboliczny. Podczas mszy św. po biegu uczestnicy usłyszeli przesłanie skierowane do nich przez papieża Leona XIV. To właśnie ten list stał się jednym z najmocniejszych akcentów tegorocznego festiwalu.

Papież nawiązał w nim do motywu przewodniego wydarzenia i rozważań opartych na Księdze Rodzaju.

- W tym roku wracacie do Księgi Rodzaju, rozważając pradžę zbawienia, którego pełnia została nam objawiona w Jezusie Chrystusie, nowym Adamie. On zaprasza każdego człowieka do pełni życia i daje jedyną, prawdziwą szczęście - czytamy w liście, który wraz z papieskimi pozdrowieniami został odczytany podczas mszy św.

Ten kontrast dobrze oddaje charakter całego wydarzenia. Z jednej strony błotny bieg, piana i wodne szaleństwo, z drugiej modlitwa, liturgia i duchowe przesłanie kierowane do młodych.

Po kilku dniach modlitwy, spotkań, warsztatów i koncertów uczestnicy bawili się podczas największych muzycznych wydarzeń tegorocznej edycji. Na scenie najpierw wystąpiła Diiya, a później publiczność porwali Skytech i C-BooL - artyści doskonale znani fanom muzyki elektronicznej. Jedną z największych niespodzianek sobotniego wieczoru była premiera oficjalnego remiksu „Bogurodzicy”, przygotowanego przez Skytecha specjalnie na Festiwal Życia. Na scenę wrócił także C-BooL, jeden z najpopularniejszych polskich producentów muzyki dance i EDM.

Tegoroczna edycja Festiwalu Życia zakończyła się w niedzielę, 12 lipca. Ostatnim punktem programu była uroczysta Msza św. pod przewodnictwem metropolity katowickiego arcybiskupa Andrzeja Przybylskiego.



Festiwal Życia 2026. Zakonnice, rodzicę, piana i list od papieża



Obchody Dnia Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej 2026

Piotr Ciastek
Częstochowa, Parzymiechy

W niedzielę w Parzymiechach i Częstochowie odbyły się 9. Ogólnopolskie Obchody Dnia Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej.

Tegoroczne obchody państwowego święta rozpoczęły się przy Pomniku Cywilnych Ofiar II Wojny Światowej i Okupacji w Parzymiechach. Ceremonię rozpoczęło powitanie uczestników oraz wprowadzenie pocztów sztandarowych.

Następnie odśpiewano hymn państwowy w wykonaniu Chóru Pasjonata i Dziecięco-Młodzieżowej Orkiestry Dętej.

W programie znalazły się także wystąpienia gości honorowych, Apel Pamięci z salwą honorową, modlitwa ekumeniczna oraz złożenie kwiatów pod pomnikiem upamiętniającym cywilne ofiary II wojny światowej.

Uroczystość uświetniły występy Chóru Pasjonata oraz zespołu śpiewaczego Czeremcha.

Po zakończeniu uroczystości w Parzymiechach, uczest-

nicy przenieśli się do Częstochowy. Na Jasnej Górze odprawiono mszę świętą w intencji bohaterów polskiej wsi oraz wszystkich ofiar niemieckiej okupacji.

Dalsza część obchodów odbyła się w Muzeum Częstochowskim, gdzie otwarto wystawę zatytułowaną „Stanisław Mikołajczyk, Ludowiec, Premier Rządu Londyńskiego”.

Dzień Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej obchodzony jest 12 lipca. To święto państwowe poświęcone pamięci mieszkańców Michniowa oraz wszyst-

kich mieszkańców polskich wsi, którzy podczas II wojny światowej wykazali się bohaterstwem i poświęceniem.

Upamiętnia osoby wspierające ruch oporu, pomagające prześladowanym oraz wszystkim, którzy za swoją postawę wobec okupanta zapłacili najwyższą cenę.

Parzymiechy są jednym z miejsc szczególnie naznaczonych tragicznymi wydarzeniami z okresu niemieckiej okupacji, dlatego od lat stanowią ważny punkt ogólnopolskich obchodów tego święta.



Święto upamiętnia mieszkańców polskich wsi z czasów II wojny światowej

FOT. GMINA LIPIE/ARC

Biometanownia w Woźnikach pod znakiem zapytania

Piotr Ciastek
Woźniki

Plan budowy zakładu produkcji biometanu w gminie Woźniki wywołuje coraz większe emocje.

Planowana budowa zakładu produkcji biometanu w gminie Woźniki wywołała reakcję władz samorządowych. Po publikacji sponsorowanego materiału promującego inwestycję gmina przedstawiła własne stanowisko, podkreślając, że jednostronny przekaz inwestora pomija najważniejsze wątpliwości dotyczące tej lokalizacji.

W ocenie władz Woźnik sprawa przedstawiona została z perspektywy spółki Zakład Produkcji Biometanu Woźniki sp. z o.o. i skupia się przede wszystkim na eksponowaniu potencjalnych korzyści gospodarczych. Chodzi m.in. o zapowiadane wpływy do budżetu czy przychody, jakie inwestycja miałaby generować w regionie. Samorząd zwraca jednak uwagę, że taka forma komunikacji pomija najważniejsze pytania o skutki budowy zakładu w konkretnym miejscu i może tworzyć atmosferę presji przed podjęciem decyzji planistycznych przez Radę Miejską w Woźnikach.

W oficjalnym stanowisku zaznaczono, że w tej lokalizacji inwestycja budzi szereg zastrzeżeń, które powinny zostać szczegółowo przeanalizowane, zanim zapadną jakiegokolwiek decyzje. Jednym z najważniejszych argumentów podnoszonych przez samorząd jest kwestia infrastruktury drogowej. Według władz gminy, obecny układ komunikacyjny w sąsiedztwie planowanego zakładu nie jest przystosowany do obsługi tak dużej instalacji przemysłowej. To właśnie ten element ma mieć bezpośredni wpływ na codzienne funkcjonowanie mieszkańców



FOT. ARC

Burmistrz Woźnik nie sprzeciwia się instalacjom, ale ważny jest wybór miejsca i wpływ inwestycji na otoczenie

okolicy. Z działalnością biometanowni wiązałby się bowiem regularny transport dużych ilości substratów wykorzystywanych w procesie produkcyjnym. Samorząd wskazuje wprost, że chodzi o surowce takie jak gnojowica, obornik czy osady. W praktyce oznaczałoby to wzrost ruchu ciężkich pojazdów na lokalnych drogach. Skutki takiego obciążenia mogłyby być odczuwalne nie tylko dla stanu infrastruktury, ale również dla komfortu i bezpieczeństwa mieszkańców.

Kolejna kwestia dotyczy bliskości zabudowy mieszkaniowej. Samorząd zaznacza, że nie może pomijać obaw mieszkańców związanych z tym, że planowany zakład miałby powstać w bezpośrednim sąsiedztwie domów. Nawet jeśli inwestor zapewnia o nowoczesności technologii, wątpliwości dotyczą m.in. możliwego hałasu, zwiększonego ruchu samochodów ciężarowych, bezpieczeństwa oraz potencjalnych uciążliwości zapachowych.

To właśnie lokalizacja, a nie sama idea biometanowni, ma być dziś osiłą sporu. Władze gminy podkreślają, że inwestycje

z zakresu odnawialnych źródeł energii powinny być realizowane w miejscach, które nie będą generowały tak silnych napięć społecznych i infrastrukturalnych.

Istotnym elementem całej sprawy jest również projekt planu ogólnego gminy Woźniki. Jak przypomina samorząd, w opublikowanym w Biuletynie Informacji Publicznej projekcie, wraz ze złożonymi do niego wnioskami, dla wskazanego terenu nie dopuszczono możliwości budowy biogazowni ani biometanowni. Wniosek dotyczący tej inwestycji został odrzucony z powodu niezgodności z przyjętą polityką przestrzenną oraz kierunkami rozwoju funkcjonalno-przestrzennego gminy.

To jednak nie kończy procedury. Ostateczne decyzje dotyczące ewentualnej zmiany projektu planu ogólnego oraz rozpatrzenia przez Radę Miejską wniosku o uchwalenie Zintegrowanego Planu Inwestycyjnego będą dopiero podejmowane. Samorząd zaznacza, że radni mają brać pod uwagę pełne konsekwencje budowy zakładu w tej lokalizacji, zarówno społeczne, środowiskowe, jak i infrastrukturalne.

REKLAMA

0011554474



OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY POCZESNA z dnia 17 lipca 2026 r.

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w brzmieniu obowiązującym przed dniem 24 września 2023 r., w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688 z późn. zm.), a także na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670) oraz w związku z uchwałą nr 316/XLIV/22 Rady Gminy Poczesna z dnia 29 listopada 2022 r., zmienioną uchwałą nr 24/III/24 Rady Gminy Poczesna z dnia 20 czerwca 2024 r.

zawiadamiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektów:

- 1) miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w miejscowości Huta Stara B w rejonie ul. Rolniczej;
- 2) miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w miejscowości Korwinów w rejonie ul. Stacyjnej;

Wyłożenie nastąpi w dniach **od 27 lipca do 17 sierpnia 2026 r.** w siedzibie Urzędu Gminy w Poczesnej przy ul. Wolności 2, w godzinach pracy urzędu, także poprzez udostępnienie projektu planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie <https://bip.poczesna.pl/>.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu **11 sierpnia 2026 r. o godzinie 16¹⁵** w Sali posiedzeń Urzędu Gminy w Poczesnej.

Każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu oraz prognozie oddziaływania na środowisko, może wnieść uwagi. Uwagi należy składać do Wójty Gminy Poczesna w formie papierowej na adres: Urząd Gminy w Poczesnej, ul. Wolności 2, 42-262 Poczesna lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym na adres email: poczesna@poczesna.pl lub za pomocą e-Doręczeń: AE:PL-11466-86123-AVGFA-23 na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego.

W uwadze należy podać imię i nazwisko albo nazwę, adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile składający uwagę taki posiada, a także wskazać, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą. Uwagi należy składać w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 2 września 2026 r.** Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Poczesna.

Wójt Gminy Poczesna
Artur Sosna

Informacje dotyczące przetwarzania Państwa danych osobowych i przysługujących Państwu w związku z tym praw są dostępne na stronie internetowej: bip.poczesna.pl

REKLAMA

0011554413

AUTOREKLAMA



Starosta Myszkowski reprezentujący Skarb Państwa

informuje, że

na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Myszkowie, ul. Pułaskiego 6 oraz na stronie internetowej, BIP Starostwa <https://bip.powiatmyszkowski.pl> w zakładce Nieruchomości, Wykazy, na okres 21 dni, został wywieszony **Wykaz nr 1-SP/2026** dot. nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa, położonych w gminie Myszków, obręb Myszków, przeznaczonych do zbycia w drodze darowizny.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Myszkowie, Wydział Gospodarki Mieniem, ul. Pułaskiego 6, I piętro, pok. 102, nr tel. (34) 315-91-76.

aktualne z całej Polski
przetargi

nasze komunikaty.pl



Lotnisko Rudniki pod ścianą. Aeroklub Częstochowski może stracić dostęp do większości terenów

Piotr Ciastek
Rudniki

Jeśli do końca roku nie uda się znaleźć rozwiązania, Lotnisko Rudniki koło Częstochowy może utracić zdolność do funkcjonowania w obecnym kształcie - alarmują władze Aeroklubu.

Jak wyjaśnia Anna Messyasz, dyrektor Aeroklubu Częstochowskiego, wypowiedzenie nie oznacza automatycznie utraty całego lotniska, ale obejmuje kluczową część terenów wykorzystywanych dziś przez klub.

- 1 kwietnia otrzymaliśmy wypowiedzenie umowy. To nie był niestety prima aprilis. Wypowiedzenie obowiązuje nas do końca roku - mówi Anna Messyasz.

Aeroklub w Rudnikach może stracić dostęp do większości lotniska

Lotnisko w Rudnikach ma około 232 hektarów. Aeroklub jest właścicielem 7 hektarów, a na kolejnych 17 hektarach, obejmujących jeden pas startowy, ma rzeczowe prawo użytkowania do celów statutowych, wpisane do księgi wieczystej. Problem dotyczy jednak pozostałej części obiektu.

- Na pozostałe tereny mamy umowę użyczenia z obecnym właścicielem. W praktyce więc wypowiadając nam umowę, właściciel wypowiedział właśnie tę umowę użyczenia, czyli obejmującą około 90 proc. terenów,



FOT. DAWID WYGAS

Lotnisko Rudniki od lat jest miejscem imprez lotniczych oraz działalności szkoleniowej

którymi obecnie zarządzamy i z których korzystamy w naszej działalności - tłumaczy dyrektor aeroklubu.

To oznaczałoby radykalne ograniczenie działalności lotniska. Klub zachowałby część swoich praw do terenu, ale bez dostępu do większości infrastruktury nie byłby w stanie działać tak jak dziś.

Bez tych terenów nie będzie Air Show ani dużych zawodów

Skutki wypowiedzenia umowy mogą być bardzo konkretne. Chodzi nie tylko o codzienną działalność aeroklubu, ale też o wydarzenia, z których Rudniki są znane daleko poza regionem.

- W praktyce oznacza to brak możliwości organizacji takich wydarzeń jak mistrzostwa świata, a nawet Szybowcowe Mistrzostwa Polski, czy też pokazów lotniczych. Myślę, że piknik na naszych terenach dałoby się jeszcze zorganizować, ale pokazów już nie. To byłoby więc bardzo poważne ograniczenie naszej działalności - mówi Anna Messyasz.

Pytana o przyszłość Air Show Rudniki odpowiada jeszcze mocniej.

- Taka sytuacja oznaczałaby w praktyce zamknięcie całego lotniska. Trudno sobie wyobrazić, co miałyby tu powstać i jak można byłoby to zabezpieczyć.

Lotnisko Rudniki od lat jest miejscem zawodów szybowco-

wych i akrobacyjnych, imprez lotniczych oraz działalności szkoleniowej. Aeroklub Częstochowski szkoli tam rocznie około 50-60 osób zdobywających uprawnienia pilotów szybowcowych i samolotowych, prowadzi też szkolenia spadochronowe i współpracuje z Technicznymi Zakładami Naukowymi w Częstochowie, gdzie uczniowie kształcący się na mechaników lotniczych odbywają praktyki.

Właściciel nie wyjaśnił swojej decyzji

Sytuację komplikuje to, że aeroklub nie usłyszał, dlaczego umowa została wypowiedziana. Obecnym właścicielem lotniska jest prywatny podmiot ze Słowacji.

- Nie, nie było żadnego wyjaśnienia - mówi Anna Messyasz, pytana o przyczyny wypowiedzenia.

W związku z informacjami o możliwości sprzedaży terenu lotniska jako całości, w środowisku lotniczym pojawiają się pytania o przyszłość tego miejsca.

- Na ten moment nie mamy jednak wiedzy, czy wypowiedzenie umowy ma z tym bezpośredni związek. Dlatego nie chcemy przesądzać o przyczynach tej decyzji. Naszym celem jest przede wszystkim rozmowa, wyjaśnienie sytuacji i znalezienie rozwiązania, które pozwoli zachować ciągłość funkcjonowania lotniska - zaznacza dyrektor Aeroklubu.

Radni stają po stronie lotniska

Aeroklub szuka wsparcia na różnych szczeblach. Przedstawiciele klubu rozmawiają z właścicielem, wynajęli kancelarię prawną do analizy umów dotyczących lotniska, a równolegle próbują zainteresować sprawą samorządowców i administrację państwową.

- Pisaliliśmy też do ministra obrony narodowej z prośbą o zainteresowanie się tematem, ale do tej pory nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Działamy więc na wielu frontach, rozmawiamy także z obecnym właścicielem lotniska - mówi Anna Messyasz.

Jak dodaje, powiat częstochowski zadeklarował zaangażowanie i poparcie dla działań aeroklubu. W sierpniu mają od-

być się rozmowy z władzami Częstochowy, a klub liczy też na spotkanie w gminie Rędziny.

Wyraźne poparcie dla utrzymania lotniska zadeklarowali już radni Rady Powiatu Częstochowskiego skupieni w klubie i stowarzyszeniu Porozumienie dla Powiatu Częstochowskiego. W swoim stanowisku ocenili, że wypowiedzenie umowy zagraża dalszemu funkcjonowaniu Rudnik w dotychczasowym kształcie. Podkreślili też, że lotnisko jest ważnym elementem historii regionu i jednym z największych ośrodków lotniczych w Polsce.

Zwrócili również uwagę na znaczenie lotniska w kontekście bezpieczeństwa. Wskazali, że przy obecnej sytuacji geopolitycznej zachowanie infrastruktury lotniczej ma znaczenie nie tylko dla sportu i szkolenia, ale także dla reagowania kryzysowego i potencjału obronnego państwa. Zaapelowali o pilne, ponadpartyjne działania oraz wypracowanie rozwiązania, które pozwoli zachować lotniczy charakter tego miejsca.

- Dlatego wzywamy wszystkie siły polityczne, samorządowe i społeczne do podjęcia pilnych, odpowiedzialnych i ponadpartyjnych działań na rzecz ochrony lotniska oraz wypracowania rozwiązań, które zapewnią jego dalsze funkcjonowanie i rozwój - napisali w stanowisku Adam Morzyk, Eryk Łęgowik, Mieczysław Chudzik i Jerzy Socha, radni oraz przedstawiciele stowarzyszenia Porozumienie dla Powiatu Częstochowskiego.

Rusza modernizacja stadionu lekkoatletycznego

Piotr Ciastek
Częstochowa

Miejski Stadion Lekkoatletyczny przy ul. Dąbrowskiego czeka duża przebudowa. Miasto rozpoczyna tam inwestycję wartą ponad 7 mln zł.

Miejski Stadion Lekkoatletyczny w Częstochowie przejdzie gruntowną modernizację. Chodzi o obiekt przy ul. Dąbrowskiego 58/64, gdzie zaplanowano kompleksowy remont bieżni oraz całej infrastruktury służącej konkurencjom lekkoatletycznym. Umowa z wykonawcą została już podpisana, a plac budowy oficjalnie przekazano. Zakres prac obejmuje nie tylko wymianę zużytej nawierzchni, ale też przebudowę najważniejszych elementów stadionu, tak aby po zakończeniu robót obiekt spełniał standardy Polskiego Związku Lekkiej Atletyki i mógł uzyskać świadectwo



FOT. ŁUKASZ KOLEWICKI

Wartość inwestycji wynosi 7 mln 117 tys. zł. Zakończenie robót zaplanowano do 30 września 2027 roku

stadionu kategorii IV A. Prace obejmą całą infrastrukturę lekkoatletyczną na stadionie. W planie jest wymiana syntetycznej nawierzchni bieżni, a także przebudowa rozbiegów, skoczni i rzutni. Powstanie nowy systemowy rów z wodą do biegu z przeszkodami, wykonane zostaną strefy bezpieczeństwa, a część infrastruktury

technicznej potrzebnej do organizacji zawodów zostanie wymieniona.

Projekt zakłada również korektę geometrii i spadków bieżni oraz modernizację systemu odwodnienia. Po zakończeniu inwestycji stadion ma być lepiej przygotowany zarówno do codziennych treningów, jak i do or-

ganizowania zawodów lekkoatletycznych.

Wykonawcą zadania została bytomska firma BELLSPORT. Jej szef Grzegorz Leszczyński podkreślał, że zakres robót oznacza w praktyce całościową modernizację infrastruktury lekkoatletycznej.

Po zakończeniu inwestycji stadion ma dysponować 400-metrową bieżnią z sześcioma torami na okrężnej i ośmioma torami na prostej sprinterskiej. Zaplanowano też dodatkową prostą treningową, rów z wodą do biegów z przeszkodami oraz komplet urządzeń do konkurencji technicznych. Mają tam się znaleźć dwie skocznie wzwyż, dwie skocznie o tyczce, dwukierunkowa skocznia do skoku w dal i trójskoku, dwie rzutnie do pchnięcia kulą, dwie rzutnie do rzutu oszczepem oraz rzutnia do rzutu dyskiem i młotem z profesjonalną klatką ochronną.

Zmiana w częstochowskim MOSiR. Jest nowa tymczasowa dyrektor

Piotr Ciastek
Częstochowa

W Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Częstochowie dojdzie do czasowej zmiany dyrektora. Obowiązki szefa przejmie urzędniczka związana z częstochowskim samorządem od ponad 20 lat.

Od 25 lipca obowiązki dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Częstochowie obejmie Adrianna Tauzowska.

Obecna kierowniczka Referatu Finansowego w Wydziale Kultury i Sportu Urzędu Miasta Częstochowy będzie pełnić tę funkcję do 25 października, jednak nie dłużej niż do czasu obsadzenia stanowiska przez nowego dyrektora. Tauzowska zastąpi Tomasza Łuszczę, który kierował MOSiR-em i nabywa prawa emerytalne. Nowa p.o. dyrektora od wielu lat pracuje



FOT. ŁUKASZ KOLEWICKI

Adrianna Tauzowska zastąpi Tomasza Łuszczę

w częstochowskim samorządzie. Z Urzędem Miasta związana jest zawodowo od 2003 roku. W 2014 roku objęła stanowisko kierowniczki Referatu Finansowego w ówczesnym Wydziale Kultury, Promocji i Sportu, a obecnie pełni tę funkcję w Wydziale Kultury i Sportu.



Legenda zamku w Mirowie. Wkrótce te mury odzyskają dawny blask

Piotr Ciastek
Mirow

Mury zamku w Mirowie pną się coraz wyżej, a odbudowywana warownia odzyskuje dawną potęgę.

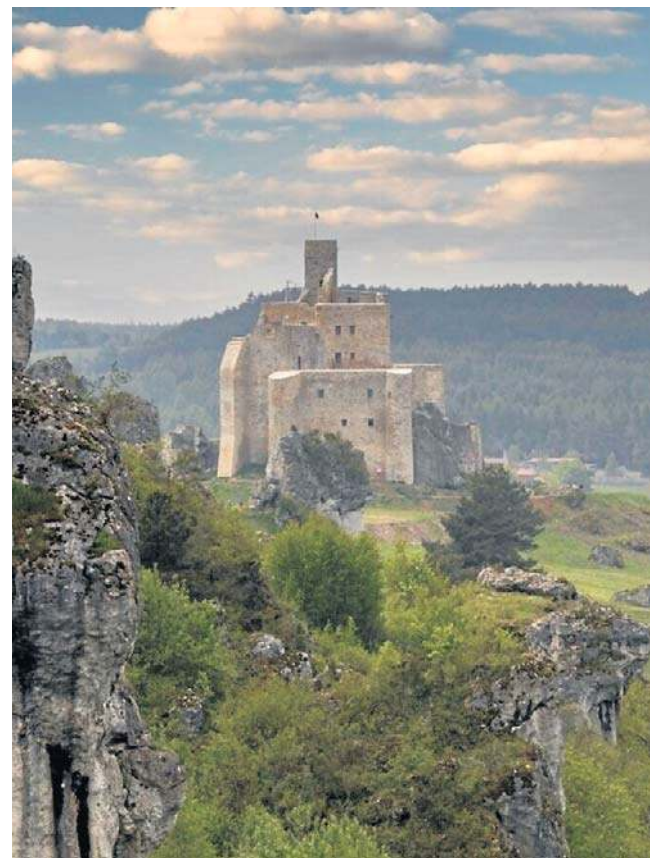
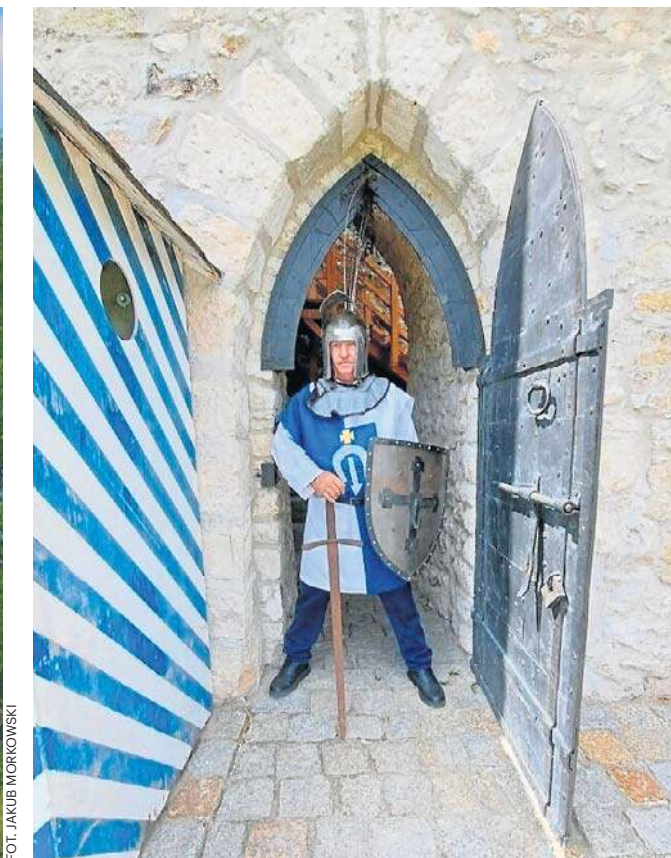
Ze średniowiecznym zamkiem w Mirowie związana jest legenda. Opowiada o dwóch braciach, Mirze i Bobolu, którzy wspólnie zarządzili zamkami w Mirowie i Bobo-

licach. Wykopali oni tunel między dwoma warowniami, aby móc częściej ze sobą rozmawiać w odosobnieniu, bez udziału świadków. Pewnego dnia weszli w posiadanie wielkiego skarbu – ukryli go w tunelu, a na straży postawili odrażającą czarownicę, odstraszącą swym wyglądem potencjalnych złodziei. Bracia doskonale się rozumieli i gotowi byli zrobić dla siebie wszystko. Ich przyjaźń została jednak wy-

stawiona na ciężką próbę, gdy jeden z nich przywiózł z wyprawy wojennej piękną dziewczynę. Podejrzewając brata bliźniaka o podkochiwanie się w kobiecie, zamknął ją w podziemiach obok wspomnianego skarbu. Pewnego razu, pod nieobecność czarownicy, która wieczorami udawała się na sabat na Łysej Górze, nakrył parę kochanków w skarbcu. Rozgniewany zamordował brata, a dziewczynę zamu-

rował w lochach zamku. Do dziś ma ona straszyć na zamkowej baszcie.

Od 2016 r. w zamku trwają prace rekonstrukcyjne mające na celu przywrócenie do dawnej świetności. Są prowadzone przez rodzinę Laseckich, obecnych właścicieli, którzy podjęli się zadania zabezpieczenia ruin. Planuje się udostępnienie całego zamku turystom w ciągu trzech najbliższych lat.



NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 29

SPOŁECZEŃSTWO

Dwie twarze familoków w Paruszwowcu - Piaskach

Co za kontrast. Jedne budynki są zrujnowane, a kawałek dalej wyremontowane **str. 4-5**



FOT. IRENEUSZ STAJER

PRZESTĘPCZOŚĆ

Gang wyłudzał od seniorów duże kwoty pieniędzy

W sądzie zapadły surowe wyroki wobec szefów grupy przestępczej złożonej z Romów str. 7



FOT. IRENEUSZ STAJER

INWESTYCJE

Rybnik inwestuje w budownictwo społeczne. Przy ulicy Frontowej staną bloki TBS Twój Dom **str. 3**

SAMORZĄD

Zakończyły się dwie dekady sporów sądowych. Władze Jastrzębia-Zdroju będą mogły zagospodarować teren **str. 6**

KOMUNIKACJA

Potężny wiadukt w Żorach już gotowy. Powstał w ekspresowym tempie **str. 8**



FOT. IRENEUSZ STAJER

KRÓTKO

ŻERDZINY

Śmiertelny wypadek na DW 416

28-letni kierujący osobowym Fordem z niewyjaśnionych przyczyn stracił panowanie nad pojazdem, uderzył w przepust, po czym dachował. Do zdarzenia doszło 12 lipca na drodze wojewódzkiej nr 416. W wyniku odniesionych obrażeń kierujący autem mężczyzna poniósł śmierć. Na miejscu tragedii pracowali policjanci pod nadzorem prokuratura. Droga

wojewódzka nr 416 była przez kilka godzin zablokowana. Wyjaśnieniem szczegółowych okoliczności i przyczyn wypadku zajmą się śledczy. Po raz kolejny policja apeluje do kierowców o zachowanie rozsądku i dostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze. Nadmierna prędkość wciąż pozostaje jedną z głównych przyczyn tragedii na drogach. IS



FOT. KPP RACIBÓRZ

ŻORY

Znęcała się nad mężem fizycznie i psychicznie. Musi opuścić mieszkanie

49-latka zatrzymana po tym, jak groziła swojemu mężowi pozbawieniem życia oraz stosowała wobec niego przemoc fizyczną i psychiczną. Do interwencji doszło w piątek ok. godz. 22:00 w dzielnicy Baranowice. Na miejsce skierowano policyjny patrol. Z ustaleń mundurowych wynika, że kobieta nie tylko obelżywie wyzywała męża, ale też biła go po twarzy i dusiła. Śledczy ustalili także, że nie było to pierwsze takie zachowanie 49-latki, która była już z tego powodu notowana. Policjanci zatrzymali furiatkę i zgromadzili materiał dowodowy, który pozwolił na przedstawienie jej zarzutów. Wobec kobiety zastosowano nakaz opuszczenia wspólnie zajmowanego mieszkania, zakaz zbliżania się i kontaktowania z pokrzywdzonym oraz zakaz naruszania jego dóbr osobistych. IS

ŻORY

Ukradł skaner wart 15 tysięcy złotych

Policjanci po kilku godzinach od otrzymania zgłoszenia kradzieży sklepowego skanera, dzięki intensywnym działaniom operacyjnym i wnikliwej analizie informacji zatrzymali 42-latkę. Wartość urządzenia to 15 tys. złotych. Mundurowi odzyskali rzecz, która wróciła do sklepu. Do zdarzenia doszło w piątek

ok. godz. 11:00 w jednym ze sklepów w centrum handlowym przy Alei Jana Pawła II. Sprawca wykorzystał chwilę nieuwagi pracowników. Zabrał skaner z wózka i opuścił sklep. Pracownica dokładnie opisała wygląd złodzieja, co było cenną wskazówką. 42-latkowi grozi do 5 lat więzienia. IS

Będzie hit dla rowerzystów. W bardzo długim tunelu powstanie trasa rowerowa

Ireneusz Stajer
Rybnik

Miasto słynie z ciekawych rozwiązań dla cyklistów. Jeszcze w lipcu zostanie ogłoszony przetarg na budowę trasy rowerowej, która powstanie w 400-metrowym tunelu wzdłuż Nacyny.

Projekt obejmuje przebudowę istniejącego przepustu rzeki i wpisuje się w budowę kolejnych odcinków bulwarów nad Nacyną. Zakłada wykonanie trasy rowerowej w tunelu rzeki pod torowiskiem stacji Rybnik Towarowy oraz łączników drogowych wzdłuż ulicy Śląskiej i fragmentu drogi Śródmiejskiej. Opracowanie przygotowała firma DMK Inżynieria Rybnika, za kwotę 268 tys. zł. Pora na realizację zadania.

- Tunel rowerowy wzdłuż Nacyny będzie ciekawą alternatywą komunikacyjną dla osób mieszkających w południowych dzielnicach miasta: Chwałowice, Popielów, Radziejów, Niedobczyce i Zamysłów - zapowiadał prezydent Piotr Kuczera. - Przeprawa będzie



FOT. RYBNICKIE SŁUŻBY KOMUNALNE

Projekt obejmuje przebudowę przepustu rzeki i wpisuje się w budowę kolejnych odcinków bulwarów

dawała możliwość szybkiego i bezpiecznego połączenia tych dzielnic z centrum miasta. Co ważne, obiekt ten, będący niejako przedłużeniem bulwarów nad Nacyną, ze względu na swój nieszablony charakter z pewnością stanie się dodatkową atrakcją turystyczną - dodaje prezydent.

Przebudowa betonowego tunelu będzie dużym wyzwaniem dla budowniczych, bo Nacyna płynie całą szerokością

przepustu. Jak mówi Łukasz Karbowiński, dyrektor Zarządu Dróg Miejskich w Rybniku (gospodarz inwestycji), koryto rzeki zostanie podzielone na dwie połowy. Dno jednej z nich zostanie podniesione na długości blisko 400 metrów...! Rowerzyści będą poruszali się w tunelu powyżej poziomu wody. - Trasa będzie miała szerokość 2,5 metra i zabezpieczona barierkami. Droga rowerowa w tunelu zostanie

wyposażona w wentylację, oświetlenie, kamery, systemy zabezpieczeń, szlabany na wypadek podniesienia się poziomu wody w rzece, tak jak to mamy na przejeździe pod ulicą Kotucza w ciągu bulwarów, choć jest to odcinek dużo krótszy, oraz alternatywna droga - wymienia dyrektor ZDM.

Deszcze nawalne z pewnością będą podtapiały trasę. W takiej sytuacji trzeba zapewnić szczególne bezpieczeństwo dla cyklistów oraz liczyć się z błotem, które zostanie na drodze po opadnięciu wody.

- Działania z tym związane ćwiczyliśmy już w rejonie ulicy Kotucza. Mamy to szczęście, że Nacyna nie wypełnia się wodą w ciągu kilku minut. System przewencyjnie zamknie szlabany, jak już „zobaczy”, że rośnie poziom wody. Później nasz sprzęt usunie błoto, a system ponownie otworzy szlabany i wpuści do tunelu rowerzystów - zaznacza Łukasz Karbowiński. Częścią projektu będzie również wspomniana alternatywna droga, do wykorzystania w czasie zbyt wysokiego poziomu rzeki.

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. UGIM CZERWIONKA - LESZCZYN

Willi Goldsteinów w Katowicach czy Willi Caro w Gliwicach to wspaniałe śląskie neorenesansowe budowle w stylu włoskim - perły architektury, które powstały w drugiej połowie XIX wieku. Swoją pałacową wspaniałość w stylu włoskim, zwany Zameczkiem, ma także Czerwionka - Leszczyna. Willa w Leszczynach została wzniesiona w latach 1882 - 1883. Budowniczy Zameczku Konrad von Bartelt, który objął leszczyńskie dobra w 1865 roku, zasłynął jako dobry gospodarz, który przyczynił się między innymi do powstania szkoły. Był on właścicielem majątku przez 41 lat, aż do 1906 roku. W latach 2019-2020, Zameczek przeszedł gruntowny remont. IS



Tak będą wyglądały nowe budynki wielorodzinne wzniesione przez rybnicki TBS Twój Dom

MIESZKANIA MIASTO INWESTUJE W BUDOWNICTWO SPOŁECZNE

Przy Frontowej staną bloki TBS Twój Dom

Ireneusz Stajer
Rybnik

Miasto inwestuje w budownictwo społeczne. TBS Twój Dom planuje wzniesienie kolejnych 4 budynków wielorodzinnych z pełną infrastrukturą i miejscami parkingowymi.

Towarzystwo Budownictwa Społecznego w Rybniku planuje wybudować przy ulicy Frontowej zespół czterech budynków wielorodzinnych. Umożliwi to nowy miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego tej części miasta, który wszedł w życie 16 lipca.

Inwestycja obejmie również kompleksowe zagospodarowanie terenu, budowę miejsc parkingowych oraz niezbędnej infrastruktury technicznej. Osiedle powstanie w bezpośrednim sąsiedztwie terenów leśnych.

Każdy budynek będzie miał cztery kondygnacje nadziemne i podpiwniczenie. Znajdą w nim miejsce łącznie 92 mieszkania o powierzchni od około 35 do 67 m kw; po 23 lokale w każdym domu - infor-

muje rybnicki ratusz. Każde mieszkanie będzie miało balkon oraz komórkę lokatorską w piwnicy. Projekt zakłada stworzenie nowoczesnej i funkcjonalnej przestrzeni mieszkaniowej. Obecnie trwają przygotowania do procedury projektowej. Informacje o postępach inwestycji, kolejnych etapach realizacji oraz możliwości składania wniosków o zawarcie umowy najmu będą publikowane na stronie internetowej TBS oraz w mediach społecznościowych spółki.

Mieszkania w zasobach TBS są przeznaczone dla osób o średnich dochodach, których nie stać na kredyt hipoteczny, ale zarabiają zbyt dużo, by otrzymać lokal komunalny. Aby zamieszkać w wybranym mieszkaniu, trzeba spełnić kryteria dochodowe oraz wpłacić wyznaczoną kwotę na pokrycie części kosztów budowy, która jest zwracana po zakończeniu najmu - przypomina urząd miasta.

Rybnik ma już na swoim terenie domy wzniesione przez Towarzystwo Budownictwa Społecznego. W śródmiejskiej

przestrzeni przy ulicy Hallera, w reprezentacyjnym budynku wielorodzinnym powstało 80 mieszkań, osiem lokali usługowych oraz infrastruktura towarzysząca - nowoczesnie skomponowane tereny, doskonale wpisane w istniejącą zabudowę miasta.

Domy przy Hallera

Inwestycja przy Hallera to pierwsza, warta ponad 43 miliony złotych inicjatywa spółki miejskiej TBS. Nadała ona nowoczesnego charakteru kwartałowi Rzeczna - miejscu, które jeszcze niedawno było mało atrakcyjnym placem parkingowym z płyt betonowych, a dziś całkowicie zmieniło swoje oblicze. Powstały tu parking wielopoziomowy uporządkował ruch samochodowy, a dzięki mieszkaniom TBS, śródmieście

Każdy budynek będzie miał cztery kondygnacje nadziemne i podpiwniczenie. Znajdą w nim miejsce łącznie 92 mieszkania

zyskało nowych mieszkańców. Wyjątkowym atutem tego miejsca jest też otwarta Galeria Sztuki Rzeczna.

Sztolniowa i Okulickiego

80 mieszkań powstało także przy ulicy Sztolniowej w dzielnicy Boguszowice Stare. Znajdują się one w pięciu cztero-kondygnacyjnych podpiwniczonych budynkach. Dwa z nich są wolnostojące, a trzy tworzą zabudowę szeregową. Powstały tam także: plac zabaw i parkingi - z miejscami przystosowanymi dla osób niepełnosprawnych.

Następna inwestycja Towarzystwa Budownictwa Społecznego przy ulicy Okulickiego to zespół budynków wielorodzinnych wraz z zagospodarowaniem terenu i miejscami parkingowymi. Rybniczanie zajmują tutaj cztery trzypiętrowe budynki, w których w sumie znalazły się 32 mieszkania o powierzchni od 29 do 61 m kw., (po osiem w każdym budynku). Lokale mają balkony, a do każdego z nich przynależy komórka lokatorska.

Czerwionka z nowym, pięknym rynkiem

Ireneusz Stajer
Czerwionka - Leszczyny

Miasto zyska nową koncepcję rynku. Znalazło się w gronie czterech laureatów wojewódzkiego przedsięwzięcia „Partycypacyjne mikropłanowanie przestrzeni”.

Czerwionka-Leszczyny, zgłaszając teren przy skrzyżowaniu ul. 3 Maja i ul. Furgoła, znalazła się wśród czterech miast województwa śląskiego wybranych do udziału w ważnym projekcie. Specjaliści z Towarzystwa Urbanistów Polskich wspólnie z mieszkańcami i urzędnikami opracują nową koncepcję zagospodarowania rynku.

Kapituła złożona z ekspertów Towarzystwa Urbanistów Polskich wybrała cztery mikropłanowanie spośród 18 zgłoszeń miast członkowskich Śląskiego Związku Gmin i Powiatów. Projekt realizuje Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego, w partnerstwie ze Śląskim Związkiem Gmin i Powiatów, w ramach promocji horyzontalnych zasad programu Fundusze Europejskie dla Śląskiego 2021-2027, w tym zasady partnerstwa i założeń New European Bauhaus - informuje czerwieniecki ratusz.

Jak zaznacza Lucyna Król, naczelnik Wydziału Planowania Przestrzennego w Urzędzie Gminy i Miasta Czerwionka-Leszczyny, teren znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie historycznego układu urbani-

stycznego wpisanego do rejestru zabytków - osiedla patronackiego dawnej KWK Dębieńsko, stanowiącego istotny element lokalnego dziedzictwa kulturowego.

Lokalizacja charakteryzuje się dobrą dostępnością komunikacyjną oraz dogodnym powiązaniem z głównymi ciągami pieszymi i drogowymi miasta. Położenie w centrum sprzyja koncentracji funkcji usługowych, społecznych i administracyjnych, a bliskość zabytkowej zabudowy podnosi walory przestrzenne i tożsamościowe tego obszaru. Miejsce posiada potencjał do dalszego rozwoju przy zachowaniu i poszanowaniu istniejących wartości historycznych oraz krajobrazowych - podkreśla Lucyna Król, która zgłosiła miasto do konkursu.

Urbaniści TUP, we współpracy z mieszkańcami, opracują koncepcję, która ma uczynić to miejsce: funkcjonalnym, estetycznym, zrównoważonym i dostępnym, integrującym społeczność, spójnym z historycznym układem urbanistycznym.

Proces obejmie cykle warsztatów, podczas których mieszkańcy będą współtworzyć wizję nowego rynku. Burmistrz Wiesław Janiszewski: - To szansa na stworzenie uporządkowanej przestrzeni, na którą czekają nasi mieszkańcy. Cieszę się, że profesjonaliści z TUP prowadzą ten proces, a sami mieszkańcy będą jego współautorami.



JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Podziemne miasto w Carbonarium

Otwarto do zwiedzania nowo rozbudowane IV piętro Carbonarium. Mieszkańcy i turyści mogli przez cały dzień bezpłatnie testować nowe atrakcje. Wystawa pokazuje, jak węgiel ukształtował Jastrzębie. Skupia się przede wszystkim na powojennej historii rozwoju miasta, prezentując w przystępny i atrakcyjny

sposób jego przemiany przestrzenne oraz demograficzne. Nowa przestrzeń łączy nowoczesne multimedia z autentyczną historią jastrzębskiego górnictwa. Wśród najważniejszych elementów wystawy znalazły się: mapping na podłodze, podziemne miasto, autentyczne szafki górnicze, ekspozycja dla dzieci. IS

SPOŁECZEŃSTWO ZREWITALIZOWANE BUDYNKI PRZY OGRODOWSKIEGO DZIELI RAPTEM KILOMETR OD ZRUJNOWANYCH

Dwie twarze familoków w Paruszwowcu -

Ireneusz Stajer
Rybnik

Te familoki mają dwa oblicza. Jedno to wyremontowane domy przy ulicach Ogrodowskiego i Wolnej, drugie to poza jednym budynkiem zrujnowane familoki przy ulicy Przemysłowej.

Rybnik sukcesywnie remonuje familoki z początku XX wieku. Odnawiane są domy w dzielnicach Chwałowice oraz Paruszwowiec - Piaski. Znaczna część zabytkowych budynków degraduje się na oczach mieszkańców.

Dzielnica Paruszwowiec - Piaski jest przykładem miejsca, gdzie współegzystują niereмонтowane od lat familoki przy ulicy Przemysłowej z domami na Ogrodowskiego i Wolnej, zrewitalizowanymi kosztem milionów złotych. Przemysłowa straszy i fascynuje zarazem. Brudne elewacje, pamiętające czasy PRL-u drewniane okna z odchodzącą farbą, zabite paździerzem otwory drzwiowe i okna. Na Przemysłowej mieszczą się głównie lokale socjalne o najniższym standardzie. Przechadzając się po osiedlu, widać wiele mieszkań opuszczonych; tam postępuje degradacja.

Jest natomiast coś, czego już nie ma na zrewitalizowanym osiedlu. Pozostały stare komórki i chlewiki, kiedyś nieodzowny element osiedli patronackich. W oknach zamieszka-

łych lokali są kwiaty, roślinne aranżacje - jak widać ludzie na wszelkie sposoby upiększają swoje miejsce do życia.

Rewitalizacja familoków przy ulicy Ogrodowskiego była pionierskim projektem miasta. Modernizacja historycznego osiedla kosztowała kilkanaście milionów złotych. Budynki dosłownie wypatroszono, pozostawiając jedynie ściany zewnętrzne, w które wbudowano nowoczesne moduły mieszkaniowe. Taką samą technologię przyjęto podczas remontu jedynego odnowionego budynku przy ulicy Przemysłowej 23 A.

W niereмонтowanej części Paruszwowca czas jakby się zatrzymał. Przy Ogrodowskiego ludzie chętnie dzielą się swoimi spostrzeżeniami. Wielu docenia zmiany, które poprawiły ich komfort życia.

- Dobrze się tutaj żyje. Przed remontem musieliśmy palić w piecach, teraz mamy centralne ogrzewanie, gazowe. Domy są ładne, ocieplone, opłaty takie, że da się wytrzymać - mówi Henryk Gruszka, który mieszka przy Ogrodowskiego od blisko 40 lat. Jest emerytowanym pracownikiem

W niereмонтowanej części czas jakby się zatrzymał. Przy Ogrodowskiego ludzie chętnie dzielą się swoimi spostrzeżeniami

Huty Silesia, a po likwidacji zakładu - kopalni Szczygłowice.

Barbara Białek sprząta papiery pod swoim familokiem. Lubi sobie posiedzieć na ławeczce przed domem z piekiem i napić się kawy. Narzeka na młodzież, która nie przestrzega ciszy nocnej. - W budynku mieszka dużo starszych osób, potrzebujemy spokoju - zaznacza pani Barbara.

Nieopodal znajduje się piękny plac zabaw. Pod jednym z familoków spotykamy pana Zdzisława, który urządził sobie tam fantastyczny ogródek. Rosną w nim pomidory, jagody kamczackie, a po pergoli pną się winorośle. - Zbudowałem sobie przy pomocy kolegów taką oazę spokoju. Jestem na emeryturze, więc co mam robić - mówi Zdzisław Wysocki. Nikt tego nie dewastuje, nie kradnie. Kiedyś na osiedlu nie brakowało wandalów.

Historyczny zespół trzykondygnacyjnych familoków w Rybniku - Paruszwowcu zbudowano dla pracowników dawnej Huty Silesia. To jeden z najbardziej charakterystycznych przykładów śląskiej architektury przemysłowej. Pojęcie familoka jest ściśle zakorzenione w kulturze Górnego Śląska. Nazwa pochodzi od niemieckiego słowa Familien-Block lub Familien-Haus (dom rodzinny). Były one wznoszone na przełomie XIX i XX stulecia na potrzeby napływających do pracy robotników przemysłu ciężkiego, głównie górników i hutników.



Mieszkańcy familoków w Paruszwowcu - Piaskach dbają o swoje otoczenie, kwiaty w oknach nie



Budynki przy ulicy Przemysłowej, poza jednym już zrewitalizowanym, czekają na generalny remont.



Familoki przy ulicy Ogrodowskiego zostały wyremontowane kosztem wielu milionów złotych.

H DOMÓW PRZY ULICY PRZEMYSŁOWEJ

Piaskach



są rzadkim widokiem



Pan Zdzisław z ulicy Ogrodowskiego zbudował przed familokiem oazę spokoju. Jej ozdobą jest winorośl, która oplata pergolę, wykonaną własnoręcznie przez pana Zdzisława. Rybniczanie spędza tu latem każdą wolną chwilę.



Ławeczka na osiedlu to miejsce wyjątkowe. Każdy lokator może tu odpocząć, na przykład w przerwie między sprzątaniem mieszkania a gotowaniem obiadu.



Stare komórki przynależące do poszczególnych mieszkań na Przemysłowej.



Opuszczone mieszkania w familoku przy ulicy Przemysłowej.

SAMORZĄD MOWA O 1,3 HA GRUNTU W JARZE POŁUDNIOWYM, KTÓRY TERAZ MIASTO ZAGOSPODARUJE

Sąd oddalił roszczenia byłych właścicieli

Ireneusz Stajer
Jastrzębie-Zdrój

20 lat sądowych sporów z właścicielami gruntów na terenie Jaru Południowego zakończyło korzystne dla miasta oddalenie roszczeń. Miasto wreszcie będzie mogło zagospodarować teren.

Koniec 20-letniego sporu w Jastrzębiu-Zdroju

Mowa o 1,3 ha gruntu, położonego przy muszli koncertowej u zbiegu ulic Małopolskiej i Mazowieckiej w Jastrzębiu-Zdroju. To blisko jedna piąta całego, liczącego 7,5 ha Jaru Południowego. Właśnie dla tego obszaru powstanie nowa koncepcja architektoniczna, która wyznaczy kierunek jego przyszłego rozwoju.

Jar Południowy to jedna z największych zielonych przestrzeni w centrum miasta. Dwie jego części - północna, od strony Biblioteki Głównej, oraz środkowa - od lat służą mieszkańcom jako tereny rekreacyjne. Znajdują się tam place zabaw, ścieżki spacerowe, miejsca wypoczynku, a także Skwer Czytelnika. Jedynie południowa część, przylegająca do muszli koncertowej, do tej pory pozostawała niezagospodarowana.

Przez wiele lat przeszkodą w realizacji inwestycji były nierozstrzygnięte kwestie własnościowe. Byli właściciele terenu

domagali się jego zwrotu, argumentując, że nie został zrealizowany cel wywłaszczenia, którym miała być budowa osiedla mieszkaniowego. Postępowania sądowe trwały niemal 20 lat. Dopiero ostateczne oddalenie roszczeń przez sąd otworzyło miastu drogę do planowania inwestycji na tym terenie.

Zadaniem projektantów będzie aktualizacja koncepcji z 2012 roku

Choć temat zagospodarowania południowej części Jaru Południowego nie jest nowy, wcześniejsze plany nie mogły zostać zrealizowane. Już w 2012 roku przygotowano dwie koncepcje urządzenia tego miejsca. Ze względu na trwające postępowania dotyczące własności gruntu dokumentacja nigdy nie została wykorzystana.

Nowy rozdział rozpoczął się 5 czerwca, kiedy władze miasta podpisały umowę z tym samym biurem projektowym, które opracowało koncepcję w 2012 roku. Zadaniem projektantów będzie ich aktualizacja z uwzględnieniem obecnych uwarunkowań i potrzeb mieszkańców. Opracowanie obejmie również inwentaryzację istniejącego zagospodarowania oraz wstępne oszacowanie kosztów przyszłej inwestycji. Dokument ma być gotowy do grudnia.

Istotnym elementem prac będą także konsultacje spo-



Element koncepcji zagospodarowania Jaru Południowego w Jastrzębiu-Zdroju

łeczne. Po wakacjach mieszkańcy będą mogli przedstawić swoje pomysły dotyczące funkcji, charakteru oraz elementów, które powinny znaleźć się w tej części Jaru Południowego. Obecnie trwają ustalenia dotyczące formuły ich przeprowadzenia.

- Chcemy, aby południowa część Jaru Południowego odzyskała swoje pierwotne znaczenie jako miejsce spotkań mieszkańców. To przestrzeń, która przez lata była kojarzona z koncertami, wydarzeniami plenerowymi i wspólnym spędza-

niem czasu. Wierzę, że może ponownie stać się ważnym punktem na mapie miasta - podkreśla prezydent Jastrzębia-Zdroju Michał Urgoł.

Rola Jaru Południowego wymaga ponownego zdefiniowania

Jak zaznacza prezydent, przygotowywana koncepcja powinna uwzględniać również zmieniające się uwarunkowania rozwoju centrum miasta.

- Po zakupie terenów dawnej Strefy Centrum rola Jaru Po-

łudniowego wymaga ponownego zdefiniowania. To są dziś dwie sąsiadujące ze sobą przestrzenie, które w przyszłości powinny się wzajemnie uzupełniać. Chcemy wspólnie z mieszkańcami odpowiedzieć na pytanie, jaką funkcję powinien pełnić Jar Południowy i czego najbardziej oczekują od tego miejsca - mówi Michał Urgoł.

Nowa koncepcja ma pomóc stworzyć przestrzeń, która będzie odpowiadać współczesnym potrzebom mieszkańców Jastrzębia - sprzyjać spotka-

niom, rekreacji i organizacji wydarzeń.

Jar Południowy

To teren zielony w Jastrzębiu-Zdroju położony pomiędzy ulicami Wielkopolską a Mazowiecką. Jest podzielony na dwie części - spacerową, na której znajdują się alejki, klomby kwiatowe, skwery i place zabaw oraz na rekreacyjno-rozrywkową, gdzie znajdują się obiekty sportowe, lokale gastronomiczne, amfiteatr oraz siedziba Miejskiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej.

Miasto cały czas zagospodarowuje swój teren. 16 grudnia 2025 r. zakończono tam budowę całorocznego zjazdu na sankach. Powstała nowa przestrzeń rekreacyjna, przystosowana do całorocznego użytkowania przez mieszkańców. Zadanie wykonano w ramach Jastrzębskiego Budżetu Obywatelskiego.

Zakres robót obejmował zakup, dostawę i montaż dwóch całorocznych zjeżdżalni, wykonanie nawierzchni bezpiecznych w obrębie wejścia oraz stref zjazdów, a także montaż barierek drogowych przy istniejącym parkingu. Całość uzupełniono o elementy zwiększające bezpieczeństwo użytkowników, w tym regulamin oraz linię podtrzymującą. Łączny koszt realizacji zadania wyniósł 226 035,68 zł brutto.

REKLAMA

0011552626



Burmistrz Miasta Rydułtowy informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Rydułtowy przy ulicy Ofiar Terroru 36, zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399) wywieszone zostały do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykazy:

- 1) nieruchomości niezabudowanej, położonej w Rydułtowach przy ulicy Urbana, oznaczonej obręb Radoszowy k. m. 2, stanowiącej działkę numer 553/50 oraz 554/50 o łącznej powierzchni 0,0348 ha, zapisanej w księdze wieczystej nr GL1W/000XXXXX/X, będącej własnością Miasta Rydułtowy, przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego;
- 2) nieruchomości niezabudowanej, położonej w Rydułtowach przy ulicy Raciborskiej, oznaczonej obręb Radoszowy k. m. 3, stanowiącej działki numer 3485/166 oraz 3486/166 o łącznej powierzchni 0,2069 ha, zapisanej w księdze wieczystej nr GL1W/0000XXXX/X, będącej własnością Gminy Miasta Rydułtowy, przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego;
- 3) nieruchomości niezabudowanych, położonych w Rydułtowach przy ulicy Andrzeja Struga, oznaczonych obręb Rydułtowy Dolne k. m. 1, stanowiących działkę numer 3472/46 o powierzchni 0,0112 ha, zapisanej w księdze wieczystej nr GL1W/000XXXXX/X oraz działkę nr 2215/46 o powierzchni 0,1007 ha, zapisanej w księdze wieczystej nr GL1W/000XXXXX/X, będących własnością Miasta Rydułtowy, przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

REKLAMA

0011552604



SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA W ŻORACH

OBWIESZCZENIE Nr 2/2026

1. Spółdzielnia Mieszkaniowa w Żorach, os. Korfatego 20A, ogłasza przetarg nieograniczony na ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego: Żory, os. Sikorskiego 5J/6, lokal M - 5, o pow. 72,20 m² (II piętro), wartość wywoławcza 320.000,00 zł, wysokość wadium 40.000,00 zł, postąpienie: 1.000,00 zł.
2. Ww. lokal mieszkalny można oglądać w dniach: od 28.07.2026 r. do 29.07.2026 r. w godzinach: 9⁰⁰ -14⁰⁰, oraz w dniu 30.07.2026 r. w godzinach: 9⁰⁰ - 15³⁰, po uzgodnieniu terminu oględzin. Informacji w tym zakresie udzielają pracownicy administracji osiedla Sikorskiego, tel. 32 435 34 24, 693 820 220.
3. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:
 - a) zapoznanie się z Regulaminem przetargu na ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego, m.in. na stronie internetowej www.smzory.pl/regulaminy/ oraz wypełnienie oświadczenia o zapoznaniu się z Regulaminem przetargu (dostępne w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej w Żorach),
 - b) wpłata wadium na konto Spółdzielni Mieszkaniowej w Żorach nr 51 1050 1070 1000 0004 0065 8373, najpóźniej do dnia poprzedzającego przetarg (liczy się data wpływu środków na konto Spółdzielni).
4. Przetarg odbędzie się w dniu 4.08.2026 r. o godz. 13:00 w Siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej w Żorach, os. Korfatego 20A w sali nr 11B (1 piętro - przy sekretariacie).
5. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 32 47 88 166 lub 32 47 88 167 od poniedziałku do środy w godzinach od 7³⁰ do 14³⁰, w czwartki w godzinach od 7³⁰ do 15³⁰, w piątki w godzinach od 7³⁰ do 13³⁰, pokój nr 1, os. Korfatego 20A w Żorach.

22-letni Ukrainiec deportowany z Polski

Julia Muc
Rybnik

Stało się to po skazaniu mężczyzny za propagowanie nazizmu i zniszczenie mienia. Straż Graniczna uznała, że jego pobyt stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Straż Graniczna poinformowała o przymusowym wydaleniu z Polski 22-letniego obywatela Ukrainy, wobec którego zastosowano decyzję o natychmiastowym zobowiązaniu do powrotu. Mężczyzna został zatrzymany po przekazaniu informacji przez Komendę Miejską Policji w Rybniku.

Jak ustalono, cudzoziemiec został skazany za publiczne propagowanie ustroju nazi-

stowskiego oraz za przestępstwo polegające na zniszczeniu mienia.

Ze względu na charakter popełnionych czynów komendant Placówki Straży Granicznej w Rudzie Śląskiej uznał, że dalszy pobyt mężczyzny na terytorium Polski stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa oraz porządku publicznego.

Wobec 22-latkę wydano decyzję o zobowiązaniu do powrotu z rygiem natychmiastowej wykonalności. Oprócz deportacji orzeczono także zakaz ponownego wjazdu na terytorium Polski oraz wszystkich państw strefy Schengen przez osiem lat. 10 lipca cudzoziemiec został pod konwojem do prowadzony do granicy i przekazany ukraińskim służbom.

KRYMINAL SKAZANI PRZEZ SĄD TO ROMOWIE Z GRUPY PRZESTĘPCZEJ

Surowe wyroki więzienia za oszustwa na seniorach

Ireneusz Stajer, Jacek Bombor
Gliwice, Rybnik

Sąd Okręgowy w Gliwicach ogłosił wyrok wobec 5 osób oskarżonych o kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą, która wyludzała od seniorów setki tysięcy zł metodą „na wnuczka”.

Główni oskarżeni Juliano K. i Jesica G. zostali skazani odpowiednio na 8 i 7 lat pozbawienia wolności. Majkela F. sąd skazał na 4 lata i 10 miesięcy więzienia, Oliwii B. na 4 lata i sześć miesięcy, a Mateusza W. na 1 rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Orzeczenia są nieprawomocne, skazanym przysługuje odwołanie do Sądu Apelacyjnego w Katowicach.

Oprócz kar więzienia sąd w Gliwicach orzekł również przepadek zagrabionych przez skazanych rzeczy. Będą musieli naprawić szkody wyrządzone seniorom, czyli zwrócić skradzione pieniądze. Jedynie Mateusz W. przekazał całą kwotę, co sąd wziął pod uwagę wydając wyrok. Ferując wyroki sąd wziął pod uwagę ilość i ciągłość

popelnionych czynów. Zaznaczył, że skazani działali w zorganizowanej grupie przestępczej o charakterze zbrojnym. Sąd zastrzeżenie wyroków.

Skala procederu była olbrzymia

- Wymierzając karę, istotne było to, że oskarżeni wykorzystywali osoby w starszym wieku, mające zaufanie do ludzi. Przekazali oskarżonym oszczędności życia przeznaczane na użytek swój lub rodziny - mówił sędzia Sławomir Lach, przewodniczący składu orzekającego.

Jak zaznaczył, pokrzywdzeni mieli dobre intencje. Byli przekonani, że przekazują pieniądze czy biżuterię na poczet kaucji (poręczenie majątkowe), by ich osoba bliska (wnuczek) nie trafiła do aresztu śledczego za rzekome spowodowanie wypadku samochodowego.

- Dodatkowo oskarżeni wciągnęli do swojej przestępczej działalności osoby niepełnoletnie. Zajmowały się one głównie odbieraniem pieniędzy - zaznaczył sędzia Sławomir Lach.

Środki z oszustw trafiały do Juliana K. i Jesiki G. Następnie były dzielone pomiędzy członkami gangu. Dowody pozyskano z zeznań nieletnich sprawców, kamer monitoringu oraz innych działań operacyjnych. Skala procederu była olbrzymia. Kwota zdobytych nielegalnie pieniędzy przekroczyła 500 tys. złotych, a do tego trzeba dołożyć wartość skradzionej biżuterii.

Grupa działała w latach 2023-2024. - Mimo zatrzymań przez policję kolejnych osób, pozostali nadal dokonywali przestępstw - wskazał sędzia Sławomir Lach.

Ustalono także, że Juliano K. miał bez zezwolenia broń gazu, która była używana. Wykorzystano ją do postrzelenia jednej osoby. Poszkodowany mężczyzna został trwale oszczędzony. Troje skazanych prosiło o zamienienie środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania na środki wolnościowe. Sąd nie zgodził się na to.

Prokurator Marcin Lizoń z Prokuratury Rejonowej w Rybniku, co do zasady uznał

wyrok za satysfakcjonujący. - Wymiar kary jest trochę niższy niż wnioskowała prokuratura, ale akceptowalny. Generalnie Sąd Okręgowy w Gliwicach podzielił stanowisko prokuratury wyrażone w akcie oskarżenia. Postępowanie dotyczyło kierownictwa grupy oraz jego bezpośredniego otoczenia. Pozostałe wątki zostały wyłączone i osądzone już wcześniej - mówi Marcin Lizoń.

Jak dodał, prokuratura zwróciła się do gliwickiej „okręgówki” z wnioskiem o uzasadnienie wyroku dla Juliana K. i Jesiki G. Chodzi o zastrzeżenie dla nich kary łącznej.

Obrończyni Jesiki G. Martyna Gawlik zapowiedziała apelację. - Jak państwo słyszeli w ustnych motywach rozstrzygnięcia sąd zastosował wobec oskarżonych nadzwyczajne za-

Główni oskarżeni Juliano K. i Jesica G. zostali skazani odpowiednio na 8 i 7 lat więzienia. Majkel F. na 4 lata i 10 miesięcy

ostrzenie kary. Wyrok należy uznać za surowy. Proszę też pamiętać, że nie jest prawomocny. Z mojej strony mogę powiedzieć, że na pewno będziemy apelować - powiedziała nam adwokatka Martyna Gawlik.

Akt oskarżenia przygotowała rybnicka prokuratura

Łącznie objął on dziewięciu członków grupy przestępczej. Według śledczych grupa działała na terenie Gliwic, Katowic, Rybnika, Krakowa, Łodzi, Rudy Śląskiej, Orzesza, Tarnowskich Gór, Lublińca, Zabrze oraz wielu innych miejscowości w Polsce.

- Osuści telefonowali do starszych osób, podszywając się pod członków rodziny, adwokatów lub funkcjonariuszy państwowych. Informowali o rzekomym wypadku drogowym bliskiej osoby i przekonywali, że konieczna jest natychmiastowa wpłata pieniędzy, aby uniknąć poważnych konsekwencji - wyjaśnia prokurator Arkadiusz Kwapiński, szef Prokuratury Rejonowej w Rybniku.

Pokrzywdzeni przekazywali gotówkę, kosztowności i biżuterię wskazanym odbiorcom, pozostając przez cały czas pod presją rozmów telefonicznych. Śledztwo wykazało, że spośród dziewięciu osób objętych głównym postępowaniem aż pięć miało mniej niż 17 lat w chwili popełnienia zarzucanych czynów. Z tego powodu ich sprawy zostały wyłączone do odrębnych postępowań i trafiły do sądów rodzinnych.

Według ustaleń prokuratury grupa została założona i była kierowana przez obywateli Polski narodowości romskiej. Śledczy twierdzą, że działalność grupy nie ograniczała się wy-

łącznie do oszustw telefonicznych. Jak wynika z aktu oskarżenia, kierownictwo miało stworzyć system zastraszania i dyscyplinowania członków grupy. W śledztwie pojawiły się także zarzuty dotyczące przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu z wykorzystaniem nielegalnie posiadanej broni palnej, przestępstw przeciwko mieniu oraz działań utrudniających wymiar sprawiedliwości.

Według prokuratury przestępcy mieli również opracować mechanizm prania pieniędzy wykorzystujący usługi takśwarskie do ukrywania pochodzenia środków uzyskanych z oszustw. Prokuratura ustaliła, że grupa dokonała lub usiłowała dokonać co najmniej 16 oszustw metodą „na wnuczka”.

Łączne straty pokrzywdzonych wyniosły około: ponad 500 tys. zł, 6 tys. euro, 2 tys. franków szwajcarskich, biżuterię o wartości około 35 tys. zł.

- Przeprowadzone śledztwo wykazało, iż zorganizowana grupa przestępcza o charakterze zbrojnym dokonała lub usiłowała dokonać co najmniej 16 oszustw metodą „na wnuczka”. Oszustwa oskarżeni dokonywali w sposób systematyczny i zorganizowany, na przemysłową skalę, a w swych działaniach pozostawali bezwzględni - podkreśla prokurator Arkadiusz Kwapiński.

Jak informowała prokuratura, wcześniej czterech innych oskarżonych skorzystało z możliwości dobrowolnego poddania się karze i zapadły wobec nich prawomocne wyroki skazujące. Orzeczenie Sądu Okręgowego w Gliwicach zakończyło główny wątek jednej z najgłośniejszych spraw dotyczących oszustw metodą „na wnuczka” prowadzonych przez śląskich śledczych.



Główny oskarżony Juliano K. został skazany na 8 lat więzienia



Oszukani seniorzy przekazywali oskarżonym oszczędności życia



Potężny wiadukt nad linią kolejową gotowy. W ekspresowym tempie

Ireneusz Stajer
Żory

Wiadukt i bezkolizyjne skrzyżowanie w miejscu przejazdu kolejowego zbudowała firma Budimex SA. Trwają ostatnie poprawki i odbiory. Ma być oddany do użytku w sierpniu.

Roboty trwały niespełna 12 miesięcy, bo firma Budimex weszła w teren 4 sierpnia zeszłego roku. Od tamtej pory obiekt rósł jak na drożdżach, czemu z ogromnym zainteresowaniem przyglądali się Żorzanie.

- Inwestycja obejmuje przebudowę istniejącego skrzyżowania ulic Dworcowej, Fa-

brycznej, Mikołowskiej i Leśnej na skrzyżowanie bezkolizyjne w formie ronda oraz przebudowę okolicznych chodników i ścieżek rowerowych. Nad linią kolejową powstanie wiadukt wraz z wyniesieniem nowej drogi. Pojawia się także schody zewnętrzne, łączące wiadukt z chodnikami oraz windy dla osób z trudnościami w poruszaniu się, w tym z niepełnosprawnościami - informował urząd miasta.

Prace rozpoczęły się od rozbioru nawierzchni dróg i chodników oraz usunięcia kolizji kablowych, wodociągowych, elektroenergetycznych wraz z wykonaniem przebiegów tych sieci. Wybudowano tymczasową kładkę dla pieszych, która

umożliwiła bezpieczne przejście przez tory i plac budowy. - Wykonano wzmocnienie gruntu i fundamenty obiektu. Na wybudowanych podporach ułożono belki będące częścią nowej konstrukcji - wyliczała w lutym Katarzyna Głowacka z zespołu prasowego PKP PLK SA.

Bezkolizyjne skrzyżowanie przy stacji Żory zwiększy bezpieczeństwo podróży koleją, usprawni komunikację w mieście i skróci czas przejazdu na drugą stronę torów bez oczekiwania przed zamkniętymi rogatekami. Wiadukt zastąpi przejazd w poziomie szyn przy ul. Dworcowej, na liniach kolejowych Żory - Strumień oraz Żory - Pszczyna.

Równocześnie trwa przebudowa linii kolejowej Pszczyna-Żory. W pierwszym etapie, który rozpoczął się w 2024 roku, wykonawca zdemontował tory, sieć trakcyjną, urządzenia sterowania ruchem kolejowym i perony. Prowadził prace na obiektach inżynierskich, wzmocniał podtorze pod ułożenie nowych szyn i podkładów, a także przebudowano pierwszy z peronów na przystanku Suszec Kopalnia.

Prędkość zostanie podniesiona do 160 km/h dla składów pasażerskich i do 100 km/h dla towarowych. Budowa wiaduktu kosztowała ponad 55 mln zł. Dofinansowanie pochodzi z unijnego Krajowego Planu Odbudowy.



NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 29

FESTIWAL ŻYCIA

Religijne pieśni w wersji techno. Gdzie? W Kokotku

To wyjątkowe wydarzenie ściąga do Kokotka tłumy młodych z całej Polski. Modlą się, bawią. Jak? **str. 2**



TRANSPORT GZM

73 nowe autobusy elektryczne na drogach regionu

GZM wymienia tabor, inwestuje w infrastrukturę. Nowoczesne pojazdy będą wozić pasażerów komfortowo. Koszt całej inwestycji to 336 mln zł **str. 3**



GLIWICE

Palmiarnia w Gliwicach czynna po dorocznej przerwie. Czekają nowości **str. 2**

TYCHY

Historyczny spacer szlakiem wywłaszczonych. Nowe Tychy powstały na gruntach mieszkańców Starych Tychów **str. 5**

KATOWICE

Marsz Autonomii Śląska przeszedł ulicami Katowic pod hasłem śląskiej godki i tożsamości **str. 4**



Z REGIONU

GLIWICE

Miejskie tropiki znowu zapraszają



FOT. PIXABAY/ZDJ. ILLUSTRACYJNE

Wyczekiwana przerwa w gliwickiej Palmiarni Miejskiej właśnie dobiegła końca. Konieczna o tej porze ze względu na zgromadzone okazy przerwa technologiczna właśnie dobiegła końca. Od dzisiaj popularne, gliwickie tropiki znowu zapraszają odwiedzających. Od 17 lipca palmiarnia znów czeka na odwiedzających. Wiele wskazuje, że znów pobije własne rekordy popularności. Powodów jest wiele, to miejsce wyjątkowe i na każdą kieszeń. Nawet, gdy już byliście Państwem w palmiarni w Gliwicach, warto ją ponownie odwiedzić. A co nowego przerwie? Jak informuje miasto na swojej stronie gliwice.eu - jedną z nowych atrakcji będzie wyjątkowa wystawa modliszek. Do 31 sierpnia na zwiedzających czekać będzie kilkanaście gatunków tych niezwykle owadów pochodzących z różnych zakątków świata - od afrykańskich sawann, przez tropikalne lasy Azji, aż po Australię i ciepłe rejony południowej Europy.

- Każdy z prezentowanych gatunków zachwyca nie tylko swoim wyglądem, ale także

niezwykłymi zdolnościami kamuflażu oraz przystosowaniem do życia w odmiennych środowiskach. To doskonała okazja, by odkryć fascynujący makroświat owadów i przekonać się, jak różnorodna potrafi być natura, nie opuszczając Gliwic. Zapraszamy do odkrywania świata modliszek - niezwykle owadów, które od lat fascynują naukowców i miłośników przyrody swoją inteligencją łowiecką i zaskakującym zachowaniem - informuje Miejski Zarząd Usług Komunalnych w Gliwicach.

Dodatkową atrakcją będą spotkania z hodowcą modliszek, organizowane w każdą niedzielę w godzinach od 12.00 do 16.00. Będzie to okazja do poznania ciekawostek dotyczących życia tych niezwykle owadów, ich zachowań oraz sposobu hodowli. W tym czasie odbędą się również pokazy karmienia modliszek, podczas których będzie można zobaczyć z bliska ich błyskawiczne reakcje oraz charakterystyczny sposób zdobywania pokarmu.

Wystawę będzie można zwiedzać codziennie od 18 lipca do 31 sierpnia, w godzinach otwarcia Palmiarni.

Godziny otwarcia i ceny biletów

Gliwickie tropiki mieszczą się w Parku Chopina, przy ul. Fredry, nieopodal ulic Zwycięstwa. Są czynne od wtorku do piątku w godzinach od 9. do 18. W soboty, niedziele i święta - w godz. od 10. do 18. Ceny biletów: normalny kosztuje 20 zł, z Gliwicką Kartą Mieszkańca - 14 zł. Bilet ulgowy dla dzieci od ukoń-

czenia 3 r. życia, dla uczniów, studentów do ukończenia 26 r. życia, emerytów i rencistów - za okazaniem legitymacji: 13 zł (z Gliwicką Kartą Mieszkańca: 9 zł). Bilet rodzinny dla maksymalnie 2 osób dorosłych i nie więcej niż 3 dzieci do 16 r. życia 40 zł (z GKM 30 zł). Oprac. Marlena Polok-Kin

Piotr Ciastek
Kokotek

Festiwal Życia w Kokotku przyciąga tłumy młodych katolików z całej Polski. Zabawa, modlitwa, muzyka. Wykreował trend, który przyciąga kolejnych artystów. Tym razem na scenie pojawiły się kolejne elektroniczne interpretacje znanych religijnych pieśni.

Tegoroczny Festiwal Życia w Kokotku dobiegł końca po tygodniu koncertów, spotkań i wydarzeń religijnych. Finałowy weekend przyniósł zarówno chwile modlitwy, jak i energetyczne koncerty muzyka elektroniczna i religijne utwory mogą stworzyć zaskakujące połączenie.

W piątkowy wieczór kilka tysięcy uczestników zgromadziło się na wieczorne uświetnienie. W modlitwie i śpiewie uczestniczyli wspólnie z o. Adamem Szustakiem, o. Tomaszem „Wodzem” Nowakiem oraz festiwalowym zespołem 3 Dni 3 Noce. Kilka lat temu trudno było przypuszczać, że elektroniczne wersje religijnych utworów staną się jednym z najbardziej charakterystycznych elementów Festiwalu Życia. Wszystko zaczęło się od remixów „Abba, Ojciec” i „Pan jest Pasterzem moim”, które zdobyły ogromną popularność w mediach społecznościowych.

Od tamtej pory kolejni wykonawcy przyjeżdżający do Kokotki przygotowują własne interpretacje znanych pieśni. W tegorocznej edycji grupa M4IN zaprezentowała mashup utworu Avicii'ego z pieśnią „Chwałę Ciębie, Panie”, natomiast Anatom wykonał techno wersję „Barki”, płynąc nad publicznością w pon-



LUCYNA NENOW



FOT. GRZEGORZ SZPAK, FESTIWAL ŻYCIA



FOT. GRZEGORZ SZPAK, FESTIWAL ŻYCIA

tonie niesionym przez uczestników koncertu. Podczas sobotniego finału na scenie pojawili się Skytech i C-BooL. Wspólnie zagrali zarówno dobrze znane już elektroniczne wersje „Pan jest Pasterzem moim” i „Abba, Ojciec”, jak również nowe interpretacje pieśni „Jezus jest Panem”, „Nasz Bóg”, a nawet „Bogurodzicy”.

Jednym z najbardziej komentowanych momentów koncertu była elektroniczna wersja „Bogurodzicy”. Za jej przygotowanie odpowiadał Skytech, czyli Mateusz Dziewulski.

- Szukałem czegoś naprawdę epickiego, co jednocześnie będzie w konwencji nie tylko religijnej, ale i patriotycznej, co jest dla mnie ważne. Nie sądzę, że

ten remix może stać się podobnym virałem co „Pasterz”, bo ciężko powtórzyć coś, co nie było nawet planowane. Niech się spodoba, komu się spodoba - przyznaje Mateusz Dziewulski, czyli Skytech.

Artysta podkreśla, że sukces wcześniejszego remixu „Pan jest Pasterzem moim” był dla niego całkowitym zaskoczeniem.

Elektroniczna wersja „Pana jest Pasterzem moim” zyskała rozgłos również poza Polską. Do jej popularności przyczynił się portugalski ksiądz i DJ Padre Guilherme, który wykorzystywał utwór podczas swoich koncertów w różnych krajach, publikując nagrania w mediach społecznościowych.

Niedzielnym akcentem kończącym tegoroczną edycję była plenerowa Msza św., której przewodniczył metropolita katowicki abp Andrzej Przybylski. Organizatorzy zapowiedzieli już termin kolejnej edycji Festiwalu Życia. Odbędzie się ona w Kokotku od 5 do 11 lipca 2027 roku.



LUCYNA NENOW

TRANSPORT GZM NOWOCZESNE POJAZDY TRAFIŁY DO CZTERECH PRZEDSIĘBIORSTW KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ

Siedemdziesiąt trzy nowe autobusy elektryczne wyruszają na drogi województwa śląskiego

Oprac. Piotr Sobierajski
Gliwice

Autobusy zasiłły flotę czterech Przedsiębiorstw Komunikacji Miejskiej. Wraz z autobusami GZM pozyskała również 45 ładowarek. Łączna wartość realizowanych zamówień to blisko 305 mln zł brutto. Zdecydowana większość - z Krajowego Planu Odbudowy.

Górnślasko-Zagłębiowska Metropolia wymienia tabor wykorzystywanego w publicznym transporcie zbiorowym. Po wcześniejszym odbiorze autobusów wodorowych zakończył się kolejny ważny etap tego procesu - dostawa i odbiór autobusów elektrycznych. Oficjalnie - w bazie PKM Gliwice w miniony poniedziałek. - Skala tego zakupu pokazuje, jak wiele możemy osiągnąć, działając wspólnie jako Metropolia. 73 nowe autobusy elektryczne to realna zmiana, którą mieszkańcy zobaczą na ulicach naszych miast - mówi Leszek Pietraszek, przewodniczący zarządu Górnślasko-Zagłębiowskiej Metropolii. - Wspieramy w ten sposób operatorów w wymianie starszego taboru, a jednocześnie konsekwentnie budujemy nowoczesny transport publiczny, który jest bardziej przyjazny dla mieszkańców i środowiska. Ważne jest również to, że pozyskaliśmy bardzo wysokie dofinansowanie, dzięki któremu możemy przeprowadzić tę zmianę na tak dużą skalę - dodaje.

Irizarzy będą ciche, wygodne, niskopodłogowe

Jak podkreśla Katarzyna Kuczyńska-Budka, prezydent



W poniedziałek w Gliwicach podsumowano największe dotychczas zakupy autobusów elektrycznych dla Transport GZM

Gliwic, nowe autobusy elektryczne, które Metropolia przekazuje PKM Gliwice, to dobra wiadomość dla pasażerów i kolejny krok w stronę nowoczesnej, bardziej ekologicznej komunikacji.

PKM Gliwice ma obecnie 219 autobusów, z czego 28 to pojazdy elektryczne, a 47 - hybrydowe. - To pokazuje, że systematycznie zwiększamy liczbę autobusów przyjaznych środowisku. Nowe przegubowe autobusy marki Irizar będą ciche, wygodne, niskopodłogowe i dostosowane do potrzeb osób z ograniczoną mobilnością. Ich wyposażenie poprawi także bezpieczeństwo i komfort podróży. Cieszę się, że możemy realizować takie inwestycje dzięki wsparciu środków krajowych i unijnych, w tym z Krajowego Planu Odbudowy. Dzięki temu rozwi-

jamy komunikację miejską, nie obciążając nadmiernie budżetu miasta. To także przykład dobrej współpracy samorządów w Metropolii, która przynosi mieszkańcom realne korzyści - podkreśla Katarzyna Kuczyńska-Budka.

42 Solarisy i 31 autobusów marki Irizar

Łącznie, w ramach trzech realizowanych przedsięwzięć dofinansowanych z KPO (Hydrogen GZM, Zielony Transport GZM etap I i II), GZM pozyskała 73 autobusy elektryczne (42 wyprodukowane przez firmę Solaris i 31 marki Irizar) oraz 45 ładowarek. Nowe pojazdy trafiły do czterech przedsiębiorstw komunikacji miejskiej: PKM Świerklaniec - 49 autobusów elektrycznych i 30 ładowarek. PKM Katowice - 9 autobusów i 5 ładowarek.

PKM Sosnowiec - 8 autobusów i 6 ładowarek. PKM Gliwice - 7 autobusów i 4 ładowarki.

Największe wzmocnienie floty objęło PKM Świerklaniec, do którego trafiły dwie trzecie wszystkich zakupionych autobusów elektrycznych.

Wraz z nowymi autobusami GZM rozbudowała infrastrukturę niezbędną do obsługi pojazdów zeroemisyjnych. Ładowarki zostały uruchomione przede wszystkim na terenie zajezdni przedsiębiorstw komunikacyjnych. Jedną z nich znajduje się również na pętli autobusowej przy ul. Kościuszki w Będzinie.

Infrastruktura obejmuje zarówno ładowarki mniejszej mocy, przeznaczone głównie do ładowania autobusów podczas postoju na zajezdniach, jak i urządzenia dużej mocy,

umożliwiające szybsze uzupełnianie energii.

Kolejny krok w stronę zeroemisyjnego transportu

Zakup 73 autobusów elektrycznych to kolejny etap budowy nowoczesnego i zeroemisyjnego transportu publicznego w GZM. Metropolia, kupując pojazdy wraz z niezbędną infrastrukturą, wspiera operatorów w wymianie starszego taboru na autobusy zeroemisyjne. Ma to szczególne znaczenie w centralnych częściach miast, gdzie natężenie ruchu, liczba pasażerów i koncentracja mieszkańców są największe. Zastępowanie starszych pojazdów autobusami elektrycznymi oznacza ograniczenie lokalnej emisji spalin i hałasu, a tym samym bezpośrednio wpływa na jakość życia mieszkańców.

Nowe pojazdy uzupełniają autobusy wodorowe, które GZM odebrała w styczniu br. Dzięki temu flota obsługująca transport publiczny na obszarze Metropolii jest stopniowo wzmocniana pojazdami wykorzystującymi różne technologie zeroemisyjne.

Ponad 336 mln zł

Łączna wartość elektrycznej części realizowanych zamówień wynosi około 304,6 mln zł brutto. Zakupy zostały zrealizowane w ramach trzech przedsięwzięć: elektryczna część projektu Hydrogen GZM - 85,5 mln zł brutto,

Zielony Transport GZM - 133,7 mln zł brutto, Zielony Transport GZM - Etap II - 85,4 mln zł brutto.

Wcześniej odebrana część wodorowa projektu Hydrogen GZM miała wartość blisko 31,9 mln zł brutto.

Realizacja przedsięwzięcia możliwa dzięki znaczącemu wsparciu ze środków Krajowego Planu Odbudowy. Łączna kwota przyznanego dofinansowania dla trzech projektów wynosi ponad 257,3 mln zł, przy łącznej wartości kosztów kwalifikowalnych na poziomie ponad 273,5 mln zł.

Oznacza to, że średnio ponad 94 proc. kosztów kwalifikowalnych przedsięwzięć zostało pokrytych z dofinansowania.

Zakończenie odbiorów 73 autobusów elektrycznych to jeden z największych dotychczasowych etapów wymiany taboru autobusowego realizowanych przez GZM. Nowe pojazdy i infrastruktura ładowania będą służyć mieszkańcom w różnych częściach Metropolii, wzmacniając ofertę nowoczesnego i zeroemisyjnego transportu publicznego.

Nie jeżdżą pociągi między Rudą Chebziem a Zabrzem

Oprac. MANO
Region

Ruch pociągów na szlaku Ruda Chebzie - Zabrze ustał w poniedziałek, przerwa potrwa do 30 lipca, a jej powodem jest budowa wiaduktu kolejowego nad przyszłą drogą N-S w Rudzie Śląskiej.

W czasie przerwy w ruchu pociągów linii S1 są w całości skierowane drogą okrężną przez Bytom z postojem na wszystkich przystankach pośrednich: Cho-

rów Uniwersytet, Chorzów Miasto, Chorzów Stary, Bytom, Zabrze Północne, Zabrze Maciejów.

- Na dystansie z Gliwic do Katowic czy Częstochowy podróż wydłuży się o około 10 minut - informuje Bartłomiej Wnuk, rzecznik prasowy Kolei Śląskich.

Zastępcze autobusy

Obsługa Zabrze, Rudy Śląskiej i Świętochłowic będzie realizowana przeznaczonymi autobusami komunikacji zastępczej



Zmiany w ruchu pociągów są związane z potężną inwestycją drogową N-S w Rudzie Śląskiej

czej relacji Gliwice - Katowice. - Pasażerowie, których stacja docelowa znajduje się na północ od Katowic, powinni skorzystać z przesiadki na przystanku Chorzów Batory, gdzie zapewniłmy skomunikowanie autobusów ZKA z pociągami linii S1 - radzi Bartłomiej Wnuk.

Skrócenie relacji na S8, S82 i S9, zawieszenie S18

Dotatkowo, na czas trwania jazu objazdowych linii S1 po-

ciągi relacji S8 Lubliniec - Chorzów Batory, S82 Chorzów Siemkowie - Chorzów Batory oraz S9 Częstochowa - Chorzów Batory (przez Pyrzowice) zostaną skrócone do Bytomia (za wyjątkiem wybranych kursów do i z Katowic) z możliwością przesiadki na pociągi linii S1. Z kolei relacja S18 Gliwice - Bytom zostanie całkowicie zawieszona do 30 lipca, ale podróżni będą mogli korzystać z pociągów relacji S1, które pojadą częściej niż pociągi linii S18.

KATOWICE ORGANIZATORZY MARSZU PODKREŚLALI ZNACZENIE ŚLĄSKIEJ TOŻSAMOŚCI I GODKI

„Idymy, bo przajymy Ślōnskowi!”

Klaudia Bąk
Tarnowskie Góry

Ulicami Katowic przeszedł kolejny, dwudziesty już Marsz Autonomii. Uczestnicy wyruszyli z placu Sejmu Śląskiego, manifestując przywiązanie do śląskiej tożsamości, kultury i samorządności.

Tegorocznemu wydarzeniu towarzyszyło hasło: „Idymy, bo przajymy Ślōnskowi!”. Marsz nawiązuje do rocznicy uchwalenia Statutu Organicznego z 1920 roku.

Jak mówił przed wyruszeniem marszu Peter Langer ze Ślōnskij Ferajny, tegoroczny priorytetowy postulat marszu dotyczy inicjatywy dotyczącej wpisania języka śląskiego jako nośnika kultury na Listę reprezentatywną niematerialnego dziedzictwa kulturowego ludzkości UNESCO.

Inicjatywę tę, w pierwszej kolejności dotyczącą wpisu na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego,



Priorytetem jest wpisanie godki na listę dziedzictwa UNESCO

w czerwcu ogłosił europoseł Łukasz Kohut. Dotąd odbyły się m.in. pierwsze konsultacje społeczne.

W marszu wzięło udział kilkuset uczestników, także rodziny z dziećmi. Demonstranci mieli śląskie flagi i balony w jej kolorach – żółtym i niebieskim, koszulki w śląskich barwach. Skando-

wano „Fana momy, godka momy i hajmatu niy oddomy” czy „Autonomia to nie skrajność. Autonomia to normalność”.

Marsz Autonomii organizowany jest w Katowicach od kilkunastu lat i jest jednym z największych wydarzeń poświęconych śląskiej tożsamości regionalnej. Tegorocznemu wydarze-

niu towarzyszyło hasło: „Idymy, bo przajymy Ślōnskowi!”. Organizatorzy podkreślają znaczenie śląskiej godki, kultury oraz wspólnoty mieszkańców regionu.

Rocznica uchwalenia Statutu Organicznego Województwa Śląskiego



W tym roku marsz, organizowany od kilkunastu lat, był liczny

Termin Marszu Autonomii związany jest z przypadającą 15 lipca rocznicą uchwalenia Statutu Organicznego Województwa Śląskiego. Przyjęta w 1920 roku ustawa nadawała regionowi szeroki zakres autonomii i własne organy samorządowe. Dokument miał rangę ustawy konstytucyjnej

i był jednym z pierwszych tego typu aktów prawnych uchwalonych w odro

Organizatorzy podkreślają, że marsz ma łączyć wszystkich, którzy czują przynależność do Śląska – zarówno osoby urodzone w regionie, jak i tych, którzy wybrali go jako miejsce życia i pracy.

REKLAMA 0011553219



ZABRZAŃSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

OKAZJA! DO WYNAJĘCIA GARAŻ I LOKALE UŻYTKOWE

Zarząd Zabrzeńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej ogłasza przetarg ofertowy nieograniczony na wysokość czynszu najmu lokali użytkowych oraz garażu. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- wpłata wadium w wysokości j.n. na numer konta **75 1020 2401 0000 0802 0039 7489**,
- wpłata kwoty **50,00 zł** na pokrycie kosztów przetargu,
- pisemne oświadczenie o zapoznaniu się z warunkami przetargowymi, dostępnymi na stronie internetowej www.zabrzezsm.pl/regulaminy-przetargow oraz w Dziale Członkowsko-Lokalowym:

LOKALE UŻYTKOWE

Zabrze – ul. Gen. Charlesa de Gaulle'a 5 - pow. 132,00 m²
proponowana stawka czynszowa: **22,00 zł/m² netto + opłaty za media.**
Wadium w kwocie **8.950,00 zł.**

Zabrze – ul. Gen. Charlesa de Gaulle'a 7 - pow. 132,00 m²
proponowana stawka czynszowa: **22,00 zł/m² netto + opłaty za media.**
Wadium w kwocie **8.950,00 zł.**

Zabrze – ul. Jana III Sobieskiego 4 - pow. 120,60 m²
proponowana stawka czynszowa: **22,00 zł/m² netto + opłaty za media.**
Wadium w kwocie **9.200,00 zł.**

Zabrze – ul. Wolności 125 - pow. 474,10 m²
proponowana stawka czynszowa: **22,00 zł/m² netto + opłaty za media.**
Wadium w kwocie **33.250,00 zł.**

POMIESZCZENIE GARAŻOWE

Zabrze – ul. Sportowa 6, boks 3 - pow. 15,40 m² proponowana opłata czynszowa 516,53 zł brutto/m-c. Wadium w kwocie **1.040,00 zł.**

Oferty należy składać w siedzibie ZSM, Zabrze, ul. Ślęczka 1a (Sekretariat), w terminie **do dnia 29.07.2026 r.** Komisyjny wybór ofert odbędzie się w dniu **30.07.2026 r. o godz. 13.00** w Klubie Kwadrat ZSM. Wszelkich informacji udziela Dział Członkowsko-Lokalowy, ul. Ślęczka 1a, pokój nr 17 (tel. 32/277-72-43).

UWAGA!

Zarząd Zabrzeńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu bez podania przyczyny.

REKLAMA 0011554470



PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje, że

wykaz nr **25/NG/2026** nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do wynajęcia w drodze bezprzetargowej oraz wykaz nr **26/NG/2026** nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do wynajęcia w drodze przetargu podane są do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem, znajdującej się na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Wykaz wywieszony jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem:

https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn

w menu przedmiotowym: wykazy nieruchomości – najem

REKLAMA 0011554132



PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje, że

wykaz nr **16/U-GMZ/2026** nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do oddania w użyczenie, podany jest do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Wykaz wywieszany jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem:

https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_uzyczenie

w menu przedmiotowym: wykazy nieruchomości – użyczenie.

REKLAMA 0011554133



PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje, że

wykaz nr **25/D-GMZ/2026** nieruchomości gruntowych stanowiących zasób Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do dzierżawy w drodze bezprzetargowej podany jest do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Wykaz wywieszany jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem:

https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_dierzawa

w menu przedmiotowym:

wykazy nieruchomości – dzierżawa.

REKLAMA 0011553206

Burmistrz Miasta Tarnowskie Góry

na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399)

informuje:

od 17 lipca do 7 sierpnia 2026 r. podaliśmy do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonej do zbycia w drodze bezprzetargowej, oznaczonej jako działki:

- nr **3093/126** o powierzchni 0,3541 ha, obręb Tarnowskie Góry,
- nr **3094/126** o powierzchni 0,0069 ha, obręb Tarnowskie Góry, położonej w **Tarnowskich Górach przy ulicy Olimpijczyków.**

Wykaz jest dostępny:

- na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach przy ul. Sienkiewicza 2,
- na stronie internetowej bip.tarnowskiegory.pl.

Osoby, które na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami mają pierwszeństwo w nabyciu tej nieruchomości i chcą z niego skorzystać, muszą złożyć wniosek o nabycie oraz oświadczenie, że wyrażają zgodę na ustaloną cenę, w terminie sześciu tygodni, licząc od dnia wywieszenia wykazu.

Historyczny spacer „szlakiem wywłaszczonych”. Miasto powstało na gruntach mieszkańców Starych Tychów

Jolanta Pierończyk
Tychy

W sobotę, 11 lipca, w Tychach odbył się spacer historyczny „szlakiem wywłaszczonych”. Prowadził go Witold Muszer, syn gospodarzy, którzy stracili wszystko. W zamian dostali... 48-metrowe mieszkanie.

Wywłaszczenia, trudny temat - stwierdziła Agata Berger-Połomska z Muzeum Miejskiego w Tychach we wstępie do spaceru historycznego „szlakiem wywłaszczonych”. Ale trudny to znaczy m.in. uciążliwy czy kłopotliwy, a on jest raczej bolesny.

- Z biegiem lat coraz częściej wracam do tego miejsca, gdzie się wychowywałem - powiedział Witold Muszer, którego rodziców pierwsze wywłaszczenie dotknęło, gdy był nastolatkiem. Doskonale pamięta dom, który stał w środku podwórza otoczonego dziś blokami u zbiegu ulic Bibliotecznej i Batorego. Pamięta ogromny ogród, w którym ojciec z pasją sadził różne rośliny. Pamięta zabudowania gospodarcze, na miejscu których stoją reczone bloki. Za tymi zabudowaniami ojciec posadził dąb z okazji jego narodzin (dęby sadził synom, córkom - brzozy, ale tylko jego drzewo się ostało).

- Straciło część korzeni oraz część korony, ale ocalało. Teraz zbieram z niego żołądź i robię sadzonki. Jedną z nich udało się posadzić przy restauracji „Joker”, drugą na skwerze przy Cienistej i Bałuckiego. To drzewko ma jego imię, „Witold” - opowiada Witold Muszer.

Warte podkreślenia jest to, że Muszerowie stracili majątek, który dziadek Witolda nabył za pieniądze z... wysiedlenia z majątku w Łaziskach Górnych, gdzie książę von Pless



Na pierwszym planie Agata Berger-Połomska z Muzeum Miejskiego w Tychach i Witold Muszer, syn wysiedlonych z dużego gospodarstwa

chciał postawić hutę i elektrownię.

- Ale jakże inne to było wywłaszczenie! W 1913 r. zarząd dóbr książęcych zwrócił się z propozycją wykupu 18 ha pod hutę i elektrownię Łaziska. Negocjacje w tej sprawie trwały do 1918 r., czyli pięć lat. Dziadek był partnerem dla urzędników księcia, miał swoich doradców i summa summarum udało się wynegocjować godziwą zapłatę, za którą kupił gospodarstwo przy ulicy Sienkiewicza i duży kawał ziemi. Wprawdzie mniejszy niż w Łaziskach Górnych, ale za to lepiej położony i lepszej klasy - mówił Witold Muszer.

Niestety, minęło zaledwie osiem lat, kiedy inna władza sięgnęła po ten majątek nabyty za mienie utracone w Łaziskach Górnych.

- W roku 1955 r., na pierwszy rzut, pod budowę osiedla B straciliśmy ok. 8 ha plus stodołę, która stała w miejscu, gdzie dziś jest Biblioteczna 26. Zajęto część sadu przy stodole

oraz łąki i pola, które ciągnęły się aż do wykopu kolejowego przy Tychach Zachodnich. Wywłaszczenie zatrzymało się na linii tego wykopu. Zostało nam tylko ok. 3,5 ha za nim, na terenie obecnego osiedla H - wspomina Witold Muszer.

Dziś na tych ośmiu hektarach jest część placu Baczyńskiego, część budynku z wieżyczkami, jeden blok przy Budowlanych oraz rzeczony skwer przy Cienistej i Bałuckiego.

- Już to pierwsze wywłaszczenie spowodowało, że zostaliśmy okrażeni z trzech stron (od wschodu, południa i zachodu) ale jeszcze nie odcięci od starych Tychów, płotem przylegając do czterech zabudowań starotyckich: Poj-dów, Szczepanków, Białoniów, Pisarzowskich i Klimów - wspomina Witold Muszer.

Niedługo po tej stracie, pod koniec lat 50., trzeba było sprzedać bryczkę po dziadku i landauer, które ojciec wypoczywał na wesela.

- Powozy te stały w budynku gospodarczym, który nagle ojciec został zmuszony do oddania pod magazyn MHD, czyli Miejski Handel Detaliczny dla branży przemysłowej (branżą spożywczą zajmowało się PSS Spółem). Dostał pismo, że ma to pomieszczenie opuścić i koniec - opowiada Witold Muszer.

Więc z bólem serca tę ruchomą część ojcowizny trzeba było sprzedać.

Drugi cios zadano Muszerom w 1966 r. Stracili wtedy część obejścia i połowę sadu pod budowę hotelu robotniczego dla ZRB. I wtedy zostali zamknięci od północy.

- Pozostał tylko wąski przesmyk umożliwiający dojazd do posesji od naroża północno-zachodniego - wspomina.

Cios trzeci przyniósł rok 1972, kiedy trzeba było oddać ten ostatni skrawek ziemi, te 3,5 ha, za wykopem kolejowym. Pole to ciągnęło się do obecnej ulicy Hierowskiego,

która kiedyś - jak podkreśla Witold Muszer - była drogą graniczną między Tychami a Żwakowem.

I wreszcie - rok 1976, kiedy Muszerowie stracili resztę swojej własności.

- 29 grudnia 1976 r. oddałem klucze do rodzinnego domu. To był ostatni, czwarty etap wywłaszczenia. Za 300-metrową posiadłość dostaliśmy 48 m kwadratowych w bloku przy Dąbrowskiego. Rodzice nigdy się tam nie wprowadzili, zamieszkałem w tym mieszkaniu z siostrą - wspomina 73-letni dziś Witold Muszer, który wówczas miał 23 lata. Minęło dokładnie 50 lat, ale ta historia jest wciąż żywa w jego pamięci. Żyje się też spacerować z ojcem po No-

wych Tychach, który często tu przyjeżdżał i chodził po tych swoich dawnych włościach zabudowanych blokami, po ciętych drogami.

Towarzyszącemu mu w tych spacerach synowi opowiadał, że tu były pola Balurów, tu Moćków, tu zaś Łosków, tam Goldów (tych Goldów, z których pochodzi bł. Karol Golda, nota bene kuzyn mamy Witolda Muszera)... Tak było do 1987 r., do jego śmierci.

W sobotnim spacerze historycznym „szlakiem wywłaszczonych” wzięli udział potomkowie tychże Moćków, Balurów i innych, których pola zniknęły pod zabudowaniami Nowych Tychów. Zebrała się ogromna grupa.

REKLAMA

001155317

BURMISTRZ

MIASTA LUBLINIEC

informuje,

że działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r. poz. 399 t.j.), w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lublińcu przy ul. Paderewskiego 5, na tablicy ogłoszeń (parter), wywieszony został na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia:

- działka nr 1002/155 o pow. 1,7647 ha z karty mapy 5, obręb Lubliniec, opisana w księdze wieczystej Sądu Rejonowego w Lublińcu jako własność Gminy Lubliniec, położona w Lublińcu w rejonie ul. KLONOWEJ.

Osoby posiadające pierwszeństwo w nabyciu wyżej opisanej nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r. poz. 399 t.j.) mogą składać wnioski w tej sprawie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lublińcu przy ul. Paderewskiego 5 do dnia 26 sierpnia 2026 r.

Szczegółowych informacji związanych ze sprzedażą powyższej nieruchomości udziela Wydział Nieruchomości i Zagospodarowania Przestrzennego Urzędu Miejskiego w Lublińcu, telefon 34 353 01 00 w. 127,129. e-mail: um@lubliniec.pl

0011552627

REKLAMA

0011552627

Szkoła Podstawowa im. Józefa Piłsudskiego, 43-254 Warszowice, ul. Pszczyńska 2, tel.: 32 4723403; mail: sekretariat_spw@pawlowice.pl

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami

Szkoła Podstawowa im. Józefa Piłsudskiego w Warszowicach

podaje do publicznej wiadomości

wykaz lokali przeznaczonych do oddania w najem lub dzierżawę

od dnia 1.09.2026 r. do dnia 31.08.2027 r. będących w administrowaniu Szkoły Podstawowej

Lp.	Adres położenia lokalu	Pow. Lokalu	Opis lokalu	Przeznaczenie	Wysokość opłat tytułem najmu – stawki netto + 23% VAT	Termin wnoszenia opłat
1.	Lokal w Warszowicach przy ul. Pszczyńskiej nr 2 w Szkole Podstawowej im J. Piłsudskiego, nr działki 4531/108, KW Nr GL1J/00014905/5	277,30 m ² , 44,80 m ² Szatnie: damska – 35 m ² męska – 31 m ²	Sala gimnastyczna: - duża - mała Szatnie usytuowane na parterze z ubikacją oraz prysznicami.	Pomieszczenie przeznaczone na zajęcia sportowo - rekreacyjne	Mała – min 34 zł netto za godzinę, min 18 zł netto dla stowarzyszeń kultury fizycznej z terenu Gminy Pawłowice; Duża – min 51 zł netto za godzinę, min 29 netto zł dla stowarzyszeń kultury fizycznej z terenu Gminy Pawłowice	Do 15 dnia każdego miesiąca za miesiąc poprzedni
2.	Lokal w Warszowicach przy ul. Pszczyńskiej nr 2 w Szkole Podstawowej im. J. Piłsudskiego, nr działki 4531/108, KW Nr GL1J/00014905/5	36 m ² 53 m ² 54 m ²	Sale lekcyjne w Szkole Podstawowej w Warszowicach nr 12 – sala komputerowa nr 16 – sala lekcyjna nr 4 – sala lekcyjna	Pomieszczenia przeznaczone na prowadzenie kursów i szkoleń Pomieszczenia przeznaczone na prowadzenie zajęć edukacyjnych (np. językowe) dla dzieci i młodzieży	min 17 zł netto za godzinę min 12 zł netto za godzinę	Do 15 dnia każdego miesiąca za miesiąc poprzedni

Warszowice, 9 lipca 2026 r..

DYREKTOR

SP Warszowice

/-/mgr Anna Foks

eprasa.pl 8e7cf43735

REKLAMA0011554501



OGŁOSZENIE BURMISTRZA TOSZKA

o przystąpieniu do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części gminy Toszek obejmującej obszar w sołectwie Pisarzowice w rejonie DK 94 (ulica Gliwicka)

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 538) zawiadamiam o podjęciu w dniu 30 kwietnia 2026 r. przez Radę Miejską w Toszku uchwały Nr XXIII/217/2026 w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części gminy Toszek obejmującej obszar w sołectwie Pisarzowice w rejonie DK 94 (ulica Gliwicka), zmienionej w dniu 27 maja 2026 r. uchwałą Rady Miejskiej w Toszku Nr XXIV/230/2026 w sprawie zmiany załącznika graficznego do uchwały Nr XXIII/217/2026 Rady Miejskiej w Toszku z dnia 30 kwietnia 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części gminy Toszek obejmującej obszar w sołectwie Pisarzowice w rejonie DK 94 (ulica Gliwicka).

Zgodnie z art. 39 ust. 1 w związku z art. 3 ust. 1 pkt 11 i pkt 14 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 670) informuję o przystąpieniu do sporządzania prognozy oddziaływania na środowisko w celu przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części gminy Toszek obejmującej obszar w sołectwie Pisarzowice w rejonie DK 94 (ulica Gliwicka).

Zainteresowani mogą składać w terminie do dnia 10 sierpnia 2026 r.:

- wnioski do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części gminy Toszek obejmującej obszar w sołectwie Pisarzowice w rejonie DK 94 (ulica Gliwicka),
- wnioski i uwagi w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części gminy Toszek obejmującej obszar w sołectwie Pisarzowice w rejonie DK 94 (ulica Gliwicka).

Wnioski i uwagi mogą być wnoszone do Burmistrza Toszka w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Składający wniosek lub uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem lub uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Formularz pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego dostępny jest na stronie Ministerstwa Rozwoju i Technologii pod adresem <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>

W przypadku poczty elektronicznej – uwagi należy kierować na adres: umtoszek@toszek.pl
W przypadku platformy usług administracji publicznej e-PUAP – uwagi należy kierować na adres: [/urzedztoszek/skrytka](https://pueap.gov.pl/urzedztoszek/skrytka)
W przypadku elektronicznej skrzynki podawczej e-Doręczenia – uwagi należy kierować na adres: AE:PL-29471-82354-BJERG-16

Uwagi w formie papierowej należy wnieść:

- osobiście w Urzędzie Miejskim w Toszku;
- drogą pocztową na adres:
Urząd Miejski w Toszku, ulica Bolesława Chrobrego 2, 44-180 Toszek.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków i uwag jest Burmistrz Toszka.

Informacje o przetwarzaniu Państwa danych osobowych znajdują się na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Toszku w zakładce Urząd Miejski/Inspektor Ochrony Danych (<https://bip.toszek.pl/artykuly/inspektor-ochrony-danych>).

Zastępca Burmistrza
mgr Piotr Kunce

- Złożenie wniosku stanowić będzie odpowiedź na niniejsze Ogłoszenie.
- Administratorem podanych we wniosku danych osobowych jest Gmina Toszek z siedzibą ul. Bolesława Chrobrego 2, 44-180 Toszek, i są one podawane w celu składania wniosków do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części gminy Toszek obejmującej obszar w sołectwie Pisarzowice w rejonie DK 94.
- Składający wniosek ma prawo do żądania od administratora dostępu do podanych danych osobowych, ich sprostowania, ograniczenia przetwarzania, a także prawo do przenoszenia danych.
- Podane dane osobowe będą przetwarzane do momentu zakończenia sprawy, po czym zostaną przekazane zgodnie z polskim prawem archiwalnym jako dokumenty kategorii „A” (oznaczającej rodzaj dokumentów przechowywanych w całości).
- Podane dane osobowe będą udostępnione Wykonawcy miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części gminy Toszek obejmującej obszar w sołectwie Pisarzowice w rejonie DK 94 w zakresie niezbędnym do sporządzenia ww. planu.
- Składający wniosek ma prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych.
- Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy.
- Konsekwencją niepodania danych osobowych jest pozostawienie wniosku bez rozpoznania.
- Podstawę prawną przetwarzania podanych danych stanowi art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538 z późn. zm.) oraz § 11 ust. 1 pkt 4) Rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 17 grudnia 2021 r. w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (Dz. U. Nr 2021 poz. 2404), tzn. dane osobowe będą przetwarzane w ramach sprawowania władzy publicznej powierzonej administratorowi.
- składający wniosek ma prawo w dowolnym momencie wnieść sprzeciw – z przyczyn związanych ze szczególną sytuacją składającego wniosek – wobec przetwarzania podanych danych osobowych.
- Dane kontaktowe inspektora ochrony danych osobowych – Lorin Hatlapa, e-mail: iod@toszek.pl

REKLAMA0011554493



OGŁOSZENIE BURMISTRZA TOSZKA

o przystąpieniu do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części gminy Toszek obejmującej obszar w mieście Toszek w rejonie DK 94 (ulica Gliwicka)

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 538) zawiadamiam o podjęciu w dniu 30 kwietnia 2026 r. przez Radę Miejską w Toszku uchwały Nr XXIII/216/2026 w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części gminy Toszek obejmującej obszar w mieście Toszek w rejonie DK 94 (ulica Gliwicka), zmienionej w dniu 27 maja 2026 r. uchwałą Rady Miejskiej w Toszku Nr XXIV/229/2026 w sprawie zmiany załącznika graficznego do uchwały Nr XXIII/216/2026 Rady Miejskiej w Toszku z dnia 30 kwietnia 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części gminy Toszek obejmującej obszar w mieście Toszek w rejonie DK 94 (ulica Gliwicka).

Zgodnie z art. 39 ust. 1 w związku z art. 3 ust. 1 pkt 11 i pkt 14 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 670) informuję o przystąpieniu do sporządzania prognozy oddziaływania na środowisko w celu przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części gminy Toszek obejmującej obszar w mieście Toszek w rejonie DK 94 (ulica Gliwicka).

Zainteresowani mogą składać w terminie do dnia 10 sierpnia 2026 r.:

- wnioski do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części gminy Toszek obejmującej obszar w mieście Toszek w rejonie DK 94 (ulica Gliwicka),
- wnioski i uwagi w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części gminy Toszek obejmującej obszar w mieście Toszek w rejonie DK 94 (ulica Gliwicka).

Wnioski i uwagi mogą być wnoszone do Burmistrza Toszka w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Składający wniosek lub uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem lub uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Formularz pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego dostępny jest na stronie Ministerstwa Rozwoju i Technologii pod adresem <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>

W przypadku poczty elektronicznej – uwagi należy kierować na adres: umtoszek@toszek.pl
W przypadku platformy usług administracji publicznej e-PUAP – uwagi należy kierować na adres: [/urzedztoszek/skrytka](https://pueap.gov.pl/urzedztoszek/skrytka)
W przypadku elektronicznej skrzynki podawczej e-Doręczenia – uwagi należy kierować na adres: AE:PL-29471-82354-BJERG-16

Uwagi w formie papierowej należy wnieść:

- osobiście w Urzędzie Miejskim w Toszku;
- drogą pocztową na adres: Urząd Miejski w Toszku, ulica Bolesława Chrobrego 2, 44-180 Toszek.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków i uwag jest Burmistrz Toszka.

Informacje o przetwarzaniu Państwa danych osobowych znajdują się na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Toszku w zakładce Urząd Miejski/Inspektor Ochrony Danych (<https://bip.toszek.pl/artykuly/inspektor-ochrony-danych>).

Zastępca Burmistrza
mgr Piotr Kunce

- Złożenie wniosku stanowić będzie odpowiedź na niniejsze Ogłoszenie.
- Administratorem podanych we wniosku danych osobowych jest Gmina Toszek z siedzibą ul. Bolesława Chrobrego 2, 44-180 Toszek, i są one podawane w celu składania wniosków do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części gminy Toszek obejmującej obszar w mieście Toszek w rejonie DK 94.
- Składający wniosek ma prawo do żądania od administratora dostępu do podanych danych osobowych, ich sprostowania, ograniczenia przetwarzania, a także prawo do przenoszenia danych.
- Podane dane osobowe będą przetwarzane do momentu zakończenia sprawy, po czym zostaną przekazane zgodnie z polskim prawem archiwalnym jako dokumenty kategorii „A” (oznaczającej rodzaj dokumentów przechowywanych w całości).
- Podane dane osobowe będą udostępnione Wykonawcy miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części gminy Toszek obejmującej obszar w mieście Toszek w rejonie DK 94 w zakresie niezbędnym do sporządzenia ww. planu.
- Składający wniosek ma prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych.
- Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy.
- Konsekwencją niepodania danych osobowych jest pozostawienie wniosku bez rozpoznania.
- Podstawę prawną przetwarzania podanych danych stanowi art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538 z późn. zm.) oraz § 11 ust. 1 pkt 4) Rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 17 grudnia 2021 r. w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (Dz. U. Nr 2021 poz. 2404), tzn. dane osobowe będą przetwarzane w ramach sprawowania władzy publicznej powierzonej administratorowi.
- składający wniosek ma prawo w dowolnym momencie wnieść sprzeciw – z przyczyn związanych ze szczególną sytuacją składającego wniosek – wobec przetwarzania podanych danych osobowych.
- Dane kontaktowe inspektora ochrony danych osobowych – Lorin Hatlapa, e-mail: iod@toszek.pl

eprasa.pl 8e7cf43735

PIŁKA NOŻNA POCZĄTEK PRZYGOTOWAŃ DO NOWEGO SEZONU PIŁKARSKIEGO

Drama ostro szykuje się do rozgrywek

Stanisław Wawrzczak
Piłka nożna

LKS Drama Zbrosławice, tarnogórski IV ligowiec pokonał na własnym boisku Gwarkę Ormontowice 5:2 (0:2) w meczu rozegranym w ramach przygotowań do nowego sezonu piłkarskiego 2026/2027.

Ledwie przed miesiącem piłkarze zakończyli rozgrywki poprzedniego sezonu, a już wracili do treningów, aby przygotować formę na kolejny. Przerwa w rozgrywkach jest krótka, bo rozgrywki rundy jesiennej ruszają już 1 sierpnia. Zbrosławicka ekipa zakończyła rywalizację w minionym sezonie na 5. miejscu, będąc najlepszym zespołem powiatu tarnogórskiego. Na 7. w tabeli uplasował się Ruch Radzionków, a na 16. Gwarek Tarnowskie Góry. W nowym sezonie wszystkie te trzy drużyny zobaczymy na IV-ligowych boiskach.

Piłkarze Dramy wrócili z urlopów już 1 lipca, a rozegrany w sobotę mecz z Gwarkiem był

pierwszym z serii 4 sparingów, zaplanowanych na okres przygotowań. W najbliższą sobotę przeciwnikiem Dramy będzie Ruch Zdzeszowice, 21 lipca Orzeł Miedary i 24 lipca Małapanew Ozimek. Po zakończeniu sezonu doszło w zespole do wielu zmian. Odeszli Jakub Dyląg i Mateusz Pietryga do Ruchu Radzionków, a Jakub Siwek do Przemyszy Siewierz, Ponadto nie zagrają również Jakub Cwajna, Krzysztof Hałas i Karol Pstus, a po zakończeniu okresu wypożyczenia odeszli Jakub Rybacki, Kamil Siudak i Pascal Szulc. W tej sytuacji trener Dariusz Dwojak testuje sporą grupę nowych piłkarzy. Do gry kontrolnej z Gwarkiem, czołowym zespołem V ligi desygnował na boisko Damiana Skowronka, Daniela Liszkę, Mateusza Anklewicza, Roberta Boryczkę, Jakuba Belicę, Piotra Topolewskiego, Kacpra Capigę, Paskala Pieczyskiego, Marka Ptaka, Grzegorza Ochwatę, Filipa Kotalczyka i 7 testowanych zawodników. Sprzyjająca pogoda przyciągnęła na boisko Dramy sporą grupę kibiców, którzy wyszli usa-



FOT. STANISŁAW WAWRZCZAK

Po strzale napastnika Dramy Filipa Kotalczyka piłka pewnie zmierzała do bramki Gwarka

tysfakcjonowani. Oglądali siedem bramek, a i dramaturgii nie brakowało. Mecz zaczął się od ataków gospodarzy, jednak mimo stwarzania dogodnych sytuacji pod bramką gości brakowało egzekutora. Przyjezdni, choć przeprowadzali sporadyczne kontrataki, to byli groźniejsi. I oni utworzyli wynik spotkania. W 22 minucie po akcji prawą stroną celny strzał

przy słupku Matrasa wpadł do siatki. Gospodarze nadal mieli więcej z gry, jednak ich strzały miały bramkę lub były wybijane przez obrońców gości. Tuż przed przerwą błyskawiczna kontra gości przyniosła im drugą bramkę. Wywalczyli rzut wolny, a piłkę wrzuconą pod bramkę z 3 metrów do siatki skierował Jakub Zdrzałek. W przerwie trener Dwojak dokonał kilku zmian

w zespole i po rozpoczęciu gry widać było, że gra miejscowych odmieniła się. Grali szybko, z dużym pressingiem, opanowali środek boiska i raz za razem atakowali bramkę gości. W 60 min. wykorzystali złe wyprowadzenie piłki z spod bramki ormontowian i Ochwat zdobywa bramkę kontaktową. Trzy minuty później Ochwat wykorzystał zawałanie bramkarza wychodzącego

do dalekiej wrzutki i wyrównał stan meczu na 2:2. W 70 minucie w zamieszaniu podbramkowych Ochwat ponownie przytomnie uderzył i Drama objęła prowadzenie. Pięć minut później Ochwat po raz czwarty, a w końcówce spotkania Kotalczyk ustanowił wynik meczu na 5:2.

- Stale szukamy egzekutorów. Na drugą połowę wyszedł młodszy skład i to było widać. Zespół wzmocnili Oskar Skrzyniarz, Eryk Szymański, Piotr Markowski i Bartłomiej Dankowski. Skład uzupełnią młodzieżowcy, szukamy trzeciego bramkarza. Na szczęście został trzon obrony i pomocy. Mamy 21 zawodników w kadrze, na razie dobrze to wygląda - zapewnia trener Dwojak.

- Nie nastawiamy się na walkę o awans. Tak naprawdę, w naszej miejscowości nie ma tylu kibiców, żeby zrobić dla nich III ligę. Koszty utrzymania takiego zespołu rosną niebotycznie, na sezon trzeba mieć grubo ponad milion złotych. Tak na prawdę optymalna byłaby tu okręgówka mówi Norbert Breitkopf, wieloletni prezes Dramy.

REKLAMA 0011554923

**BURMISTRZ
MIASTA LUBLINCA**

informuje, iż działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r., poz. 399) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lublińcu przy ul. Paderewskiego 5 na tablicy informacyjnej wywieszony został na okres 21 dni, tj. od 15 lipca 2026 r. do 4 sierpnia 2026 r., **wykaz** nieruchomości lokalowej przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz najemcy - lokal mieszkalny nr 15 o pow. 35,69 m² przy ul. ZHP 3 w Lublińcu. Budynek położony jest na działce oznaczonej w ewidencji gruntów nr 240701_1.00002.AR_4.2059/175 o pow. 0,0770 ha, opisany w księdze wieczystej jako własność Gminy Lubliniec.

Szczegółowych informacji związanych ze sprzedażą ww. nieruchomości lokalowej udziela Wydział Nieruchomości i Zagospodarowania Przestrzennego Urzędu Miejskiego w Lublińcu, tel. 34/353 01 00 wew. 127, 129, e-mail: grunty@lubliniec.pl. Ogłoszenie niniejsze opublikowane jest w BIP: www.lubliniec.bip.info.pl.

REKLAMA 0011474277

**AUTOZŁOM
Helmet**

zaświadczenia,
przyjeżdżamy,
dobrze płacimy

Piasek, ul. Wolności 15a
tel. 608-895-173, 604-190-367

AUTOREKLAMA

**strefa
BIZNESU.pl**

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

REKLAMA 0011553542

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Pszczyny informuje, że został ogłoszony II przetarg ustny nieograniczony na **sprzedaż samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 14/3 o powierzchni użytkowej 62,83 m², planowanego do wyodrębnienia w budynku położonym w Łące przy ul. Sznelowiec 14-16-18.** Budynek wzniesiony jest na gruncie, dla którego Sąd Rejonowy w Pszczynie prowadzi księgę wieczystą oznaczoną KA1P/00038871/8, na mapie ewidencyjnej obrębu Łąka oznaczonego jako działka 154/34 o powierzchni 0,2411 ha (B).

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 345.000,00 zł.

Wadium w wysokości 50.000,00 zł płatne do 13 sierpnia 2026 r.

Przetarg odbędzie się w dniu **19 sierpnia 2026 r. o godz. 11.00** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Pszczynie, ul. Rynek 2, budynek A, pokój 202.

Pełną treść ogłoszenia o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Pszczynie, ul. Rynek 2, obok pok. 7, oraz zamieszczono na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Pszczynie (adres strony: www.pszczyna.pl) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Pszczynie (adres strony: www.bip.pszczyna.pl), a także przekazano do wywieszenia na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Pszczynie, ul. 3 Maja 10.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Pszczynie, Rynek 2, pok. 7, tel.: 32 449 39 10.

REKLAMA 0011554124

WÓJT GMINY KOSZĘCIN

podaje do publicznej wiadomości informację
o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę

Wójt Gminy Koszęcin informuje, iż w dniu 27 kwietnia 2026 r. w Urzędzie Gminy Koszęcin, na okres 21 dni, wywieszono wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania, obejmujący:

- dzierżawę nieruchomości oznaczonej numerem ewidencyjnym dla działki 1176, obręb 0006, Strzebiń;
- użyczenie nieruchomości zabudowanej budynkiem wielofunkcyjnym o powierzchni 180 m², znajdującej się na działce oznaczonej numerem ewidencyjnym 500, obręb 0004, Rusinowice.

Wykaz nieruchomości opublikowano na stronie BIP Urzędu Gminy Koszęcin: www.koszecin.bipgmina.pl w zakładce „Mienie komunalne”.

Szczegółowych informacji związanych z dzierżawą powyższych nieruchomości udziela Referat Gospodarki Gruntami i Ochrony Środowiska Urzędu Gminy Koszęcin, ul. Powstańców Śl. 9, 42-286 Koszęcin, tel. (34) 321-08-33, w godzinach pracy Urzędu.

- Anna Korzekwa-Wojtal -
Wójt Gminy Koszęcin

REKLAMA 0011553541

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Burmistrz Pszczyny informuje,

że został ogłoszony przetarg ustny nieograniczony na **sprzedaż nieruchomości położonych w Pszczynie w rejonie ul. Rybnickiej**, dla których Sąd Rejonowy w Pszczynie prowadzi księgę wieczystą oznaczoną KA1P/00093106/8. **Przetarg odbędzie się w dniu 19 sierpnia 2026 r.** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Pszczynie, Rynek 2, budynek A, pokój 202:

Lp.	Oznaczenie wg katastru nieruchomości	Powierzchnia w [ha]	Cena wywoławcza [zł]	Wadium [zł]	Godzina przetargu
1.	872/9	0,0827	171.000,00	20.000,00	10.00
2.	873/9	0,0816	186.000,00	30.000,00	10.30

Wadia płatne są najpóźniej do dnia **13 sierpnia 2026 r.**

Pełną treść ogłoszenia o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Pszczynie, Rynek 2, obok pok. 7 oraz zamieszczono na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Pszczynie (adres strony: www.pszczyna.pl) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Pszczynie (adres strony: www.bip.pszczyna.pl), a także przekazano do wywieszenia na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Pszczynie, ul. 3 Maja 10.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Pszczynie, Rynek 2, pok. 7, tel. 32/449-39-10.

KRYMINAL SKAZANI PRZEZ SĄD TO ROMOWIE Z GRUPY PRZESTĘPCZEJ

Surowe wyroki więzienia za oszustwa na seniorach

Ireneusz Stajer, Jacek Bombor
Gliwice, Rybnik

Sąd Okręgowy w Gliwicach ogłosił wyrok wobec 5 osób oskarżonych o kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą, która wyludzała od seniorów setki tysięcy zł metodą „na wnuczka”.

Główni oskarżeni Juliano K. i Jesica G. zostali skazani odpowiednio na 8 i 7 lat pozbawienia wolności. Majkela F. sąd skazał na 4 lata i 10 miesięcy więzienia, Oliwii B. na 4 lata i sześć miesięcy, a Mateusza W. na 1 rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Orzeczenia są nieprawomocne, skazanym przysługuje odwołanie do Sądu Apelacyjnego w Katowicach.

Oprócz kar więzienia sąd w Gliwicach orzekł również przepadek zagrabionych przez skazanych rzeczy. Będą musieli naprawić szkody wyrządzone seniorom, czyli zwrócić skradzione pieniądze. Jedynie Mateusz W. przekazał całą kwotę, co sąd wziął pod uwagę wydając wyrok. Ferując wyroki sąd wziął pod uwagę ilość i ciągłość

popelnionych czynów. Zaznaczył, że skazani działali w zorganizowanej grupie przestępczej o charakterze zbrojnym. Sąd zaostrezenie wyroków.

Skala procederu była olbrzymia

- Wymierzając karę, istotne było to, że oskarżeni wykorzystywali osoby w starszym wieku, mające zaufanie do ludzi. Przekazali oskarżonym oszczędności życia przeznaczane na użytek swój lub rodziny - mówił sędzia Sławomir Lach, przewodniczący składu orzekającego.

Jak zaznaczył, pokrzywdzeni mieli dobre intencje. Byli przekonani, że przekazują pieniądze czy biżuterię na poczet kaucji (poręczenie majątkowe), by ich osoba bliska (wnuczek) nie trafiła do aresztu śledczego za rzekome spowodowanie wypadku samochodowego.

- Dodatkowo oskarżeni wciągnęli do swojej przestępczej działalności osoby niepełnoletnie. Zajmowały się one głównie odbieraniem pieniędzy - zaznaczył sędzia Sławomir Lach.

Środki z oszustw trafiały do Juliana K. i Jesiki G. Następnie były dzielone pomiędzy członkami gangu. Dowody pozyskano z zeznań nieletnich sprawców, kamer monitoringu oraz innych działań operacyjnych. Skala procederu była olbrzymia. Kwota zdobytych nielegalnie pieniędzy przekroczyła 500 tys. złotych, a do tego trzeba dołożyć wartość skradzionej biżuterii.

Grupa działała w latach 2023-2024. - Mimo zatrzymań przez policję kolejnych osób, pozostali nadal dokonywali przestępstw - wskazał sędzia Sławomir Lach.

Ustalono także, że Juliano K. miał bez zezwolenia broń gazu, która była używana. Wykorzystano ją do postrzelenia jednej osoby. Poszkodowany mężczyzna został trwale oszczędzony. Troje skazanych prosiło o zamienienie środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania na środki wolnościowe. Sąd nie zgodził się na to.

Prokurator Marcin Lizoń z Prokuratury Rejonowej w Rybniku, co do zasady uznał

wyrok za satysfakcjonujący. - Wymiar kary jest trochę niższy niż wnioskowała prokuratura, ale akceptowalny. Generalnie Sąd Okręgowy w Gliwicach podzielił stanowisko prokuratury wyrażone w akcie oskarżenia. Postępowanie dotyczyło kierownictwa grupy oraz jego bezpośredniego otoczenia. Pozostałe wątki zostały wyłączone i osądzone już wcześniej - mówi Marcin Lizoń.

Jak dodał, prokuratura zwróciła się do gliwickiej „okręgówki” z wnioskiem o uzasadnienie wyroku dla Juliana K. i Jesiki G. Chodzi o zaostrezenie dla nich kary łącznej.

Obronczyni Jesiki G. Martyna Gawlik zapowiedziała apelację. - Jak państwo słyszeli w ustnych motywach rozstrzygnięcia sąd zastosował wobec oskarżonych nadzwyczajne za-

Główni oskarżeni Juliano K. i Jesica G. zostali skazani odpowiednio na 8 i 7 lat więzienia. Majkel F. na 4 lata i 10 miesięcy

ostrzenie kary. Wyrok należy uznać za surowy. Proszę też pamiętać, że nie jest prawomocny. Z mojej strony mogę powiedzieć, że na pewno będziemy apelować - powiedziała nam adwokatka Martyna Gawlik.

Akt oskarżenia przygotowała rybnicka prokuratura

Łącznie objął on dziewięciu członków grupy przestępczej. Według śledczych grupa działała na terenie Gliwic, Katowic, Rybnika, Krakowa, Łodzi, Rudy Śląskiej, Orzesza, Tarnowskich Gór, Lublińca, Zabrze oraz wielu innych miejscowości w Polsce.

- Osuści telefonowali do starszych osób, podszywając się pod członków rodziny, adwokatów lub funkcjonariuszy państwowych. Informowali o rzekomym wypadku drogowym bliskiej osoby i przekonywali, że konieczna jest natychmiastowa wpłata pieniędzy, aby uniknąć poważnych konsekwencji - wyjaśnia prokurator Arkadiusz Kwapiński, szef Prokuratury Rejonowej w Rybniku.

Pokrzywdzeni przekazywali gotówkę, kosztowności i biżuterię wskazanym odbiorcom, pozostając przez cały czas pod presją rozmów telefonicznych. Śledztwo wykazało, że spośród dziewięciu osób objętych głównym postępowaniem aż pięć miało mniej niż 17 lat w chwili popełnienia zarzucanych czynów. Z tego powodu ich sprawy zostały wyłączone do odrębnych postępowań i trafiły do sądów rodzinnych.

Według ustaleń prokuratury grupa została założona i była kierowana przez obywateli Polski narodowości romskiej. Śledczy twierdzą, że działalność grupy nie ograniczała się wy-

łącznie do oszustw telefonicznych. Jak wynika z aktu oskarżenia, kierownictwo miało stworzyć system zastraszania i dyscyplinowania członków grupy. W śledztwie pojawiły się także zarzuty dotyczące przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu z wykorzystaniem nielegalnie posiadanej broni palnej, przestępstw przeciwko mieniu oraz działań utrudniających wymiar sprawiedliwości.

Według prokuratury przestępcy mieli również opracować mechanizm prania pieniędzy wykorzystujący usługi takśwarskie do ukrywania pochodzenia środków uzyskanych z oszustw. Prokuratura ustaliła, że grupa dokonała lub usiłowała dokonać co najmniej 16 oszustw metodą „na wnuczka”.

Łączne straty pokrzywdzonych wyniosły około: ponad 500 tys. zł, 6 tys. euro, 2 tys. franków szwajcarskich, biżuterię o wartości około 35 tys. zł.

- Przeprowadzone śledztwo wykazało, iż zorganizowana grupa przestępcza o charakterze zbrojnym dokonała lub usiłowała dokonać co najmniej 16 oszustw metodą „na wnuczka”. Oszustwa oskarżeni dokonywali w sposób systematyczny i zorganizowany, na przemysłową skalę, a w swych działaniach pozostawali bezwzględni - podkreśla prokurator Arkadiusz Kwapiński.

Jak informowała prokuratura, wcześniej czterech innych oskarżonych skorzystało z możliwości dobrowolnego poddania się karze i zapadły wobec nich prawomocne wyroki skazujące. Orzeczenie Sądu Okręgowego w Gliwicach zakończyło główny wątek jednej z najgłośniejszych spraw dotyczących oszustw metodą „na wnuczka” prowadzonych przez śląskich śledczych.



Główny oskarżony Juliano K. został skazany na 8 lat więzienia



Oszukani seniorzy przekazywali oskarżonym oszczędności życia